



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000231486

8/101

Wielmożnemu Panu
Franciszkowi ksaweremu
Ipsławskiemu
c.k. Radcy Śledz. Krajowemu
w dowód szczerego
szacunku
Antos

O ZEBRACTWIE I WŁÓCZĘGOSTWIE.

O ŻEBRACTWIE I WŁÓCZĘGOSTWIE

ZE STANOWISKA

historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego.

NAPISAL

Aleksander Męciński

c. k. Sędzia powiatowy w Jaworowie.



WE LWOWIE.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Z Drukarni Ludowej pod zarz. St. Baylego.

1893.



II. 29.150

PRZEDRUK I NAKŁAD „PREGLĄDU SĄD. I ADMINISTR.“

Akc. Nr. K-1403/18

JAŚNIE OŚWIECONEMU KSIĘCIU

Aleksandrowi Lubomirskiemu

Hrabiemu na Wiśniczu i Jarosławiu

w uznaniu szlachetnych zasad i ofiar humanitarnych na rzecz kraju

poświęca

Autor.

PRZEDMOWA.

W dniu 5 września 1885 zasądziłem w c. k. Sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Samborze za przekroczenie ustawy z 24 maja 1885 Nr. 89 dz. pr. p. na karę aresztu 12 przez policję miejską sprowadzonych żebraków, którzy według zwyczaju w dniu piątkowym celem obdarzenia ich jałmużną ze strony dobroczyńców miasta Sambora, gromadnie po ulicach się włóczyli.

Zasądzenie to, które samych miejscowych przeszło 60 letnich starców, do pracy niezdolnych, od kilkudziesięciu lat z jałmużny żyjących i pozbawionych przytuliska dotknęło, wywołało z przyczyny niemożności pogodzenia tej ustawy z uczuciem sprawiedliwości we mnie pewnego rodzaju niezadowolnienie i niepokój, który starałem się usunąć przede wszystkim ścisłym rozpatrzeniem samych motywów rzeczonyj ustawy. Nie znalazłszy w motywach tych przekonywającego uzasadnienia, postanowiłem kwestyę żebractwa i z nią w ścisłym związku zostającą kwestyę włóczęgostwa gruntowniej zbadać, a zachęcony do tego nadto przychylnem przyjęciem odczytu wygłoszonego na ten temat przezemnie w marcu 1888 r. w obec członków Sądu obwodowego w Samborze, reprezentantów stanu adwokackiego, notaryuszy i innych słuchaczy, opracowałem rzecz samą ze stanowiska historycznego, socyalno-ekonomicznego i prawnego.

Korzystając zaś z uprzejmości i bezinteresowności Szanownej Redakcyi „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ objawiającej się w gotowości umieszczenia tej pracy w swem czasopiśmie, za co niniejszem Szanownej Redakcyi szczerą podziękę wyrażam, zastosowałem się w opracowa-

niu przedmiotu do ram tego czasopisma i Szanowna Redakcja umieściła pierwsze dwie części pracy tej w XIII i XIV roczniku czasopisma swego, odkładając ogłoszenie trzeciej części aż do zużytkowania przezemnie karnego kodeksu włoskiego i zapowiedzianego ostatniego projektu austriackiej ustawy karnej, który na zakończenie pracy bliższemu rozpatrzeniu poddałem.

Celem więc tej pracy jest przez systematyczne przedstawienie i uporządkowanie materiału na uregulowanie kwestyi żebractwa i włóczęgostwa ważny wpływ mającego, dostarczyć właściwym do uregulowania tej kwestyi powołanym czynnikom odpowiednie źródła informacyjne i ułatwić tymże tym sposobem poniekąd zadanie skierowane na przedsięwzięcie niezbędnej reformy wymagającego ustawodawstwa odnoszącego się do spraw opieki nad ubogimi i materialnego prawa karnego.

Czyli praca moja celowi temu odpowiada i jak się z mego zadania wywiązałem nie do mnie sąd należy; najszczerzą moją intencją było przy zachowaniu ścisłej przedmiotowości z pominięciem wszelkiej polemiki przysłużyć się podaniem dotyczących materiałów i źródeł samej nauce.

Czułbym się niewymownie zadowolonym, gdyby praca ta na mozolnem kilkuletniem studium oparta mogła posłużyć powołanym do akeji ustawodawczej czynnikom przynajmniej za źródło informacyjne i zdolną była pobudzić szerszy ogół do żywszego zainteresowania się kwestją żebractwa i włóczęgostwa.

Czytelnika, któryby krytycznem rozpatrzeniem mej pracy zająć się zechciał, upraszam ze względu na nader trudne warunki, jakie pod względem pozyskania na prowincyi odpowiednich materiałów opracowaniu rzeczonyj kwestyi towarzyszyły, tudzież ze względu, iż to są pierwsze moje usiłowania na polu naukowej pracy o pobłażliwość i wyrozumiałość, jeżeliby tu i ówdzie jakie braki się okazały.

SKOŃCZYŁEM W GRUDNIU 1891.

Autor.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Szkic historyczny wzrostu żebractwa i włóczegostwa.

I.

O nędzy ludzkiej.

Socjalno-polityczne stosunki naszego wieku nasuwają tyle ciekawych, a zarazem i trudnych do rozwiązania pytań, że badając spokojnie ich przyczyny według historycznych prawd, mimowoli musimy przyjść do przekonania, że stosunki te rozwijają się według pewnych reguł i praw, objawiając się na zewnątrz w najrozmaitszych formach.

Do rzędu takich objawów społecznych, najżywiej ogół interesujących, a dotyczących wszystkie niemal warstwy społeczeństwa, należy niewątpliwie kwestya nędzy ludzkiej.

Że życiem ludzkim nędza zawładnęła, że je wypełnia, a nawet sięga po za grobowe istnienie człowieka, to głoszą wszystkie prawie nauki religijne i przyjmują niektóre systemy filozoficzne. Nędzę ludzką, cierpienia i dolegliwości, które z losem śmiertelników niejako na tej ziemi się splotły, opisali i nie przestają opisywać tysiące wierszem i prozą, a i sztuki piękne, goniące za ideałem, nie mogły się powstrzymać od niewcielenia nędzy ludzkiej.

Wejrząwszy w zasady pięciu głównych religii, w które setki tysięcy lat wierzono, a które liczą miliony swych wyznawców, zobaczymy, że zasadom Chrystyanizmu, Buddaizmu i Brahmy ta sama zasada służy za podstawę, a mianowicie, iż życie ziemskie jako życie przejściowe

pełne jest winy, cierpień i utrapień i że życie to w miarę zachowania się winnego lub utrapionego przejść ma albo w życie lepsze, szczęśliwsze, bez wszelkich cierpień, albo w życie wiecznego potępienia i na wieczną nędzę skazane. Religia żydowska i izlamu ma po części te same zasady. Pięćset milionów wyznawcy Budy i sto pięćdziesiąt milionów wyznawców Brahmy wierzą podobnie jak i wyznawcy Chrystyanizmu, że na tym ziemskim padole płaczu tylko wyrzeczeniem się wszelkich przyjemności świata, dobrowolnym pozbyciem się dóbr i majątków, surowym umartwianiem ciała przygotować się można do życia o wiecznym szczęściu; a dziwnym się wydaje, że taki pesymistyczny kierunek wiary od najdawniejszych czasów ciemnoty, aż do naszych czasów wszechstronnej cywilizacji i postępu masami ludności zawładnął i mimo najrozmaitszych przewrotów w zasadniczych kwestjach przekonań religijnych i reformacji na polu wiary dotychczas się utrzymuje.

Zostawiając jednak na uboczu tę na tle religijném opartą moralną nędzę życia ludzkiego, ani nie zatrzymując się wcale nad bliższém badaniem wpływów, oddziaływających na rozwój stosunków społecznych z powodu wyznawania wiary w tym pesymistycznym kierunku krzewioném, jak niemniej nie zastanawiając się wcale nad treścią nędzy ludzkiej, opisywaném w poezyi i prozie wszystkich niemal ucywilizowanych narodów w najrozmaitszych formach i od najdawniejszych czasów aż do téj pory, ani wreszcie nie zwracając uwagi na pracę tych artystów, którzy zawsze w nędzy ludzkiej znaleźli niewyczerpane źródło i obfity materiał do ujawnienia swych natchnień według okolicznościowego zdarzenia, a z którymi również w najrozmaitszych formach po ostatnie dnie z podziwem się spotykamy, — wyjmujemy z ogromu nagiętej nędzy ludzkiej, powstałej ze stosunków ekonomiczno-społecznych, jęj żywą postać, o którą pod nazwą „żebrak“, „włóczęga“ codziennie się ocieramy, czyniąc tę postać najpierw pod względem historyczno-prawnym przedmiotem naszej rozprawy.

II.

Ogólne cechy i właściwości żebractwa i włóczęgostwa.

Żebrak — to zaiste dziwna i nad wyraz oryginalna postać. Była ona zawsze i wszędzie, jest i obecnie niemal na każdym miejscu, a mamy pewne podstawy do twierdzenia, że żebracy nigdy nie wyginą. Historia bowiem poucza nas, że gdzie ich widziano w starożytnych wiekach, czyto na progach świątyni lub pałaców, czyto na miejscach publicznych, tam ich i dzisiaj spotkać można. O te same typy ocierali się nasi przodkowie, a podobne żebracze postacie snują się i dzisiaj po tych samych miejscach. Obdarzamy je jałmużną podobnie jak to czyniono przed wiekami, ale i odsuwamy się od nich budzących wstręt, gdy pod szatą obłudnej pobożności lub w celach oszukańczych do naszego odzywają się miłosierdzia. Te same właściwości i namiętności, o jakich nam historia co do żyjących przed wiekami żebraków wspomina, znajdujemy i w dzisiejszych żebrakach. Podstęp, obłuda, lenistwo, pijaństwo, natręctwo z zuchwalstwem, w ogóle zepsucie moralne aż do zupełnego upadku, chęć posiadania pieniędzy z celem roztrwonienia, skłonność do popełniania zbrodni, nareszcie tajemniczość osoby i środków, którymi posługują się dla wyludzenia jałmużny, są temi charakterystycznymi cechami, któremi żebractwo od najdawniejszych czasów się odznacza. Nie ma też w żebractwie żadnej poezji; wierzy ono bowiem bezwarunkowo w karę jako prozaiczną konsekwencyą swego istnienia, używając sztuczek dla uniknięcia ile możności téj konsekwencji. Poezja wolnego czyli swobodnego włóczęnia się nie tkwi w istocie żebractwa, lecz ma swoją przyczynę w życiu okolicznościowej wędrowki dla pewnych materialną korzyść przysparzających celów. Dlatego też żebrak nie zapanował nigdy nad swoją zimną nędzą tak dalece, aby z jego piersi mogła się wyłonić jakaś wznioślejsza myśl, dojrziała do jakiegóś formy poetycznej. Brak takiego wznioślejszego życia, życie rozwiązłe, niemoralne, wystąpienie żebraka napozór tylko pokorne, a z reguły zuchwałe, jego

pacierze w jedną zwykle formułkę ujęte, pozbawione ducha i ciepła pobożności, a przyprawiane niby najrozmaitszemi, do osoby dobroczyńcy skierowanemi życzeniami i błogosławieństwami w celu pobudzenia litości, wystawianie na jaw ułomności fizycznych i zeszepeceń cielesnych, w odzieniu brudném pokrytém łachmanami, czynią tę postać wstrętną, nie dającą się pogodzić z obyczajnością.

Mimo tych ujemnych stron przetrwało żebractwo tyle wieków i chociaż się stało prawdziwą plagą ludzkości, to jednak potrafiło sobie za czasów wszechwładztwa Kościoła zdobyć nawet pewien rodzaj uprawnienia do wyzyskiwania ogółu. Ogół ten, ulegając i obecnie ze względu na miłość bliźniego porywom idei chrześcijańskiej, przyczynia się tém samém do trzymania tego zdemoralizowanego proletaryatu.

Włóczęga zaś — ten przyrodni brat żebraka z jednej matki „nędzy“, szczytając się dawniej szczególną opieką i gościnnością na obcej ziemi, później zaś poszukiwany przez rycerstwo dla celów rabunkowych, nie zawdzięczając swego pochodzenia chrystyanizmowi, nie używa wcale pacierzy dla uzyskania wsparcia, lecz, wyszedłszy z łona tych walk socyalnych, które ludzkość stacza od wieków na polu ekonomiczno-socyalnych stosunków, śmiało występuje ze swemi roszczeniami, jakoby świadomy tego, że się stał ofiarą tych walk, przekracza on nawet granice krajów, żyjąc ze wsparcia nie uproszonego, lecz przeważnie wymuszonego. Postać ta, zagrażająca często bezpieczeństwu mienia i osoby, nie przebiera między środkami do swoich celów prowadzącymi; przystaje chętnie do opryszków i tym podobnych niebezpiecznych żywiołów, a prowadząc życie w rozpuście i próżniactwie, tém się głównie różni od swego brata żebraka, że podczas gdy ten ostatni zwykle swój zawód przemysłowo prowadzi, ale przecież czasami albo do jakiego zatrudnienia użyć się daje, włóczęga z reguły nigdy nie pracował i wszelką pracę za karę uważa.

Wobec tych ujemnych stron nie może téż być nawet mowy o żebractwie, prowadzącém swój zawód przemysłowo-

wo, jako o stanie, któryby się oddzielnie z życia socyalno-społecznych stosunków w formie osobnej grupy w społeczeństwie wyłonił, jeżeli się uwzględni, że w szeregu tej nędzy znajdują się postacie wszystkich prawie stanów. Stykamy się bowiem tak dobrze ze starcem ozdobionym krzyżem waleczności, a wywodzącym swe pochodzenie z krwi szlacheckiej, jak również z kaleką, mieszczaninem, kupcem i włościaninem, a wszyscy ci wyciągają do nas ręce po jałmużnę, podobnie jak to dotychczas w Rosyi czynią duchowni, ubrani w szaty zakonnych jałmużników, a stojący w cerkwiach w jednym szeregu ze świeckimi żebrakami.

Jedyny przymiot, jaki moralisci w żebractwie jako w czynniku pośredniczącym między ubóstwem i jałmużną i jako w środku dającym najlepszą sposobność do zaspokojenia czysto ludzkich cnót miłosierdzia i dobroczynności upatrywali i dotychczas ze stanowiska etycznego upatrują, nie może sprostać tylu ujemnym stronom żebractwa, które pod względem obyczajowym najlepszym jest obrazem tego społeczeństwa, w pośród którego wyrosło i w całej pełni się utrzymuje.

III.

O żebrakach w starożytnych wiekach.

Świat pogański nie znał właściwego żebractwa; przyczyna polegała w socyalném ugrupowaniu ówczesnych stosunków społecznych. Był tylko pan i niewolnik, dla którego pierwszy zupełnie miał staranie. Dopiero wskutek emanypacyi niewolników powstał pauperyzm, wzmagający się w stosunku do postępu pierwszej. Trafnie powiada w tym względzie Granier de Cassagnac ¹⁾: „Le paupérisme ne s'est introduit que par suite de l'émancipation des esclaves et tout concourt à établir positivement que cette émancipation a été fort récente. On trouve bien dans les poètes primitifs, comme Moïse, Homère, Hésiode, qu'il

¹⁾ Histoire de classes ouvrières et de classes bourgeoises. Brussel, 1838, 294.

est fait mention de pauvres: mais ils sont encore peu nombreux à ces époques reculées. En effet, tant que l'esclavage a existé, soit chez les anciens, soit chez les modernes, la mendicité n'a pas pu faire de grands progrès, parceque chacun se trouvant pu maître on esclave, s'il se trouvait esclave, son maître pourvoquait naturellement à tous ses besoins durant sa vie".

Pomimo jednak takich stosunków społecznych spotykamy się już w Homerze z żebrakiem z profesji w osobie Arnajosa czyli Irosa (*πτωχός πανδήμιος, ὅς κατὰ ἄστυ πτωχεύεις κ' Ἰθάκης* — żebrak publiczny, który po mieście Itaki żebrał, — *Odyssea XVIII, 1. f.*), a tak samo występuje Odysseus przy swoim zjawieniu się w Itace w postaci starego żebraka, odzianego w łachmany, z kijem żebraczym w rękę i z torbą zawieszoną na sznurku (*Odyssea, XIII, 434*). Historia wykazuje, że odwieczna nędza, mająca swój początek w nierówności podziału dóbr, wytwarzała od najdawniejszych czasów proletaryat żebraczy, który ze względu na skłonność do życia próżniaczego i bezczynnego niepohamowanym był w chęciach korzystania ze społeczności ludzkiej, uciekając się w celach pobudzenia litości i miłosierdzia często do środków oszukańczych, nadto, że prawie każda religia w najrozmaitszy sposób za pośrednictwem swych żebraczych organów na ogół swych wyznawców bądź to dla kultu religijnego, bądź dla zaspokojenia czysto szlachetnych uczuć litości i miłosierdzia działała. Prawdą téj dopatrzeć się można w życiu każdego narodu od początku jego istnienia aż do upadku.

U starożytnych narodów nie występuje nędza ludzka tak jaskrawo na jaw, jak to miało miejsce w późniejszych wiekach, a to z powodu, że przepisy religijne osobne zawierały normy, kogo za ubogiego uważać należy, -- a że było niewiele ubogich, zawierały przepisy religijne również osobne postanowienia o obowiązku udzielania i o prawie pobierania wsparcia. W ten sposób podniesiono opiekę ubogich do boskiego przykazania, nad którego wypełnieniem czuwało państwo na teokratycznej formie rządu oparte.

Z biegiem jednak czasu nie wystarczały takie przepisy natury religijnej w przedmiocie ubogich; miały one bowiem jeszcze znaczenie, gdy niewolnik mógł się obawiać szczególnych ze strony swego pana wybryków tyranii, objawiających się dosyć często we wszelkich stosunkach pierwotnej cywilizacji i kiedy mało było urządzeń zdolnych zabezpieczyć pana od zemsty niewolników. Zresztą w epokach wyższej cywilizacji i postępu kultury niepodobna jest nawet utrzymywać pomiędzy rozmaitemi klasami ludu owe stosunki ojcowskiej opieki i dziecinnego posłuszeństwa, które nawet w średnich wiekach nie istniały w całej zupełności.

W czasach więc, gdy w miarę powiększania się państw i łagodnienia obyczajów ustawało coraz więcej zapelnianie stanu niewolników przez wojnę, gdy zdobyte kraje zapelniono rodzinami, zaczęto się obchodzić łagodniej z niewolnikami i od tego czasu polepszyło się położenie niewolników, a to właśnie jest początkiem ich emancypacji

Że najznakomitsze narody nawet w starożytnych czasach nie mogły unikać dobroczynnego wpływu wyższej kultury, że nie mogły dojść nigdy do zupełnego zniesienia niewolnictwa, przypisać to należy ich niższości religijnej. W Atenach w czasie wojny peloponeskiej nie można już było z postawy i ubioru rozpoznać niewolnika od uboższych ludzi wolnych. Obchodzono się z nimi tém łagodniej, że z powodu szczupłości kraju i częstych wojen łatwoby im było zbiec. Bicie kijami było zakazane; sąd mógł ich tylko karać śmiercią²⁾. Wyzwolenia były częste, a imiona Agoratosa, Nikomachosa, wezwanego do przejścia praw i t. d. okazują, jak ważną rolę spełniać mógł

²⁾ W żabach Arystofanesa stosunek niewolnika Xanthiasa do swego pana jest wymownym dowodem dobrego obchodzenia się (Aristoph. Nubes 6.). Wolność mówienia niewolników była wielka (Demosth. Phil. III. 111). Pokrzywdzony niewolnik mógł szukać schronienia w świątyni, przez co pan zmuszony był sprzedać go (Schol. Arist. Equitt. 1309. Plutarch Thes. 36).

w państwie wyzwoleniec³⁾. Stan Helotów w Sparcie zatrzymał dłużej i więcej z pierwotnego barbarzyństwa; ale i tam częste późniejsze bunty i wyzwolenia Helotów, ich służba wojskowa i t. p. upoważniają do wniosku, że ulagodzenie musiało nastąpić⁴⁾.

U Rzymian, którzy wojnę i zdobycz z głównego źródła nabytku bardzo długo uważali, niewola była stosunkowo bardzo ciężką⁵⁾. Później wprowadzono rozmaite różnice w stopniach (*servi ordinarii*, *mediastini* itp.), a w niewolnictwie każde stopniowanie oznacza już ulagodzenie⁶⁾. Niewolnik nabywał prawo posiadania własnego majątku (*peculium*⁷⁾; wyzwolenia w późniejszych czasach rzeczypospolitej były coraz częstsze tak dalece, że August uznał potrzebę ograniczenia lekkomyślnych wyzwalań. (L. Aelia Sentia i Furia⁸⁾. Gdzie tacy mężowie jak Terencyusz, Tiro, Phe drus, ojciec Horacego pochodzili z klasy niewolników, tam obchodzenie się panów nie musiało przyniatać ducha. Pod cesarzami, którzy poniżali wolnych obywateli, prawodawstwo opiekowało się coraz więcej niewolnikami⁹⁾. Przy coraz większém rozszerzaniu się pań-

³⁾ Znajdowało się wielu, którzy całkowicie żyli dla siebie, a tylko pewne daniny składali, przezco mogli robić oszczędność (K. F. Hermann, *Privatalterthum* §. 13. 9. 58. 11).

⁴⁾ Pod Kleomenesem wykupilo się wielu niewolników własnym majątkiem (Plutarch. *Cleom.* 23).

⁵⁾ Przypomnijmy sobie podziemne ergastula, odźwiernych w kajdanach walki gladiatorów.

⁶⁾ Od czasów Plauta *servi honestiores* trzymali sobie niższych niewolników tak zwanych *vicarios* (Seneca. *de tranquill. animae*).

⁷⁾ Dobrzy panowie dozwolali niewolnikom rozporządzenia testamentem (Plin. *Ep.* VIII. 16). *Servi publici* mieli prawo rozporządzenia połową majątku przez testament (Ulpian, XX 16). Pomiedzy panem a niewolnikiem zdarzały się interesa pożyczkowe (L. 49. §. 2. *Dig.* XV. 1.).

⁸⁾ W czasie między rokimi 356 a 211 r. przed Chr. około 1380 niewolników corocznie było usamowolnionych.

⁹⁾ Od Hadryana pilnowano, aby zapobiec dowolnym zabójstwom, kastracyi i t. p., przyjmowano skargi z powodu złych pokarmów (Seneca. *de benef.* III. 22).

stwa na miejsce niewolnictwa zaprowadzony został tak zwany kolonat, w którym człowiek niewolny mógł wprawdzie zawierać prawne małżeństwo, posiadał własny majątek i wolny był od dowolnego powiększania danin i opłat, ale też był przywiązany do ziemi. Stan ten prócz zrodzonych w nim ludzi (*originarii*) powiększał się nadto ludźmi wolnymi, lecz zubożałymi, oraz jeńcami z ludów barbarzyńskich¹⁰).

Z rozpoczęciem się jednak emancypacji niewolników wyrastało zubożenie, a przyczyna tego polegała przede wszystkim w niedołęstwie. Zamiast niezliczonych podmiotów kierujących wolnym robotnikiem, troskliwości o przyszłość, o rodzinę, starań o odznaczenie się i zapewnienie sobie lepszego bytu, niewolnik znał zwykle jedną tylko podniętę t. j. bojaźń przed złem obejściem się. Wolny od bojaźni pracował niewolnik gorzej, skutkiem czego płaca jego spadała, on zaś sam tracił na wartości¹¹), a następnie zbiegał poszukując lepszych warunków dla swęj egzystencyi. Tacy zbiegli niewolnicy stawali się „włóczęgami“, a jako obcy zostawali pod szczególną opieką praw terytoryalnych tego kraju, w którym jako zbiegi się znajdowali. I tak w pierwszych początkach starożytnych wieków miał świat starożytny dla takich obcych włóczęgów pewien rodzaj czei i religijnęj bojaźni. Uważano ich za wolnych, przez bogów niejako uprzywilejowanych i na miłosierdzie obcych przeznaczonych. Tak jak obcy w ogóle, tak też i zbiegli niewolnicy stali u Greków pod opieką Jowisza (*Hiketios*) mieli też podobnie jak u żydów wolne miejsca w świątyniach, na progach pałaców i na miejscach publicznych.

¹⁰) O liczbie niewolników w Grecyi podaje Atheneum VI. 103 następujące daty: W Atyce 110.000 do 400.000 przeciw 130.000 do 150.000 wolnych. W Rzymie w czasie między zniesieniem władzy królewskiej a zburzeniem Kartaginy liczba niewolników i wolnych była prawie równa. W r. 225 przed Chr. jak 22 do 27.

¹¹) W wojnach Lukullusa niewolnik kosztował tylko 4 drachmy wskutek przepelnienia targów sardyńskimi niewolnikami przez zwycięstwo Tyberyusza Graccha 177 r. przed Chrystusem.

Gdzie więc w dawniej Grecyi (*Hellas*) żebracy przechodzili, to byli nimi, albo Kinikiejezycey, poprzednicy zakonnych żebraków (z kijem żebraczym i torbą, Appulej. *Apol.* 442 Oud.¹²⁾, albo obcy¹³⁾. W późniejszych czasach przebywali oni po największej części na publicznych miejscach (*Hesychius* s. v. *λέσχη ὁ δημόσιος τόπος ἐν ᾧ διέτριβον οἱ πτωχοὶ καὶ διελέγοντο ἀλλήλοις* — miejsce publiczne, na którym żebracy przebywali i ze sobą rozmawiali).

W Rzymie nie dopuścił nadzór cenzorów, częste osady czyli kolonaty i inne środki zaradcze, zarządzane przez państwo w wypadkach nędzy, w jaką naród czasami popadał, do ostateczności, t. j. do publicznej żebraniny. Właściwych żebraków szukać należy i tutaj pomiędzy obcymi. Z tych robili sobie kapłani „Isis“ zbieranie jałmużny formalnym rzemiosłem.

Tacy żebracy znani byli pod ogólną nazwą „*ἄγυρτις*“, którzy, włócząc się po kraju, dobrowolne datki na pewny z góry oznaczony cel zbierali¹³⁾. W szczególności zaś byli między nimi: 1) wróżbiarze. Miejsca licznie uczęszczane były zwykłym ich stanowiskiem, gdzie wypisane na liściach wyrocznie sprzedawali. Sposób dowiadywania się o przyszłości i losie był dwojaki; albo znajdowały się wiersze, zawierające przepowiednię przyszłości, napisane na karteczkach w urnie, albo napisane były wiersze takie na tablicy (*ἀγυρτικός πίναξ* albo *ἀγυρτική στήλη* — żebrak, żebraczy obraz). Chcący się dowiedzieć o swym losie, wyciągał w pierwszym wypadku albo sam karteczkę z urny, albo kazał sobie przez chłopca wyciągnąć¹⁴⁾, w drugim

W jednym dniu sprowadzono i sprzedano ich na wyspie Delos 10.000. (*Mommsen, Röm. Gesch.* II. 70).

¹²⁾ Appuleius, *Apologia sive de magia*, wydanie Oudendorfa str. 442.

¹³⁾ Pauly *Real-Encyklopädie der klassischen Alterthumswissenschaft* str. 1791 (*Mendici-Mendicatio*) i *Agyrtes* tom I., str. 620.

¹⁴⁾ Porówn. *Tibull.* I, 3. 11., *Hor.* *Sat.* I. 9. 20: „*Confite, namque instat fatum mihi triste, Sabella, Quod puero cecinit divina mota anus urna*“.

zaś wypadku używano do tego kosteczek i innych środków, zapomocą których wyszukiwano te wiersze, z których pytający o swój przyszłości mógł się dowiedzieć¹⁵⁾.

2) Zostający wrzekomo na usługach u bogów, a zbierający pieniądze i podarunki u ludu. Starożytni ci zakonni żebracy nieśli, przeciągając po kraju, obraz tego boga, dla którego zbierali jałmużnę, albo wieźli taki obraz na jakimś zwierzęciu. Taki rodzaj zbierania jałmużny miał miejsce po największej części dla bogów niższego rzędu lub dla bogów z obcych krajów przyjętych i tylko co do Abaris zachodził wyjątek, która w honorowy sposób dla Apolla zbierała (Jamblich vit. Pythag. 19). Kapłani zbierali dla Isis, a w Delos zbierały kobiety dla Opis i Arge albo Hekarge, śpiewając przytém pieśni żebracze, których twórcą był Olen; na innych wyspach i w Jonii zbierali także i mężczyźni jałmużnę, śpiewając tę samą pieśń (Herod. IV. 35). Do najgłośniejszych między tymi żebrakami należeli kapłani wielkiej matki bogów (*μήτρα γένετα*), kapłani bogini Cybeli, którzy żebrząc dla bogini po kraju się włóczyli (Arist. rhet. 3. 2. Athen. deip. VI. 222. d. XII. 541 e) także *μυραγέστα* zwani dlatego, że albo co miesiąc przeciągali za taką kwestą, albo utrzymywali, że zbierają dla księżycza (*τῆ μίρη*) jako przedstawiciela wielkiej Bogarodzicy (Meineke Menaud 111). Przy odgłosie Tymyjanów i Aulosa przeciągali tacy żebracy-kapłani w towarzystwie z obrazem bogini przez kraj, zadawali sobie w prawdziwy lub w sztuczny sposób rany i dopuszczali się tych samokalectw, które Manethon VI. 297 z całą grozą opisuje. Jałmużnicy ci podejmowali się za pewnym wynagrodzeniem przy pomocy téj bogini nieprzyjaciela hojnego dobroczyńcy uszkodzić lub zabić, ofiarowując się nadto za utrzymaniem pewnych i odpowiednich datków wyjednać przebaczenie grzechów nie tylko samych oplacających się, lecz i ich zmarłych poprzedników przy pomocy wyroczeni i ofiar (Plat. republ. II. 364. Ruhken ad Tim. 10). Do Włoch przybyli tacy kapłani, ze służbą bogini Isis, Cybeli i in-

BIBLIOTEKA SŁOWAK
Politechniki Krakowskiej

¹⁵⁾ Augustin: confess. IV. 3.

nych bogów, do których służby jałmużnicy Agyrtes się przyłączali. Wolno im było jednak tylko w pewnych ściśle oznaczonych dniach żebrac; zostawali pod ścisłym nadzorem, a żaden z Rzymian nie brał udziału w ich wystąpieniach¹⁶⁾. Horacy wspomina również o żebrakach, mówiąc:

*Ambubaiarum collegia, pharmacepolae
Mendici, mimae, balatrones, hoc genus omne
Maestum ac sollicitum est cantoribus Tigelli*¹⁷⁾.

W Rzymie znani byli żydzi jako zawołani żebraacy (Juven. VI. 54²⁾¹⁸⁾, a Aricia uchodziła za miejsce przepełnione żebrakami (Juven. IV. 117)¹⁹⁾.

Do szczególnego rodzaju sposobów żebrania należało zbieranie składek z przyczyny doznanego rozbicia na morzu. Nieszczęśliwy, którego taki wypadek spotkał, kazał sobie wymalować obraz przedstawiający rozbicie okrętu i włóczył się z takim obrazem, zbierając dla siebie składki. Widać to z pism niektórych klasyków, a mianowicie Horacego, Persiusa, Phedrusa i Juwenala²⁰⁾. Seneka o sposobie udzielania jałmużny tak się wyraża, zalecając szczerłość

¹⁶⁾ Cic. de leg. II. 16. Dionys Antiq. II. 19 i Pauly Real-Encyklopädie, jak wyżej.

¹⁷⁾ Hor. Sat. I. 2. 2.

¹⁸⁾ Quum dedit ille locum; cophino foenoque relicto,
Arcanam Judaea tremens mendicat in aurem
Interpres legum Solymarum et magna sacerdos
Arboris ac summi fida internuntia caeli

¹⁹⁾ Caecus adulator divusque a ponte satelles.
Dignus Arisinos qui mendicaret ad axes
Blandaue devexae iactaret basia redae.

²⁰⁾ Persius I. 89.:

Men' moveat quippe et, cantet si naufragus, assem
Protulerim? cantas, quum fracta te in trabe pictum
Ex humero portes? verum nec nocte paratum
Plorabit, qui me volet incurvasse querella.

Persius VI. 33:

Frangi aliquid, largire inopi, ne pictus oberet
Caerulea in tabula.

w udzielaniu wsparcia. „Dabit manum naufrago, exsuli hospicium, egenti stipem, non hanc contumeliosam, qua pars maior horum, qui se misericordes videri volunt, abiicit et fastidit quos adiuvat contingique ab his timet, sed ut homo homini ex communi dabit²¹⁾. — Również i Horacy wspomina o takiej żebrani i pisząc:

..... *Et fortasse epressum*
Scis simulare; quid hoc, si fractis enatat exspes
Navibus, aere dato qui pingitur? ²²⁾

O ubiorze żebraka, u którego kij i torba od najdawniejszych czasów istotnymi są znamionami, wspomina prócz Homera także Martialis, mówiąc: „Ne mendicus ferat barbati prandia nudi, dormiat et tristi cum cane, pera rogat²³⁾ — Że żebracy mieli swe stanowiska, na których przechodniów o jałmużnę prosili, wynika z pism Seneki, który w tym względzie tak się wyraża „in sublicium pontem me transfer et inter egentes me abige: non ideo tamen me despiciam, quod in illorum numero consideo, qui manam ad stipem porrigunt“²⁴⁾.

Wszystkie te źródła upoważniają nas więc do wniosku, że dopiero wtedy, gdy skutek ulagodzenia niewoli i obniżenia ceny niewolnika w czasach starożytnych proletaryat w zatrwajający sposób rozmagać się poczynął

Phädrus XXI.:

..... Caeteri tabulam suam
 Portant, rogantes victum Quos casu obvius
 Simonides, ut vidit, Dixi, inquit, mea
 Mecum esse cuncta. Vos quod rapuistis perit.

Juvenalis XIV. 301.:

Sed cuius votis modo non suffecerat aurum,
 Quod Tagus et rutila volvit Pactolus arena,
 Frigida sufficient velantes inguina panni
 Exiguusque cibus, mersa rate naufragus assem
 Dum rogat et picta se tempestate tuetur.

²¹⁾ Seneca, De clem. II. 6 i n.

²²⁾ Horatius, Ars. Poët. Epist. ad Pisones v. 20.

²³⁾ Martialis Epigram. XIV. 81. „Pera“.

²⁴⁾ Seneca, de vita beata, 25.

takie postacie się wyradzały, które dla utrzymania bytu swego do litości i miłosierdzia ludzkiego się uciekały. Gdy zaś za czasów cesarstwa rzymskiego prawie większą połowę ludności kosztem państwa żywiono, gdy Klodius zaprowadził bezpłatne wydawanie zboża, gdy podług Cicerona (pro Sext. 25) rozdawnictwo to prawie $\frac{1}{5}$ część ogólnego dochodu państwa wyczerpało, gdy około 320.000 ludzi tym sposobem żywionych było przez długi przeciąg czasu (Suteon. Cass. 41 Dio Cas. XLIII. 21. LV. 20.) lubo o tyle, że z głodu nie pomarli, gdy rozdzielane pieniądze za Augusta pomiędzy 200.000 do 320.000 ludzi wynosiły czasem sumę około $2\frac{1}{2}$ do 6 milionów talarów ²⁵⁾, nie też dziwnego, że wówczas musiał się wyrodzić taki proletaryat, który nie przebierając między środkami, uciekał się do tego rodzaju ofiarności publicznej, o jakim wyżej wymienieni pisarze wspominają. Niepomijając nareszcie rozmaitego rodzaju wróżbiarzy, czarodziei i zakonnych jałmużników, którzy na tle religijném i dla kultu religijnego do jałmużny publicznej się uciekali, musimy przyjść do tego przekonania, że świat starożytny nietylko że nie był wolny od żebraków, lecz że już za czasów cesarstwa rzymskiego uważani być musieli żebracy za wyrzutek społeczeństwa, skoro cesarz Kommodus, znajdując szczególną rozkosz w morderstwie, uczynił żebraków przedmiotem swój tyrańskiej igraszki; nakazawszy bowiem włóczących się żebraków nachwytać i poubierawszy ich za potwory sam przebrany za Herkulesa i w lwią skórę odziany, z maczugą w ręku ich gromił i jako mniemane potwory zabijał ²⁶⁾.

²⁵⁾ Momsen, Monum. Ancy. p. 327. Wolff.

²⁶⁾ A. Popliński. Historia powszechna t. I. str. 587. 588.

IV.

Objawy społeczne sprzyjające wzrostowi żebractwa
w średnich wiekach.a) *Miłosierdzie i dobroczynność chrześcijańska.*

Gdy po rozsypaniu się starożytnego świata prawie zupełnie starożytna cywilizacya zniknęła, a szerzący się wśród ludów zdzieciniałych Chrystyanizm stał się jedynym opiekunem ludzkości przygotowującej się do życia nowego, religia opanowała całe jestestwo człowieka. Jak ustawy Mojżesza, Zoroastra, Foa, Mahometa ogarnęły były domowe i społeczne życie ludów wschodnich, tak Chrystyanizm stał się wyłącznym opiekunem i prawodawcą na zachodzie, a miłosierdzie było jedną z najpiękniejszych jego nauk i przepisów. Jednakże brak zupełny oświaty ziemskiej, czysto społecznej sprawił, że miłosierdzie i dobroczynność rozwijały się samopas bez względu na inne społeczne i towarzyskie potrzeby i obowiązki. Opiekunem widzialnym ludzkości w owym okresie dziejów było duchowieństwo, a miłosierdzie i dobroczynność szukały jego pośrednictwa, niekiedy wielce użytecznego, którym jednak w przeważnej części kierowały osobiste cele. Między tymi uczynkami miłosierdzia i dobroczynności chrześcijańskiej zajmuje nauka o jałmużnie pierwsze miejsce, a ofiary na rzecz ubogich w tej formie czynione, zalecane bywały już w czasach apostoelskich; kościół jednak podniósł ten akt dobroczynności do warunków przygotowujących zbawienie.

Od tego czasu bowiem, jak założyciel nowego przymierza jako Syn człowieczy dobrowolnie przyjął na siebie życie ubogie (Mat. 8. 20.), pożywienie swoje przyjmował od kobiet (Mat. 27. 35) i cudzoziemców (J. 12. 2.), a nawet żywił się kłosami pól (Mat. 12. 1.) i owocami drzew przydrożnych (Mat. 21. 19), — od czasu jak Jezus Chrystus Apostołów swoich polecił troskliwości wiernych (Mat. 10. 9. 10.) i wszystkich swoich wyznawców wezwał do wzajemnego dzielenia się z wszystkimi potrzebującymi (Luc. 10. 29. — 37. Mat. 5. 42.), — od czasu jak jałmużnę przedstawił jako dzieło zasługujące na nagrodę wieczną i jako

środek do doskonałości (Mat. 19. 21.) — jako ofiarę Jemu samemu czynioną i jako warunek zbawienia (Mat. 25. 31.—46.), — odtąd jałmużna stała się żywotną sprawą Chrystyanizmu, wywołując ustawicznie przedziwne pojedyncze czyny jednostek i wielkie instytucje miłosierne²⁷⁾.

Przejęci taką nauką o jałmużnie wierni pozbywali się majątków swoich na rzecz ubogich i klasztorów, skutkiem czego w południowej i zachodniej Europie połowa, a gdzieniegdzie, jak w Danii, dwie trzecie dóbr w posiadanie opactw i konwentów przeszły²⁸⁾. Żywoty świętych słaby tego objawu społecznego dają dowód, a istniejące dotychczas monumentalne budowle żywem są świadectwem ofiarności średniowiecznej. Tę jednak dobroczynność chrześcijańską przez wzgląd na coraz więcej wzmagające się ubóstwo wywoływane przeważnie postępem emancypacji niewolników, wyzyskiwało w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wielu nie z rzeczywistej potrzeby, lecz dla celów zarobkowych, do których ogół przejęty miłością bliźniego i ideą wiecznego zbawienia bardzo się nadawał.

Chrystyanizm tedy, który w początkach najwięcej pomiędzy najniższą i najuboższą klasą ludności wyznawców dla swęj religii znalazł i swoich ubogich z funduszków swęj gminy zaopatrywał, wprowadził wykończony system opieki ubogich, a miało to głównie wtedy miejsce, gdy sobie stanowisko państwowej religii zdobył. Ten system jednak opieki ubogich o środkach paliatywnych, który cesarz Julian nawet do staręj religii wprowadzić chciał, zapobiegał nietylko nędzy, ale przyczyniał się głównie do wzrostu żebractwa i samego ubóstwa. Śmiało tedy możemy twierdzić, że Chrystyanizm z właściwym sobie duchem ubóstwa²⁹⁾, z daleko sięgającą nauką o jałmużnie i miło-

²⁷⁾ Encyklopedia kościelna przez X. Michała Nowodworskiego, tom VIII, str. 412.

²⁸⁾ Pisma Józefa Supińskiego tom IV, str. 189, 190.

²⁹⁾ O duchu ubóstwa chrześc. patrz: „Duch św. Franciszka Salezego“, tłum. ks. Adolf Kleczyński, część VII, str. 202—224. Warszawa 1882.

sierdzu bliźniego, jeśli nie wprowadził właściwego żebractwa, to przynajmniej głównie do wzrostu onegoż się przyczynił. Taki duch szczególnej opieki ubogich weisnął się zaraz w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa nawet w ustawodawstwo, a mianowicie sprzyjały one nader ofiarom chrześcijańskiej miłości i miłosierdzia w kościołach przez św. Ambrożego³⁰⁾ na rzecz ubogich zalecanym. Stąd też, gdy udzielenie jałmużny jako ważny akt religijności chrześcijańskiej uważane było, żyło w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wielu we wielkich miastach z nabożności i dobroczynności innych. Potwierdza to historyk z 6. wieku, Procopius mówiąc o tych, którzy od bogobojnych na miejscu publiczném pożywienia zebrali: „ἐκ τῶν εὐσεβοῦντων ἐν τῇ δημοσίῳ τῆς ἀγορᾶς προσκυτοῦντες τροφήν“ (Lycl. Procopius. hist. - arc. 24 p. 134. porównaj p. 351 Bonn.) W Konstantynopolu zaś chodzili w czasie trzęsienia ziemi w r. 557 nawet ze znakomitszych familii z bojaźni za pożywieniem po mieście jak żebracy, co pisarz grecki Agathias z 6. wieku potwierdza, mówiąc: „τούτους τοὺς ἀρχαίους καὶ οἱ πρωτάτους ὅποιοι πολλοὶ τὰ σώματα πεπρωμένοι ἐπὶ τοῦ ἐδάφους ἐθρίφαται τὰ ἀναγκαῖα ἐραμιζόμενοι“. (Agath. V. 5. Περὶ τῆς Ἰουστιανοῦ βασιλείας) Kodeks Justyniański (lib. 1. tit. 2. i 3.) przepelniony jest takimi korzystnymi na rzecz kościoła postanowieniami³¹⁾ odnoszącemi się do nabożnych fundacyi jako to: przytulisk dla obcych, żebraków, sierót, niemowląt, starców itd. (Xenodochien, Ptochotrophien, Orphanotrophien, Brepho-

³⁰⁾ Ep. II. contra Symmachum: „Nihil ecclesia sibi nisi fidem possidet. Hos reditus praebet, hos fructus. Possessio ecclesiae sumptus est egenorum. Numerent. quos redemerint, templa captivos, quae contulerint alimenta pauperibus, quibus exulibus vivendi subsidia ministraverint Praedia igitur intercepta non jura sunt“.

³¹⁾ Tak brzmi Lex 49 §. 6 tit. 3: „Sin autem nullus xenon in civitate invensatur, tunc, secundum de captivis sanctionem, pro tempore oeconomus, sacrosanctae ecclesiae, vel Episcopus haereditatem accipiat: et sine Falcidia ratione pauperibus, qui in civitate sunt, vel penitus mendicantibus, vel alia sustentatione egentibus, eadem pecuniae distribuuntur.“

tropien, Gerontokomien), i wiele innych nowopowstałych instytucji dla starych, młodych i obcych, z których każdy korzystał bez względu na to, czy potrzebywał i stawał się godnym lub nie. Już św. Ambroży ciężkie wywodzi żale (de officiis ministr. lib. 2. c. 16.) z powodu krótkowidzącej hojności i bezgranicznej ofiarności księży, jakoteż z powodu zuchwałości i bezwstydnosci tłumnie zbiegających się włóczęgów, wyzyskujących ofiary chrześcijańskie ze szkoda prawdziwie potrzebujących, mówiąc: „Plerique simulant debita. Sit veri examen. Exutos se per latrocinia deplorant. Aut iniuria fidei faciat aut cognitio personae, quo propensius juventur“. W ten sposób gromadzili się już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wszelkiego rodzaju nędzarze około kościoła, szczególnie w miastach, nadających większą sposobność do wyzyskiwania łatwowierności nabożnych, aniżeli po wsiach.

W Rzymie byli żebracy wolni od płacenia podatku; ażeby zaś wolności tej inni na rzecz swoją podstępnie udawaniem żebraków nie wyzyskiwali (ne quis simulatione mendicitatis censum subterfugiat), rozkazał cesarz Galerius (od r. 305) zgromadzić wszystkich żebraków, wywieść okrętem na morze i utopić („congregar omnes mendices et exportatos naviculis in mare mergi“), jak to pisarz Lactantius przedstawia (Lanctant. de mort. pers. 23), chociaż według zdania innych Galerius miał tylko zamiar założyć takimi żebrakami osadę ubogich, a zatopienie okrętu tylko przypadkowi przypisać należy.

Jakkolwiek wcześniejsze rozporządzenia czyniły już różnicę pomiędzy rzeczywistego wsparcia potrzebującymi, a żebrakami ze wstrętu do pracy (Cod. Theod. XIV. 18. de mendicantibus non invalidis. Cod. Just. XI. 25. de mend. val.) ustanowił Justynian osobnego urzędnika (quaesitor) w Konstantynopolu, którego zadaniem było wyszukiwać tych z pomiędzy publicznych żebraków, którzy byli zdolni do pracy — „ut imbecillos ac senes sinat, lassiss et iniuria affectis ius reddi procuret et iis, qui auxilio egent, operam suam commodet ac peregrinos in sua loca remit-

tat, (Harmenopolus, nauczyciel prawa i teolog. z XIV. wieku, I. VI. do C. XII. 1. de dignitate).

Już na piątém frankońskim „capitulare“ z r. 806 (c. x.) jest mowa o żebrakach włóczących się po wsiach, nakazuje ono każdemu wiernemu, ażeby swoich ubogich w domu przy pracy pozostawiał i nie dopuszczał do tego, ażeby tacy ubodzy dokąd indziej wychodzili i żebrali. Takie postanowienia powtarzają się w kapitulariach Karola Wielkiego (c. 118). W kap. 356 ks. 5 napomniano właścicieli i panów, aby nie uciskali biednych i nie spowodowali swojém obchodzeniem się, aby z nich żebracy i rozbójnicy się tworzyli. Ciekawém jest postanowienie c. 45. Capit. Franc. prim. incerti anni; jest ono pierwszém i najdawniejszém, czyniącém wzmiankę o wystąpieniu opryszków (Gauner), rekrutujących się z handlarzy i faktorów, włóczęgów, będących właściwie żebrakami na niemieckiej ziemi. Postanowienie to cokolwiek niejasne tak opiewa, „Ut mangones et cotiones et nudi homines, qui cum ferro vadunt, non sinantur vagari et deceptiones hominibus agere³²⁾“. Ustęp ten wyjaśnia c. 34. Appendix prima do lib. 4 capit. C. M. mówiąc: „Ut isti mangones et cotiones, qui vagabundi vadunt, per istam terram non sinantur vagari et deceptiones hominum agere, nec isti nudi cum ferro, qui dicunt se data poenitenta ire vagantes. Melius videtur, ut, si aliquod inconsuetum et capitale crimen comiserint, in uno loco permaneant, laborantes et servientes et poenitentiam agentes secundum quod canonice sibi impositum sit“.

Już te źródła upoważniają nas do twierdzenia, że pokuta kościelna (poenitentia), jakiej żebracy i włóczęgi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa się poddawali i której używali dla upozorowania swój nędzy, posłużyła

³²⁾ Rozdział 40 brzmi: „Ut nemo sit, qui ariolos seiscite-tur vel somina observet, vel ad auguria intendat, nec sint malefici, nec incantatores, nec phitones, nec caucalatores, nec tempestarii vel obligatores. Et ubicunque sunt, emendentur vel damnentur.“

tym postaciom do wyludzenia jałmużny. Pod płaszczykiem téj pokuty kościelnej powstają z biegiem czasu coraz to nowe żywioly, wyludzające dobroczynność chrześcijańską, a do jakich rozmiarów formalne oszustwa na gruncie religijnym się rozwinęły, z jaką bezwstydnością ci „nudi homines“ miłosierdzie i dobroczynność chrześcijańską wyzyskiwali, przedstawi nam później obszerniej omawiać się mający „Liber Vagatorum“, który jest najlepszym zwierciadłem tych stosunków społecznych, pośród których żebractwo³³⁾ osiągnęło najwyższy szczyt swojego rozkwitu.

V.

b) Złagodzenie niewoli i nadzwyczajne szybkie powstanie klasztorów i stowarzyszeń dobroczynnych.

Gdy pod koniec V wieku rzymskie państwo runęło, nastąpił długi okres ciemnoty i zbrodni, w którym najzdolniejsze nawet umysły pogrążone były w najgrubszych przesądach. W wiekach tych słusznie zwanych wiekami ciemnoty duchowieństwo dzierżyło najwyższą władzę; ono władało sumieniem najpotężniejszych despotów, a księży szanowano wysoce, jako posiadających rozległą naukę, a to z tego powodu, że oni jedni umieli czytać i pisać, że oni przechowywali legendy o Świętych i żywoty ojców kościoła, z których wedle powszechnego wówczas mniemania pobierało się z łatwością naukę boskiej mądrości. Wprawdzie kościół powciągnął bezprawia barbarzyńskiego wieku i był ucieczką dla słabych i uciśnionych, a klasztory i zgromadzenia religijne zasłużyły się swego czasu ludzkości pod niejednym względem i stały się silną podporą władzy papieża, atoli gdy ów wielki ruch na polu wiary i głównych zasad dogmatycznych się rozpoczął, nie było w X. XI. XII. wieku ani jednego narodu, liczącego się dziś do ucywilizowanych, nad którym by nie zaczęło świecić rzetelne światło. Gdy rozum ludzi zaczął brać górę

³³⁾ Od zbierania jałmużny, wsparcia, prawdopodobnie pochodzi też nazwa „żebrak-żebrac“ — zbierać — podobnie i w niemieckim nazwa „Bettler“ od słowa „beten“, „bitten“ („bedeler, bede“).

nad przesadami, zmieniło się i stanowisko księży. Wiedza zaczęła przechodzić w posiadanie ludzi świeckich, a duchowieństwo, nie dopuszczając wymknięcia się władzy z rąk swoich, rozpoczęło walkę pomiędzy dwoma stronnictwami t. j. pomiędzy obrońcami badania i obrońcami wierzenia. Wówczas rozpowszechniły się inkwizycye, uwięzienia, tortury, całopażenia i wszystkie inne środki, którymi na próżno usiłował kościół odwrócić ów prąd przeciw sobie zwrócony.

Śledząc tedy za tymi wypadkami i objawami, które z działalności kościoła w owych czasach na polu wiary w przedmiocie naszym na szczególną zasługują wzmiankę, podnieść nam wypada, że podobnie jak w starożytnych wiekach ulagodzenie niewoli i emancypacya niewolników stopniowe zubożenie wywołało, tak téż i kościół przy rozwinięciu się wyższej cywilizacyi do wzrostu proletaryatu się przyczynił, wprowadzając złagodzenie niewoli.

W Skandynawii zniósł kościół wczesnie niewolę zupełnie ³⁴⁾, w innych zaś krajach Europy zachodniej zabronił przynajmniej zabijania jeńców, sprzedawania ich za granicę i t. d. Już Concilium Agatense (506) postanowiło, że panowie nie mogą według upodobania poddanych swych zabijać, lecz ze ich do ukarania sądowi oddawać winni. Papież Aleksander III zalecał powszechnie ich uwolnienie ³⁵⁾. Jednym z najważniejszych postępów było to, że poddanych nie można było sprzedawać oddzielnie, ale koniecznie ze wsią lub majątkiem, do którego należeli. Aristokracya rycerska (feudalna) polepszyła stan niewolników

³⁴⁾ W prawie Uplandzkim była już zakazaną sprzedaż chrześc.; dzieci urodzone z małżeństwa osoby wolnej z niewolną były wolnymi. Wyzwolenie uważane było za dzieło chrześcijańskie „dla zbawienia duszy“. Dobrowolne oddawanie się w niewolę zakazane było przed rokiem 1226., a król Magnus Erikson zniósł w ogóle niewolę od r. 1535. (Gajjer Geschichte v. Schweden I 157, 185, 273. Dahlman, Dänische Geschichte).

³⁵⁾ Tacit: (Gam. 25.) W prawach galijskich (Wolton p. 206) powiedziano: *hero eadem potestas in servum suum, ac in jumentum.*

wliczając do nich wielką ilość ludzi wolnych; ludzie niewolni mogli nabywać z czasem prawdziwą własność, a z tém upadła jedna z głównych niedogodności niewolnictwa pod względem ekonomicznym. W ogóle można powiedzieć, że za czasów wszechwładztwa kościoła było rysem charakterystycznym tych dziejów to, że zaczęto się obchodzić z takimi osobami, które za niewolników uważane były, daleko łagodniej, niż z ludźmi wolnymi.

Ten więc postęp na polu emancypacyi niewolników za czasów wszechwładztwa kościoła, który mu z jednej strony za zasługę poczynać należy, sprowadził z drugiej strony masę proletaryatu, pozbawionego opieki swego pana. Proletaryat ten, pozostawiony sam sobie, (rządy państw były bowiem zanadto przyjęte żarliwością religijną) szukał oparcia dla otrzymania bytu swego w tym organizmie społecznym, któremu swe wyzwolenie głównie zawdzięczał, i znalazł go w kościele, a właściwie w klasztorach i stowarzyszeniach religijnych, stanowiących zbiorowe ciało. Znajduje to potwierdzenie we wielu miejscach pisarzy i historyków łacińskich i greckich, a dla przykładu powołujemy się na pisarza greckiego z 6. wieku po Chryst. Prokopiusa, który podaje: „*Τοῖς προσωπηταῖς οἱ παρὰ τὸν Πέτρον τοῦ ἀποστόλου νεὼν διαίταν εἶχον, τρισχιλίους σίτον μηδὲ μους χορηγεῖν αἰεὶ τοδημόσιον ἀνα πᾶν ἔτος διώρισεν*” (Procop. historia arc. 26. p. 147 Bonn.) Proletaryat ten, biorąc udział czynny we wszystkich fazach życia, rozwoju i walk kościoła, wzrastał nadto w tym samym stosunku i niemal w téj samej ilości, w jakiej powstały klasztory i zakony religijne ³⁶⁾,

³⁶⁾ Życie zakonne zawdzięcza swój początek św. Antoniemu, który w r. 305. we wschodnich okolicach Nilu klasztory budować zaczął. Założycielem pierwszych klasztorów dziewic na wschodzie była św. Synkleta, która w tym samym czasie zakończyła życie w zgromadzeniu kobiet zakonnych. Św. Pakonius był autorem pierwszej ustawy klasztornej. Wybudował wiele klasztorów około Diospolis w Tabeidzie i miał już około 3000 mnichów. Przyjaciel jego Apoloniusz miał do 500 mnichów pod swoim kierownictwem. Św. Hilarion rozwinął życie klasztorne w Palestynie, gdzie wkrótce do 3000 pustelników było. Zakłady pustel-

a pozbawiony właściwego przytułku, chętnie szukał go tam, gdzie bez pracy darmo potrzeby swego życia mógł zaspokoić. Szczególnie miasta przepelnione klasztorami zaczęły być w XII wieku głównie z powodu powstania cechów,

niczy rozszerzyły się w Arabii, Mezopotamii, Antyochii tak, że już w IV wieku jaśniały w całym blasku. Na pustyni Nitryi znajdowało się 5000 mnichów. W wyższej Tebaidzie zebrania kongregacji było tak liczne, że według świadectwa św. Hieronima liczono czasem 50000 mnichów przybyłych na obchód Wielkanocy. Klasztorów żeńskich liczono 12 około miasta Antinoos. W okolicy Hermapolis był klasztor mieszczący w sobie 500 zakonników. W mieście Oksyrnik w niższej Tebaidzie liczono 20.000 zakonników i 10000 mnichów, co stanowiło większą połowę ludności. W V. wieku było mnóstwo klasztorów w Galii; najślawniejsze z nich były w Tur, w Lezius niedaleko Lyonu i t. d. Wiek VI wykazuje mnożenie się klasztorów z przedziwną szybkością, w tym czasie już na zachodzie, między innymi założony przez św. Maura, ucznia św. Benedykta, klasztor glanfijski w Anjou. Wielki zakon św. Benedykta liczył już bardzo wiele klasztorów w Hiszpanii, Niemczech, Francji i we Włoszech. Sam król Robert żywił w Paryżu i Orleanie i wielu innych miastach, w których przebywał, 300—1000 ubogich. W XI wieku powstaje zakon św. Bernarda, Kamedulów, Kartuzów, Walunbruzanów. W XII wieku założono przeszło 40 zgrom. zakonnych, najglówniejsze były w Fonteaurault, Citeaux, Clairvaux i w Premontre; następnie powstają zakony rycerskie, najślawniejsze z nich: rycerzy św. Jana jerozolimskiego, Templaryuszów, rycerzy Teutońskich, rycerzy Kalatrawy, Alkantary, zakon św. Ducha w Rzymie tak obszerny, że posiadał w jednej sali 1000 łóżek dla chorych; zakon Trynitarzy albo wybawicieli więźniów, zakon braci mostowych i murarzy. W XIII wieku św. Dominik i św. Franciszek z Asyżu dali początek do założenia więcej jak 40 nowopowstałych zakonów; cztery zakony jako to: Dominikanie Franciszkanie, Augustyni i Karmelici nazwane żebrzącymi (mendykanci) utrzymywały się wyłącznie z jałmużny. Minimi utworzyli później piąty zakon żebrzący. Z zakonów tych przeznaczeni byli zakonnicy niższego rzędu do zbierania jałmużny t. z terminanci. żebranie samo nazwano terminowanie, a do przechowywania i składu zebranych jałmużny służyły w wielkich miastach pobudowane domy terminowe (*Terminenhäuser*). Instytucja tych zakonów żebrzących, którym żebranie za szczególną zasługę przez kościół poczytywano, wolną była od jurysdykcji świeckiej i kościelnej, podlegała tylko papieżowi z uprawnieniem żądania od każdego po za klasztor

przyjmujących zbiegłą służbę, prawdziwem siedliskiem i schronieniem usamowolnionego proletaryatu, rekrutującego się przeważnie z klasy rzemieślniczej³⁷⁾, który nakarmiony pozostałymi ze stołów klasztornych resztkami³⁸⁾, albo dla nich osobno przysposobionemi potrawami, rozlaził się po mieście za jałmużną w gotówce, w celach następnego jój przetrwonienia lub przepicia.

jałmużny i mówienia kazania na każdym miejscu bez względu na stosunki proboszcza; nadto posiadała uprawnienie słuchania spowiedzi i sprzedawania papieskich odpustów, przez co przysła do wielkiego wpływu i znaczenia. W tym wieku powstał zakon Parmy Łaskawej. Serwitów i Celestynów. W XIV wieku powstały zakony Cellitów, Jezuitów, zakon św Brygidy, dalej Hieronimici i Oliwetanie Gdańsk posiadał w XIV stuleciu najwięcej klasztorów i był główną siedzibą zakonu sióstr miłosierdzia, zajmujących się opieką chorych, a żyjących z jałmużny. (Dr. Assman. *Geschichte des Mittelalters* T. IV str. 423.) XV stulecie wykazuje powstanie zakonnic Zwiastowania i Stowarzyszenia dobrowolnych nędzarzy, którzy istnieli jeszcze w XII wieku, lecz dopiero w XV wieku utworzyli zakon religijny. Należący do tego stowarzyszenia oddawali z własnej woli swe dobra biednym, pielęgnowali chorych i nieśli ciała umarłych na cmentarz. W Rzymie powstało stowarzyszenie czarnych pokutników miłosierdzia. W XVI wieku powstało w Hiszpanii, Francji i Włoszech przeszło 60 zakonów; zasługują na wzmiankę Teatyni, Kapucyni, Barnabici, Somaski (opiekujące się sierotami i podrzutkami), Urszulanki, św. Jana Bożego, Ojcowie wspierający chorych, Oratoryanie, Ojcowie zasad chrześcijańskich, zakony ścisłej reguły św. Bernarda (Fenillantes). Oprócz Jezuitów zasługują w XVI wieku na wzmiankę zakony Wizytek, najśw. Panny Kalwaryi, najśw. Panny Ucieczki, Lazardystów, Sulpicyanów, Eudystów, Stowarzyszenie św. Józefy, św. Karola, Braci szkół chrześcijańskich. Pijarzy i t. p. W XVII stuleciu powstają Stowarzyszenia dobroczynne św. Wincentego a Paulo, Siostry miłosierdzia, Zakon nieustającej adoracyi, zakon Nawiedzenia (Wizytki), Trapiści. Wiek XVIII wykazuje już tylko powstanie zgromadzenia Redemptorystów. (Opowiadanie dziejów kościoła rzym-kat ks. Rivaut Tom I. II. III. str. 263 - 266. 449 450 494 - 495).

³⁷⁾ Das Deutsche Gannerthum von Fr. Chr. Benedict. Avé-Lallemant Tom I. str. 45

³⁸⁾ Pisma Józefa Supińskiego Tom IV. str. 190

Taka przez kościół nieprawidłowo i bez systemu prowadzona opieka nad ubogimi stworzyła gromady żebraków krzątających się już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa około świątyń, klasztorów i t. p. zakładów religijnych, a że według ówczesnych zapatrywań żebranie uważane było za jednego pośrednika między ubóstwem a jałmużną, nie też dziwnego, że żebractwo, mając władzę za sobą, z każdym dniem się wzmagало, jakoby świadome tego, że służy władzy swój za środek do celów religijnych. Gdy zaś w XIII wieku nawet zakony żebrzące (*Bettelorden*) Dominikanów, Franciszkanów, Augustynów i Karmelitów, utrzymujących się wyłącznie z jałmużny powstały, gdy uzbierana jałmużna umieszczenie swe w osobno powybudowanych domach terminowych znalazła i gdy w ten sposób pod powagą i za zezwoleniem najwyższej władzy kościelnej duchowieństwo z jałmużny żyć zaczęło, nie też dziwnego, że proletaryat albo pozbawiony rzeczywistych warunków do życia, albo pobudzony przykładem zakonnych księży zawodowemu żebractwu oddawać się musiał.

Przedstawivszy sobie tedy z jednej strony tę masę klasztorów i najrozmaitszego rodzaju stowarzyszeń i zgromadzeń religijnych, o których poniżej w uwadze wspomnieliśmy, a mieszczących w sobie tysiące zakonników obojga płci ³⁹⁾, w których ubodzy i rzeczywistego wsparcia potrzebujący jedyną pomoc ze strony kościoła znaleźli, z drugiej zaś strony tę masę zdrowych próżniaków, którzy do stanu żebraczego ze względu na bezczynne życie i na nadarżającą się sposobność do oszukaństwa zapomocą środków wyłącznie na gruncie religijnym obmyślanych się rekrutowali, musimy za świadectwem historii przyjść do tego przekonania, że klasztory i zgromadzenia religijne wzrostowi żebractwa w średnich wiekach nader sprzyjały; że proletaryat ten, znalazłszy w klasztorach i w rozmaitego

³⁹⁾ Sam zakon Franciszkanów liczył za Ludwika XIV we Francji jednocześnie 150000 zakonników i 28000 zakonnice, nie licząc wcale tak zwanych terecyarzy czyli braci pokutnych. (Helyot Geschichte der Kloster V. str. 33).

rodzaju bractwach kościelnych zawsze stały punkt oparcia pod względem zaspokojenia niezbędnych potrzeb do życia chętnie nawet obok lub niedaleko terytorium klasztornego swe siedliska obierał, gdzie z reguły zgromadzenia korporacyi żebraczej się odbywały. Że wzrostowi żebractwa w średnich wiekach klasztory i zgromadzenia dobroczynne nader sprzyjały, świadczy szczególnie ten fakt, że po zniesieniu i organizowaniu liczby klasztorów, skupione dotychczas żebractwo z przyczyny pozbawienia właściwego stałego siedliska, zaczęło poruszać się i gromadzić środki utrzymania, dopuszczając się z opryszkami i złodziejami pospolitych zbrodni.

VI.

c) *Niepewność stosunków, niemoc policji i powszechne zepsucie obyczajów.*

Niepodobnym jest objąć jednym rzutem oka te objawy, które z powyższych przyczyn wzrostowi żebractwa w średnich wiekach tam sprzyjały, gdzie wrzały walki religijne. Ograniczymy się tylko na Niemcach; tam bowiem trwała taka niepewność co do osoby i mienia z powodu anormalnych stosunków socyalnych przez kilka wieków, a obraz téj niepewności jest zarazem i historią obyczajów tego narodu.

Prawo pięści (*Faustrecht*) i odwetu jest tym symptomem anarchii, w którą Niemcy już w XI wieku pogrążone były; jest ono oraz i smutnym świadectwem niemocy powagi rządów i sprawiedliwości. Wzrastał z powodu ciągłych walk religijnych w olbrzymie masy proletaryat, składający się z najrozmaitszych żywiołów, niewyluczając i żydów⁴⁰⁾, zaczął w XI wieku zagrażać bezpieczeństwu ogółu, a ukryty po lasach i bezludnych okolicach przybierał pewne zorganizowane formy, objawiając się na zewnątrz we formie band, na których czele z czasem rycerze stanęli. Bandy takie dopuszczały się wszelkich zbrodni jako to:

⁴⁰⁾ O pierwszym wystąpieniu żydów w Niemczech patrz Ave-Lallemant j. w. T. I. str. 19—25.

kradzieży, morderstwa, rabunków, podpalenia i innych gwałtów; wzrastały zaś te bandy nadto z żywiołów najniebezpieczniejszych, które po części w skutek wydalenia w kraju pozbawione były właściwego schronienia, po części wskutek banicyi nigdzie przytulku nie miały, a niemnieli mnożali te bandy uwolnieni ze służby wojskowej płatni żołnierze, którzy pozbawieni środków utrzymania stanowili jako włoczęgi ważny kontyngens takich band. Za takimi to żywiołami poszukiwało skrzątnie rycerstwo niemieckie, a przyjmując ich w szeregi band opryszków, dopuszczało się z nimi pospolitych zbrodni. W tym okresie dziejów zbrodnia stała się jawnym gwałtem, który ustępował tylko silniejszemu odpornemu gwałtowi. Pokój krajowy (*Landfriede*) Fryderyka I. z r. 1158 i późniejsze z r. 1281 i 1303, były tylko transakcyami z tą w coraz większą siłę wzrastającą dziką hordą opryszków, a najsmutniejszym objawem upadku władzy cesarskiej jest koncesya Karola IV na jawny rabunek za trzechdniowem wypowiedzeniem, sankcyonując wyraźnie w złotój buli (tit. 17. 2.): „Das Angreifen und Überziehen mit Brennen und Rauben“. Za Fryderyka III. przeciągały bandy cyganów i „Landknecht'ów“, zaopatrzone w formalne przewodnie listy cesarskie kraj dopuszczając się bezkarnie kradzieży i innych zbrodni. XIV. wiek wykazuje już formalnie zorganizowane bandy opryszków, przeciw którym władze zawierają związki ochronne (*Schutz-Tund rutzbündnisse*)⁴¹⁾, a po bitwie pod Sempach r. 1386 powstaje z bezczynnego proletaryatu tak zw. „Die rote und schwarze Gesellschaft“ czyli banda złożona z formalnie uzbrojonych opryszków, napadających wsie i miasta. Miasto Bazylea przez tych opryszków szczególnie nawiedzane, utworzyło w r. 1391 z biskupem Fryderykiem ze

⁴¹⁾ Rabunek wielkiego transportu towarów w r. 1373 przez r. Hansh v. Thierstein i Hermann v. Bechburg wywołał formalną wojnę, która się zakończyła zdobyciem zamku Falkenstein. Ave-Lallemant I 49. Związek taki powstał w r. 1385 przy udziale hrabiów: Ott, Haus i Hesse v. Hechberg. Brückner Versuch historischer und natürlicher Merkwürdigkeiten den Landschaft Basel (Basel 1757) Ave-Lallemant I. 49.

Strassburga i innymi duchownymi dostojnikami formalny związek dla obrony mieszkańców. W XV. wieku przybrały bandy opryszków takie rozmiary, że władcy Niemiec, przekonani o niemocy i bezskuteczności policyjnych zarządzeń, obdarzali wolne miasta przywilejem ścigania i sądzenia rozbójników (*über alle schädliche Leute zu richten*)⁴²). Pokój krajowy Maksymiliana z r. 1495 stał się wprawdzie poniekąd zaporą w tym zamęcie zbrodni i gwałtów, lecz jak z jednej strony w owym czasie pewne ugrupowanie się zbrodni i zupełny upadek obyczajów dopatrzeć się daje, tak z drugiej strony uwydatnia się niemoc i bezsilność władzy prawodawczej w tych wypadkach, gdzie zbrodnia stała się formalnym przemysłem i kunsztem. Daremnie usiłuje prawodawstwo Karola V nadać justycyi kierunku normalnego i prawidłowego wykonywania, bez skutku okazały się surowe postanowienia przeciwko zbrodniom kradzieży i rabunkom, skoro przeciw jawnemu gwałtowi warunkowo w Karolinie (art. 129) sankcyą uzyskał. Ani straszne kary Karoliny, ani liczne ordynacye policyjne, wydawane w XV-ym wieku w pojedynczych prowincyach z powodu różnorodnych przestępstw i zbrodni nie były w stanie położyć skutecznej tamy wzrastającym bandom opryszków; były one bowiem zanadto już rozgałęzione, a wydoskonalając się w swém rzemiośle, nawet samą policyą w ciągłym szachu trzymały. Z biegiem czasu weszły niemieckie bandy opryszków w związki z powstałymi we Francyi, Hiszpanii, Holandyi i Anglii bandami i w ten sposób stały się bandy te w XVI. i XVII. stuleciu istnym postrachem prawie całej środkowej Europy, a występując w XVIII. stuleciu pod nazwą niderlandzkich, brabantkich i hollandskich Bockreiter i t. p. band, pojawiały się jeszcze nawet i w naszym wieku, a sądy berlińskie miały z rozbitkami tych band jeszcze w r. 1831 do czynienia⁴³); herszty zaś

⁴²) Takie przywileje posiadały miasta Ueberlingen 1384. Dunkelspuhl 1398. Biberach 1401. Lautkirch 1431. Cölln 1493 itd. J. J. Moser *Reichstädtisches Handbuch* Ave-Lallemant I 52.

⁴³) Na czele bandy, która była przedmiotem rozszędzenia przez Sąd kryminalny w r. 1831. w Berlinie, stał niejaki Mojżesz Le-

takich band stały się bohaterami najróżnorodniejszych powieści, romansów i opowiadań, któremi ówczesne wydawnictwa były przepelnione.

Niepewność taka socjalno politycznych stosunków w średnich wiekach miała więc przyczynę w ustawodawstwie, pozbawioném możności konsekwentnego zastosowania i wykonania pozytywnych przepisów. Analizując bowiem specjalnie ordynacje policyjne od początku XVI. aż do XIX. wieku w Niemczech wydane, widzimy, że przebija się w takowych początkowo zanadto stanowczy gniew władzy, który następnie przybiera ton morału u ambony, wzmagając się stopniowo aż do pewnego oburzenia, z drugiej zaś strony następują nieludzkie tortury i najstraszniejsze ścinania przy udziale duchowieństwa które każde ukaranie z etycznej strony rozbiera i usprawiedliwia. Dowodem tego mnóstwo procesów kryminalnych staraniem duchowieństwa wydrukowanych z budującymi przedmowami i licznymi komentarzami⁴⁴⁾, od czego i juryści zajmujący się wydawnictwem takich procesów karnych powstrzymać się nie mogli. Temu więc przypisać należy, że władza policyjna ustąpić musiała rozgniewanemu duchowieństwu, które zajmując się wydawnictwem etycznej i dogmatycznej treści pism, potrafiło zwrócić uwagę ogółu na sprawy mniejszej wagi i znaczenia, a zaniechało zapobiec temu rozkładowi, który z powodu niepewności stosunków socjalnych się wyradzał. Śmiało tedy możemy twierdzić, że

win Löwenthal z 520 towarzyszami. Przeszło 800 zbrodni było przedmiotem rozpatrzenia sądowego, z których 506 za rabunek uznano; okradziono 46 publicznych kas, a 460 osób było poszkodowanych na przeszło 210.000 talarów. Orzeczono potenczas razem w I instancji na 1264 lat więzienia i 1380 kijów, w drugiej instancji na 858 lat i 1060 kijów. Ave-Lallemant I. st. 114.

W Galicji znane są powszechnie skutki napadów rozbójniczych opryszków karpackich, pod wodzą Dobosza i Neczyporowicza, którzy w pieśniach ludu dotychczas żyją.

⁴⁴⁾ Kaznodzieja Hülse, towarzyszący skazanemu na ścięcie mordercy Hansowi Henrykowi Richterowi w dniu 4 maja 1714 musiał hrabinie Gizeli Agneza z Anhaltu zdać relacją o religijném przekonaniu skazańca, Ave Lallemant I. 67.

prawodawstwo niemieckie i francuskie począwszy od XV. wieku było ustawodawstwem duchowném. Nie tylko w pismach potocznych, ale i w edyktach synodalnych znajdujemy mnogie dowody wciskającego się wszędy prześladowczego ducha. Duch ten jest koniecznym następstwem zasadniczego przypuszczenia, z którego zwykle wychodzą ustawodawcy-teologowie. Księża uczą się uważać za główną swą powinność przestrzeganie czystości wiary i ochrania-
nie jęj od napaści heretyckich. Gdziekolwiek zatem wzniesli się tylko do władzy, zawsze tak było, iż wnosili do polityki dążności, do których wzwyeczaili się w swoim zawodzie, a przyzwyczajeni od dawna uważać błędy religijne za zbrodnię, chcą, mając władzę ku temu, bardzo naturalnie takowe karać; a że wszystkie państwa europejskie w okresie swęj ciemnoty rządzone były niegdyś przez księży, przeto w księdze ustawodawczęj każdego kraju znajdujemy takie ślady ich władzy, które postępowie wiedzy stopniowo zacierały. Pod pozorem opiekowania się wykonywaniem cnót i utrzymaniem czystości obyczajów w społeczeństwie nie daje się ludziom spokoju w zwykłych stosunkach codziennego życia w najzwyklejszych zajęciach w ich rozrywkach, a to nawet tak dalece, że nie mogą się ubierać wedle własnego upodobania. Że tak się działo w samęj rzeczy, wiadomo jest każdemu, kto zna pisma Ojców kościoła, uchwały koncyliów. komu znane są rozmaite systemata prawodawstwa kościelnego i kazania duchowieństwa czasów dawniejszych. I tak, aby kilka tylko przytoczyć przykładów, zakazano chodzić do teatru, a nawet znajdować się na domowych przedstawieniach teatralnych⁴⁵⁾. Taniec uważali księża za rozrywkę bezbożną i dlatego nie tylko że go surowo zakazali, ale nadto rozporządzili, aby władza duchowna ostro napomniała wszystkich nauczycieli tańców i wezwała ich do porzucenia tak niechrześcijańskiego zatrudnienia; jeżeliby zaś przestroga

⁴⁵⁾ Quick's Synodicon in Gallia t. I. str. LVII u H. T. Bukla. Historya cywilizacyi Anglii, tłumaczenie Wł. Zawadzkiego Tom II str. 57.

taka pozostała bezskuteczną, nauczyciele tańców, zatwardziali w swym uporze, mieli być wyklęci⁴⁶⁾. Na jednym synodzie wydano rozporządzenie, aby się powstrzymać od noszenia jasnej odzieży i włosy skromnie zaczesywać⁴⁷⁾. na innym synodzie zabroniono kobietom używać różu i bielidla z tym dodatkiem, że gdyby kobieta, która po wyjściu tego rozporządzenia ośmieliła się malować, nie będzie jej dozwolone przystąpić do Sakramentu Ołtarza⁴⁸⁾. Nie wolno było uczyć się języka greckiego⁴⁹⁾, zabroniono drukować dzieła bez pozwolenia kościoła. nakazano, aby nikt nie ważył się chodzić na bale, maskarady i przypatrywać się sztukom kuglarskim⁵⁰⁾, że wierni nie powinni w żaden sposób zapuszczać długich włosów. Suknie mają być tak robione, aby nie stósowały się do nowych wymysłów mody światowej. Nie wolno mieć kobietom przy sukni żadnych kutasów, lub frędzli, przy rękawiczkach jedwabiu i wstążek, nie wolno nosić rogówek i szerokich rękawów⁵¹⁾.

Takimi to drobnymi rzeczami zajmowało się ustawodawstwo duchowne, a władcy XIV. wieku, zanadto zajęci żarliwością religijną i duchem prześladowawczym⁵²⁾ nie troszczyli się wcale o dobro ogółu, u którego szubienice

⁴⁶⁾ Tamże t. I. str. VII 17, 131 II str. 174.

⁴⁷⁾ Tamże t. I. str. 119.

⁴⁸⁾ Tamże t. I. str. 165.

⁴⁹⁾ Synod w Alizie w r. 1620 postanowił: „Pastor duchowny może być zarazem profesorem teologii i hebrajskiego języka. ale nie wypada uczyć mu także greczyzny, gdyż tym sposobem przepędzałby większą część swego czasu na wykładaniu pogańskich i świeckich pisarzy. W takim razie musiałby być usunięty ze swój duchownej posady. Quick Synodicon t. II. str. 57. W trzy lata później synod w Charrenton zniósł całkowicie katedry języka greckiego. „jako zbyteczne i mało przynoszące pożytku”. Tamże t. II. str. 115.

⁵⁰⁾ Tamże t. II. str. 174.

⁵¹⁾ Tamże t. I. str. 165. II 7. 174. 574. 583.

⁵²⁾ Franciszek I. zwykł był mówić: że gdyby jego prawa ręka była heretycką, odciąłby ją natychmiast, Henryk II. rozkazał ścigać protestantów, mówiąc publicznie, że chciałby uczynić głównym swoim zadaniem wytępienie heretyków, lub też Karol IX., który sławnej nocy św. Bartłomieja usiłował kościół od nich

i tortury, gdzie się po największej części lala krew niewinnych, zamiast poszanowania bojaźń, a zamiast zaufania niedowierzenie i złość szerzyły. Jak dalece bezsilną była wówczas policya, poświadcza niejaki Jodocus Damhoudr von Brügge (1507—81), mówiąc w swój „Practica criminalis“ (c 15—31) „Die Leute auf dem Lande seien so wider die Justiz, dass sie auf einen Hilferuf davorlaufen, oder alle Hilfe verweigern und auf ihren Stöcken gestützt den Ausgang der Kämpfe abwarten, auch den Sicherheitsbeamten allen Schutz und Beistand versagen und den Räubern und Dieben Schutz und Herberge gewähren, um es nicht mit ihnen zu verderben ⁵³).

Oprócz powyższych objawów ilustrujących stosunki społeczne w średnich wiekach pod względem bezpieczeństwa publicznego zasługuje również na szczególną wzmiankę zepsucie obyczajów i demoralizacya, szerząca się we wszystkich stanach ówczesnego społeczeństwa. Pomijając nadmiar zbytku, jaki się objawiał w ubiorach, służbie ekwipażach, w piciu i w jedzeniu w czasie uczt weselnych, w orszakach liberyi szlachty, w szumnych poselstwach ⁵⁴), w kościołach, pałacach i na dworach, który świadczy o wielkim blasku i bezgranicznej rozrzutności arystokracji i książąt kościoła, ograniczymy się na zanotowanie tego zepsucia obyczajów i demoralizacyi, jaka „szczególnie

uwolnić jednym zamachem — albo Henryk III, który przyrzekał prześladować odszczepieńców, choćby go to życie kosztować miało, gdyż jak powiadał nie mógłby wspanialszego znaleźć dla siebie grobu jak pod ruinami herezyi. (Bukl. j w. T. II. st. 11 i uwagi 24, 25, 26, 27).

⁵³) Malblank *Geschichte der painlichen Gerichtsordnung* str. 86 u Ave Lalleman j. w. I. str. 55.

⁵⁴) Sławny hr. Warwik w 15 wieku miał u siebie codziennie u stołu 3000 osób. Za Jakóba I. zjawiają się posłowie, przybywający w orszaku 500 albo 300 osób szlachty. Wilhelm z Oranni przyjmował na swoim weselu (1561) gości przybyłych r 5.647 końmi, on sam wystąpił w orszaku 1.100 koni. Spożyto 4 000 szafii pszenicy, 8.000 szafii żyta, 13.000 szafii owsa, 3.000 wiader wina i 1.600 beczek piwa (W. Roscher. System gospodarstwa społecznego I. str. 490).

w 13 stuleciu w prostytutce na wielką skalę się szerzyła. Upadek moralny i zepsucie takie ma wprawdzie swój początek jeszcze w IX. wieku, co poświadcza Hrabanus Magnentius, mówiąc w swém „Poenitentiale“ cap. 25 „De his, qui inter se fornicantur, et de his, qui semen virorum suorum pro libidine cibo vel potui miscent“, jednakże zepsucie to nie przybrało wówczas jeszcze takich rozmiarów jak w XVI. i XVII. wieku. Do rzędu tych żywiołów, które szerzyły w swym czasie zepsucie obyczajów, należą podróżujące córki i kobiety t. zw. *Fahrende Töchter und Frauen*, zostające pod szczególną opieką miast. Były to prostytutki uprzywilejowane koncesjami do prowadzenia swego przemysłu z wolnością zarobkowania w większych miastach i podróżowania do miejscowości, gdzie zwykle zbory kościelne miały miejsce. W czasie takiego zboru w Kostnie w r. 1413. potrafiła jedna prostytutka niemniej jak 800 *Goldgulden* zarobić. W Konstancyi było ich wówczas 1.400⁵⁵⁾. Domy prostytutek istniały już wówczas we Wiedniu, Moguncyi, Norymbergii i t. d. Rada miasta Bazylei wydała rozporządzenie, według którego osobom, trzymającym u siebie takie prostytutki, nie wolno było nad 3 feniki we wszystkich rzeczach pobierać. W Avignonie pobierali nawet papieże stałe dochody od takich prostytutek, a miało to miejsce w r. 1542 i w Rzymie, gdzie urzędnicy papiescy ściągali daniny od 45.000 prostytutek⁵⁶⁾. Do jakiego stopnia postąpiło zepsucie obyczajów i demoralizacya, może posłużyć fakt, że prostytutki występowały w Lipsku przy publicznych uroczystościach „in corpore“, że odważyły się w Norymbergii w r. 1492. wnosić zażalenie przeciw pokątnym prostytutkom⁵⁷⁾, nakoniec, że w Paryżu znieważały prostytutki księży publicznie, nazywając ich sodomitami, gdy się wzbraniłi iść do ich mieszkań⁵⁸⁾.

⁵⁵⁾ Ave-Lallemant j. w I str. 46.

⁵⁶⁾ Ave-Lallemant j. w I str. 47.

⁵⁷⁾ Ten sam Tom III str. 163, 164, z dosłowném umieszczeniem tego zażalenia.

⁵⁸⁾ Magistrat w Nördlingen czuł się w r. 1472 z powodu zbyt wielkiej demoralizacyi spowodowanym w swój ordynacyi do-

VII.

Tajemniczość osoby żebraka, tajemniczość środków
i organizacya żebractwa.

Na takim to gruncie ogólnego zepsucia obyczajowego, wśród niepewności stósunków społecznych wzmagalo się w średnich wiekach żebractwo podtrzymywane *bona fide* przez klasztory i kościelne instytucye dobroczynne, a wzrastało ono stopniowo i w stosunku do ogólnej nędzy i masy proletaryatu, wywołanego wojnami i innymi klęskami. Do wzrostu tego we wszystkie warstwy społeczeństwa ówczesnego wolny wstęp mającego żywiołu, przyczyniała się i sama społeczność nie zdolna oprzeć się z przyczyny żarliwości religijnej ówczesnemu duchowi czasu, a co najmniej pójść za popędem wznioślejszych dążeń i postępu i kultury.

Takie stosunki społeczne wyzyskało też żebractwo dla swoich celów, obmyśliwszy dla tém pewniejszej, przez ogół protegowanej swój egzystencyi właściwe sobie sposoby i środki oszukańcze, a to po części w oryginalnej formie na tle religijném osnutój, po części biorąc je od pokrewnych sobie żywiołów, dla ogółu niebezpiecznych jakoto: opryszków, czarodziei, złodziei, cyganów i t. p.

Do rzędu tego rodzaju właściwości należą:

a. *Tajemniczość osoby żebraka i tajne pomiędzy sobą porozumienie.*

Od czasu, gdy żebractwo, posługując się środkami oszukańczymi dla tém łatwiejszego wyludzenia jałmużny, bezpieczeństwu ogółu zagrażać zaczęło i gdy skutkiem tego policya przeciw stłumieniu żebractwa występować była zmuszoną, a ma to swój początek od czasu wydawania specjalnych ordynacyi żebraczych, odtąd stało się żebractwo formalnym kunsztem, prowadzonym zawodowo i przemysłowym sposobem. W tym celu wytwarzało że-

mowej dla kobiet (*Frauenhausordnung*) zawezwać księży, aby nie w nocy, tylko w dzień do domów prostytutek uczęszczali (*Ave-Lallemant* T. I. str. 61).

bractwo rozmaite sposoby i środki oszukańcze, bądźto aby tajemniczością osoby wylamać się z pod kontroli policyi, bądź aby środkami oszukańczymi pobudzić dobroczyńcę do większej litości i miłosierdzia. Tajemniczość osoby żebraka objawiła się od najdawniejszych czasów w ukrywaniu właściwego nazwiska, pochodzenia i innych istotnych momentów rodowodu; często przybierali żebracy nazwiska od ważniejszych lub znanych powszechnie miejsc pielgrzymek, ukrywając właściwe swe rodowe nazwisko przed światem; zwykle zaś posługiwali się fałszywymi paszportami i legitymacjami, gdy się poza granice swego powiatu wydalali. Podstęp ten w wyjawieniu właściwego nazwiska żebraka przeszedł niejako dziedzicznym sposobem w najpóźniejsze generacye zawodowych żebraków i utrzymuje się jeszcze dotychczas mimo kary we wszystkich ustawodawstwach za ten czyn zagrożonej. Wszelkie w tym względzie usiłowania, nauki i ostrożności policyjne wydają się bezskutecznymi wobec przebiegłości teraźniejszego żebractwa, a jedyny środek w usunięciu wszelkich wątpliwości co do identyczności osoby żebraka przedstawia się jako najpewniejszy we wiecznym zdjęciu fotografii jego ⁵⁹⁾.

Co się tyczy tajnego pomiędzy żebrakami porozumienia, to w tym względzie zaliczyć należy mowę żebracką i pantomimikę do najliczniej przez oszukańczych żebraków używanych sposobów wzajemnego tajnego porozumienia się. Ze względu na różnorodność pierwiastków pojedynczych wyrazów, pochodzących po największej części z idiomu żydowskiego, cygańskiego, z którym to elementem zostawali żebracy w ciągłej styczności w średnich wiekach, należy rozumieć przez mowę żebracką właściwie tylko żargon żebracki, nie mający za sobą ani historycznego rozwoju ani naukowego znaczenia, a wytworzony dla celów oszukańczych tego żywiołu.

Ave Lallemand poświęcił rozbiorowi mowy opryszków i żebraków, prostytutek, złodziei i t. p. żywiołów całe dwa

⁵⁹⁾ T. Chuchul. „Zum Kampf gegen Landstreicher und Bettler“. Kassel, Georg. H. Wigand 1881 str. 18.

spore tomy swego znakomitego dzieła *das deutsche Gaunerthum*, obejmując również i pantomimikę z osobnym abecadłem głuchoniemych ⁶⁰⁾.

Prawie wszędzie, gdzie usta żebraka do publicznego miłosierdzia się odzywały, pozostawiły one za sobą ślady tajemnej mowy, która się jeszcze dotychczas utrzymuje. Dla przykładu powołujemy się na umieszczony w czasopiśmie „Zoria“ (VII rocznik Nr. 13. 14). słowniczek wyrazów żebraczych z okolicy Tarnopola, z których niektóre posiadają zupełnie odmienne pierwiastki od słowiańskich wyrazów i tak: Феъъ (Fesz) znaczy Bóg, ключа (klusza) z. cerkiew, баротъ (barot) z. kożuch, бурвѣнь (burwiń) z. owieś, вольта (wolta) z. koń, гець (gee) z. żyd, сянко (sianko) z. słońce i t. d. Podobnie téż i w zachodniej Galicyi mają żebracy swój żargon. W okolicy Sanoka ⁶¹⁾ znaczy w żebrackiej mowie: Bóg — deus, woda — delka, olemo — mléko, odrogulka — krowa, zacha — żona, karona — dziewczka, skwerno — zboże, kudłaj — żyd, kapelnia — karczma, артыча — wódka i t. p.

Pantomimiką posługują się żebracy przeważnie w wielkich miastach. Za pomocą znaków porozumiewają się stojący na rogach ulic ze stojącymi na bramach lub schodach, używając przytém wyrazów tylko dla nich zrozumiałych. U rodzin żebraków londyńskich znaleziono czarno nakreślone mapy niektórych pow., na których sprzyjające lub niekorzystne dla żebractwa okolice osobno oznaczone były ⁶²⁾

b. Tajemniczość sposobów i środków oszukańczych żebraków.

Interes żebractwa wymagał, ażeby w okazaniu się żebraka na zewnątrz, mimo udowodnionej identyczności

⁶⁰⁾ O żargonie złodziejskim w polskiej literaturze, patrz „Felsztyński, wiadomość o języku złodziejskim“ Biblioteka Ossolińskich rękopism Nr. 1466.

⁶¹⁾ O powyższych wyrazach dowiedział się autor od niejakiego Marcina Klebańskiego z Dębny, powiatu sanockiego, przy sposobności przydybania tego żebraka w maju 1887 w Uhercach, powiatu liskiego.

⁶²⁾ Majer *Conversations-Lexicon* T. 3. str. 93.

osoby, możliwą była zmiana osoby żebraka, czyli, ażeby nowy żebrak za innego mógł uchodzić, niż dawny, którego identyczność dokumentnie jest stwierdzoną. To było głównem zadaniem średniowiecznego żebractwa, które w tym celu nżywało najrozmaitszych, nadzwyczaj przebiegłych, dziwnych, a zarazem oszukańczych sposobów i środków tajemniczych, bądźto, aby, jak to wyżej powiedziano, usunąć się z pod odpowiedzialności karnéj i kontroli policyi, bądź aby dziwaczném swém wystąpieniem na zewnątrz, zwracającém uwagę ogółu, tém więcej korzyści sposobem jałmużny dla siebie przysposobić.

Sposoby i środki oszukańcze, jakimi posługują się żebracy od najdawniejszych czasów dla wyłudzenia jałmużny, a które są tak dawne, jak dawném jest miłosierdzie chrześcijańskie, zasługują w dwojakim kierunku na uwagę, mianowicie odnoszą się one do osoby samego indywiduum żebraka, albo dotyczą osoby dobroczyńcy. W pierwszym rzędzie zadawali sobie żebracy dla wyżej wymienionych celów najrozmaitsze kalectwa, ułomności i zeszpecenia fizyczne (naturalnie sztuczne), aby pod maską takiego niedołęstwa tém pewniej wykonywać spekulacye żebracze. Wszelkie tedy możliwe ułomności i choroby, o których Schürmajer w dziele swém wspomina ⁶³⁾, przyswajali sobie żebracy, symulując je w niezrównany i niedocieczony sposób. Do zwykłych i powszechnie udawanych kalectw żebraczych należą: cieleśne zeszpecenia na twarzy, u nóg, rąk, w plecach lub ramionach, epilepsya, symulacya pozbawionego organu słuchu, mowy, wzroku, ciężarność, obłąd i t. p.

Do środków oszukańczych zaś, zapomoć których ogół w błąd wprowadzono, zaliczyć należy takie narzędzia i przedmioty, którymi posługiwali się żebracy bądźto dla pobudzenia dobroczyńcy do miłosierdzia, bądźto dla utwierdzenia tajemniczości swéj osoby.

⁶³⁾ Schürmajer: „Lehrbuch der gerichtlichen Medizin“ Erlangen 1854. §. 532.

Do jakich rozmiarów doszło wyludzenie jałmużny przez żebraków w średnich wiekach zapomocą środków oszukańczych, poucza poniekąd nieznanym dotychczas autor „*Libri Vagatorum*“, który ze względu na rozmaite środki i sposoby oszukańcze podzielił żebraków na pewne kategorie, przestrzegając publiczność przed tymi oszustami. Oprócz tego autora znajdujemy u innych, zajmujących się kwestyą żebractwa, w średnich wiekach i w XIII. wieku także podziały żebraków na rozmaite kategorie, które znowu rozpadały się na pojedyncze grupy, odznaczając się przebiegłością w oszustwach, do czego nadawały się im przeważnie na gruncie pobożności i religijności pomyslane środki. Żebracy potrafili ułomności swe przez dłuższy czas, a nawet i lata udawać, czego dowodem są liczne kroniki z tych miast, w których oszuści tacy się wychowywali. Ave Lallement wspomina o żebraczce z Lübeck, która przez 17 miesięcy z podziwienia godną wytrwałością i konsekwencyą symulowała podwyższenie prawego ramienia i sztywność jednego palca u ręki, wprowadzając w błąd ścigającą ją policją. Ta sama żebraczka potrafiła z nadzwyczajną zręcznością zastąpić brakujące jej zęby i włosy sztucznymi ⁶⁴⁾. O inną znowu żebraczce z Freiburg opowiada Birlinger, że latami uchodziła za kalekę bez nóg, dając się wozić; a gdy dostrzegła ścigającą ją policją, o własnych nogach uciekła ⁶⁵⁾. Nadzwyczajną uwagę ogółu zwracała swego czasu w Paryżu t. zw. mała dama bez nóg, o której Hans Sundelin w swojej rozprawie „*Pariser Bettler*“ wspomina ⁶⁶⁾. Urodzona bez nóg i o niewykończonym lewym ramieniu, posiadała osoba ta wielką pierś i dużą głowę, była nadzwyczaj żywa, tańczyła, śpiewała, skakała na swych zaledwie kilka cali wysokich kończynach, zastępujących nogi. Ściąganiem mięśni kończyn

⁶⁴⁾ Ave Lallement j. w. T. II. str. 40.

⁶⁵⁾ Vom Bettelwesen älterer Zeit. Aus Schwaben II. Bd. §. 391 Birlinger.

⁶⁶⁾ Allgemeine deutsche Criminal-Zeitung 4. Bd. Heft 12 S. 533.

wydawała tony podobne do ruchu zegara wahadłowego. Przechodnie litowali się nad tą nieszczęśliwą, obdarzali ją hojnie jałmużną; ona zaś przy pomocy takiej muzyki dobre robiła interesa. Nareszcie sprzykrzyła się widocznie policji taka produkeya, bo jej odjęła upoważnienie (*permission*) do żebrania na ulicy. Nie ustępowali też żebraczkom w pomysłach oszukańczych ich nieodstępni towarzysze plei męskiej, a bodaj czy nie przewyższali ich pod względem sprytu, jakiego zwykle do wyłudzenia jałmużny się dopuszczali. Ten sam autor opisuje pewnego paryskiego żebraka, który niby kaléka zaledwie przy pomocy kija żebraczego na ulicy się poruszał, udając dotkliwie bole w stawach, przyczém zawsze miał jedną rękę na pół otwartą dla uzbierania wsuwanych mu datków; na widok jednak policji tak prędko uchodził, że go z trudnością ująć było można. Podobnego symulanta widywał ten sam autor często w jednej z lepszych restauracyi porządnie ubranego, dysponującego smaczne kolacyjki i zabawiającego się w towarzystwie swoich kolegów przy dobrém winie.

c. Organizacya żebractwa.

Na wzór powstających w średnich wiekach rozmaitego rodzaju cechów i związków organizowało się również i żebractwo, objawiając się na zewnątrz początkowo we formie zwykłych gromad, później zaś we formie niebezpiecznych band. Społeczeństwo średniowieczne, przepelnione miazmami ogólnego zepsucia obyczajowego pod ciemną mgłą wyziewów tych elementów, które bezpieczeństwu ogółu nieustannie zagrażały, nietylko że nie posiadało odpowiednich środków desynfekcyjnych przeciw stłumieniu tego zepsucia, lecz nadto, pogrążone w ciemnocie, nie było zdolne korzystać ze światła, pochodzącego od ludzi, którzy występowali przeciw temu zepsuciu. Stąd też nie sprzeciwiało się wcale społeczeństwo średniowieczne i organizacyi żebractwa, rekrutującego się z różnorodnego proletaryatu, przeciwnie pociągalo z niego nawet pewne zyski i obdarzało szczególnymi przywilejami. Nie też dzi-

wnego, że żebractwo przy pomocy tajemniczości osoby, tajemnego porozumienia się i tajemnych środków oszukańczych potrafiło się skupiać i tworzyć pewne zorganizowane ciało, mając zwykle na czele jednostkę z władzą zwierzchnią. Hierarchia zwierzchnicza takiego, czy to pod nazwą wójta, króla, czy też pod inną jaką nazwą występującego naczelnika żebraków, polegała na ślepym posłuszeństwie żebraków dla swego pana, ten ich zwykle zwoływał dla wysłuchania raportów ⁶⁷⁾ i relacji z udzielonych im do wykonania rozkazów, utrzymywał szpiegów dla kontroli swych towarzyszy (a więc własną policją) i dla śle-

⁶⁷⁾ Dla lepszej ilustracji tych stosunków, pośród których w braku odpowiedniej policji żebractwo i w naszym kraju się rozwinęło, podajemy wierny opis walnego zgromadzenia zorganizowanego żebractwa ze siedzibą w Hoszowie powiecie Doliniańskim obok klasztoru ojców Bazyljanów, wyjęty z *Króla dziadów* powieści Józefa Dzierzkowskiego. W czasach, do których powieść ta się odnosi, przedstawia autor walne zgromadzenie takich żebraków i podaje, że był to zbiór postaci brudnych, obdartych, połamanych, pokrzywionych, z twarzami na których wyrte były wszelkie najohydniejsze namiętności, jakie tylko mogą zeszpecić twarz człowieka; byli tam mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, ślepi, kulawi, wykrzywieni najokropniej z nastraszniejszymi ranami bezwstydnie okazywanymi, jakby najszlachetniejsze znamiona, były karzelki z twarzami ogromnemi, jakby od olbrzymów oderwanymi i olbrzymy pleczyste z rękami wielkoludów, z kosturami rozbójniczymi, z twarzami malutkimi, karliemi, na których ledwie pojąć można było, jak się może tyle ohydnych pomieścić wyrazów. Po ugoszczeniu tych członków wódką przez króla dziadów, Wasyla, zmieniła się scena nie do poznania. Podochocone żebraki ożywili się, rozruszali i nie było już ślepych, nie było chromych, ani garbatych, krzywych i pelzających się; w różnych susach podskoczyli wszyscy, jakby chcieli zrzucić coprędzej udany przymus kalectwa, popadały kostury, powyrastały karły, gdzieś się podziały poucinane ręce, palce i jątrzące się przed chwilą rany zniknęły; nawet głosy zmieniły się; z żałosnych przechodziły coprędziej w silne i naturalne, najgłośniej zaczęli przemawiać niemi, nawołując się nawzajem najrozmaitszymi głosami; powstał ruch i gwar niesłychany, wesoly, pelen przekleństw i śpiewów nabożnych i śmiechów; byłto widok obrzydliwy dla fizycznego i moralnego uczucia. (Powieści Józefa Dzierzkowskiego, Tom III. *Król dziadów* 1875).

dzenia wszelkich przedsięwzięć policyjnych, skierowanych przeciw stowarzyszeniu żebraczemu, prowadził dokładną ewidencją co do nadarzających się i dla żebrania korzystnych sposobności jak np. odpustów, targów i t. p. zgromadzeń ludowych. Wójt żebraków nakazywał swym poddanym, którzy z nich w jaką stronę udać się i jak długo tam pozostać mają. Że tajemniczość osoby i środków, jakimi posługiwali się żebracy stowarzyszeni, nie była utrzymywana między stowarzyszonymi, rozumie się samo przez się, ale też i wątpić nie można, że tajemniczość taka w organizmie żebrackim się wydoskonalała. W organizmie takim odpowiadało też wszystko warunkom życia stowarzyszonych wewnątrz i ich godnej reprezentacji na zewnątrz; przestrzegano tedy zwyczajnie urodzin, wesel i t. p. uroczystości ⁶⁸⁾, utrzymywano wspólną kasę z uzbieranych

⁶⁸⁾ W tym względzie zasługuje na szczególną uwagę dzieło: „Abriss des Gauner- und Bettelwesens in Schwaben nach Akten und anderen sicheren Quellen von dem Verfasser des Konstanzer Haus, Stuttgart 1793“, którego autorem jest Jakób Schäffer, omawiając w osobnych rozdziałach o towarzyskich stosunkach, o małżeńskim pożyciu, zwyczajach, religii i mowie żebraków: W kronikach rozmaitych czasopism i dzienników spotkać się można z licznymi datami o zwyczajach i towarzyskich stosunkach żebraków średniowiecznych i naszego wieku i tak n. p. zawiera czasopismo: „Das Buch für Alle“ N. 13 z r. 1884 str. 311 opowiadanie o następującem zdarzeniu: Sławny swego czasu satyryk, Jonatan Swift (1667—1745) udał się był pewnego razu z przyjacielem swoim, Dr. Scheridanem, przebranym za ślepego żebraka, na wesele żebraków w Dublinie. Przybyłych gości witano serdecznie, ugoszczono, a żebractwo zabawiało się ochoczo, tańcząc przez całą noc aż do rana; przy pożegnaniu otrzymali goście od rodziców nowożeńców na pamiątkę srebrne pieniądze w podarunku. Nazajutrz pospieszył J. Swift ze swym przyjacielem na zwykle stanowiska żebraków. Tutaj poznali jednego żebraka z tablicą na piersiach, jakoby był głuchoniemy, a był to ten sam, który na weselu świeckie pieśni wyśpiewywał; drugi który ochoczo tańczył, miał urzniętą nogę w kolanie, trzeci zdrowy na oczy stał obok kościoła w Dublinie jako całkiem ciemny na oczy. Swift rozdzielił pomiędzy tych samych żebraków te pieniądze, które na weselu otrzymał, poczem ich wszystkich kazał rozegnać.

jałmużn dla celów wsparcia podupadłych fizycznie i niezdolnych do żebrania indywiduów, jak niemniej nie szczegdzono pieniędzy i podarunków dla przekupienia urzędników policyjnych, tamujących wzrost żebractwa.

Miejscami zbornymi zgromadzeń zorganizowanych żebraków były zwykle przytuliska lub schroniska dla ubogich obok klasztorów, a po zmniejszeniu się tychże wskutek zniesienia opuszczone domy, karczmy i t. p. pustki w lasach, gdzie żebractwo ścigane żandarmami szeregi opryszków i rozbójników wzmacniało. Na takich miejscach niedostępnych dla zwykłych widzów żebractwo, czując się swobodnym, pozbywało się wszystkich form swój tajemniczości; pod wodzą swego naczelnika uchwalało plany swych wycieczek i zbrodni ⁶⁹⁾, przyjmowało nowych adeptów swego rzemiosła, mianowicie dzieci, które od najmłodszych lat we wszystkie gałęzie oszukańczego żebractwa wtajemniczone były, a z czasem na hersztów band żebracych wyrastały. Ślady organizacyi żebractwa znajdujemy tak w najodleglejszych wiekach chrześcijaństwa, jakoteż i w naszym wieku we wszystkich prawie krajach; na początku jednak szóstego dziesięciolecia zaczynają zorganizowane bandy żebraków wskutek energicznej interwencyi policyi ulegać rozsypce tak dalece, że dzisiaj we wszystkich prawie krajach środkowej Europy prócz Rosyi tylko resztki rozbitków band żebracych przy nadarzających się uroczystościach kościelnych dostrzec można. Od czasu jednak, gdy policya, przyszedłszy do posiadania klucza wszystkiego rodzaju tajników i sztuczek oszukańczych żebraków, przeciw takowym skuteczniej występować zaczęła, od czasu gdy na polu opieki ubogich państwa, gminy i stowarzyszenia prywatne rozwinęły odpowiednią działalność, odkąd zaczął się wprawdzie usuwać z jednej

⁶⁹⁾ Dowody tego znajdujemy w licznych powieściach i obszernych relacyach urzędowych, któremi literatura niemiecka z 16 i 17 stulecia jest przepelniona. Morderstwo popelnione na hr. Golejewskim z Hlibowa przypisać należy znowie żebraków z okolic Skalatu ze służbą hrabiego.

strony żebractwu grunt do organizacyjnej egzystencji, lecz natomiast ogólny postęp i nowe wynalazki przysparzały z drugiej strony niepoprawnemu żebractwu nowe sposoby i środki oszukańcze ⁷⁰⁾ dla tém pewniejszego utrzymania bytu tego proletaryatu. Temu to podstępowi przypisać należy powstanie osobnych pism i dzienników wydawanych w wielkich miastach, a poświęconych wyłącznie interesom żebractwa ⁷¹⁾, utworzenie kas oszczędności ⁷²⁾, towarzystw dla pozyskania dzieci i t. p. przedsięwzięć, mających na celu popieranie interesu samego żebractwa we wszystkich jego objawach na zewnątrz. ⁷³⁾

⁷⁰⁾ Tak np. odkryto w Levallois Perret pod Paryżem fabrykę kulawych, istnieje tam cała kolonia sztucznych kalek, którzy chodzą na kulach lub jadą na małych wózkach na zarobek do Paryża. Policya skonstatowała, iż zarobek dzienny takiego kaleki wynosi przeciętnie do 15 fr. Między innymi jeden z takich podrabianych ni sześliwych, gdy go z ulicy przyprowadzono do komisarza policji, miał przy sobie 30 fr., wspaniały chronometr ze złotą dewizką i medalion wartości 300 fr. (Gazeta Lwowska z 20 marca 1888 Nr. 65)

⁷¹⁾ W Paryżu wychodzi specjalnie sprawom proletaryatu poświęcony „journal de mendians,” powiadamiający żebraków o rozmaitych uroczystościach kościelnych pogrzebach i instytucjach dobroczynnych, z których nędzarze korzystać mogą.

⁷²⁾ O spółce żebraków w Peterburgu podaje petersburski „Kystok,” że żebracy tamtejsi mają swoją zorganizowaną spółkę, na której czele stoi starosta. Wszystkie dochody składają żebracy codziennie do wspólnej kasy, a po jakimś czasie składają fundusz do banku. Spółka przyjmuje dzieci, sieroty bez opieki i rozdziela zapomogi pomiędzy członków. Po ukończeniu sezonu zrzuca żebrak łachmany i ubiera się przyzwoicie, dając się widzieć w miejscach, gdzie się znajduje lepsze towarzystwo.

⁷³⁾ Cech żebraczy w Paryżu usiłuje ile możności ułatwić swoim członkom ciężkie ich powołanie. Obecnie istnieją dwie książki adresowe dla żebraków, które dają dokładne wiadomości o liściowych dobroczyńcach. Skoro tylko który z braciszków cechowych odkryje gdzie dobroczynnego obywatela przynosi jego adres do agentury i otrzymuje za to pół franka wynagrodzenia. Jeden kalendarz adresowy kosztuje 3 fr. ale nie jak bardzo dokładny: cena drugiego jest podwójną, ale za to zawiera on nietylko na-

VII.

Odwieczna walka przeciw żebractwu.

Żebractwo, to nieuleczalny rak w chorobliwym społeczeństwie, wyradzający się z licznych ułomności i przeciwności, z dziejowych powodów wynikłych. Choroba ta nie jest miejscowa, ale organiczna, wywiązująca się, jak to wyżej wykazano, z organicznych przyczyn, nie zewnętrzna, ale nurtująca wewnątrz. Stąd następstwo, że zewnętrzne, chirurgiczne (jeżeli tak się wyrazić można) środki, wszelkie wycinania, nawet wypalania wrzodów, wyskakujących na chorobliwe ciało społeczne, jakkolwiek w chwilach zaburzeń konieczne, ozdrowienia nie sprowadzą. Choroba organizmu musi być organicznie leczoną. Leczenie to może trwać bardzo długo, może być bardzo ciężkiem, wymagającym wielkich z wielu stron ofiar i może być nawet nieustającym. Bo organizm społeczny nie jest martwą bryłą skrzeplą w pewnych danych formach i formułach, ale jest rzeczą żyjącą, a więc rosnącą i rozwijającą się ciągle, ciągłego tedy baczenia i troskliwości wymagającą. Nie on do form, ale formy do niego stosować się muszą.

Spółeczność ludzka, pracując od wieków nad usunięciem téj choroby, daremnie stacza ciągle walki przeciw proletaryatowi żebraczemu, siląc się na rozmaite środki lecznicze. Walka ta staje się poniekąd dlatego daremną, ponieważ organizm społeczny nie całkiem zdrow, nawidzony bywa często różnemi klęskami, powodującemi cho-

zwisko i mieszkanie danego dobroczyńcy ale także krótkie jego wyznanie winy, stanowisko polityczne i oznacza czas, kiedy go najlepiej można zastać w domu. O jednym np. piszą w takim kalendarzu, że jest bogatym starym republikaninem i że trzeba się u niego przedstawić jako oflara reakcyonistów. O innym mówi kalendarz, że przejęty jest duchem religijnym, że w jego domu lubią kojarzyć małżeństwa i namawiać do chrztu, a zwłaszcza obdarzają odzieżą.

(*Gazeta Narodowa* Nr. 177 z r. 1888. Kronika),

robę „nędzy i ubóstwa“, a w miarę wzmagania się téj choroby i wrzody organizmu społecznego w postaciach żebraczych, podobnie do przyplywu i odpływu morza wzmagają się i ubywają.

Odwieczna ta walka społeczności ludzkiej przeciw żebractwu objawia się głównie w dwóch kierunkach, a to najpierw na polu opieki ubogich, obejmującém jéj dodatni kierunek, a następnie na polu policyi ubogich i to jest jéj ujemny kierunek. W obu kierunkach dopatrzyć się daje za świadectwem historyi największa rozmaitość form i niepewność zasad, stanowiących podstawę téj walki. Od zbyt wielkiej troskliwości, która graniczy z niedającą się niezém wytłumaczyć ofiarnością około osoby samego żebraka, aż do najzimniejszego zubożnienia dla spraw tego proletaryatu po stronie pojedynczych organów społecznych i jednostek z jednéj strony, przebija się z drugiéj strony w zarządzeniach policyjnych albo nadzwyczajna łagodność i zupełny brak energii w wykonywaniu pozytywnych przepisów, albo niezém nie dająca się usprawiedliwić surowość kar wolności z piętnowaniem zatwardziałych żebraków aż do kary śmierci w dawném ustawodawstwie karném przewidzianej, jak niemniej zupełna bezkarność czynu żebrania, którą nowsze ustawodawstwa się odznaczają.

Pozostawiając osobnemu rozdziałowi szczegółowe rozpatrzenie ustawodawstwa opieki ubogich, a właściwie tych środków, które obmyśliwano od najdawniejszych czasów dla złagodzenia nędzy ludzkiej, a tém samym dla zapobieżenia żebractwu, zwrócimy na tém miejscu swoją uwagę na te zarządzenia w obu powyższych kierunkach, które według swego historycznego rozwoju oddać mają najwydatniej tę odwieczną walkę, jaką społeczność ludzka z żebractwem stacza.

Świat starożytny, oparty na odmiennych urządzeniach społecznych, nie staczał téj walki przeciw żebractwu, jaką stacza obecnie społeczność ludzka; stan niewoli i inny podział dóbr nie dopuszczał mnożenia się takiego proletaryatu. Dopiero z zaprowadzeniem religii chrześcijańskiej, która w początkach między niższą i uboższą klasą ludności

chrześcijańskiej z powodu zaopatrywania ubogich funduszami swęj gminy najbardziej i najszybciej się przyjmowała, powstał zupełnie wykończony system środków paliatywnych co do opieki ubogich. System ten przyjęły państwa z uznaniem religii chrześcijańskiej za religią państwową a środki takie przyczyniały się po części do wzrostu żebractwa, po części zaś zapobiegały ubóstwu. Jednak ze względu na to, że dawanie jałmużny uważane było za akt chrześcijański, żyło wielu z jałmużny szczególnie w miastach chrześcijańskich, co naturalnie przyczyniło się bardzo do wzrostu żebractwa, podówczas wskutek złagodzenia niewoli stopniowo się wzmagającego.

Zebractwo, będąc w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wolne od płacenia podatku (*census*), wzmagalo się w stosunku i w miarę rozwijania się ofiar dla ubogich i w stosunku dobroczynności chrześcijańskiej z nadzwyczajną szybkością. Już cesarz rzymski Galerius (305—311) (za świadectwem pisarza Lactantiusa Firmianiusa) kazał w celu zapobieżenia wyzyskiwaniu przez innych udających żebraków uwolnienia od płacenia podatku, które tylko prawdziwym żebrakom przysługiwało, zgromadzić wszystkich żebraków, wywieść okrętem na morze i potopić; zaś według podań innych, zamiarem tegoż cesarza było założyć z żebraków osadę (kolonię) ubogich, przyczem zatopienie tego okrętu tylko przypadkowi przypisać należy ⁷⁴⁾ Kodeks cesarza Teodozjusza II. (408—450) (*Codex Theodosianus*) i kodeks Justyniański robiły już różnicę pomiędzy rzeczywistego wsparcia potrzebującymi, a mającymi wstręt do pracy żebrakami ⁷⁵⁾. Cesarz Justynian (527—568) ustanowił nawet osobnego urzędnika (*Quaesitor*), którego zadaniem było robić pomiędzy publicznymi żebrakami ścisłe dochodzenia i zdolnych do pracy żebraków

⁷⁴⁾ Mendici, Mendicatio. Pauly, Real-Encyklopädie der klassischen Alterthumwissenschaft, S. 1791. — Lactantius Firmianus, pisarz łaciński umarł w r. 325.

⁷⁵⁾ Cōd. Theod. XIV 18 de mendicantibus non invalidis. Cod. Just. XI. 25. de mendicantibus validis.

zatrudniać ⁷⁶⁾. W kapitulariach Frankońskich i Karola Wielkiego nie znajdujemy jeszcze również żadnych kar policyjnych przeciw żebractwu wyzyskującemu łatwowieć i dobroczynność chrześcijańską. Przyczynę tego przypisać należy niewątpliwie niskiemu stopniowi oświaty i przesądowi, jaki panował w wiekach ciemnoty, w których wróżbiarze, czarodzieje, zaklinacze burz, żebracy i t. p. wyzyskiwacze, zostający według ówczesnych wyobrażeń poniekąd w styczności z nadziemskimi siłami i duchami, ze szczególną czcią traktowani byli. Dopiero ze wzrostem miast i to w miarę przyjmowania się ustroju gminnego za przykładem włoskich miast, nadto w miarę osłabnięcia dyscypliny kościelnej i powolnego ustawiania wpływu kościoła na sprawy komunalne zaczynają się w środkowej Europie pojawiać zarządzenia policyjne przeciw wzrastającemu żebractwu. Początek takich zarządzeń datuje się z końcem 13. i z początkiem 14. stulecia, a to właśnie wtedy, gdy żebractwo osiągało prawie szczytu swojego rozkwitu ze wszystkimi sztuczkami oszukańczemi przemysłowego zawodu. Na szczególną jednak uwagę zasługują te pisma, które niemało do wystąpienia przeciw żebractwu się przyczyniły. Są niemi „Tractatus contra validos mendicantes“ Feliksa Hermelina i dziełko nieznanego autora „Liber Vagatorum“. W liście z 1. stycznia 1438 w Zurychu przez Hermelina do biskupa Heinricha z Konstancyi pisanym zaklina tenże autor w nader wymowny i ostry sposób biskupa, ażeby użył wszelkich wpływów celem zapobieżenia oszustwom żebraków t. zw. Begharden i Lotharden. Za to śmiałe wystąpienie uwięziono Hermelina na rozkaz papieskiego wikaryusza Gundelfing⁷⁷⁾, a następnie stracono go w r. 1454 ⁷⁷⁾.

Zarządzenia policyjne wydawane przeciw żebractwu dadzą się wogóle na dwie kategorie podzielić; a to niektóre z nich obejmują pewne ograniczenia co do osób,

⁷⁶⁾ Hermenopolus, nauczyciel prawa w XIV wieku I. VI. C. XII 1. de dignitate, patrz Pauly Real-Encyklopädie j. w.

⁷⁷⁾ F. Chr. B. Ave-Lallemant T. j. w. I. str. 68.

miejsca i czasu, a inne zawierają kary za przekroczenia zakazu żebrania. Pierwszej kategorii przepisy dały początek do t. zw. koncesyjonowanego czyli uprzywilejowanego żebractwa, utrzymującego się jeszcze dzisiaj w niektórych krajach np. we Węgrzech. Na podstawie listów żebraczych (*Bettelbriefe*), udzielanych przez władze gminne lub policyjne, staje się żebranie uprzywilejowanym zarobkiem wyzyskującym dobroczyńców. W średnich wiekach pobierały nawet niektóre miasta pewne dochody od swoich żebraków. I tak przychodzą w wykazach podatkowych miasta Bazylei z r. 1391 pojedynczy żebracy imiennie jako opodatkowani, a w r. 1419 wydano w Bazylei rozporządzenie, że każdy, któryby się chciał dostać do szpitalu, przedtém pięć funtów fenigów wyżebrać musiał ⁷⁸⁾. W mieście tém, gdzie nawet obcy żebracy mieli na Kohlenbergu wolne schronisko i jedyne miejsce ucieczki, wydano rozporządzenie, według którego żadnemu żebrakowi nie wolno było wchodzić do klasztoru, ani téż w czasie mowy w kościele się znajdować, lub tamże krzyżem leżeć. Przeznaczono dla nich kurytarze lub progi przed drzwiami kościołów. Obcym żebrakom udzielał „Der Reichsvogt“ prawo do pobytu przez trzy dni, a było jego obowiązkiem czuwać nad tém „das recht gebettelt werde“; otrzymywał on bowiem pewny udział z wyżebranej jałmużny, jak niemniej stawał się spadkobiercą pozostałego po zmarłym żebraku spadku ⁷⁹⁾. Według ordynacyi miasta Lübeck z r. 1527 miał prawo t. zw. Prachervogt-Bettlervogt pobierać od każdego żebraka i każdej żebraczki po 6 fenigów. Zadaniem jego było dawać pozor na to, ażeby żebracy „ein Geschick hebben mit almissen biddende und up den karkhave to sittende“; obcych żebraków obowiązany był poza miasto wydalać. Według ordynacyi miasta Lübeck w r. 1523 obowiązany był „der Büttelmeister“ każdój niedzieli rano chodzić po wszystkich ementarzach i napędzać żebraków do kościoła

⁷⁸⁾ Ten sam T. I. str. 42.

⁷⁹⁾ Ten sam, tamże.

na kazania, zakazując im, aby swych ran bezwstydnie na widok publiczny nie okazywali ⁸⁰⁾.

Aby jednak choćby tylko w najciaśniejszych ramach mieć obraz téj walki, jaką społeczność ludzka w stłumieniu żebractwa już z początkiem 14. stulecia staczać zaczęła i do téj pory ciągle stacza, zwracamy się w głównych zarysach naszego przedmiotu do tych głównych trzech narodów, które pod względem wydawania dotyczących przepisów policyjnych i ustaw karnych na szczególną zasługują uwagę.

1. W Anglii ⁸¹⁾ znajdujemy w ustawach Edwarda III. (1327 - 1377), Ryszarda II. (1377—1399) i Henryka VII. (1485 - 1509) bardzo surowe przepisy przeciw żebractwu i włóczęgostwu; postanowiono bowiem prócz chłost cieleśnych na zdrowych i do pracy zdolnych żebrakach także i karę ucinania rewertentom prawego ucha. Dla niezdolnych do pracy obejmował statut Ryszarda II. osobne opiekuńcze przepisy; wolno im było tam żebrać, gdzie się w czasie ogłoszenia statutów znajdowali i pod warunkiem, jeśli ich własna gmina utrzymywać nie zechciała. Skonolidowana pod Tudorami monarchia odezwała swe powołanie w téj epoce do objęcia czysto humanitarnych zadań kościoła w swe ręce. Zniesienie klasztorów, które bezpośrednio potem nastąpiło, spowodowało, iż masy żebraków dotychczas skupione zaczęły się poruszać i zagrażać bezpieczeństwu ogółu. To przyspieszyło wydanie odpowiednich przepisów, do czego i państwo nadmierną konfiskatą dóbr i majątków kościelnych moralnie czuło się być obowiązane. Od r. 1530 mógł sędzia pokoju, jeśli fundusz gminy nie wystarczał, udzielać listy żebracze (Bettelbriefe) uprawniające do żebrania w innych gminach. Pod koniec panowania Edwarda VI. (1547 - 1553) spowodował zatrważający wzrost żebraków zawodowych utworzenie osobnego

⁸⁰⁾ Ten sam, tamże.

⁸¹⁾ Rechtslexikon v. Dr. Fr. Holtzendorf I. str. 72 i nast. Das englische Armenwesen in seiner historischen Bedeutung und in seiner heutigen Gestalt v. Dr. Aschrott. Leipzig 1886.

komitetu, mającego na celu zaradzenie złemu. Rezultatem długoletniej pracy tego komitetu były pomiędzy innymi środkami (o których na inném miejscu będzie mowa) policyjne kary przeciw żebrakom i włóczęgom. Wkrótce potem, bo w r. 1601 wyszła pod królową Elżbietą (1558—1603) bardzo ważna ustawa co do ubogich, która przeszło 200 lat w Anglii z niektórymi zmianami obowiązywała. Pomędzy postanowieniami téj ustawy zawarte były i przepisy przeciwko żebractwu, według których zdolni do pracy włóczęgcy się za żebrany chlebem mieli być oddani do domu pracy lub do więzienia. Mimo jednak najlepszych usiłowań państwa i prywatnych stowarzyszeń na polu opieki ubogich i mimo dotychczas obowiązujących surowych przepisów przeciw żebractwu, utrzymuje się takowe ciągle w pełnym rozkwicie, a statystyka Londynu zatrwajające w tym względzie podaje rezultaty.

2. We Francyi ⁸²⁾ ograniczało się ustawodawstwo w średnich wiekach po największej części na zakazach żebrania. Dopiero w XII. stuleciu postawili sobie władcy Francyi za zadanie uregulowanie spraw ubogich Franciszek I. wydał w r. 1536 ordynacyą dla Paryża, obowiązującą gminę do opiekowania się ubogimi, nakazując nadto wszystkim gminom sporządzenie wykazów miejscowych ubogich, nad którymi proboszcz z przełożonym gminy mieli sprawować opiekę.

W r. 1547 wprowadzono ogólny podatek ubogich dla Paryża, a ordynacyą z Moulinu z r. 1561 rozciągnięto podatek ten na cały kraj. Lecz ani wprowadzeniem ogólnego podatku, ani wykonywaniem ustaw za Franciszka I. wydanych nie zdołano zapobiec wzmagającemu się żebractwu. W wielu miastach potworzyły się biura dobroczynne, na których czele stali księża i zamożna szlachta, lecz i stowarzyszenia te, których fundusze pochodziły ze składek, nie usunęły ubóstwa. Nawet surowe przepisy karne przeciwko żebrakom i włóczęgom nie odnosiły żadnych skutków. Liczba żebraków wzmagała się, a w r. 1640

⁸²⁾ Rechtslexikon v. Dr. Fr. Holtzendorf j. w.

liczono we Francyi 40.000 żebraków ⁵³⁾ i widziano ich jeszcze i w XIX. stuleciu w Buenos Ayres konno jeżdżących. Ludwik XIV. zaostrzył istniejące i wydał nowe ordynacye przeciw żebractwu, a nawet przeciw dawaniu jałmużny na miejscach publicznych, obowiązując nadto gminy do wspierania miejscowych ubogich; wydał przepisy, normujące postępowanie przy udzielaniu wsparcia ubogim i ustanowił warunki, pod jakimi ubodzy do zakładów dobroczynnych przyjętymi być mogli, nareszcie postanowił pobieranie podatku na rzecz ubogich, nadając radzie państwa prawo orzekania we wszystkich sprawach, odnoszących się do zakładów dobroczynnych. Postanowienia te zawarte były w edyktach Ludwika XIV. z r. 1656, 1693, 1695 i 1705. Wszystko to jednak nie pomogło, bo ubóstwo kraju, a mianowicie ludności miejskiej stopniowo się wzmacniało. Vauban zapewnia, że w późniejszych latach panowania Ludwika XIV. prawie $\frac{1}{10}$ część ludu francuskiego z jałmużny żyła, $\frac{5}{10}$ nie mogło dawać jałmużny, bo sami byli bliskimi nędzy, $\frac{3}{10}$ byli bardzo *malaisées, embarassées de dettes et de procès*; zaledwie $\frac{1}{10}$ stanowiąca szlachtę, duchowieństwo, wojskowych, urzędników, kupców zagranicznych, a wynosząca zaledwie 100.000 rodzin była w dobrem położeniu, a zaledwie 10.000 rodzin można było naliczyć takich, które można nazwać *fort a leur aise* ⁵⁴⁾. Dla ilustracyi ówczesnych stosunków mogą posłużyć następujące daty: Lokke, który podróżował po Francyi w latach 1676 i 1677, pisze w swoim dzienniku: „Dochód z ziemi we Francyi zmniejszył się o połowę w ostatnich kilku latach z powodu ubóstwa ludności“.

Okolo tego samego czasu sir William Temple pisze: „Chłopi francusey są całkowicie zgnębieni pracą i nędzą“. W r. 1691 inny znów podróżny, wyjechawszy z Calais, pisze: „Przez cały ciąg podróży stamtąd do Paryża widzie-

⁵³⁾ Majers Conversations-Lexikon III. 93 i Rohertsohn Lettres on S. America II. 294, patrz Roscher str. 267|3.

⁵⁴⁾ Vauban (Dime royale p. 34 edit. Daire), patrz Wilhelm Roscher System gospodarstwa społecznego str. 150.

liśmy wszystkie ślady wznoszącej się biedę, okropne oznaki biorącej górę nędzy. Pola leżały nieuprawione, wsie opustoszałe, chaty wałące się ku ziemi“. W rozprawie ogłoszonej w r. 1689 Somers. Tracts. t. X. str. 264 powiada autor: „Widziałem we Francyi, jak ubodzy sprzedawali łóżka i mieścili się na gołej słomie; jak sprzedawali garnki, kociołki i najpotrzebniejsze naczynia domowe dla zaspokojenia bezlitosnych poborów podatku państwowego“. Dr. Lister, który zwiedzał Paryż w r. 1698 powiada: „Takie jest ogromne mnóstwo ubogich włóczęgów w tém mieście, że, czy to jadąc powozem, czy idąc pieszo, bądźto na ulicy, bądź nawet po sklepach, ciągle się jest nagabywanym przez żebraków, tak że interesów swych spokojnie załatwić nie można“. Wreszcie w r. 1718, a więc w trzy lata po śmierci Ludwika XIV. podaje Lady Montagu w liście do Lady Rich datowanym w Paryżu 10 października 1718: „Podczas przeprężania koni pocztowych całe miasto wylęga żebrać o jaki datek, a wychudłe z głodu twarze tych żebraków i całkiem zdarte na nich lachmany dosyć wymownie przekonywają o okropnej ich nędzy“⁸⁵⁾. Cóż miała taką chorobą ogólną nędzy nawiedzona społeczność ludzka począć i przedsięwziąć dla skutecznego położenia tamy nadmiernemu żebractwu? Środki zaradcze z wypadków politycznych, o których poniżej mowa, same przysły w pomoc ludzkości, a wyszły one nawet z łona tych, którzy taką nędzę sprowadzili.

3. W Niemczech⁸⁶⁾ zaczyna się już w XIII. stuleciu, a wytwarza się w ciągu XV. stulecia w całej pełni opieka ubogich. Na sejmie w Lindau (1497) postanowiono, że każde miasto i jakakolwiek bądź gmina ma swoich ubogich utrzymywać i żywić, a żadnemu obcemu żebrakowi nie wolno żebrać; i tylko, gdyby które miasto nie było w stanie swoich ubogich wyżywić, wolno zwierzchności gminnej zaopatrzyć ubogiego w dotyczący list, zezwalający

⁸⁵⁾ H. T. Buckl, *Historja cywilizacji Anglii* Tom II str. 178 uwagi.

⁸⁶⁾ Majers *Conversationslexikon* T. III str. 94.

do udania się za jalmużną do innéj gminy. Przepisy te powtórzono kilkakrotnie w państwowych i krajowych ordynacyach policyjnych. Ani jednak ogólnopństwowe policyjne przepisy, ani partykularne ordynacye żebrackie nie zdołały zapobiec wzrostowi żebractwa, które w XV. stuleciu bezpieczeństwu ogółu zagrażało. Straszne skutki wojny chłopskiej (1525) i bezwzględne postępowanie związku szwabskiego przeciwko ludności wiejskiej przyczyniły się wielce do wzrostu włóczęgostwa. Gromadnie przeciągały bandy włóczęgów i żebraków przez kraje niemieckie, dopuszczając się zbrodni podpalenia, kradzieży, rabunków i t. p. Stany wzywały się nawzajem do czujności, urzędy otrzymały rozkaz, ażeby niezaopatrzonych w zwierzchnieze dokumenta, mające ważność na przeciąg jednego roku, włóczęgów, a to: „Landstreicher, Bettler, Schmättirer, Scheiden- und Löffelmacher, Zahnbrecher, Wurzelgräber, Räthselsteinträger und andere Krämer, welche ihren Kram auf dem Rücken tragen“, nie przyjmowały⁸⁷⁾. Nowy nabytek dostał się włóczęgom w zawdzięczających swe powstanie cesarzowi Maksymilianowi I (1493—1519) „Landsknechtach“, którzy jako niezdolni do służby wojskowej i nie mający warunków do objęcia jakiegoś rzemiosła, pojedynczo lub gromadnie przez kraj przeciągali, dopuszczając się dla braku środków utrzymania rozmaitych zbrodni, szczególnie gwałtów, i nie zadowolniając się nigdy tém, co im z dobrej chęci ofiarowano. Liczba tych „herrenlose Knechte“ zwiększyła się głównie po wojnie szmalkaldzkiej w r. 1547 tak dalece, że na sejmie w Augsburgu w r. 1548 bardzo surowe przeciw tym włóczęgom środki wydano, ponawiając je na późniejszych sejmach i państwowych ordynacyach policyjnych z r. 1548 i 1577. Rząd wirtenberski nakazał kilkakrotnie ściślejsze przestrzeganie *der Reichs- und Kreistagsbeschlüsse*, wydając osobne normy i ustawy przeciw tego rodzaju włóczęgom. W r. 1590 wydany *Kreistagsbeschluss* wyłącznie przeciw młodym, zdro-

⁸⁷⁾ Dr. Heinrich Böhnke-Reich, Allg. Deutsche Criminalzeitung IV B Heft 11 504.

wym silnym włóczącym się żebrakom *Landröcke* zwanym, jakoteż wydany w r. 1604 reskrypt nakazywał używać ich do robót przy publicznych budowach. Ogólne rozporządzenie (*Generalverordnung*) z r. 1608 postanawia, „ażeby wszystkich podejrzanych ściśle badać“ z powodu wniesionych do rządu zażaleń „was massen sich jetzt eine gute Zeit her unerschwänglicher Zulauf von einheimischen und fremden Gastknechten, Landröcken, Betlern und allerlei Vaganten, angeblichen Studenten, Musikanten, Schreibern, Schulmeistern, Lakaien und anderem dergleichen Gesindel“, którzy drobnymi datkami i jałmużną się nie zadawalniając, lecz dopuszczają się różnych oszustw przy pomocy pisemnych patentów⁸⁸⁾.

Z wydanych w XVI. stuleciu przeciw żebractwu ogólnie państwowych ordynacyj policyjnych zasługują na wzmiankę: odprawa państwowa (*Reichsabschied*) z r. 1512., pokój krajowy (*Landfriede*) z r. 1551, nareszcie ordynacya policyjna (*Reichspolizeiordnung*) z r. 1577, zaś z pomiędzy partykularnych zarządzeń wymienić należy ordynacye protestanckiego kościoła, mające na celu uporządkowanie sprawy opieki ubogich w związku z organami kościoła i w połączeniu ze świecką kasą ubogich. W tym kierunku zawierają ordynacye kościelne Wittenbergu (1522), Brunzwiku (1528), Hamburga (1529), Lubeki (1531) szczególne przepisy co do prawa pobierania wsparcia i co do sposobu rozdawania jałmużny. Najdawniejszą ordynacją żebraczy wolnych miast jest ordynacya Norymbergii z r. 1478, za której śladem poszły miasta: Augsburg, Frankfurt, Strasburg, Kolmar i inne miasta niemieckie. W Strasburgu, gdzie w r. 1523 ze szczególną surowością przeciw żebrakom występowano, dozwolony był obcym żebrakom tylko trzydniowy pobyt i tylko przed kościołami i domami wolno im było żebrać i to pod tym warunkiem, że jedni mogli tylko przed kościołem, a inni przed domami o jałmużnę prosić, nigdy zaś tu i tam lub gromadnie. W Markgrafenbadzie wolno było obcym żebrakom

⁸⁸⁾ Ten sam str. 504.

tylko przez jeden dzień żebrać, a po trzech tygodniach musieli miasto opuścić; takim żebrakom udzielano paszportu z uprawnieniem do żebrania w innych gminach⁸⁹⁾. Ściganie obcych żebraków było przez wzgląd na terytoryalne i polityczne stosunki małych państweczek niemieckich utrudnione, w nich bowiem każdy władca, dumny na swe zwierzchnicze prawa, wolał raczej żebraków obcych utrzymywać, niż wydać ich swemu sąsiadowi. Takie i tym podobne ordynacye pojedynczych miast nie zaradziły wcale temu złemu, które już zanadto silne wpuściło korzenie w chorobliwe podówczas społeczeństwo.

Wskutek strasznych spustoszeń trzydziestoletniej wojny (1618--1648) popękały wszelkie węzły dyscypliny i porządku. Nędza, przybierając nadzwyczajne rozmiary, nawiedziła całe Niemcy. Prawie wszędzie, gdzie wojna z całą grozą szalała, leżały pola nieuprawione dla braku ziarna na zasiew, była robocze i ludzi do pracy; wsie stały opuszczone, bo wszystko uciekało do miast, lub wstępowało do służby wojskowej, gdzie przynajmniej dostało się pożywienia. Głód zmuszał nędzarzy do żywienia się niezwykłym pożywieniem jakoto: ścierwem i trupami ciał zmarłych wydobywanymi z cmentarzów, a w niektórych miejscach urządzało żołdactwo formalne polowania na żyjących, jakby na dzikie zwierzęta, aby trupami zabitych zaspokoić swój głód. Wielu nieszczęśliwych upieczono żywcem, innym powyjmowano oczy, piersi wycięto, pastwiąc się nad dziećmi i kobietami z całą wściekłością. Że nie nie szanowano, ani religii, ani cnoty, ani pobożności, ani wstydlivosti, wszystko to przemawia za tem, że władza nie miała żadnego znaczenia. Późniejsze wojny, jak wojny rabunkowe Ludwika XIV. i hiszpańska o następstwo tronu, przyczyniły się tak dalece do wzrostu proletaryatu, że w ostatniem dziesięcioleciu XVII. wieku roilo się wszędzie w Niemczech pełno żebraków, włóczęgów, zbójów i t. p. zbrodniarzy, pomiędzy którymi opryszki

⁸⁹⁾ A. Birlinger „Aus Schwaben II Bd. S. 391 vom Betelwesen älterer Zeit, vom Fels zum Meer 1885 Heft 6.

t. zw. „Jauner“, czysto szwabski element, wszystkie zatrudniali władze. Jakób Schäffer, autor znakomitego dzieła *Abriss d. Jauner- und Bettelwesens in Schwaben* podaje liczbę włóczęgów i żebraków w tym kraju na 8.000⁹⁰⁾.

Nie więc dziwnego, że żebractwo wśród takich stosunków ogólnej nędzy spowodowanej powyższymi wojnami, sprzęgło się z bandami opryszków, podówczas już silnie zorganizowanych, dopuszczając się mordów i innych zbrodni.

To też widzimy, że z początkiem XVIII. stulecia pojedyncze ordynacye żebracze, ograniczając żebraków na pewne miejsca i na pewien czas w wykonywaniu ich kunsztu; stały się niewystarczające. Interes i bezpieczeństwo ogółu wymagały użycia zbrojnej siły przeciw stłumieniu tego niebezpiecznego proletaryatu, który w taką wzrósł potęgę, że i sile zbrojnej skuteczny opór stawić był zdolny. Oprócz wszystkich patroli przy udziale zbrojnej siły wojskowej przeciągających regularnie nawiedzane tymi niebezpiecznymi żywiołami miejscowości nakazano na wypadek uporoz rozstrzelanie ich na miejscu, postanowiono przeciw tym żywiołom nawet najcięższe więzienia, twierdze i galery, nadto doraźną śmierć, wyrażając się w zarządzeniach: „mit härtiglicher Schaffung in opere publico, pro qualitate delictorum auch mit Galgen und Rad zu bestrafen und hiemit fortzufahren, bis die ganze Raen von

⁹⁰⁾ Autor dzieła tego podzielił żebraków żebraków na rozmaite kategorie, traktując osobno o każdej z nich; rozróżnia Strassen o. Steigbettler, Buzelmurer, Stapp'ler, Hochstappler, Asiatische u. Türkische Prinzen, Prinzen vom Berge Libanon, Gemeine Stapppler, Klain Thalfen i t. d. W szczególowej zaś części traktuje autor o towarzyskich stosunkach, o rodzinnym życiu, o charakterach i zwyczajach, o religii i mowie żebraków. Z pomiędzy tych pisarzy, którzy się kwestyą żebractwa zajmowali, wymienić należy; 1. G. Brückner pisał o żebrakach u Esselder w r. 1667. 2. Dr. Karl Pfaff o żebrakach z 16 do 18 stulecia i w dziele swém „Triumphus Veneris“ o Sanct-Jatholes i S. Antoniusbrüder i innych żebrakach wspomina.

diesem Gesind auf den Grund ausgerottet sei ⁹¹⁾. Z równą téż surowością postępowano i z cyganami ⁹²⁾.

Co się tyczy w szczególności żebraków, to postanowiono, że każdy obwód obowiązany był swoich utrzymywać ubogich, zdrowych i silnych do robót używać, zaś chorych i kaleki do szpitala oddawać, albo udzielać im pozwolenia do zbierania jałmużny w pewnych dniach tygodnia. Włóczenie się obcych żebraków było surowo zabronione i przy pierwszym i drugim przydybaniu krótszém lub dłuższém więzieniem, albo domem pracy (*Zuchthaus*) zagrożoném, przy trzecim przydybaniu „sind sie als mein-einige Frevler und Verächter des Gesetzes peinlich zu behandeln und auf die Galeren zu schicken“ ⁹³⁾. Robiono jednak różnicę z tymi, którzy się wylegitymowali paszportami i innymi dokumentami; prowadząc nadto ścisłą kontrolę i nadzór nad takimi żebrakami, karano ich o wiele surowiej w wypadku udowodnionego im oszustwa.

Z jaką surowością w Prusiech w ogóle przeciw żebrakom postępowano, świadczą edykta elektora (*Kurfürst*) Fryderyka III. z 10. kwietnia 1696, z 19. listopada 1698. i ordynacya żebracza króla Fryderyka I. z 18. marca 1701, postanawiające wszystkie możliwe kary (trzymając się autentycznych wyrazów) jakoto: „Festungsarbeit oder Spinnhaus, Zuchthaus, Staupenschlag, Brandmarkung, das Schliessen an die Karren, Gefängniss bei Wasser und Brot“.

Książę elektor Maksymilian z Bawaryi wydał w połowie zeszłego stulecia rozporządzenie, według którego

⁹¹⁾ Dr. Heinrich Böhnke Reich j. w. str. 505.

⁹²⁾ Postanowienie dotyczące tak brzmi: „Das alle ergriffenen Zigeuner und Famosen Jauner ohne einige Gnade noch Nachsicht „sine strepitu iudicii“ und ohne weiteren Process, blos und allein wegen ihres verbotenen Lebenswandels und bezeugten Ungesorsams halber mit dem Schwert und nach Befinden mit höherer Leibes und Lebensstrafe hingerichtet, deren Weiber und Kinder aber, wenn sie auch gleich einigen Diebstahls nicht überwiesen seien mit Ruthen ausgehauen, gebrandmarkt und des Landes auf ewig verwiesen, oder in Zucht und Arbeitshäuser gesteckt werden sollen. Dr. H. Böhnke Reich j. w.

⁹³⁾ Dr. Heinrich Böhnke Reich j. w.

obey żebracy za pierwszym razem „gegen geschworenen Urphed und Aufbrennung des Buchstabens B.“ bezzwłocznie z kraju mieli być wydalenii, za drugim razem bezzwłędnie karze śmierci ulegali; swojsy zaś żebracy ulegali dotkliwej karze cielesnej (*Karbatschstreichen*) i przymusowemu wydaleniu do miejsca swego urodzenia; w innych wypadkach mieli żebracy oddani być na 1 rok i 1 dzień do domu pracy, gdzie każdego tygodnia musieli przejść tę samą karę cielesną z tym dodatkiem, że za trzecim i czwartym razem kara ta miała być podwójną⁹⁴). Elektor z Moguncyi jeszcze energicznej wziął się do dzieła⁹⁵). Patentem z 1. czerwca 1723 zarządzono ogólną obławę (*General-Streiffung*) na cyganów, włóczęgów, żebraków, „es soll ihnen“, wyraża się patent „ohne einziges Nachsehen an dem Orte, wo sie ertappet, die Todes-Straff an ihnen exequiret und an dem nächsten Baum aufgehengt werden“. Edykt Fryderyka Wilhelma I. z 21. czerwca 1725. postawia w §. II. „Dieweil auch öfters sich zugetragen, dass boshafte Bettler unter dem Vorwand der Armuth und gesuchten Almosen hin und wieder Diebstahl begangen haben... so wollen wir, dass, wann das Gestohlene sich auf 10 Thr. oder darüber beträffe, als dann die Diebe und Bettler mit dem Galgen abgestraffet werden sollen“⁹⁶); również i ordynacya z 10. października 1773 dla Belgii wydana zagraża przeciw żebrakom i włóczęgom karą chłosty, piętnowania i śmierci⁹⁷).

Tak więc dopiero wiek XVIII., wiek negacyi wszystkiego, co stało w związku z religią, wykazuje sądowokarne i policyjne ściganie żebractwa, a właściwie jeszcze od tego czasu, gdy za ks. Richeliego rozpoczęła się wielka walka pomiędzy dawnym klerykalnym systemem rządu, a nowym systemem świeckim. gdy przez nieustanne podporządkowanie kościoła państwu, przez zastosowanie tej

⁹⁴) Die Vagabundenfrage v. Stursberg j. w. 47.

⁹⁵) Ten sam str. 47. 48.

⁹⁶) Ten sam str. 48.

⁹⁷) Ten sam str. 48.

zasady na wielkie rozmiary z wielką zręcznością i niezmierném powodzeniem przez ks. Richeliego położony został fundament do polityki czysto świeckiej, gdy od ostatniej wojny religijnej, jaką była 30 letnia wojna, i sławnego kongresu westfalskiego (1648) zupełnie pominięto interesa kościelne, a państwa śmiały powzięły sposób wynagrodzenia siebie kosztem kościoła, zabierając dochody, sekularyzując biskupstwa i znosząc klasztory⁹⁸), od czasu gdy usunięto wpływ zdemoralizowanego wówczas duchowieństwa na rozdawnictwo jałmużny. rozpoczął się ów ważny ruch na polu ustawodawstwa karnego, ujmując i kwestye żebractwa w pewne policyjne normy.

Temu to zwrotowi rzeczy przypisać należy tę surowość kar, pochodzących z czasów wykonywania justycyi karniej przez rozmaitego rodzaju sądy, a zastosowanych bezwzględnie przeciw temu proletaryatowi, który ze stosunków społecznych, duchem religijnym przesiąkniętych wzrósł do takiej potęgi, że przeciw niemu aż siły zbrojnej używać musiano.

W miarę jednak podporządkowania kościoła świeckiemu państwu, w miarę osłabiania wpływów kościoła na wewnętrzne sprawy administracyi państwowej, a w szczególności na ustawodawstwo karne i w miarę ustawiania

⁹⁸) Do jak olbrzymich majątków kościoł drogą ofiarności przyszedł, a następnie wskutek konfiskaty majątek kościelny na cele państwowe obrócony został, mogą posłużyć te daty, że dochód z tych dóbr kościelnych, które z mocy dekretu z 4 sierpnia 1789 we Francyi w dniu 17 marca 1790 publicznie sprzedano, wynosił 130, według obliczenia ministra Neckera 150, a według podań innych aż 250 milionów rocznie. (Opowiadania ks. Rivaux j. w. str. 262 - 264.) Dziennik „Monitor“, opisując skutki zarządzeń, odnoszących się do zabrania majątków kościelnych na rzecz państwa w ten sposób pod dniem 15. listopada r. 1793, pisze: „Departament Nievre złożył po raz trzeci bogaty dar ojczyźnie 900.000 liwrów w pieniądzech a dwa miliony w naczyniach srebrnych. (X. J. Gaume, Catechisme de Perseverence str. 296). Nebenius wspomina o jednym handlarzu srebra w Niemczech południowych, który w latach po 1802 za 11 milionów sprzętów i naczyń klasztornych przetopił. (Wilhelm Roscher j. w. str. 289).

wojen czysto religijnych, a tém samém w miarę zmniejszenia się proletaryatu, złagodniały i środki karne, a uczucie ludzkości zaczęło brać górę nad bezwzględniem i nie-ludzkiem obchodzeniem się ze skazańcem. Wprawdzie kodeks kryminalny Maryi Teresy z dnia 31. grudnia 1760, który był pierwszą ustawą karną dla t. zw. niemieckich krajów dziedzicznych, jakoteż ogłoszony patentem z 13 stycznia 1787 kodeks karny Józefiński, zna jeszcze kary kryminalne jak np. karę śmierci z rozmaitem obostrzeniem, przykucie, więzienie połączone z robotami publicznemi, karę chłosty wykonywaną zapomocą kija, knuta lub różg, wystawienie pod pręgierz (§. 21.), a jako kary policyjne: chłostę cielesną, pręgierz, areszt, publiczne roboty w kajdanach i wydalenie z pewnej miejscowości, to jednakże już ustawą karną dla zachodniej Galicyi, wydaną 17 czerwca 1796 i wkrótce wydaną ustawą z r. 1803, której odbitkiem z niektórymi zmianami jest obecnie obowiązująca ustawa karna, uchylono wiele rodzajów kar, uważając czyn żebrania za przekroczenie, zagrożone karą zwykłego aresztu, którą to karę i obecnie u nas obowiązująca ustawa przeciw żebractwu z 24 maja 1885 Nr. 89 dz. pr. pań. uświęciła.

W taki to sposób przechodziła karygodność żebrania najrozmaitsze formy i stopnie, a jeżeli się uwzględni, że nowsze ustawodawstwa, jak francuskie i bejgijskie, tych żebraków, którym podstęp w wyludzeniu jałmużny zarzucić nie można, od wszelkiej odpowiedzialności karnej uwalniają, że w niektórych krajach uprzywilejowane żebractwo w całej pełni się utrzymuje, w innych zaś przeciw wszystkim żebrakom obecnie z całą surowością przepisów karnych się występuje, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kwestya żebractwa w braku jednolitości ustawodawstwa karnego przedstawia nie małe trudności pod względem policyi, nad których usunięciem czynnikom ustawodawczym jeszcze wiele działalności w udziale pozostaje.

Wskutek powyższego ruchu, zwróconego przeciw kościołowi przyszedł działalności państwowej w tój odwiecznej walce przeciw żebractwu w pomoc inny jeszcze or-

ganizm. Tym organizmem są stowarzyszenia prywatne, mające na celu niesienie pomocy w rzeczywistej potrzebie zostającym z zadaniem położenia tamy szerzeniu się żebractwa.

Pozostawiając osobnemu rozdziałowi bliższe poznanie tego rodzaju stowarzyszeń prywatnych, nieusnutych na tle religijném, począwszy od związku tych filantropów w zeszlém stuleciu, którzy z celem wspierania prawdziwie biednych słowem honoru się zobowiązywali nie udzielać żebrakom pod żadnym warunkiem jałmużny ⁹⁹⁾ aż do najrozmaitszych stowarzyszeń dobroczynnych naszych czasów, podnieść tu należy ze szczególném uznaniem działalność bractwa kościelnego pod nazwą Św. Wincentego a Paulo, które, badając rzeczywistą potrzebę prawdziwie biednych a jawnie nie żebrzących, przy pomocy ofiarności dam dobroczynnych we wszystkich prawie zakątkach naszego kraju w cichości nędzę łagodzają, kładąc tym sposobem skuteczną tamę szerzeniu się wzgardzonego żebractwa oszukańczego.

Pomimo jednak działalności państwowej i skutecznej pomocy stowarzyszeń prywatnych tak na polu opieki, jakotóż w kierunku policyi ubogich, wykazuje bieżący wiek, nienawidzony weale wojnami z pobudek religijnych, nadzwyczajny wzrost proletaryatu. Przyczyny tego leżą w zupełnie odmiennych od średniowiecznych, bo w socjalno-ekonomicznych objawach, których rozpatrzeniu osobny rozdział poświęcamy, tu tylko to jeszcze podnieść należy, że szeregi proletaryatu naszych czasów w przeważnej części, jak to osobno podane daty statystyczne wykazują, włączę-gostwo wzmacnia, żebractwo zaś z charakterem żebraków domowych i ulicznych tam jeszcze silnie zastąpione bywa, gdzie z powodu kościelnych uroczystości na tłumy gminu swém kalectwém, lub na ulegających łatwo litości i miłosierdziu chrześcijańskiemu skutecznie działać może; a daremne są usiłowania policyi i innych organów w usunięciu tych wrzodów społecznych, ponieważ jednostki, za

⁹⁹⁾ Dr. Leon Biliński System ekonomii społecznej I. str. 457.

słabe do stłumienia uczucia litości i miłosierdzia, na widok żebraka nieustannie jałmużną w gotówce go obdarzają, chociaż są przeświadczone, że tym sposobem co najmniej nędzy nie łagodzą, bo gotówka zwykle w szynku zostaje, lecz do podtrzymywania tego zdemoralizowanego proletariatu się przyczyniają. W obec stosunków trudno nam wśród téj odwiecznej walki przeciw żebractwu dać taką odpowiedź, jaką otrzymał korespondent „Gazety lwowskiej” na wystawie w Antwerpii w r. 1885 zdziwiony, że tam żebraka nie zobaczył, na zapytanie, czy prawa są tak surowe, czy policya tak surowo porządku pod względem żebractwa przestrzega, że ani prawo, ani policya nie są powodem tego zjawiska, lecz łatwość zarobku, mało chętnych do obdarzania biednych jałmużną w gotówce i zakłady prywatne ochrony i przytulisk dla kalek, starców i dla chorych bardzo liczne wyrugowały zupełnie tę istną plagę miast wielkich ¹⁰⁰⁾.

IX.

Liber Vagatorum.

(Cech żebraków. — *Der Bettlerorden*).

Do rzędu najznakomitszych objawów literackich w kierunku religijno-humanitarnym, jaki się rozpoczął przy końcu 15. wieku w Niemczech równocześnie ze studyum starożytnej literatury klasycznej, a najwyraźniej w poezyi ludowej się odbijał, należą twory Sebastyana Branta także Titio zwanego (1458—1520) i Jana Geilera v. Kaisersberg (1445—1510). Obydwaj profesorowie akademii, mężowie wielkiej erudycyi wyśmiewali w cierpkim tonie głupotę owych czasów, wytykając bezwzględnie wady społeczne i upadek obyczajów.

Takięj bezwzględnej krytyce uległa także i literatura opryszków i żebractwa.

Początek w tym względzie zrobiło rozporządzenie miasta Bazylei (*Das baseler Rathsmandat*). Autorem tego

¹⁰⁰⁾ Korespondencya z Antwerpii „Gazeta lwowska z 7 października 1885 Nr. 227“.

utworu miał być prawdopodobnie kapelan miejski, Jan Knebel, który publikacją swego miasta we formie kroniki w r. 1475. drukiem ogłosił. Rozporządzenie bazyłejskie wydane zostało z powodu nadzwyczajnego wzrostu żebractwa (*wegen der Gilen und Lamén*), a celem wydawnictwa było zwrócić uwagę ogółu, aby się nie dawał wyzyskiwać przez żebraków, z których autor aż 24 kategorii w swém dziele wlicza.

Mimo jednak swój wewnętrznej i praktycznej wartości nie znalazła publikacja bazyłejska nawet w saméj Bazylei należytego uwzględnienia. Dopiero Sebastyan Brant zwrócił swoim „*Weltspiegel*“ czyli „*Narrenschiff*“, mianowicie 63. rozdziałem swego utworu, traktującym sposobem satyrycznym we formie poetycznej o żebractwie uwagę ogółu. Rozdział dotyczący podajemy poniżej¹⁰¹⁾

101) Der LXIII. Narr.

Ich fürcht mir gieng an Narren ab,
Vnd hab durchsucht den bettelstab,
Klein weissheit ich da funden hab.

Von Bettlern.

Der Bettel hat ouch Narren viel,
All Welt die richt sich jetzt auff's ziel,
Vnd wil mit bettlen nehren sich,
Pfaffen, Mönchsorden sind fast rich,
Vnd klagen sich als wern sie arm
Zu bettel das es Gott erbarm,
Du bist zu notturft ouch erdacht,
Vnd hast gross hauffen zamen bracht,
Non schreit der Prior, trag her Plus,
Dem sack ist der boden ouss,
Dessgleichen thun die Heilthumbfürer,
Stirnenstosser, Stationirer
Die niemand kein Kirchweih verleihen,
Auf der sie nicht öfflich ausschreien,
Wie das sie führen in dem Sack,
Das Heuw das tieff vergraben lag,
Vnder der Krippen zu Bethleheim,
Das sey von Balams Eselbein,
Ein Feder von Sant Michaels Flügel



według oryginalnego tekstu, pomieszczonego w dziele *Ave Lallemant*, z którego i powyższe źródła czerpiemy.

Obydwa powyższe utwory posłużyć musiały prawdopodobnie nieznanemu dotychczas autorowi za podstawę do znakomitego dzieła „*Liber Vagatorum*“, którego pierwsze wydawnictwo przypadło między 1494—1499, a które ze względu na ważność przedmiotu nadzwyczajne w owych czasach powodzenie znaleźć musiało, skoro się doczekało między 1510—1529 aż ośm rozmaitych wydawnictw.

Ze względu na kilkakrotne odwoływanie się przez nas na to dziełko, ze względu na żywą ilustracją średniowiecznych stosunków, jakie w tém dziełku się odzwierciedlają, nareszcie ze względu na jasny obraz upadku obyczajów, zepsucia i demoralizacyi, jaka pod pozorem kościelnej penitencyi całe społeczeństwo na wskrós przeszła, a która najlepiej w tém wydawnictwie się przebija, podajemy istotną treść tego „*Liber Vagatorum*“, trzymając się porządku przyjętego przez *Ave Lallemanta*.

Auch von Sant Jörgen Ross ein zügel,
 Oder die Bundschuh von Sant klaren,
 Manicher thut bettlen bey den jaren,
 So er wol wercken möcht vnd kundt,
 Vnd er jung, stark ist vnd gesund,
 Wenn das er sich nicht wol mag bucken,
 Im steckt ein Schelmenbein im rucken,
 Sein Kind die müssend jung daran,
 On vnderlass zum bettel gan,
 Vnd lehren wol des Bettel gschrey,
 Er brech jn eh ein arm entzwey.
 Oder letzt jn viel bletzer beülen,
 Damit sie kündten schreyen vnd heylen.
 Der sitzen vier vnd zwentzig noch
 Zu Strasburg in dem Dummenloch,
 On die man setzt in weisen Kasten,
 Aber Bettler thun selten fasten,
 Zu Basel auff dem Kolenberg
 Da treiben sie viel Bubenwerck,
 Ir Rothwelsch sie im brauch hand,
 Ir gfüge narung durch die Land,
 Jeder steblein hörn Leuten hat,

Dziółko to napisal autor we wolnych od zajęć chwila dla korzyści ogółu, a nadto, wedle własnych słów jego, na chwałę Bogu, jak się ze wstępu okazuje :

Die Foppen, Ferben, Ditzend, gaht
 Wie sie dem Prediger gelt gewinn,
 Der lug, wo sey der Johan Grimm,
 Durch alle schechel bloss er lauff,
 Mit Rübbling jnen ist sein kauff,
 Biss er beseuelt hie vnd do,
 So schwentz er sich denn anders wo,
 Verlachend vber den breithar,
 Stilet er all breitfüss vnd Flughart,
 Der sie flösselt, vnd lüssling abschnitt,
 Grantner, Klant, Fetzter, führen mit,
 Ein wilt beganschafft der Welt
 Ist, wie man stelt jetzt auff das gelt,
 Herolden, sprecher, Partzifan,
 Die strafften etwann öfflich schand,
 Vnd hetten dardurch ehren viel,
 Ein jeder Narr jetzt sprechen wil,
 Vnd tragen Steblin rauch und glatt,
 Das er ward von dem Bettel satt,
 Eim wer leid, das gantz war sein gwand,
 Bettler bescheissen alle Land,
 Einer ein silbern Kelch muss han,
 Da all tag siben Mass eingahn,
 Der geht auff Krücken, so mans sicht,
 Wenn er allein ist, darff ers nicht,
 Dieser kann fallen vor den Leuten,
 Das jedermann thu auff in deuten,
 Der lehnet andern jr Kinder ab,
 Das er ein grossen hauffen hab,
 Mit Körb ein Esel thut bewaren,
 Als wolt er zu Sanct Jacob fahren,
 Der geht hincken, der geht bucken
 Der bindet ein Bein auff ein Krucken,
 Oder ein gerner Bein in die schlucken,
 Wen man jm recht lügt zu den Wunden,
 So seh man, wie er war gebunden.
 Zum Bettel lass ich mir der viel,
 Denn es seind leider Bettler viel,
 Vnd werden stets je mehr je meh,
 Den betteln das thut niemand weh.
 On dem, der es zu not muss treiben,

„Następuje tu piękna książeczka, nazwana „*Liber Vagatorum*“, podyktowana przez wielce znamienitego mistrza imieniem *expertus in truffis*, Bogu na cześć i chwałę, sobie na pokrzepienie i pociechę, wszystkim ludziom na wskazówkę i naukę, a tym którzy jęj potrzebują, na poprawę i nawrócenie: A dzieli się ta książka na trzy części: pierwsza część mówi o wszystkich sposobach, których żebracy albo włóczędzy używają i dzieli się na XX. i nieco więcej rozdziałów, bo jest XX. i nieco więcej sposobów i sztuczek, za pomocą których człowiek bywa oszukiwany i wyzyskiwany. Druga część podaje niektóre godne uwagi notatki do wyżej (w 1. części) wymienionych sposobów. Trzecia część mówi o słowniku *rotwelsch*.“

Po tym wstępie, na którego czele jest rycina, przedstawiająca po prawej stronie żebraka, stojącego przy łóżku z żoną, trzymającą na ręku nagie dziecię (niezawodnie w celu przedsięwzięcia na niém jakiegoś operacyi samokalectwa), po lewej stronie stojącego osła z koszem, z którego żebrak dziecię nagie wyjmuje, — przystępuje autor do opisanja rozmaitych kategori jębractwa swego czasu, zaczynając od najmniej niebezpiecznych, jakkolwiek w dalszym ciągu pracy nie trzyma się już tego stopniowania.

Pierwsza kategoria, jaką autor wymienia, są t. zw. „*Breger*“, żebracy, którzy nosili mnóstwo świętych odznak a o jałmużnę prosili ze względu na Boga i Najsw. P. Maryą. Kategoria ta, najmniej wyrafinowana, nie wiele

Sonst ist gar gut ein Bettler bleiben,
 Den bettlens des verdirbt man nit,
 Viel begehnt sich wol zu Weissbrot mit,
 Die trincken nicht den schlechten Wein.
 Es muss Rheinfal, Elsasser sein,
 Mancher verlesst auff bettlen sich,
 Der spielt, bult, helt sich üppiglich,
 Denn so er schon verschlempt sein haab,
 Schlecht man jm bettlen doch nicht ab,
 Im ist erlaubt der Bettlerstab,
 Vil nehren auss dem Bettel sich,
 Die meh Gelts han denn du vnd ich.

różniła się od naszych dzisiejszych żebraków. Autor uważał nawet, że wielu między nimi było ucziwych, niegdys zamożnych ludzi, którzy tylko wskutek niepomysłnych okoliczności stracili mienie i w każdej chwili gotowi byli porzucić żebractwo, jeżeli im się dało jakiś sposób zarobkowania.

O wiele niebezpieczniejszymi dla ogółu byli t. zw. „*Stabuler*“, żebracy którzy po całym świecie się włóczyli a na odzieniu mnóstwo mieli pozawieszanych obrazków świętych, paciorków i t. p. Ci uprawiali już żebractwo nie z potrzeby, ale jako wygodne weale rzemiosło, uprawiając nawet dzieci zawczasu do żebractwa. Rzecz ciekawa, że naprzykrzając się o jałmużnę, zaklinali na rozmaitych świętych większej lub mniejszej rangi według tego, jak wielkiej jałmużny się spodziewali.

Trzecia kategoria (*Lossner*) jeszcze dalej posuwała się w wyzyskiwaniu ogółu. Włóczędzy ci opowiadali niestworzone rzeczy o swojej niewoli u pogan i mękach, jakie za wiarę ponosili, o cudownym swém uwolnieniu w chwili, gdy ślubowali w razie uwolnienia wieść życie pustelnicze i t. p. Pokazywali nawet łańcuchy, w które rzekomo byli zakuci, pieczęcie i świadectwa od książąt i panów, potwierdzające ich opowiadanie, naturalnie podrobione. Takich podrabiaczy pieczęci, często bardzo zręcznych, było jak mówi autor, bardzo wielu. Żebracy téj kategorii żądali zwykle funt wosku, grosz srebrny i ornat, których to rzeczy wrzekomo potrzeba im było do wypełnienia ślubu.

Czwarta kategoria żebraków „*Klenkner*“ udawała rozmaite okaleczenia w celu łatwiejszego otrzymania jałmużny. Często nawet pokazywali odcięte członki, jak powiadali zazwyczaj, w wojnie. Jak się miała rzecz z tymi odciętymi lub skaleczonymi członkami, wyjaśnia autor na trzech przykładach. W pierwszym przykładzie naprowadza autor żebraka, który, bojąc się ciągów rozgniewanego za zelżenie służącej księdza, tak począł uciekać, żeby go żaden koń nie dogonił. Drugi przykład obznajmia nas ze sztuczką jednego żebraka, który podwiązawszy zupełnie zdrową nogę, odciętą wisielecowi pokazywał

jako swoją. Trzeci przykład tém tylko różni się od drugiego, że nie ma w nim mowy o odciętej nodze, ale o zawiązywaniu wrzekomych ran.

Piąty ustęp traktuje o t. zw. „Debisser“ t. j. żebrakach, którzy zbierali datki na budowę kościoła lub kaplicy, pokazując nawet podrobione upoważnienie od biskupa.

W szóstym ustępie mówi autor o inteligentnych żebrakach „Kammesierer“ zwanych. Byli to po największej części studenci, którzy, sprzykrzywszy sobie opiekę nauczycieli i rodziców i popadłszy w złe towarzystwa, przetrwonili, co mieli, a że już raz zasmakowali w hulaszczém życiu, starali się na nie zarobić jałmużną, a takową wyzyskiwali, podając się za biednych laików, świeżo z Rzymu przybyłych.

Inni żebracy „Vagierer“ podawali się za czarodziei, którzy umieją przez zaklęcie złego ducha uwolnić ludzi od wszelkiego rodzaju nieszczęść.

Ósma kategoria żebraków „Grautner“ udawała rozmaite choroby dla rozbudzenia litości. Przekłucie nosa szpilką, kawałek pieniącego się mydła włożony w usta wystarczył, by nadać sobie pozór choroby św. Walentego, Antoniego i t. p. Rzecz szczególna i dobitnie okazująca, jak dalece ówczesne żebraństwo wyrafinowane było w oszukiwaniu publiczności, że ci żebracy za powód swęj słabości często podawali niedanie jałmużny żebrakowi, tą samą chorobą nawidzonemu, która wskutek tego na nich przeszła i żebrakami ich zrobiła.

Tak zwani „Dutzer“ żądali znowu jałmużny na odprawienie pielgrzymki, którą ślubowali w razie wyzdrowienia z ciężkiej słabości. Ci odznaczałi się przed innymi bezczelnością w żądaniu znacznej jałmużny.

W dziesiątym ustępie spotykamy się po raz drugi (pierwszy raz w ustępie 5.) z uczonymi żebrakami t. zw. „Schlepper.“ Do téj kategorii należący żebracy chodzili po domach w sukniach kapłańskich, twierdząc, że idą do rodzinnej wsi, by odprawić tamże pierwszą swą mszę, przyczém ślubowali dać na tamtejszy kościół pewien datek

a o przyczynienie się do tego upraszali pobożnych ludzi. Najwięcej takich żebraków było w okolicach ubogich w kościoły np. w Szwajcaryi, Czarnym lesie (*Schwarzwald*) i t. p.

Jedenasty ustęp traktuje o ślepych żebrakach (*Zikischen*). Autor rozróżnia trzy rodzaje takich ślepych; jedni od urodzenia ślepi, drudzy, którzy za karę za jakąś zbrodnię zostali oślepieni, — inni, którzy twierdzą, że byli kupcami, że w lesie zostali napadnięci i oślepieni. By uzyskać jałmużnę, powiadają, że zgubili swą umbrelkę, a nową nie mają za co kupić.

W 12 ustępie przedstawia autor żebraków „*Schwamfelder*“ lub „*Blickschlahern*“, nadzwyczaj dla ogółu niebezpiecznych z powodu środków, jakich używali do wyzykiwania jałmużny. Zostawiali oni swe suknie w szynku, a sami kładli się przed kościołami zupełnie nadzy, nadawszy poprzednio ciału sztucznymi środkami barwę czerwoną, jęcząc i piszcząc przeraźliwie niby z wielkiego zimna. Uzyskane suknie naturalnie przepijali. Rzecz szczególna, że w tej kategorii żebraków bywały i kobiety.

Trzynasta według autora kategoria żebraków „*Vopper*“ zwanych, obejmowała po największej części kobiety, które udawały napady szaleństwa i kazały się oprowadzać swoim współnikom na łańcuchu. Stróże ci opowiadali, że nieszczęśliwe te istoty mają odbyć pielgrzymkę do tego lub owego miejsca świętego, a koszta podróży mogą opędzić chyba tylko jałmużną litościwych ludzi. Do tej kategorii zalicza autor nadto kobiety, które kładą na piersi zakrwawioną i nieco obeślądzieloną. ażeby się zdawało, że mają tamże jakieś rany.

Pod nazwą „*Dallinger*“ podporządkował autor takich żebraków, którzy udawali, że pokutują za przeszłe życie siekąc się różgami.

Ustęp 15 poświęca autor wyłącznie kobiecej kategorii żebraków, zwanych „*Dutzbetterin*“. Kobiety do tej kategorii należące kładły się zwykle koło kościoła i nakrywały się prześcieradłem, mówiąc, że im umarło nowonarodzone dziecko, którego nie mają za co pochować.

Oprócz tego opowiada autor o kobietach, które oszukiwały bajeczkami o porodzeniu dziwolągów. I tak w roku 1509. widziano kobietę, która żebrała codziennie o funt mięsa wrzekomo dla urodzonego przez siebie kreta wraz z drugim dzieckiem, mającym już ludzką postać.

„*Sundfeger*“ byli zwykle silni mężczyźni, uzbrojeni nożem, którzy żebrali zawsze w celu złożenia pewnej sumy pieniędzy, przeznaczonój, jak mówili, na wykupienie się od kary śmierci, zagrożonój im przez zabicie człowieka, które jednak popełnili li tylko we własnej obronie. Dla wzbudzenia litości mieli współników, zakutyh w kajdany, wrzekomyh zakładników, których w razie niezłożenia okupu czekać miał ten sam los, co ich.

„*Sundfegerinen*“ była kategoria żebraków, obejmująca atoli już same kobiety, które odpowiadały, że zmierzwiwszy sobie swe dotychczasowe nierządne życie, chcą się nawrócić i poprawić, a oddając się opiece św. Magdaleny upraszali o jałmużnę.

Inne dwie kobiece kategorie żebraków „*Biltregerin*“ i „*Jungfrauen*“ wyzyskiwały litość ogółu udanemi słabościami. Pierwsze przywiązywały pod sukniemi poduszki lub stare odzienie, ażeby się zdawało, że zostają w ciąży, drugie udawały, że dopieroco wyszły ze szpitala.

Byli i tacy żebraacy, którzy opowiadali, że porzuciwszy dom i rodzinę dla chwały Boga, ślubowali dobro wolne ubóstwo, i ci nazywali się „*Munseu*“.

21. i 22. ustęp traktuje o żebrakach, którzy starali się wzbudzić litość opowiadaniem o lepszych stósunkach, w jakich niegdyś się znajdowali. Jedni, których zajęcie nazywa autor *von obern Soutzen gangen*, twierdzili, że są zubożałymi szlachecami i pokazywali nawet dyplomy, uzyskane drogą wskazaną przez autora w 3. ustępie; drudzy zwani „*Kaudierer*“ podawali się znowu za zamożnych niegdyś kupców, którzy utracili swe mienie wskutek rozbójniczego napadu. By nie zostali posądzeni o kłamstwo, pokazywali list biskupi, naturalnie także podrobiony, potwierdzający ich słowa.

W ustępie 23. opowiada autor o kobietach, które za pieniądze wróżyły, czy rodzice pytającej o wróżbę osoby są w piekle, czy nie, opowiadając przy tém, że są wychrzczonemi żydówkami. Nazywa ich autor „*Veraner*“.

Żebracy zwani „*Christianer*“ albo „*Calmierer*“, którym autor 24. ustęp poświęca, nosili oznaki z rozmaitych cudownych miejsc pochodzące, aby się zdawało, że tam byli, co na owe czasy musiało być znakomitym bodźcem do udzielania jałmużny. Następujące trzy kategorye używały kłamanych chorób dla wzbudzenia litości. I tak: „*Seffer*“ nacierali się pewnego rodzaju olejem, aby się zdawało, że cierpieli na jakąś zaraźliwą chorobę. T. zw. „*Schweigerr*“ używali w tym samym celu mieszaniny z wody i gnoju końskiego. „*Burchhardt*“ nosili rękę na temblaku, udając że mają ranę św. Antoniego lub innego świętego.

Coś w rodzaju naszych lirników byli „*Platschierer*“, ślepi starcy, którzy muzyką i śpiewem zarabiali sposobem jałmużny na życie. Opowiadając o przyczynie swój ślepoty, lubili posługiwać się kłamstwem. To samo nazwisko nosili wrzekomi pokutnicy, którzy przed kościołami siekli się do krwi, niby z wielkiego żalu za grzechy. — Na tém kończy autor pierwszą część.

Druga część (*Das ander teil*) tego dziełka zawiera krótkie wzmianki o tych kategoryach żebraków, które w pierwszej części nie zostały wymienione.

I tak spotykamy się naprzód z żebrakami, którzy nie mieli zwyczaju żebrać przed drzwiami domów lub na progach kościołów, ale wprost wchodzili do mieszkań, naturalnie w innych nielepszych zamiarach.

Druga z wymienionych tu kategoryi obejmowała żebraków zwanych „*Pfluger*“, którzy słabym krokiem chodzili koło kościołów, jakby niedawno podnieśli się z ciężkiej słabości.

Inna znowu kategoria żebraków posługiwała się dziećmi w celu otrzymania jałmużny, wstydząc się chodzić osobiście po żebrach.

Niektórzy znowu podawali się za byłych rzemieślników zubożałych bez własnej winy. Ci odznaczyli się zwykle czystą od innych odzieżą.

Mamy tu wreszcie takich żebraków, którzy umieli wyzyskiwać na swą korzyść panującą w średnich wiekach manię szukania skarbów. Ciekawe są ceremonie, jakimi się posługiwali w celu nadania sobie charakteru tajemniczości i związku z wyższymi potęgami. Charakterystyczną dla historyi ówczesnej oświaty jest okoliczność, że tego rodzaju żebrakom dali się oszukiwać najwyżsi nawet dostojnicy kościelni i świeccy.

Jak nisko w żebraczym społeczeństwie stała naówczas moralność, jak mało kierowali się ci ludzie względami zostającymi poza obrębem korzyści, świadczy najwymowniej przez autora podniesiona okoliczność, że żebracy okaleczali własne dzieci dla tém łatwiejszego pobudzenia lietości. Szczególniejszego sposobu oszukaństwa używali zwani „*Wiltner*“. Liche tanie łyżeczki, po największej części przez nich samych sporządzane, pomazywali błotem pokazując je jako znalezione. Niejedna wieśniaczka, mówi autor, spodziewając się, że łyżeczka jest srebrną, kupowała ją za parę groszy i tym sposobem zostawała oszukiwaną

Oprócz wymienionych tu kategorii oszustów-żebraków roily się całe Niemcy obok uprawnionych przez stolicę apostolską zakonnych jałmużników mnóstwem innego rodzaju kwestarzy i kramarzy, którzy oszukiwali publiczność sprzedając jej towary do obrzędów i zwyczajów kościelnych należące w najgorszym gatunku, a co najgorsza, mnóstwem fałszywych lekarzy, przed którymi autor szczególnie ostrzeża.

Nareszcie kończy autor drugą część tego dziełka wymienieniem żebraków t. zw. „*kollarzy*“. Ludzie ci wysyłali przed sobą pozostające z nimi w porozumieniu kobiety, które żebrały po domach. W razie nieotrzymania jałmużny starała się kobieta taka zrobić niespostrzeżenie w garnku lub kotle miedzianym dziurę, aby współnik jej miał co do roboty.

Nietylko jednak w Niemczech pojawiały się już od schyłku XV. stulecia publikaacye, występujące przeciw ówczesnej obyczajności, lecz miało to miejsce także i w innych krajach. Z pomiędzy pisarzy polskich zasługuje na szczególną wzmiankę Sebastyan Fabian Klonowicz (urodz. w miasteczku Sulmierzycach w Wielkopolsce w r. 1551., a zmarł w r. 1608), który jako burmistrz lubelski i niegdyś wychowaniec krakowskiej akademii, poznawszy dobrze stosunki swego kraju, wiernie mógł oddać to, wśród czego się wychował i wżył. Kwesty, jałmużny i wypływające z nich nadużycia i obrazki zdjęte z tych, którzy pod płaszczykiem nabożeństwa różnych oszustw się dopuszczali, przedstawił autor w swym „Worku judaszowym“ jak na owy czas za śmiało lecz wiernie, smagając swymi satyrycznymi wierszami nielitościwie winnych. Klonowicz nie pominął też wzmianki o żebrakach, których w Polsce zarówno jak w Niemczech i innych krajach gromadnie wszędzie się pełno roiło, a o niektórych z kategorii żebraków, wymienionych przez autora „*Liber Vagatorum*“ wspomina i nasz autor, wyrażając się np. o nazwanych w ostatniem dziełku i do trzeciej kategorii zaliczonych, żebrakach „*Lossner*“ w następujący sposób:

Są też i drudzy ludzie, którzy dla gnuśności
 Więźniami się więc czynią, chroniąc się dzielności,
 Choć są na swobodzie, zmyślają niewolą,
 Opuściwszy domostwo, opuściwszy rolę.
 Brudno chodzą, plugawe zapuściwszy włosy,
 W rzeczy proszą o okup, bogacą swe trzosi.
 Zalecają ich często nasi kaznodzieje,
 A nie wiedzą częstokroć, co się to w tém dzieje.
 A on więzień dostawszy listów wymatanych,
 I przyczynnych od panów i sukien łatanych,
 Czasem ukradnie, czasem buty sobie kupi,
 Czasem drugiego z listów i z pieniędzy złupi,
 Przechrzczi się tém imieniem, jakie w liście stoi,
 Postawę i przezwisko wnet sobie ustroi.

Więc oném pismem, robi, zwodzi Chrześcijaństwo,
A obraca jałmużnę na gnuśne pijaństwo¹⁰²⁾.

O żebrakach zaś t. zw. „*Debisser*“, „*Schlepper*“ i innych tak Klonowicz powiada:

Lecz i owi, co mają szpitale w swój mocy,
Choć w rewerendach chodzą jak jacy proroocy,
Choć się zdadzą nabożni i na twarzy srodzy,
Przecie od nich bezprawie odnoszą ubodzy.
Przejmują ich dochody, jałmużny i czynsze,
Poreye i legata i pożytki insze,
Nie pomnią na Zaphirę, na Ananiasza,
Naśladują przykładu chytrego Judasza.
Przedając drogie wódki, Chrystusowe maści,
Pieniędzy za nie wziętych nie przestają kraści,
Ni Chrystus ni ubodzy tego nie użyją:
Sami za to nie wierni Judaszowie tyją.
Szpitale łakną, pragną, ziębną, nędzę klepią,
A owi ludziom oczy rejestrami ślepią¹⁰³⁾.

Żebraków udających kalectwo i czarownice wyzyskujące podstępnie jałmużnę tak Klonowicz opisuje:

Lecz téż na drugą stronę znajdują się mnodzy,
Bogu, ludziom nieprawi, dziwacy ubodzy.
Jedni żebrzą niesłusznie i duży i zdrowi,
Chytrzy zakapturani, mają ludźmi owi.
Zakrywa się kostyra, złodziej w sprośnych szmatach
Zakrywa się niecnota młody w starych latach;
Obwija ręce, nogi, chociaż go nie bolą,
Mogąc rzemiosło robić, mogąc orać rolę,
Czyni się głuchym, niemym, ślepym i kaduczym,
A on łotrem wierutnym i przechyra sztucznym.
Także téż baby rzekomo *mendicatum* chodzą,

¹⁰²⁾ Biblioteka polska. Zeszyt 145. 146. 147. Pisma poetyczne Sebastjana Fabiana Klonowicza. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. Kraków 1858. Worek Judaszowy — wtóra część str. 110. 111.

¹⁰³⁾ Worek Judaszowy S. F. Klonowicza j. w. str. 107.

¹⁰⁴⁾ Ten sam j. w. str. 105. 106.

Tak ucziwe mężatki i panienki zwodzą.
 Czarują i lekują, wróżą, wieści noszą,
 Stadło łączą, a w rzeczy o jałmużnę proszą.
 Najdziesz wiele opitych, szalonych żebraków,
 Chocia chorych, ułomnych i rozpustnych żaków,
 Zazdrościwych, swarliwych, gnojników i kalików,
 Stupków i też piecuchów, szubrawców i smyków,
 Którzy za łby o miejsce, o jałmużnę chodzą,
 Mocniejszy nad słabszymi częstokroć przewodzą.
 Kosturami szermują, czasem się i ranią,
 Czasem w robocie bywa groch i piwo z banią;
 Niemasz zgody i rządu, ludzi odtrącają
 Od jałmużny; kulami, kijmi wykrącają¹⁰⁴).

O tych nareszcie, co cuda zmyślają, tak pisze Klonowicz:

Judaszowa drużyna: Naprzód, która prosi
 „Na Boga, na ubogie“ skąd korzyść odnosi;
 Sobie to przywłaszczając, co Bogu przysłusza,
 Choć się Bóg o to gniewa, nie jój to nie rusza.
 Przędzie sobie postawę, żebrze płaskim głosem,
 Włóczy się po kiermaszach z Judaszowym trzosem
 Nosi puszkę żelazną, dzwonek mosiądzowy,
 Prosi rzekomo na szpital i na kościół nowy;
 Prosi chytry nieborak na jakiego świątka,
 Chocia z tamtój jałmużny nie da mu i szczętka.
 Czasem zmyśli na błoni i w boru zjawienie
 I ślubuje prostakom za pewne zbawienie.
 Widziałem, pry, pod lasem miłą Matkę Bożą;
 (A baby się, słuchając owych baśni, trwożą.)
 Wielka światłość wynikła w choinowym borku,
 Na pieńku nowo ściętym, na cudnym pagórku.
 Więc on niezbędny oszust twierdzi za rzecz istą,
 Że widział własném okiem dziewicę przeczystą,
 Która mu rozkazała chwałę Bożą mnożyć,
 I tam na oném miejscu kościółek założyć.
 Więc plecie, bredzi, mata, i na on kościółek
 Nawyludza powalek, pieniędzy, gomółek¹⁰⁵).

¹⁰⁵) Ten sam j. w. str. 105.

Oprócz Klonowicza zasługują z literatury polskiej także nieznanego autora „Nowa komedia Rybaltowska z r 1615“ i „Peregrynacya dziadowska“ z tego względu na uwagę, iż w obu tych utworach przedstawione są obyczaje i podstępny, jakich się dopuszczali w 17. stuleciu żebracy, włóczący się całemi hordami z odpustu na odpust i po jarmarkach w Polsce. Jest tam mowa o jarmarcznych trzęsigłowach, o pątnikach, pielgrzymach, co niby do Rzymu pieszo się udają i o włóczęgach ostatniego ostatniego rzędu, pomagających cyganom w kradzieżach, wreszcie o tych, co ze sprzedaży maści, oleju i wotów na odpustach się utrzymują. Podobnie jak w innych krajach istniały i w Polsce braetwa i cechy żebraków, mające swoje ustawy, starszych, pisarzy, biczowników, a imiona i nazwy żebraków, jako to: Helpa, Lagus, Wyrwant, Tobola, Dygubej, Kałwica Baba, Marek, Barabasz, Kubrak, Choroba, Chrapek, Kula, Klimek, Labaj, Chmielarz, Drabant, Kużma, Lech, Stypuła, Kropiński, Sztyła, Wilkołek, Lepiarz, Korman, Ślepy, Chroma baba, Guza baba, Labajka, Latawica, Stępa, Zajac dziad i t. d. świadczą najwymowniej o tajnej organizacji żebraków w Polsce¹⁰⁶).

X.

Proletaryat naszego wieku wzmógł się :

a) z przyczyny zniesienia poddaństwa i wybujałego liberalizmu.

Wzniosłe to były ideały, jakie niegdyś wzbijający się liberalizm przeciwstawiał ideałom średniowiecznym. Jeżeli ustroj społeczny wieków średnich polegał na zasadzie poddaństwa, która ujawnia się w napiętych stosunkach między rodzicami i dziećmi, panami i służbą, między majstrami a czeladzią i uczniami, w instytucyi pańszczyzny na wsi i w ustawach cechowych i korporacyach po miastach, i jeżeli ustroj ten stworzył harmonijne współdziała-

¹⁰⁶) J. I. Kraszewski o życiu i pismach Klonowicza j. w. str. 210.

nie wszystkich członków, bez którego państwo istnieć nie może, to liberalizm żywił nadzieję, że dojdzie do podobnych rezultatów w wyższym nierównie stopniu przez pozostawioną jednostce swobodę w zarządzaniu swemi czynnościami. Udoskonalenie moralne i wychowanie umysłowe miały doprowadzić dążące w różne strony jednostki do téj harmonii w zapatrywaniach na objawy życia społecznego, jaką w dawnych wiekach stwarzał jedynie przymus. Takiem było wielkie i nieśmiertelne zadanie liberalizmu, lecz ten ostatni okazał się niezdolnym do jego urzeczywistnienia, gdyż hołdował zarazem takiemu porządkowi rzeczy, który nas coraz więcej oddalać musi od ideału państwa i napowrót wtrącać w stan barbarzyństwa. Państwo wolności przypuszcza moralne podźwignięcie się mas, liberalizm zaś podkopuje bezustannie naszą obyczajność. W nienasyconej swój żądzy obniżenia siły roboczej t. j. żądzy wyzyskiwania człowieka nie uznaje on niczego za święte i nietykalne, prócz niezamąconego posiadania dóbr i majątków, które mu eksploatacya ta umożliwia, i powalił wszystkie ideały ludzkości. Wkradł się bluźnierczo w świętość rodziny, to ostatnie schronienie miłości bliźniego. Bez namysłu rozwiązał najświętsze węzły, skazał ojca na wyzyskiwanie własnych dzieci, kobietę oderwał od najwłaściwszej jej działalności, rozłączył dziecko od matki.

Skutki tego liberalizmu odbijają się najwymowniej w klasie robotniczej, a ponury obraz stosunków socyalnych wykazuje, że robotnicy dzisiaj, kiedy są wolni de iure i równouprawnieni, znajdują się pod względem ekonomicznym ciągle na tym samym stopniu, co w czasach niewolnictwa. W starożytności położenie ich było w zgodzie ze wszystkimi panującymi wówczas zasadami obyczajowymi i prawnymi, dzisiaj stanowisko ich uznane być musi jako stan nienormalny. Kiedy robotnicy na podobieństwo wołów i koni byli własnością pana, i jako nieobywatele nie wywierali żadnego wpływu na sprawy państwowe, społeczeństwo nie mogło poczuwać się do żadnych względem nich obowiązków prócz utrzymywania ich jak zwierzęta robocze zdrowymi fizycznie i zdolnymi do pracy.

Były to maszyny robocze i nie więcej; traktowano ich też jako takie. Dzisiaj stoi robotnik jako uprawniony obywatel obok przedsiębiorcy, który go zatrudnia; powszechna powinność wojskowa i prawo głosowania powołują go do ochrony kultury narodowej i do wywierania wpływu na dalszy jej rozwój. Czy można powierzyć taką siłę wpływową klasie, która bez namysłu gotowa każdej chwili obrócić siłę swoją na zburzenie całej naszej cywilizacji, ponieważ wśród nieustannego ucisku nie mogła nabyć zmysłu do zrozumienia jej dobrodziejstw, nie biorąc nigdy udziału w dobrodziejstwach kultury?

Temu to postępowi na polu liberalnych pojęć w kwestiach ekonomicznych zawdzięcza i socjalizm swój początek. Wyraz „socjalizm“ coraz częściej i coraz powszechniej jest u nas powtarzany; jednak z pomiędzy posługujących się nim zaledwie niewielki procent prawdziwe jego znaczenie rozumie. Dziwić się temu nie należy. Socjalizm nie tylko jest bardzo rozmaity, nie tylko składa się z mnóstwa różnorodnych kwestyi społecznych, niezmiernie ważnych, bardzo powikłanych i niesłychanie trudnych, ale posiada już swoją historią dość długą i bardzo poważną. Pomijając greckiego Platona, marzycieli społecznych XVI wieku i późniejszych jak Tomasz Morus (Utopia), Harrington, Dow, Campanella. Morelly, J. J. Rousseau, Mabby etc., urodziny socjalizmu datować można od wielkiej rewolucyi francuskiej. Liczy on więc blisko sto lat wieku. U nas dowiedziano się coś o socjalizmie dopiero w r. 1848., kiedy już we Francyi był teoretycznie dość rozwinięty, w praktyce zaś wywołał słynne warsztaty naukowe i trzydniowe bardzo krwawe zaburzenia czerwcowe w Paryżu. Od owej pory zaczęto o socjalizmie mówić, zwykle jednak traktując rzecz bardzo jednostronnie, wedle owych paryskich z r. 1848 wspomnień, i nie badając rzeczy; socjalizm był ogólnie potępiany jako najplugawszy stek wszelkich idei wyrotu. Komuna paryska nie poprawiła mu opinii; łączono zwykle i za jedno uważano socjalizm z komunizmem, z anarchizmem i ze wszelkimi zgrozami, jakie ten za sobą prowadzi.

Wśród takich wzruszeń społeczeństwo nasze przeżyło jedną z najkolosalniejszych społecznych czyli socyalnych zmian i reform, mianowicie zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów. Ponieważ ta dobroczynna i konieczna reforma przeprowadzona była nie w drodze dobrowolnych między interesowanemi stronami układów, lecz w drodze państwowego przymusu tak prawodawczego, jak i administracyjnego, przeto była dziełem t. zw. państwowego socyalizmu. Doliczając do tego uwłaszczenie włościan, wolność dzielenia gruntów, uchylenie kary cielesnej, nadzwyczaj łatwy kredyt z wysoką lichwą, przewlekły i nader ociężały wymiar sprawiedliwości w sądach, będziemy mieli niejaki obraz przyczyn, wyradzających kwestyą socyalną.

Z walki téj o byt jednostki na polu socyalno-politycznych stosunków w bieżącym stuleciu, wyrodziła się postać „włóczęgi“, odmienna od średniowiecznego żebraka a należąca do ostatniego rzędu tego plugawego proletaryatu, który przy współudziale innych niekorzystnych objawów społecznych i w braku energicznej działalności policyi coraz więcej w zatrważający sposób się wzmaga.

Nie ulega tedy wątpliwości, że bezpośredni skok od zupełnej niewoli do nieograniczonej wolności, jaki się objawił w zniesieniu poddaństwa, do znacznego wzrostu proletaryatu się przyczynił. Za tą prawdą przemawiać mogą następujące daty. Według statystyki urzędowej utrzymuje się w Londynie, posiadającym 530 zakładów dobroczynnych, do których wpływa rocznie z dobrowolnych ofiar przeszło dwa miliony funtów szterlingów, przeszło 4000 włóczęgów wyłącznie z żebraniiny, przenoszącej 50.000 funt. szterl. W r. 1848 i 1849 przyjęto do zakładów pracy 143.069 włóczęgów. Według statystyki z r. 1851 figuruje w wykazach oprócz najrozmaitszej kategorii zbrodniarzy, 1235 włóczęgów, 50 pisarzy listów żebraczych, 86 roznosicieli takich listów, 6371 ulicznych prostytutek; dla opuszczonych i moralnie podupadłych dzieci miał Londyn w r. 1851 umieszczenie w zaprowadzonych domach

ratunkowych na 15.000 dzieci ¹⁰⁷). Według statystyki urzędowej nie miało w Paryżu za cesarstwa w r. 1881, w którym przedmieścia włączono do Paryża, 36713 rodzin, składających się z 90.287 głów, żadnych środków utrzymania, większa część tych ludzi była karana za włóczęgostwo, kradzież i inne przestępstwa. W 16 lat później liczba takich rodzin wzrosła do 39.866, w r. 1880 wynosiła 46.815 o 125.735 członkach. Na początku roku 1886 liczba osób, potrzebujących wsparcia, znanych policji lub instytucjom dobroczynnym, doszła do 180.000 głów, zatem w ciągu 25 lat proletaryat się podwoił, a byłby jeszcze większy, gdyby rodziny, nie mające z czego żyć w Paryżu, nie wynosiły się w okolice lub na prowincye. Ubytek ludności w tej stolicy w ciągu ostatnich trzech lat oblicza Leroy Beaulieu na 150.000 głów.

b) Z przyczyny wzrostu wydajności pracy z powodu technicznego rozkwitu z zaoszczędzeniem żywej siły ludzkiej.

Przyczyny tej natenczas najwyraźniej w przykładach dopatrzmy się, jeżeli je z tych zjawisk z żywej terażniejszości wyjmemy, z których możemy przewidywać przyszłość. Wybieramy w tym względzie Anglię, gdzie rozkwit techniki stoi najwyżej.

Wprowadzenie maszyny parowej wywołało przedziwne zmiany w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu. Maszyna parowa wytwarza przez zużycie buszła (9084 garncy) węgla siłę zdolną podnieść w kilka minutach 91000 litrów wody z głębokości 350 stóp; 20 robotników potrzebowałoby do tego zwyczajną pompą całego dnia. Przez wydatek kilkogroszowy oszczędza się tym sposobem wielką ilość pracy ludzkiej, której zastosowanie kosztowałoby około 50 marek. Podług Engel'a otrzymuje się za jedną markę 150919 kilogramometrów żywej siły ludzkiej, natomiast 2,970.000 kgm. a więc prawie 20 razy więcej siły parowej. Jakież tedy zaoszczędzenie pracy musiało nastąpić we wszystkich

¹⁰⁷) Ave Lallemand j. w. T. II. str. 2. uw. 1).

gałęziach przemysłu, w których zastosowano parę jako siłę poruszającą. Fabrykacya szpilek zajmowała niegdyś daleko większą ilość rąk, aniżeli obecnie; przed r. 1824 potrzeba było do wykończenia jednej szpilki nie mniej jak 14 osób, w których każda wykonywała oddzielną czynność; po wynalezieniu maszyny Wright'a dokonywały to samo a nawet więcej, 2 albo 3 osoby. Podczas gdy przed r. 1824 każda główka szpilki musiała być odcinana ręcznymi nożycami od zwoju drutowego i wykuwana młotem na kowadłku, obecnie maszyna wykończy całkowitą szpilkę, a nawet wkładanie do książeczek odbywa się przy pomocy maszyn. Najrzęczniejszy robotnik nie był wówczas w stanie dostarczyć więcej jak 20000 główek na dzień; obecnie wytwarza Anglia z niespełna 700 robotnikami dziennie 50 milionów gotowych szpilek; na każdego robotnika wypada przeszło trzy razy tyle gotowych szpilek, co główek przed r. 1824 na jednego z 14 współpracowników. Caird przytacza, że pług parowy jest w stanie wyorać dziennie 10 akrów (przeszło 3 morgi), a więc wykonać pracę 10 ludzi i 20 koni. Na gruncie podatnym wykonywa pług dwuskibowy przy pomocy jednego człowieka i 2 koni tę samą pracę, co dwa pługi zwyczajne z dwoma ludźmi i 4 końmi. Jest to oszczędzenie siły ludzkiej o 50%, końskiej o 25%. Przy młócece zboża, sieczeniu słomy, siana, przy sporządzaniu pokarmu dla koni i bydła coraz więcej wchodzi w użycie siła parowa. Używane obecnie narzędzia rolnicze zaoszczędzają $\frac{1}{3}$ część pracy. Wiele innych przykładów moglibyśmy w tym względzie przytoczyć; chcąc jednak jednym rzutem oka ogarnąć obraz zdumiewającego wzrostu siły i potęgi gospodarczej, podajemy szybkie podniesienie się siły maszyn w W. Brytanii i Irlandyi. Według Cappauda wynosiła ona w pracy rąk: w r. 1792 — 10 milionów, w roku 1817 — 200, 1832 — 400, 1870 — 600, a w r. 1871 — 1000 milionów; nie była zatem w ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku równą ilości mieszkańców zjednoczonego królestwa, w r. 1817 przewyższyła ją dziesięćkroć, w r. 1832. 16 razy, 1871 już 32 razy. Przedstawiając sobie teraz, że wszyscy istniejący robotnicy ma-

ją zajęcie i że przy nich te olbrzymie ilości sił nagromadzonych w maszyny puszczone są w ruch, jakie wtedy niezmierne bogactwo mogłoby wytrysnąć z ognisk wytwórczych i rozlać się po całym społeczeństwie! W porównaniu ze stuleciem ubiegłym ile razy mogłaby być roczna produkcya dóbr i przez to dobrobyt we wszystkich klasach ludności? Niestety produkcya fabryczna w ostatnich dziesięcioleciach nie pokazuje nawet w przybliżeniu tego, czego by dokonać można; im bliżej bowiem jesteśmy teraźniejszości, tém szybciej powtarzają się owe groźne czasy przesilen, kiedy cała działalność ekonomiczna, jak gdyby sparaliżowana, odrazu ustaje, tém dłużej trwają okresy, w których tysiące ludzi nie znajduje pracy, wielka ilość fabryk została zamkniętą, a część pracuje połowę czasu, często jeden, dwa dni na tydzień. Wskutek takich przesilen wzmagają się proletaryat, tworzy się ubóstwo masowe w zatrważający sposób, które pozbawione pracy z głodu korzysta z jałmużny publicznej. Statystyka ubogich wykazuje, że na początku 1866 było wspieranych w Anglii i Walii 916000 ubogich; za cały rok liczba ogólna tych, którzy otrzymali wsparcie, wynosiła $3\frac{1}{2}$ razy tyle, zatem 3 miliony. Otrzymujący wsparcie należeli prawie wyłącznie do klasy robotniczej, liczącej 16 milionów głów. Przeciętnie zatem piąta część stanu robotniczego jest bez zajęcia, piąta część stanu robotniczego otrzymuje corocznie jałmużnę. Z przejmującą wyrazistością występuje tu znowu daleko ostrzej aniżeli dawniej stan, który Anglia uważała za usunięty na zawsze przez ustawę o biednych z r. 1834; robotnik nie jest w stanie wyżywić się ze swojej pracy. W tygodniach, w których jest zajęty bez przerwy, daje sobie jako tako radę, lecz najczęściej nie zostaje mu ani grosz, któryby mógł odłożyć na przypadek biedy. Jak tylko robota ustaje, albo chwilowo zostaje przerwana, znajduje się on w konieczności przyjmowania jałmużny publicznej. Warstwy wyższe stanu robotniczego, być może że są w stanie obejść się bez niej, warstwy niższe tém bardziej nie mogą się jęć wyrzec. Oto rezultat olśniewającego

rozwoju ekonomicznego dla najliczniejszej ludności angielskiej. ¹⁰⁸⁾,

c) *Z przyczyny zastąpienia pracy męskiej przez tanie ręce kobiece i dzieci.*

Dla stwierdzenia tej prawdy podajemy poniżej ¹⁰⁹⁾ wykaz pracujących w Anglii w r. 1871 i 1881 w rozma-

¹⁰⁸⁾ W tym i w następnym ustępie podane daty statystyczne pochodzą z dziełka „Maks Schippel: Nędza dzisiejsza i dzisiejsze przeludnienie. Tłumaczenie z niemieckiego. Warszawa 1886.“

¹⁰⁹⁾	Rok	Ogólna liczba	Mężczyzn	Kobiet
Przemysł bawełniany	1871	468.142	188.272	279.870
	1881	487.777	185.410	302.367
Krawiectwo	1871	149.864	111.843	38.021
	1881	160.648	107.668	52.980
Sprzedaż kortu i towarów łokciowych	1871	74.337	55.225	19.112
	1881	82.362	53.581	28.781
Fabryka barchanu	1871	7372	3.193	4.179
	1881	8187	3.011	5.176
Fabryka guzików	1871	5811	2.372	3.459
	1881	6407	2.286	4.121
Fabrykacja szpilek	1871	687	284	403
	1881	729	234	495
Powroźnictwo	1871	11.695	10.294	1.401
	1881	11.751	9.658	2.093
Przerabianie trzciny i słomy	1871	16.860	15.756	1.104
	1881	17.609	15.334	2.575
Garncarstwo	1871	45.122	29.169	15.953
	1881	46.596	28.719	17.877

tych działach przemysłu, z którego wynika, że przy wzroście liczby kobiet zawsze ma miejsce zmniejszenie się liczby mężczyzn.

Widzimy, że we fabrykacji guzików nastąpił przyrost ogólny liczby pracujących o 600, ubytek 90 mężczyzn i napływ 670 kobiet. W dziale powroźnictwa ogólna liczba pozostała prawie niezmienną, mężczyzn okazało się mniej o 636, kobiet więcej o 692; przy wyrobach słomianych i trzciniowych przyrost ogólnej liczby o 1049, mężczyzn mniej o 422, kobiet więcej o 1471; przy wyrobach glinianych przyrost ogólnej liczby o 1474, mężczyzn mniej o 450, kobiet więcej o 1924; we fabrykacji barchanu zwiększenie ogólnej liczby o 815, ubytek 182 mężczyzn, przyrost 997 kobiet. W handlu sukna i towarów łokciowych widzimy zwiększenie się ogólnej ilości o 8025, przyczém mężczyzn ubyło 1644, kobiet przybyło 9669; w krawiectwie ogólna liczba wykazuje przyrost 10784, za to krawców mniej o 4175, krawczyń przybyło 14959. Takie same stosunki zachodzą i w innych krajach w miarę postępu kultury i rozkwitu techniki.

Jak z jednej strony żądza eksploatacyjna przedsiębiorców po raz pierwszy stała się zupełnie wolną i doprowadziła ich do nadmiernego natężenia, a w końcu do wycieńczenia siły ludzkiej, tak z drugiej strony chęć rodziców nie znalazła hamulca; przynoszono w ofierze temu Molochowi dzieci w najdelikatniejszym ich wieku. W Derbyshire, Nottinghamshire, a szczególnie w Lancashire, powiada Filden, znalazła zastosowanie dopiero co wynaleziona maszynerya we wielkich fabrykach, położonych tuż nad rzekami dogodnymi do obracania kół wodnych. Tysiące dzieci w wieku 7, 13 lub 14 lat było zajętych przy tym dziale przemysłu. We wielu fabrykach szczególnie Lancashire miały miejsce oburzające znęcenia się nad temi niewinnymi istotami, zaprzędanemi właścicielowi fabryki. Pchano je ku śmierci nadmiarem pracy, smagano je, zakuwano w łańcuchy i męczono z wyszukaném okrucieństwem; w wielu razach głodzono je, podczas gdy bat nie pozwalał im opuszczać roboty. Zyski fabrykantów były niezwykle. Zaczęli praktykę roboty nocnej. Partya dzienna kładła się

do łóżek, które przed chwilą opuściła była partya nocna i odwrotnie. Pozostało to jako tradycya w Lancashire, że łóżka nigdy nie ostygaly. W r. 1802 wniósł się w to parlament, postanawiając, aby chłopcy i dziewczęta pomieszczeni byli na noc w oddzielnych celach. Dalsze ograniczenia co do wieku dzieci, czasu zatrudnienia i wysokości płacy nastąpiły dopiero rozporządzeniem z r. 1819, 1825 i 1878. W r. 1833 donosił z hrabstwa Lejcestr pewien komisarz, że w rozpowszechnioném tam rzemiośle hafciar-skiém połowa do $\frac{2}{3}$ wszystkich robotników są to dzieci od 6 do 8 lat. W ciasnej izbie i najniezdrowszém powietrzu siedziały te istoty przez 17 godzin dziennie. Na początku czwartego dziesięciolecia grasowała w większej części kopalni angielskich praca dzieci. Cztero — i pięcioletni chłopcy pracowali w kopalniach od najwcześniejszego poranku; w wielu okręgach obok nich pracowały również dziewczęta w tym samym wieku. Często pozostawały dzieci w przeciągu całego czasu roboty w ciemności i zupełnie same; wielu twierdzi, że zimą mijały tygodnie, zanim ujrzały znowu światło dzienne, przytém odzież ich była tak odartą, że wstydziły się wychodzić w niedzielę na miasto lub do kościoła. Obok dzieci kobiety słabe, prawie zupełnie nagie musiały pracować przez 14 — 16 godzin dziennie przy nagich mężczyznach i znosić najokrutniejsze obejście i lekceważenie w najniebezpieczniejszych miejscach kopalń. Na widok ich cierpień komisarz królewski pisał, że nigdy nie spodziewał się ujrzeć podobnego obrazu poniżenia ludzkiego. W Szkocyi używane były do no-szenia węgla przeważnie dziewczęta i kobiety; dźwigały one ciężary do trzech cetnarów, dziewczęta sześciolatnie ciężary półcetnarowe i to 14 razy dziennie na dalekie odległości. P. Bronhton, urzędnik hrabstwa, oświadczył jako przewodniczący mityngu, który się odbył w sali miejskiej w Nottinghamu 14. stycznia 1860., że w tej części ludności, która zajęta jest we fabrykacyi koronek, panuje nieznanym reszeicie świata cywilizowanego stopień cierpienia i wyrzeczenia się potrzeb. O godzinie 2, 3, 4. zrana dzieci 9 — 10 letnie zostają wyciągane z brudnej

pościeli i zmuszane w zamian za nędzne tylko utrzymanie pracować do 10, 11 lub 12 godziny w nocy, podczas gdy rysy ich twarzy przytępiają się, ich istota ludzka krzepnie zupełnie i staje się nieczułą jak kamień, a sam widok tych istot jest okropny. W gospodarstwie rolniczém stanowią dzieci znaczną część owych obdartych i moralnie zaniedbanych hord wędrownych, które koczują pod dowództwem przedsiębiorcy, wykonywują potrzebne roboty na folwarkach. Wspólna praca często półnagich kobiet i mężczyzn, młodych chłopców i dziewcząt prowadzi do gorszących scen i ogólnego zdzieczenia obyczajowego. Pewien duchowny powątpiewał, czy w parafii jego znajdują się kiedykolwiek dziewczęta 17 i 18 letnie, które zachowały swoją niewinność: „ Myślę naturalnie o chłopcach i dziewczętach band wędrujących i klasy robotniczej; rzadko zdarza mi się dawać ślub parze, aby nie zauważyć jednocześnie ciężarności u narzeczonej. Z powodu, że dziewczęta i chłopcy do wesela swego pozostają u rodziców, chaty ubogich są zwykle przepelnione, odrażające bezwstydem; dorosłe dziewczęta i chłopcy spiąją w jednej izbie często na jednym łóżku ze swymi rodzicami. “

O stosunkach żywnościowych i zdrowotnych wielkiej części robotników w szóstém dziesięcioleciu udzieliły dokładnych informacji wiadomości o zdrowiu publiczném (Berichte über öffentliche Gesundheit). Z pomiędzy robotników najgorzej żywili się robotnicy w Anglii. Członek zarządu dobroczynności publicznej wykazał, że mieszkańcy więzień otrzymywali obfitsze pożywienie, aniżeli wszystkie klasy robotnicze. Więzień męski otrzymuje przeciętnie 577 uncyj na tydzień, czyli 11·9% więcej aniżeli wozownik, 19·5% więcej od robotnika okrętowego, 53·7% więcej od zecera. Więzień jest zatem ze względu na pożywienie lepiej postawiony od ucziwego robotnika. Badania zaś ankiety, utworzonej w r. 1887, ze rządów związkowych państwa niemieckiego, z okazji uchwalenia przepisów o taryfach cłowych, wykazały w przedmiocie dochodzeń o wysokości plac „ białych niewolnic „, że w Berlinie zarabia zręczna i pilna krawczyni przy 12 godzinnej pracy dzienniej przecię-

tnie tygodniowo do 12 marek; w zakładach konfekcyjnych nie potrafi najrzęczniejsza szwaczka zarobić tygodniowo 9 marek, a są takie, które zadowolnić się muszą 3 lub 4 markami. W Poznaniu dzienny zarobek zwyczajnej szwaczki maszynowej wynosi przy 11 godzinnej pracy 50 fenigów (25 centów), wyjątkowo 75 fenigów, przeciętnie zaś około 60 fenigów. U tych robotnic, powiada sprawozdanie tej ankiety, o ile nie oddają się życiu rozwiązłemu, ziemniak jest najglówniejszym, jeśli nie wyłącznym, środkiem zaspokojenia głodu; na obiad nie jest ona w stanie wydać więcej jak 20 fenigów. Mieszka zazwyczaj kątem i częstokroć w towarzystwie, z którego czerpie zachętę i otuchę do demoralizacyi. Wśród takich okoliczności — konkluduje relacya — nie można się dziwić, iż rozwiązłość wzmagą się w sposób przerażający, i przemawia za potrzebą zaopiekowania się legionem tych moralnie i fizycznie podupadłych istot, stanowiących poniekąd rodzaj rezerwaru dla najwstrętniejszego proletaryatu. Co się tyczy nareszcie mieszkań robotników, to wyprowadził Caird z przedostatniego spisu Szkocyi (1861) następujące wnioski: U trzeciej części ludności jedna rodzina zajmuje zawsze jedną izbę, również trzecia część posiada dla całej rodziny dwie izby. Dwie trzecie zatem całej ludności żyją w pośród warunków, nie dających się połączyć z wygodą i przyzwitością. Profesor Pawceth, obecnie pocztmistrz generalny w ministeryum Gladston'a, pisał nawet w r. 1871, że w mieszkaniach, jakie często zajmują robotnicy wiejscy, pan nie zdecydowałby się pomieścić swoich koni i psów.

W ten sposób powstałe i z każdym rokiem wzmagające się ubóstwo masowe wywołuje ponoszenie coraz większego ciężaru na rzecz tych ubogich. Ciężar ten wynosił np. w Anglii i Walii w r. 1750 zaledwie 689.971 ft. szter., wzrósł w r. 1831—1833 do 6,875.552 ft. szter. rocznie, a w r. 1880 więcej 13 milionów, jak to i co do innych krajów na inném miejscu wykazać będziemy mieli sposobność.

Oto są główne objawy społeczne, w których tkwią przyczyny wzmagającego się w naszym wieku proletaryatu

robotniczego, a z którego ważny kontyngens terażniejszych żebraków i właściwego włóczęgostwa się rekrutuje. Charakterystyczną zaś cechą proletaryatu naszego wieku jest również gwałt, jaki się szczególnie w ostatniem dziesięcioleciu w ruchu tego masowego ubóstwa objawia.

W średnich wiekach były rabunki, kradzieże i t. p. zbrodnie, popełnione przez głodny proletaryat, jawnym gwałtem, aprobowanym i tolerowanym przez państwo; obecnie jednak rozwój kultury, postęp we wszystkich gałęziach administracyi państwowej nie może dopuścić do takiego jawnego gwałtu; stłumia bowiem wszelkie poruszenie masowego proletaryatu zapomocą siły zbrojnej w samym zarodku. Pomimo jednak takiego stłumienia ruchu masowego ubóstwa w samych początkach przez państwo, wykazuje historia coraz to groźniejsze wystąpienie masowego ubóstwa na zewnątrz przy użyciu środków wybuchowych, skierowanych przeważnie przeciw bogactwu kapitalistów. Głodny ten proletaryat ze sztandarem zniszczenia i zburzenia istniejącego porządku społecznego domaga się „pracy i chleba“ i zmusza tak kapitalistów do pewnych ustępstw, jakoteż rządy do tém silniejszego zaopiekowania się losami nędzy robotniczej.

Rozruchy robotników, jakie we Francyi w r. 1885 i w dniu 9 lutego 1886. w Londynie, nareszcie w czerwcu 1887. w Brukseli miały miejsce, zostały wywołane tylko przez taki głodny proletaryat, który nie miał do stracenia. Z półtora miliona robotników, zostających bez pracy i chleba ruszyło 10 tysięcy robotników w dniu 9. lutego 1886 w Londynie przez główne ulice, niszcząc w swym pochodzie najbogatsze wystawy i bogacąc się rabunkiem. W ciągu jednej godziny wyrządził proletaryat ten szkody na przeszło 50.000 ft. szter. Naoczni świadkowie, mianowicie rosyjski malarz Wereszanin, opisując sceny z tych wypadków z 9. lutego 1886. w Londynie w liście do korespondenta „Daily News“ pisanym, wyraża się o robotnikach, biorących udział w tych eksecesach, w następujący sposób: „Ich sah niemals menschliche Wesen, die so ausgehungert, herabgewürdigt, schlecht gekleidet, und grässlich elend

waren. Die Sprache ist ohnmächtig, um der Wirkung Ausdruck zu geben, die der Anblick einer so unaussprechlich unglücklichen und durch Elend brutalisirten Menge auf mich machte“¹¹⁰⁾.

Jakie mogą jeszcze być skutki rozruchów takiego głodniatego proletaryatu, którzy z najkrzywszemi zasadami całą prawie Europę ogarnął, niedaleka przyszłość okaże; a że socyalna reowlucya jest nieuniknioną, o tém nikt wątpić nie powinien.

XI.

Statystyczne daty o żebrakach.

Żadna może z nauk politycznych nie sprawia tyle trudności w dociekanii rzeczywistój prawdy stosunków społecznych, ile nauka statystyki, gdy chodzi o wierne podanie pewnika liczebnego. Trudności te tém większego są znaczenia i tém więcej stają się nie do zwalczenia, gdy dotyczą szczegółów, nie mniej, gdy zbywa na zasadach i źródłach, według których by w wysłedzeniu pewnika liczebnego postępować należało.

Z takimi trudnościami spotykamy się i w kwestyi naszego przedmiotu. Oddać wierny obraz żebractwa i włóczęgostwa w liczbach wedle najnowszych obliczeń, to dzieło osobnego studyum, to zadanie prawie nie do rozwiązania, jeśli się uwzględni ten ciągły ruch, pośród którego ta nędza ludzka pozostaje. Na wzrost i ubytek żebractwa wpływa zanadto wiele przyczyn od jednostek niezależnych, a o wiele więcej powodów sprowadzających nędzę tkwi w samém indywiduum. Cała jednak powódź nędzy żebraczej t. j. jej przyływ i odpływ zależy od mniej lub więcej energicznego wkraczania policyi, od klęsk, nawiedzających pewne miejscowości lub kraje, jak wojny, nieurodzaje, epidemie, pożary i. t. d., od wzrostu przemysłu, zmiany pory roku sprzyjającej lub niekorzystnej, włóczenia się za jałmużną, od organizacyi i skuteczności stowarzyszeń dobroczynnych, mających na celu zapobieganie żebractwu, naresz-

¹¹⁰⁾ Wiener Allgem. Zeitung z 15 lutego 1886 Nr. 2143.

cie od ofiarności samych dobroczyńców skłonnych do obdarzania żebraków i włóczęgów gotówką. Charakterystyczną jednak cechą naszego wieku, a szczególnie ostatnich dwóch dziesięcioleci, jest zmniejszenie się samego żebractwa z jednej, a zatrważający wzrost włóczęgostwa z drugiej strony. Przyczyna tego objawu tkwi poniekąd w ustaniu samej żarliwości religijnej, a właściwie sposobności do wyzyskiwania łatwowierności ogółu, skutkiem czego odjęta została żebractwu możność prowadzenia tego rzemiosła sposobem przemysłu, jak niemniej w urządzeniach policyjnych, odpowiadających wymaganiom postępu. Wzrost zaś włóczęgostwa przypisać należy niepowodzeniom ekonomicznym, przeludnieniu w znaczeniu ekonomii społecznej, brakowi odpowiednich urządzeń karnych i domów przymusowej pracy.

Historya wykazuje, że żebractwo rozwinęło się w krajach katolickich na wielką skalę, a w krajach tych najwięcej żebractwa koncentrowało się we wielkich miastach, tudzież w okolicach uczęszczanych przez obcych jak n. p. w Szwajcaryi; najuboższe kraje, jak n. p. Szwecya i Norwegia, wykazują jak najmniej, a najbogatsze, jak Włochy i Hiszpania, jak najwięcej żebraków.

Znakomity nasz statystyk Oton Hausner podaje w swęj statystyce ¹¹¹⁾, że w całej Europie liczono w r. 1860 — 1862 9,182.900 ubogich, a więc przypada 1 ubogi na 30·8 ludzi czyli 20 część w stosunku do ówczesnej ludności. Z téj liczby przypada na W. Brytanię 1,328.000, pomiędzy nimi w samym Londynie 40.000, a w całym kraju 250.000 żebraków w ścisłym znaczeniu. We Francyi liczono 1,274.000 ubogich, a w téj liczbie 231.000 żebraków; w Austryi 1,010.000 ubogich, a w téj liczbie 252.000 żebraków; w Prusiech 535.000 ubogich, z tego 92000 żebraków; w Rosyi 753.000 ubogich, między tymi 300.000 żebraków; we Włoszech 651.000 ubogich, liczby żebraków niema podanej; w Hiszpanii 645.000 ubogich, z których 190.000 na żebraków przypada;

¹¹¹⁾ Vergleichende Statistik von Europa. Otto v. Hausner 1865. I. str. 77.

w Belgii 637.000 ubogich, a z tych 88.000 żebraków; w Niderlandach, 549000, z tych 55000 żebraków; w Turcyi 400000 ubogich, z których większa część jest żebraków; w Szwecyi i Norwegii 190.000, w Portugalii 150.000, a w Szwajcaryi 131.000 ubogich, z których 18000 na żebraków przypada.

Na inném miejscu ¹¹²⁾ spotykamy następujące daty o żebrakach. Według ogólnikowych obliczeń przypada jeden żebrak w Belgii na 102, w W. Brytanii na 122, w Portugalii na 129, we Włoszech na 132, w Szwajcaryi na 156, w Hiszpanii na 158, w Francyi na 166, w Austrii na 200, w Prusiech na 276, w Szwecyi na 243, w Danii na 250, w Turcyi na 666, w Rosyi na 1000 mieszkańców. Co się tyczy Rosyi, to podaje Rozkoszny ¹¹³⁾ następujące daty: W 71 guberniach znajduje się 293.441 żebraków obojęj płci, z tego są 3.233 stanu szlacheckiego, 3 491 stanu duchownego, 20 kupieckiego, 43 434 małomieszczan, 181.932 włościan, 11.344 żołnierzy z rodzinami.

Wszystkie powyższe daty nie mogą nas pod żadnym względem zadowolnić, ponieważ zbywa im na źródłach, z których pochodzą; nadto brak im zasady, według których w przyjęciu pojedynczych liczb postępowano. Cokolwiek bądź pod tym względem za zasadę się przyjmie, czyto orzeczenia, a właściwie wyroki sądowe, czy obliczenia przy sposobności konsygnacyi ogólnej populacyi jakiego kraju, czy téż podania prywatnych osób, zasiągnięte na podstawie informacyi prywatnej, lub téż zasady według wykazów dobroczynnych zakładów, albo téż gmin według spisu miejscowej ludności, — zawsze okażą się pewne niedokładności i braki, jeśli się nie ma na celu ścisłego zbadania ilości żebraków według pewnych reguł, nauką wskazanych. Pozostawiając omówienie kwestyi, w jaki sposób do właściwego pewnika liczebnego co do żebraków przy sposobności spisu ludności dojść by należało, na inném miejscu, nie możemy pominąć, że badania informacyjne za pośrednictwem

¹¹²⁾ Majers Conversations-Lexikon III. str. 93.

¹¹³⁾ Rozkoszny, Russland Land und Leute.

osób wiarygodnych co do ilości żebraków w pewnych miejscach nie są bez znaczenia dla nauki.

M. Becker podaje w swym odczycie ¹¹⁴⁾ bliższe statystyczne daty o stanie żebractwa w Niższej Austrii z wyłączeniem Wiednia i przedmieść z r. 1867., zebrane przez towarzystwo mające na celu opiekę ubogich. Daty te zebrane z 29 miejscowości tego kraju, zawierają przypuszczalną liczbę żebraków, żebrzących w pewnej miejscowości tego kraju od domu do domu w ciągu jednego dnia w lecie r. 1867.

Podajemy je tutaj, notując obok każdej miejscowości ludność téjże. I tak: W Bruk (o 3537 mieszkańcach) naliczono w ciągu jednego dnia więcej jak 20 żebraków, Münchendorf (1098) 10, Wiesmat (762) 7—8, Aspang (841) 20, Pottenstein (1340) 20, Guttenstein (680) 10, Michelhausen (409) 40, Herzogenburg (1498) 10, Kirnberg (144) 15, St. Peter (580) 6—12, Lilienfeld (293) 15—20, Gresten (820) 25, Schrottenfeld (469) 15, Herrenbaumgarten (1507) 10. Retz (2884) 8—10, Nappersdorf (397) 8, Reinthal (800) 7, Loosdorf (378) 5—6, Ruppersthal (736) 6, Markgrafen — Neusiedel (432) 8, Hangsthal (2500) 15, Altenburg (348) 29, Kirchberg a. W. (828) 5—20, Egenburg (1337) 30, Langenlois (3636) 20, Ottenschlag (788) 5—6, Kirnberg (436) 9, Hangschlag (375) 8—10. Autor ten przypuszczając, że każdego żebraka w 162.700 domach w Niższej Austrii położonych tylko 3 centami dziennie obdarzano, podaje 1,781.565 złr. a. w. jako ciężar, który dobroczynność Niższej Austrii, z wyłączeniem Wiednia, tytułem jałmużny na rzecz żebraków rocznie ponosi. Że stosunki od r. 1867 na gorsze się zmieniły, o tém nikt wątpić nie powinien.

Ten sam autor wspomina w swym odczycie o wiosce Sitzenthal, stanowiącej samoistną gminę, której mieszkańcy większą część roku po kraju za żebranym chlebem się włóczą, a sprawozdanie sąsiednich gmin z okazji

¹¹⁴⁾ M. A. Becker. Bettler und Bettelwesen in Niederösterreich. Wien 1868 str. 11—17.

założenia w gminie Sitzenthal szkoły ludowej, do namiestnictwa w r. 1857. wystósowane, wyraża się: „Die Existenz der Gemeinde Sitzenthal ist eine künstlich erzeugte, die Gemeinde selbst ist als solche lebensunfähig, sie bildet, solange sie besteht, nur ein Asyl für eine in ihrer jetzigen Gestaltung dem bürgerlichen Leben gefährliche, krankhafte, vagabundirende Bevölkerung, welche nur auf dem Papiere ihres Heimatscheins eine Heimat hat.“¹¹⁵⁾ Że takie wioski w innych krajach, nie wyłączając i Galicyi, istnieją, w których ludność zawodowo żebractwem się trudni, powszechnie jest wiadomém, a chępciem się pojedynczych takich żebraków, że jest żebrakiem z dziada — pradziada, zbyt często daje się słyszeć, jako wyraz wyższego pochodzenia rodu żebrackiego w porównaniu do innego rodzaju proletaryatu.

Jaki w ogóle procent żebraków oddaje się żebractwu z profesyi, a jaki procent przypada na żebrzących z potrzeby, ile z nich jest zdolnych do pracy i w jakim wieku, a ile kalek, na te pytanie, może najważniejsze dla nauki, niepodobna nam, dla braku autentycznych źródeł, dać właściwą odpowiedź, a to pomimo, że w Niemczech ze szczególném zajęciem kwestyi żebractwa i włóczęgotwa, nietylko pod względem ekonomicznym ale i prawnym w ostatnich latach tak filantropi jakoteż kryminaliści, się oddają. Tak n. p. Dr. Oton Krause postawił pytanie „ile jest włóczęgów w Niemczech“ do odgadnienia¹¹⁶⁾ i przyszedł na podstawie statystycznych dat, zebranych za pośrednictwem towarzystwa dobroczynnego w Annaberg, mającego na celu opiekę ubogich, do rezultatu, iż w Niemczech co najmniej $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ część wędrujących robotników karygodnemu włóczęgotwu się oddaje.

Dla ilustracyi stosunków w Niemczech, gdzie włóczęgotwo w zatrwajający sposób się wzmaga, podajemy rezultat statystyczny biura w Dreźnie z powodu zasadzeń za rok 1880. I tak wykazuje statystyka, że w czasie od

¹¹⁵⁾ Becker j w. str. 49—50.

¹¹⁶⁾ Wie viel gibt es Vagabunden? Eine Studie erzgebirgischer Bettlervhältnisse v. Dr. phil. Otto Krause. Annaberg 1885. Herman Graser.

1. kwietnia 1879. do 31. marca 1880 w Saksonii za przekroczenie żebrania i włóczęgostwa 26.587 osób ukaranych zostało ; z tego przypada 13.867 na Saksończyków, 8008 na mieszkańców Prus, 682 na Bawarczyków, 1637 na inne niemieckie państwa, 1833 na Czechów, 298 na inne kraje austro — węgierskiej monarchii, 172 na inne obce państwa, a 40 bez podania miejsca urodzenia. W roku zaś 1880. miało miejsce w ogóle 22.337 zasądzeń, obejmujących 14066 indywiduów. Między zasądzonymi żebrakami i włóczęgami było 65 niżej 14 lat, 2636 między 14 — 20 rokiem, 2461 od 20 — 25 lat, 2256 nad 25 — 30 lat, 3271 od 30 — 40 lat, 1915 nad 40 — 50 roku, 1008 od 50 — 60 roku, 247 nad 60 — 70 roku, 33 nad 70 lat, 174 bez podania lat. Biorąc te zasądzenia za podstawę i porównując takowe ze zasądzeniami w innych krajach niemieckiego państwa, w których prawie takie same stosunki jak w Saksonii zachodzą, to przyjdziemy do rezultatu, że w r. 1880 w krajach związkowych niemieckiego państwa, co najmniej 200.000 osób za przekroczenia żebractwa i włóczęgostwa ukarano. W Bawaryi ukarano w r. 1879. 108.911 osób za to samo przekroczenie (dwa razy tyle, ile w r. 1872). Pastor Stursberg, z którego dziełka powyższe daty czerpiemy ¹¹⁷⁾, podaje, że niektórym żebrakom udaje się znaczne nawet sumy wyżebrać w stosunkowo krótkim czasie; przy jednym n. p. przydybano 906 monet wartości 16 m. 98 fen., zebranych w niespełna 3 dniach; przyjmuje zaś za pewne, że sprytnym żebrakom przeciętnie 3 — 4 marki wyżebrać się udaje. Według pewnej wiadomości, umieszczonej w „Social-Korrespondenz“ Nr. 30 z r. 1881 zaszedł pewien sędziowski urzędnik w Berlinie w zakład, że od 7. godziny zrana do téj godziny wieczorem co najmniej 6 marek sposobem jałmużny wyżebrze; na trzy godziny przed upływem zakreślonego czasu ubierał on 26 1/2 marek, 130 razy prosił o jałmużnę, a z tego tylko 42 razy daremnie ¹¹⁸⁾. Maxime

¹¹⁷⁾. Die Vagabundenfrage von Pastor H. Stursberg in Düsseldorf 1882 str. 15.

¹¹⁸⁾. P. Stursberg j. w. str. 17.

du Camp rozbierając kwestyą fałszywego ubóstwaw Paryżu, podaje w „Revue de deux Mondes“ liczbę żebraków z profesyi, którzy nie z przyczyny kalectwa, lecz dla łatwiejszego zarobku jałmużnę wyludzają, na 200.000 głów dla Paryża i okolic. Pomiędzy tymi jest i arystokracya żebraków, ludzie posiadający pewną oglądę towarzyską, zajmując się żebraniną u ludzi bogatych i zamożnych. Posługują się oni listami i zaopatrują się w świadectwa fałszowane. Publiczność paryska wydaje rocznie na tę arystokracyą żebraczą sześć milionów franków tj. sumę, która złożona w ręce uczciwego zakładu dobroczynnego mogłaby prawie zupełnie usunąć nędzę ze stolicy Francyi. Nie są tedy przesadzone wiadomości, z jakimi się prawie codziennie w dziennikach spotykamy ¹¹⁹⁾, że w spadku po żebrakach znaczne sumy pozostają zwykle w ich brudnych sukniach ukryte, jeśli się uwzględni, że publiczność zanadto jest skłonna do obdzielania żebraków jałmużną w gotówce, nie zbadawszy rzeczywistej potrzeby odzywającego się do jój miłosierdzia.

Ażeby nie pozostać dłużnikiem w przedmiocie podania dat statystycznych co do włóczęgów we własnym kraju, umieszczamy na następnej stronie ¹²⁰⁾ tablicę zasądzonych we wszystkich krajach naszej połowy monarchii austro-węgierskiej za przekroczenie włóczęgostwa według ustawy z d. 10 maja 1873 Nr. 108 dz. pr. p. Daty te wyjęte z rocznika cenzuralnej komisji biura statystycznego Ministerstwa sprawiedliwości za r. 1882 wydanego ¹²¹⁾, uzupełnione datami

¹¹⁹⁾. W Petersburgu wyciągała rękę pod cerkwiami kobieta w średnim wieku, okryta budzącymi litość lachmanami. Żebrała ona od lat kilkunastu. Interes szedł dobrze, grosiwo płynęło, a sprytna kobiecina potrafiła zwiększać dochody przez wypożyczanie swych oszczędności różnym biedakom na fanty. Obecnie porzuciła żebraczka swój fach, kupiła sobie pod Petersburgiem dom za 18.000 sr., urządziła w nim mieszkanie z komfortem, nabyła powóz i konie i, jak utrzymują, używa pełną piersią wszelkich uciech tego świata. Petersburski list, który tę wiadomość podaje, dodaje, że była żebraczka zamierza wstąpić w związki małżeńskie, a wysiadając z powozu, nie poznaje swych dawnych koleżanek przed cerkwiami. (Gazeta narodowa N. 211 z 17 września 1887).

	Ludność według obliczenia z r. 1880.	Zasadzono w ogóle za przekroczenie po przeprowadzonej rozprawie w r. 1882.	Zasadzono za przekroczenie włoźce-gostwa według ustawy z 10 maja 1873 Nr. 108 dz. u.p.			Stosunek zasadzonych w r. 1882 za włoźce-gostwo do liczby zasadzonych za przekroczenia w ogóle w tym roku w procentach
			w roku 1881	1882	1883	
Niższa Austria	2,330.621	34.543	9 218	9 466	7 325	21·205%
Górna Austria	759.620	9.496	3.371	2.770	3.341	35·183%
Solnogród	163.570	3.056	784	968	1.053	34·457%
Styrya	1,213.597	18.349	5.000	5.417	5.816	31·696%
Karyntya	348.730	4.290	681	741	793	18·418%
Kraina	481.243	6.396	836	1.205	1.003	15·371%
Przymorze	647.934	7.570	379	466	449	5·931%
Tyrol	803.176	11.228	2 904	1 025	2 823	25·142%
Przedarlunia (Vorarlberg)	103 373	1.110	306	518	540	48·048%
Czechy	5,560.819	76.298	18321	20092	1957	25·661%
Morawia	2,153.407	36.344	8.113	8.326	7.367	20·270%
Szlązk	565.407	11 407	2.113	2.504	2.511	22 013%
Galicya	5,958.907	124.289	5 598	8 280	7 774	6·255%
Bukowina	571 671	10.655	6	114	180	1·692%
Dalmacya	476.101	5.059	55	57	75	1·452%
Suma	22,144.244	360.090	60705	63940	60629	16·837%

populacyi według ostatniego obliczenia, jako na urzędowych wykazach oparte, muszą nam pod każdym względem służyć za podstawę w naszej materji. Porównując więc ilość zasądzonych w r. 1882 za przekroczenie włóczęgostwa ze zasądzonymi w ogóle za przekroczenie w sądach powiatowych wszystkich krajów naszej połowy monarchii, przychodzimy do rezultatu, iż ze wszystkich zasądzonych za przekroczenia nad 16% na zasądzonych za włóczęgostwo przypada, na co szczególnie zasądzenia w krajach, gdzie fabryki w pełnym są rozkwicie, się przyczyniły. Z pojedynczych krajów zajmuje pierwsze miejsce Przedarulanja (Vorarlberg) z 43%, Górna Austria z 35%, Solnograd z 34%, Styrya z 31%, Czechy z 25%, Tyrol z 25%, Szląsk z 22%, Niższa Austria z 21%, Morawia z 20%, Karyntya z 18%, Kraja 5 z 15%, Galicya z 6% (na wschodnią Galicyą przypada 91.960 przekroczeń; z tego 3.388 za włóczęgostwo czyli 3.575%), Przymorze z 5%, Bukowina z 1%, a na ostatniem miejscu zostaje Dalmacya z 1% włóczęgów w stosunku do ogółu zasądzonych za przekroczenia. Nasz tedy kraj jako rolniczy, pozbawiony w stosunku do innych krajów prawie zupełnie fabryk i większych przedsiębiorstw, przedstawia się w stosunku do innych krajów pod względem włóczęgostwa się nędzy bardzo korzystnie i dlatego wszelkie narzekania w tym względzie, iż władze sądowe i polityczne nie mogą sobie dać rady z włóczęgami, pozbawione są wszelkiej podstawy, skoro nędza ta w porównaniu do innych krajów nie jest jeszcze tak wielką, jak się na pozór wydaje.

¹²¹⁾ Oesterreichische Statistik, VI Band, 3 Heft, herausgegeben von der statistischen Central-Commission. Die Ergebnisse der Strafrechtspflege in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern im J. 1882, bearbeitet im k. k. Justiz-Ministerium. Wien. Staatsdruckerei 1886 str. 167 i XLV.

CZEŚĆ ADMINISTRACYJNA.

I. Ogólny pogląd na rozwój ustawodawstwa opieki ubogich w niektórych państwach europejskich.

a) W dawnych czasach.

Uzucie miłosierdzia i dobroczynności jest każdemu człowiekowi wrodzone; wszelkie działania i chęć bezwzględego stłumienia tego uczucia przeciwną jest naturze i bezskuteczną; tryumfem zaś postępu i kultury jest usiłowanie zatarcia różnicy, jaka zachodzi między zamożnym, a materialnie i fizycznie podupadłym. Ubóstwo i nędza, — to odwieczne dziedzictwo narodów, wyradzające się z odwiecznej walki o byt samych narodów i jednostek: — pośredniczą niejako temu uczuciu wrodzonemu społeczności ludzkiej. W walce takiej o byt wzięło górę uczucie miłosierdzia i dobroczynności i wyrodziło ze względu na interes jednostki i ogółu biednych pomoc bliźniego, która na zewnątrz w pierwotnej formie „jałmużny“, a następnie we formie publicznej i prywatnej opieki ubogich się objawia. Stąd też powstały z biegiem czasu urządzenia, mające na celu organizacją spraw opieki ubogich, a forma ich ulegała od najdawniejszych czasów najrozmaitszym zmianom odpowiednio do ogólnie odczuwanej potrzeby złagodzenia społecznej choroby „ubóstwem“ zwanąj.

Od pierwszych wiadomych początków uznawała również społeczność ludzka potrzebę zapobieżenia ubóstwu za przedmiot ogólnego obowiązku, a więc za przedmiot działalności państwowej. Teokraci podnieśli ten moralny obowiązek do bezwzględnie boskiego przykazania. Przepisy judaizmu ustanawiają przymusowy budżet z rozległemi po-

stanowieniami o obowiązku udzielania jałmużny i o prawie pobierania takowej. Ubogiemu należała się według tych przepisów część plonów przez właściciela niezebranych i pokłosie t. j. wszystko co po żniwach na polu pozostało, następnie dziesięcina t. j. dziesiąta część całych zbiorów każdego trzeciego roku; w końcu każdego siódmego roku były zbiory wspólne. Przepisy wymieniały nadto dokładnie wysokość jałmużny, którą ubodzy mieli pobierać. Według ustawodawstwa mojżeszowego mieli tedy ubodzy ustawowe prawo do pobierania wsparcia, a logicznym następstwem tej przymusowej opieki były postanowienia, kogo za uboższego i uprawnionego do wsparcia uważać należało.

Według przepisów koranu jałmużna nie jest częścią z dóbr kraju, ubogim od Boga przeznaczoną, ale jest pokutą za grzechy, częściowo przepisana, częściowo ustawą zaleconą. Wymuszona jest dziesięcina, przeznaczona bądźto na wsparcie islamu, bądź dla ubogich, a pobieraną od zostających przy zdrowych zmysłach, pełnoletnich, wolnych i zamożnych. Żebranie jest tylko tym dozwolone, którzy nie posiadają środków utrzymania na jeden dzień. Takie przepisy koranu obowiązują i obecnie jeszcze u narodów mahometzańskich.

Całkiem przeciwne przepisom mojżeszowego i islamsowego ustawodawstwa istniały normy prawne w sprawach opieki ubogich w państwach starożytnych.

W Grecji nie przychodzi w dawnych czasach ze względu na ówczesne urządzenia socyalne i państwowe opieka ubogich w ścisłym słowa tego znaczeniu; objawia się ona dopiero po wojnie peloponeskiej. Tak zwani „*ἀδύνατοι*“ t. j. kaleki z czasów wojny, później wszyscy, którzy mieli mniej jak 3 miny (około 120 zlr.) i do pracy byli niezdolni, mieli prawo do pomocy ze strony państwa; takim przyznawano po 2 obole (około 20 ctn.) dziennie, a oprócz tego pomagano im zapomocą związków na wzajemności opartych.

W Rzymie nie było przez dłuższy czas ani prawno-państwowego, ani religijnego przepisu zawierającego obowiązek opieki ubogich. Dawne prawo rzymskie, nie znało

nawet takiego przepisu, że ojciec syna, a syn ojca utrzymywać jest obowiązany; wprawdzie wpływały znaczne ofiary na rzecz ubogich, lecz nie pod nazwą „jałmużny“, lecz jako środki, mające na celu przekupienie głosów wyborczych. Dopiero później weszły w życie państwowe urzędy, których celem było niesienie pomocy ubogim, i tak: według *lex Terentia* otrzymywał każdy ubogi obywatel 5 modyi zboża poniżej ceny targowej, a później pod Klaudyuszem otrzymywał takowe nawet daremnie. Ustawy Liciniusa i Graccha (*leges agrariae*) zawierały prawne normy o rozdawnictwie dóbr państwowych pomiędzy ubogich obywateli. Dopiero Cezar podniósł charakter opieki ubogich w przedmiocie rozdawnictwa zboża, oznaczając liczbę uprawnionych do takiego wsparcia na 150.000 z wyraźnym zastrzeżeniem, że tylko prawdziwie ubodzy mogą mieć pretensye do takiego wsparcia. Nie było również i postanowienia, kto miał być za ubokiego uważany a nie było go i wtedy, gdy pod pierwszymi cesarzami nie zboże, lecz chleb rozdawano. Dopiero za Nerona i Hadryana pojawiają się oprócz podobnych rozdawnictw w zbożu i chlebie z funduszków państwa także zakłady dobroczynne dla starców, kalek, dzieci i t. p., oraz t. zw. alimentacye, powstałe z prywatnych majątków cesarzy. Jakie następnie instytucye dobroczynne pod późniejszymi cesarzami, a mianowicie pod Justynianem, Teodozyuszem w państwie rzymskim z wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej powstawały, w tym względzie odsyłamy czytelników do pierwszej części naszej pracy.

Germańskie i romańskie narody w średnich wiekach doszły już do racjonalniejszego rozdziału. Pozostawiając świeckiemu państwu z reguły obronę na zewnątrz i utrzymanie prawa i porządku na wewnątrz, otworzyły one dla czysto humanitarnych zadań państwa osobny organizm w chrześcijańskim kościele, który ujął wszystkie klasy społeczne w pewien ściśle oznaczony cel dla spraw opieki ubogich.

Działalność kościoła na polu opieki ubogich dzielimy na 3 epoki. W pierwszej epoce począwszy od samych związków gmin chrześcijańskich aż mniej więcej do końca

13 stulecia ujął kościół sprawę ubogich wyłącznie w swe ręce w tych krajach, gdzie religia chrześcijańska silny grunt znalazła. W epoce tej — trzymając się ściśle słów Ewangelii: „snadniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do królestwa bożego“ (Mar. X. 25:), jakoteż słów: „Idź, sprzedaj, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie“ (Mar. X. 21:) — nagromadzał kościół majątki na cele swych różnych instytucji, czém wywołał nadmierny wzrost ubóstwa. Jakie zaś skutki wywołało miłosierdzie i dobroczynność chrześcijańska pod względem wyrodzenia się kościelnego żebractwa, to w pierwszej części dowodnie wykazaliśmy. Rozwijało się ono w tej epoce całkiem swobodnie, bez jakichkolwiek bądź ograniczeń jako pośredniczące do osiągnięcia zbawienia dusz dobroczyńców.

Że już w tej epoce objawiały się prądy, przeciwne dążności kościoła, dość wspomnieć tu o sekcie kacerskiej Waldingenzów, która w XII stuleciu przeciw władzy świeckiej, przeciw zbytkowi, przepychowi i rozmaitym nadużyciom kościoła, przeciw wyzyskiwaniu miłosierdzia i dobroczynności chrześcijańskiej przez duchowieństwo walczyła, przeciwstawiając mu skromność i ubóstwo Apostołów¹⁾.

Już w pierwszych stuleciach tej epoki, w której kościół w państwie frankońskim prawie $\frac{1}{3}$ część dochodów z dziesięciny na rzecz ubogich przeznaczał, wpływające jałmużny między biednych przeważnie rozdzielał, a duchownym zaopatrywanie ubogich nakazywał, nie mógł kościół odpowiedzieć żądaniom, jakie mu stawiano pod względem zaopiekowania się ubogimi, z przyczyny nadmiernego ubóstwa. Nadzwyczajny wzrost ubóstwa zmusza kościół do użycia swęj władzy świeckiej dla obmyślenia środków zaradczych przeciw złagodzeniu nędzy. Dowodem tego *concilium Turonense* z roku 567, nakazujące każdej gminie żywienie swych ubogich w postanowieniu: *ut unaquaeque civitas pauperes et egenos alimentis congruentibus pascat secundum vires et tam vicini presbyteri, quam cives unus-*

¹⁾ Dr. G. Weber *Lehrb. der Weltgesch* I. str. 732 - 733.

*quisque suum nutriat*²⁾, a *Capitulare ad Niumagam* z roku 806 C. IX (Pertz leges I, 144) nakazuje poddanym dostarczać odpowiedniego pożywienia dla żebraków. Takiemu zwrotowi rzeczy przypisać należy, że starsi, stojący na czele wypraw zobowiązali się kontraktowo do udzielania wsparcia dla swych ludzi w wypadkach koniecznej potrzeby, co później w całym państwie frankońskim prawnie nakazano (*Capitulare de a 850 cap. V „unusquisque honoratus noster suosque ex suo pascat“*. — Pertz leg. I p. 406³⁾). Wyjątek zachodził tylko co do Anglii, gdzie władza świecka nakazywała biskupowi dostarczać pożywienia ubogim i takim słabowitym, którzy się z pracy rąk utrzymać nie mogli, jak to miało miejsce za króla Egberta r. 827 i za króla Aethelreds (ust. VI z r. 1014). Oprócz działalności samego kościoła widzimy w tej epoce powstanie pewnych prywatnych stowarzyszeń, wprawdzie na tle religijnym opartych, jednak z celem niesienia pomocy ubogim. Zasiłgują pod tym względem na uwagę powstałe w XI stuleciu w Niderlandach tak zwane Beghinen (*Betschwestern*) i Beghenden, stowarzyszenia prywatne, zajmujące się opieką chorych ubogich i tychże pogrzebaniem⁴⁾.

Działalność kościoła na polu opieki ubogich w drugiej epoce, sięgającej aż po koniec 30-letniej wojny (1648) nie wykazuje żadnych dodatnich rezultatów pod względem prowadzenia tej opieki według pewnych zasad i racjonalnego systemu. Rozpoczęte za czasów Innocentego III kreowanie szpitali, przytulisk dla starców, kalek, stawianych z reguły obok kościołów parafialnych, tworzenie schronisk dla pielgrzymów i innych tego rodzaju zakładów z celem humanitarnym prowadzonym było w tej epoce na szerszy rozmiar w miarę wzrastającej potrzeby, wywołanej wyprawami krzyżowymi i wojnami religijnymi. Kościół z mocy swego dominującego stanowiska ujął też i władzę admi-

²⁾ *Das Armenwesen und die Armengesetzgebung in europäischen Staaten v. A. Emminghaus*, Berlin 1870 str. 4.

³⁾ t. s. str. 5.

⁴⁾ Dr. Aesman *Geschichte des Mittelalters* T. III str. 279.

nistracyjną z wyparciem władzy świeckiej nad tymi zakładami wyłącznie w swe ręce, a środki wpływające ze wzrastających zapisów i fundacyi na cele takich zakładów zamiast sprowadzić sprawy ubogich na właściwe, prawidłowe tory, wywołały z powodu wielkich nadużyć więcej jak niebezpieczne socyalno-polityczne stosunki. W téj to téż epoce dosięgnęło żebractwo najwyższego szczytu i ono to wywołało konieczną obronę policyjną przeciw sobie.

Przez użycie środków represyjnych przeciw proletaryatowi żebractwu nie zapobieżono ubóstwu, ani téż nie wykorzeniono żebractwa, a przez zatrudnienie zdolnych do pracy ubogich i odpowiednie zaopatrzenie niezdolnych do pracy biednych nie zdołano również ująć sprawy opieki ubogich w pewien system, skoro — jak to w pierwszej części naszej pracy wykazaliśmy — inne objawy społeczne strupieszalego w owéj epoce społeczeństwa przy zdrowém życiu utrzymywać nie mogły. Nie we wszystkich jednak chrześcijańskich państwach wykonywał kościół w średnich wiekach opiekę w sprawach ubogich; Szwecya i Norwegia — jak to poniżej zobaczymy — wolne były pod tym względem od wszelkich wpływów kościoła, a główne uregulowanie odnośnych stosunków przypadło wolnym obywatelom i gminnym urządzeniom.

W epoce trzeciej, trwającej aż po nasze czasy, ustala prawie wszędzie jawna działalność kościoła na polu opieki ubogich. Wielkie zaburzenia polityczne, jakich cała Europa wskutek francuskiej rewolucyi była widownią, pozbawiły kościół i pod tym względem wszelkich wpływów. Zniesienie klasztorów, zabranie majątków kościelnych, poddanie nawet zakładów humanitarnych pod administracyą władzy świeckiej, zabronienie czynienia zapisów i fundacyi na rzecz kościoła bez zatwierdzenia władzy świeckiej, ograniczenie pobierania jałmużny przez zakonnych księży, w czém i katolicka Austria nie czyniła wyjątku:⁵⁾ — to wszystko osłabiło wpływ kościoła na sprawy ubogich tak dalece, że działalność tego organizmu społecznego pod tym

⁵⁾ Patrz pat. ces. z 1 czerwca 1782 poniżej.

względem prawie do zera zredukowaną została. Na żebractwo — jak to w pierwszej części bliżej podaliśmy — ustanowiono surowe kary, a instytucje i zakłady humanitarne z autonomicznym zakresem działania przy zwierzchnim nadzorze państwa i gmin wzięły opiekę ubogich w swe ręce.

Czy i o ile da się pogodzić dawna działalność kościoła na polu opieki ubogich obok państwowej lub gminnej z prądem nowoczesnego liberalizmu, kwestya ta ze względu na ustrój społeczny i administracyjny każdego pojedynczego państwa i kraju osobnego wymaga traktowania; na tém miejscu jednak wypada zanotować zwrot, jaki się objawia w ostatnich czasach szczególnie w krajach katolickich przez kreowanie nowych i odzyskanie dawnych instytucji i zakładów, mających na celu pieczę i troskliwą opiekę nad chorymi ubogimi, a które to zakłady oparte na regulach zakonnych klasztorów z podziwienia godnym oddaniem się zadaniu swemu odpowiadają.

b) W obecnych stosunkach społecznych.

Mając na celu dać ogólny pogląd na ustawodawstwo opieki ubogich wedle obecnych stosunków społecznych w niektórych krajach europejskich, ograniczamy się w tym względzie tylko na publiczną opiekę ubogich; rozpatrując zaś główne zasady różnych ustawodawstw, obecnie obowiązujących, podnieść nam wypada przedewszystkiém te braki czyli luki, wszystkim prawie ustawodawstwom wspólne, które tak pod względem formy, jakotóż i treści głównie stoją w drodze należytemu traktowaniu publicznej opieki ubogich. Braki te są:

1) Brak prawnej definicyi pojęcia ubóstwa.

Prawie żadne z tegoczesnych ustawodawstw nie zawiera dokładnego i wyczerpującego prawnego pojęcia (definicji) ani ubogiego, ani ubóstwa, t. j. nie określa tén granicy położenia materialnego, którą pewna osoba przekroczyć musi, aby miała ustawowe prawo do publicznej opieki. Powody tego leżą prawdopodobnie w różnorodnym

pojmowaniu samego ubóstwa i nędzy, jakoteż wyradzających je licznych przyczyn⁶⁾. Brak takiej definicyi pociąga za sobą i bardzo ujemne, różnorodne poglądy na ogólny stan dobrobytu pewnego kraju, skutkiem czego i statystyczne daty pod względem ubóstwa tracą na właściwej

⁶⁾ Dla bliższego wyjaśnienia i zrozumienia tego pojęcia ubóstwa i przyczyn, wyradzających takowe, podajemy zdania niektórych ekonomistów, i tak: Dr. W. Stein rozumie przez ubóstwo ten stan gospodarczy, w którym jednostka ani kapitału w dobrach lub papierach, ani téż takiego osobistego kapitału nie posiada, zapomocą którego by sobie jakiś dochód mogła przysporzyć; w takim stanie istnieje ciągle potrzeba gospodarza i osobista jednostki. Zdaniem Steina ubóstwo i nędza, w których nie ma produkcji i reprodukcji, nie są pojęciami ekonomicznymi, lecz społecznymi (str. 207)

Dr. L. Biliński zalicza ubóstwo i nędzę do tych form, w których niepomysłny stan ekonomiczny się objawia, i powiada, że ubóstwo wtedy zachodzi, gdy dochód nie wystarcza na potrzeby materyalne niezbędne, tak że musi być zasilanym przez kredyt spożywczy lub jałmużnę; nędza zaś natenczas, gdy dochód tak jest mały, że choćby przy pomocy jałmużny nawet najniezbędniejszych potrzeb zaspokoić nie zdoła (I. str. 497) O przyczynach, wyradzających ubóstwo i nędzę, można sądzić, zapatrując się z rozmaitego stanowiska, i kwestyą tę szczegółowo rozbiierać. Ograniczamy się na takich, które jako ogólnie uznane przez ekonomistów w naszym przedmiocie na uwagę zasługują:

R. Mohl dzieli przyczyny ubóstwa na pochodzące z winy i bez winy ubożego; — Gneist na wpływające z niezdolności do zarobkowania, z braku pracy lub innych zboczeń w stosunkach zarobkowych, wreszcie z niechęci do pracy; Bentham dzieli je na dwie główne kategorye według tego, czy ubóstwo wypływa z przyczyn wewnętrznych czyli téż zewnętrznych. Z obu tych kategoryi dzieli każdą znów na 3 grupy, z których każda zawiera poszczególne wypadki. De Gérando opiera swój podział przyczyn ubóstwa na trojakięj podstawie: 1) według zdolności do pracy (niezdolni, zdolni ale niezatrudnieni i niekwalifikowani robotnicy), 2) według winy (z własnej winy i przez wypadki) 3) według trwania (ubóstwo stałe — przemijające). Najrozumialszy jest — naszym zdaniem — podział przyczyn na wpływające z winy (próżniactwo, marnotrawstwo, opilstwo) i indywidualności jednostki (niepełstwo fizyczne i umysłowe) i na ogólne niezawinione przez jednostkę, a wynikające ze zbiegu rozmaitych objawów społecznych w walce o byt narodów (n. p. przeludnienie

wartości. Wprawdzie spotykamy się tu i ówdzie (Niemcy, Austria) z pewnemi ustawami, określającemi bliżej pojęcie ubogiego, postanowienia te nie zawierają jednak obowiązku pewnych organów (gminy, kraje, powiaty) do udzielania wsparcia ubogim w obec tych ubogich, lecz obejmują ogólny obowiązek w obec państwa, nie mieszcząc w sobie wcale uprawnienia ubogiego do żądania publicznej pomocy gminy lub innych organów.

2) Brak formalnych warunków normujących prawo do pomocy publicznej jako też wyrażających obowiązek organów społecznych do dostarczania tej pomocy ubogim.

Jednym z najtrudniejszych do rozwiązania pytań w ustawodawstwie opieki ubogich jest pytanie, kto ma prawo do opieki publicznej i kto jest obowiązany do udzielania wsparcia i pomocy ubogim. Ustawodawstwa opieki ubogich we większej części krajów europejskich wykazują pod tym względem wielką różnicę przepisów, a duch twórczy ustawodawców wywołał najrozmaitsze pojmowanie przedmiotu. Pozostawiając rozpatrzenie tej kwestyi na innem miejscu przy sposobności omawiania stanowiska, jakie mając powinny pojedyncze organa społeczne w walce przeciw żebractwu, podnieść nam wypada w tym ogólnym poglądzie, że angielskie ustawodawstwo wypowiedzia zasadę, iż ubogi ma prawo do wsparcia, chociaż nie określa bliżej, kto ma być za ubogiego uważany, gdy przeciwnie francuskie odmawia ubogim prawa do wsparcia; do tego ostatniego zbliża się norwęgskie ustawodawstwo (z r. 1863), tylko co do chorych na umyśle i podrzutek normuje francuskie ustawodawstwo pewien obowiązek do udzielania im publicznego wsparcia. Niektóre tylko ustawodawstwa z niemieckich krajów związkowych uświęcają zasady prawnej pomocy ubogich, większa zaś część niemieckich partykularnych ustaw unika z wielką ostrożnością tej kwestyi, wkładając przewa-

ekonomiczne, militarizm obecny, wojny) i jednostki (spekulacye ryzykowne, lichwa, pieniactwo), tudzież przyczyny, wynikające z klęsk elementarnych (u p. powodzie, gradobicie, epidemie, trzęsienia, pożary itp.)

źnie na gminę obowiązek żywienia swych ubogich; zasadzie tego uprawnienia nadać jednak należy również tylko takie zrozumienie, jakie w punkcie 1) rozwinęliśmy. Tak więc uprawnienie ubogich do wsparcia, z wyjątkiem z wynikającego obowiązku krewnych według zasad prawa prywatnego, nie wyradza nigdzie z prawa publicznego skargi do publicznej opieki i tylko według ustawodawstwa szwedzkiego mogą mieć ubodzy pewnej kategorii (zupełnie niezdolni do pracy) prawną pretensją do pomocy i wsparcia, którą nawet w drodze skargi pod pewnymi warunkami sformalizować mogą. To samo ma zastosowanie i w meklemburgskim i bawarskim ustawodawstwie, które skargi o sformalizowanie prawa do pomocy publicznej z mocy prawa publicznego wyraźnie nie wykluczają.

3) Brak jednolitości w oznaczeniu stałej siedziby wsparcia
(*Unterstützungswohnsitz*).

Przeróżne zaopatrywania ustawodawców wywołały najróżnorodniejsze w państwach europejskich przepisy co do obowiązku publicznej opieki pod względem miejsca i pochodzenia ubogiego. Nigdzie n. p. nie jest miejsce pobytu samo przez się, nigdzie nawet stały pobyt, nigdzie obywatelstwo prawną podstawą do żądania wsparcia publicznego. Lecz już to samo urodzenie, już to przynajmniej stałe miejsce zamieszkania, już to prawo obywatelstwa lub osiedlenia się uzasadnia prawo ubogiego do żądania opieki publicznej (w powyższym jak 1.) znaczeniu) To gmina, w której ubogi się urodził, lub ta, gdzie mieszka, albo w której uzyskał obywatelstwo, to znów parafie są obowiązane w pierwszym rzędzie, a czasem nawet wyłącznie do niesienia pomocy ubogim. Zasada jednak, wyrzeczona w zborze Turoneńskim z r. 567 „*ut unaquaeque civitas*“, iż w pierwszym rzędzie gmina jest obowiązana utrzymać i mieć opiekę nad swymi ubogimi, jeżeli ci są pozbawieni pomocy najbliższych krewnych, lub osób, na mocy ustawy cywilnej do wspierania ich zobowiązanych, utrzymała się prawie we większej części ustawodawstw europejskich. Tak np. ustawodawstwo angielskie nadaje każdemu kra-

jowcowi, a nawet obcokrajowcowi w razie zubożenia prawo do wsparcia przez tę gminę, lub ten związek ubogich, gdzie ubogi ma prawo swojszczyzny, lub gdzie uzyskał siedzibę wsparcia. Prawo swojszczyzny nabywa się przez urodzenie, związek małżeński, pozostawanie w nauce rzemiosła przez 40 dni i przez opłacenie podatku. Siedzibę wsparcia zyskuje się przez trzechletni pobyt. Niderlandzkie ustawodawstwo nadaje prawo do wsparcia przez urodzenie, 6-letni pobyt; szwedzkie uprawnia do wsparcia przez osiedlenie się w Darafii, zapisanie w listę opodatkowanych, a nawet przekroczenie 55. roku życia; w Norwegii pobyt dwu-, a w Danii 5-letni. Według ustawy pruskiej z r. 1842 obowiązana jest do utrzymania ubogich gmina, do której ubogi jako członek przyjęty został, jakoteż ta gmina, w której ubogi uzyskał zwykłą siedzibę i przebywał w niej przynajmniej jeden rok. W Schlezwig-Holstein nadaje urodzenie prawo swojszczyzny, a stąd obowiązek dotyczącej rodzinnej gminy do wsparcia ubogiego. Według ustaw nassauskich badeńskich mają tylko obywatele prawo swojszczyzny. W Saksonii zawisło prawo swojszczyzny od urodzenia, nadania, nabycia domu i pięcioletniego pobytu, i według tego przysługuje ubogim prawo do wsparcia.

4) Brak systemu w ustanowieniu pewnego źródła środków i funduszów na cele ubogich.

Już w pierwszej części wykazaliśmy, jak na zasadzie miłosierdzia i dobroczynności chrześcijańskiej duch opieki ubogich w pierwszych stuleciach nawet w ustawodawstwach się weisnął. Ten sam duch opiekuńczy utrzymuje się i dotychczas nie tylko w ustawodawstwach prawa cywilnego i karnego (materyalnego, formalnego), ale i w ustawodawstwach z prawa publicznego. Stąd też pochodzą najrozmaitsze źródła, z których środki i fundusze na cele ubogich wpływają, jako to: ustawowe prawo dziedziczenia, zapisy, fundacye, kary, grzywny i tym podobne świadczenia pieniężne za przekroczenie ustawy ustanowione, a dopiero z czasem wyrobił się system opodatkowania jako bezpośredni środek na cele ubogich; ustawodawstwa opieki

ubogich wykazują pod tym względem wielką różnorodność systemu, a to tak przymusowego lokalnego opodatkowania, jakoteż całkiem dobrowolnego. W Anglii wymierzane bywają podatki bezpośrednio i wprost na cele ubogich, w Austrii przypada tylko pewna część, w Bawaryi, Hanowerze opędzane bywają koszta utrzymania ubogich wprost z ogólnych dochodów państwa, w Bremie ma miejsce tylko częściowe opodatkowanie, w Hamburgu, Niderlandach, Lubee wpływają tylko dobrowolne dary, a państwo nie udziela żadnej pomocy. W wielu państwach żaden z tych systemów nie zachodzi sam, ale najczęściej w połączeniu z drugim t. j. dobrowolne dary czyli prywatna dobroczynność z publiczną pomocą, jak to ma miejsce we Francyi, Belgii, Prusiech, Austrii, Szwecyi, Norwegii, Saksonii itd.

5) **Brak jednolitej administracji w sprawach opieki ubogich.** W tym względzie przedstawiają ustawodawstwa nowoczesne również największą różnorodność. Prawie wszędzie poruczoną jest administracja spraw ubogich z reguły najniższym instancyom, w których albo osobno ustanowione komitety, urzędy, komisye, albo pojedyncze jednostki bądź to bezpłatnie bądź za wynagrodzeniem czynności dotyczące załatwiają. Po największej części biorą udział w takich urzędach przełożeni lub delegaci miejscowej gminy, duchowny i lekarz; w niektórych krajach oznaczona jest ustawą ściśle ilość pewnych funkcyonaryuszy, a regulamin określa bliżej cały zakres działania takiego urzędu. Anglia odznacza się biurokratyczną organizacją, jakiej nigdzie nie ma, dopuszczając zwykły tok instancyi w sprawach ubogich aż do ministerstwa; centralny zaś urząd w Norwegii spełnia funkcyę więcej natury nadzorczej niż administracyjnej.

6) **Brak energicznego wykonania zakazów żebraczych.** Zakazy żebracze wydawane w drodze administracyjnej istnieją prawie we wszystkich państwach europejskich; wszędzie jednak zależy skuteczność tych zakazów nie od wykonalności odnośnych przepisów karnych i rodzaju kar, lecz od mniej lub więcej korzystnych i celowi odpowiadających urządzeń i ogólnej organizacyi spraw opieki ubogich. Podobnie i co do organizacyi spraw ubogich zachodzi

w praktyce najrozmaitsza różnorodność zakładów i urzędów, służących dla celów opieki ubogich; zasady, których się trzymano przy udzielaniu pomocy ubogim, rozwijały się bądźto według historycznego rozwoju i dojrzałości pewnego narodu pod względem politycznym, bądźto według miejscowych potrzeb.

Gdy ubóstwo jako gospodarza społeczną chorobą, objawiającą się nie w pojedynczej i jednakowej, lecz w nader skomplikowanych i różnorodnych formach, tylko za pomocą różnych specyficznych, a nie uniwersalnych środków leczone bywało i w obecnych stosunkach w różnych państwach rozmaitemu leczeniu ulega, przeto stanowiły zakazy żebractwa zawsze i stanowią obecnie jeszcze tę część ustawodawstwa opieki ubogich, która w kierunku ujemnym na polu polityki ubogich, również różnorodnym zasadom ulegała i jako środek, mający na celu stłumienie i wyłączenie karygodnego żebractwa w praktyce z rozmaitym skutkiem zastosowaną bywała. Niedostateczność tych zakazów żebraczych, ich skuteczność bardzo wątpliwej natury w tych krajach, gdzie organizacja opieki ubogich wiele ujemnych stron wykazuje, wywołały osobną kodyfikacją prawa karnego przeciw żebractwu i włóczęgostwu, którego zastosowanie w praktyce przy wadliwej organizacji ogólnego ustawodawstwa opieki ubogich również bardzo słabe wydaje rezultaty.

Stąd też, aby kwestyą żebractwa i włóczęgostwa ze stanowiska administracyjnego, jakie w ciągu dalszej naszej pracy zajęliśmy, należyte ocenić, okazuje się przede wszystkim niezbędną potrzebą przedstawienia przynajmniej w ogólnych zarysach (o ile na to pozwalają ramy tego czasopisma, dla którego pracę naszą przeznaczamy) historycznego rozwoju ustawodawstwa opieki ubogich w niektórych i to ważniejszych krajach europejskich, bo tylko z takiego przedstawienia można będzie powziąć przekonanie o trudności rozwiązania tej kwestyi. Pozostawiając rozpatrzenie skodyfikowanego ustawodawstwa karnego w przedmiocie żebractwa i włóczęgostwa osobnej (trzeciej) części naszej pracy, podzielimy ze względu, że żebractwo

i włóczęgostwo zawsze ściśle i równocześnie ze sprawami ubogich traktowane było, ustawodawstwo opieki ubogich tych krajów i państw, na które naszą uwagę zwrócimy, na pewne grupy, nakreślając, gdzie tego potrzeba się okaże, istotną treść i różnicą w zasadniczych kwestiach na wstępie każdej grupy dotyczącego rozdziału — zauważając nadto, że polegać będziemy na źródłach zaczerpniętych z dzieła *Das Armenwesen und die Armengesetzgebung in den europäischen Staaten v. A. Emingshaus* jako obrobionego znakomicie przy współudziale licznych pracowników.

II. Pierwsza grupa krajów z wybitną państwową organizacją przy głównem współdziałaniu państwa w publicznej opiece ubogich.

Charakterystyczne znamiona: Nadmierny wzrost żebractwa wywołuje podjęcie inicjatywy przez państwo do ustawodawstwa — państwo zaostroża zakazy żebractwa, przeznaczając pewną część dochodów kościoła na rzecz ubogich, zatrudnia ubogich zdolnych do pracy, ustanawia granicę między państwową i kościelną działalnością, uznaje obowiązek każdej parafii do wspierania ubogich; akt królowej Elżbiety tworzy podstawę w angielskiem ustawodawstwie — téjże bliższe postanowienia — organizacja; prawa sędziów pokoju, gmin zbiorowych, rady nadzorczej — domu pracy, uprawnienie do pomocy za domami pracy, podatek ubogich, koszta sądowe w Szkocji, udział państwa w Irlandyi w ułatwieniu emigracyi.

a) Anglia.

Zasada, że jest obowiązkiem państwa mieć staranie o ubogich, jest istotnym momentem w ustawodawstwie opieki ubogich wszystkich trzech królestw Wielkiej Brytanii. Zasada ta znalazła w praktyce rozmaite zastosowania w miarę rozwoju tych krajów pod względem politycznym, gospodarczym i socyalnym. Natrętno żebranie włóczęgów i pozbawionych przytulku ubogich pobudziło kraje Wielkiej Brytanii do zastanowienia się, w jakiej formie powinien się objawiać obowiązek państwa w przedmiocie opieki ubogich. W pierwszych początkach ograniczała się działalność państwa na zakazach żebrania i nieregularnego rozdawnictwa

jałmużny. W r. 1349 (23 Edward III. c. 7.) zakazano udzielać jałmużny żebrakom do pracy zdolnym pod karą więzienia. W r. 1388 (12 Ryszard II. c. 8.) karano żebraków zdolnych do pracy wbieciem na pal; wyjątek zachodził tylko co do religijnych stowarzyszeń, pielgrzymów i akademików. Dodatkowo postanowiono, że zdolni do pracy żebracy na miejscu, gdzie ich ogłoszenie ustawy zastało, pozostać, a gdyby na tém miejscu utrzymania nie mieli, do miejsca swego urodzenia wydaleny być mają. W trzy lata później wydano ustawę (15. Ryszard II. c. 6.), według której najstarszy z parafii użyć miał pewną część z dochodów kościoła na utrzymanie ubogich, należących do gminy. To było pierwszym początkiem uprawnienia ubogich do pobierania wsparcia z funduszków gminy. Postanowienia te nie zaradziły złemu. Rozporządzeniem z r. 1531 (22 Henryk VII. c. 12.) upoważniono sędziego pokoju do ustanowienia terytoryalnej granicy dla ubogich niezdolnych do pracy, w której im żebracć wolno było, nakładając ciężkie kary na tych, którzy bez dotyczącego paszportu za żebraniem chlebem się włóczyli. Ze zniesieniem klasztorów rozpoczyna się niejako druga epoka rozwoju ustawodawczego z r. 1601 (43 Elżbieta c. 2.), a dzieło to stanowi wyjście dla wszystkich późniejszych reform. Skutkiem zniesienia klasztorów urosły szeregi zwykłych żebraków o wielką liczbę tych ubogich, o których miały staranie klasztory i religijne stowarzyszenia dobroczynności, co znowu wywołało zaostrożenia istniejących przepisów. Według wydanego w r. 1536 rozp. (27 Henryk VIII. c. 25.) ulegali zdolni do pracy żebracy za pierwsze przekroczenie zakazu żebrania chłöße, za drugim razem ucinano im prawe ucho, a za trzecim karani byli śmiercią. Zbieranie jałmużny poruczono miejskim i kościelnym urzędnikom. Zdrowi i zdolni do pracy mieli być oddani ciągłej pracy. Aktem z r. 1547 (1 Edward VI. c. 3) zarządzono przymusowe odprowadzenie i wydalenie niezdolnych do pracy żebraków do miejsca urodzenia, lub do miejsca ich trzechletniego pobytu, gdzie z publicznej jałmużny utrzymywani być mieli.

Pomimo jednak takich rozporządzeń nie było granicy między obowiązkiem kościoła, a obowiązkiem państwa do utrzymania ubogich; stąd też przychodziło często do nieporozumień i konfliktów, a nawet surowe przestrzegania tych ustaw nie zdołały zaradzić złemu. Dopiero sławnym aktem Elżbiety z r. 1601, tworzącym epokę w ustawodawstwie angielskiem co do opieki ubogich, zamyka się drugi peryod ustawodawczy, którego główne zasady i dzisiejszemu ustawodawstwu angielskiemu służą za podstawę. Zasady prawne, służące za podstawę, są następujące: 1) Ubodzy do pracy niezdolni mieli być utrzymywani z publicznych środków, zdolnych zaś do pracy ubogich miała gmina zmuszać do pracy. Celem wywiązania się z tego podwójnego zadania włożono obowiązek opieki ubogich na parafie, a przełożeni kościołów prowadzili nadzór i byli wykonawcami ustawy. Granicę kościelną i państwową działalności o tyle wytknięto, iż przymusowe zatrzymanie do pracy uważano za środek policyjny urzędów administracji państwowej, dobroczynność zaś dla niezdolnych do pracy poruczono władzom kościelnym; ten obowiązek natury kościelnej staje się obowiązkiem publicznym, przez nałożenie podatku ubogich jako ogólnego obowiązku. 2) Prawo swojszczyzny nabywa się przez urodzenie lub trzyletnie zamieszkanie. 3) Sędzia pokoju mianował co roku w dotyczących parafiach nadzorców nad ubogimi, których zadaniem było w towarzystwie z innymi urzędnikami kościelnymi ściągać od mieszkańców parafii podatek na rzecz ubogich, jakoteż starać się o zatrudnienie dla zdolnych do pracy. 4) Zdolni do pracy, a usuwający się od téjże mieli być oddani do domów pracy lub karani więzieniem. Ustawa ta utrzymała się w głównych zarysach aż do ustawy z r. 1834. Rozporządzeniem z r. 1661 (13. 14. Charles II. c. 12) postanowiono, którzy ubodzy jako należący do związku parafialnego uważani być mieli, a których jako niemających prawa swojszczyzny do ich gminy przynależnej wydalać należy. To wywołało różne spory o przynależności, skutkiem czego upoważniono (akt. 9. George I. c. 7.) sędziów pokoju do kontroli nad należytym rozdawnictwem

jałmużny, wpływającej na rzecz ubogich, we formie podatku. Tém samém rozporządzeniem upoważniono parafie same z osobna albo wspólnie z innymi parafiami do budowania domów pracy i domów przytulku. To było początkiem powstania tak zwanych gmin zbiorowych (parochial union); które i w nowszych ustawodawstwach Anglii się utrzymują.

Ustawy te nie odpowiadały jednak potrzebom ówczesnych stosunków. W praktyce natrafiono na trudności w kwestyi udzielania pomocy zdolnym do pracy i odczuwano brak tych miejsc, gdzieby zdolnych do pracy można pracą zatrudniać. Zalecono tedy urządzenie osobnych domów pracy, a pierwszy taki dom urządzono w r. 1697 w Bristol, poczem nastąpiło urządzenie wielu innych. Dom pracy zajmuje więc w angielskiem ustawodawstwie bardzo ważne miejsce. W r. 1723 nadano parafiom prawo odmawiania wszelkiej pomocy tym ubogim, którzy się wzbraniali wstępować do domu pracy.

W drugiej połowie zeszłego stulecia odbiegła praktyka od głównych zasad ustawy królowej Elżbiety.

Przyjęcie ubogich, zdolnych do pracy, do domu pracy należało do wyjątków; domy te upadały, dyscyplina traciła powoli swój cel, a wsparcia w naturaliaeh wychodziły z użytku, najglówniejszą formą pomocy było udzielanie gotówki, która najczęściej dostawała się ubogim, niezastępującym na to.

Takie anormalne stosunki klas robotniczych, wyniesienie Anglii do środkowego punktu handlu światowego, ciągle zmiana funkcyjaryuszy, sprawujących urząd opieki ubogich, sprawiły, że już w r. 1817 zajmowano się poprawą ustawodawstwa, a rezultatem nowych badań w przedmiocie ustawodawstw zagranicznych była ustawa z 14. sierpnia 1834.

Ustawa ta nie wprowadziła żadnych nowych zmian w zasadniczych podstawach ustawodawstwa królowej Elżbiety. Najważniejsze postanowienia były: 1) Dla interesu ubogich ustanowiona została osobna naczelna centralna komisya w Londynie z prawem nadzorowania domów pracy, administracyą zaś lokalną poruczono wybieralnemu płatnym

urzędnikom, tak zwanéj radzie nadzorczej (board of guardians) z reguły na kilka parafij zbiorowych gmin. Oprócz takiej rady ustanowiono nadzorców (overseers) tj. płatnych urzędników parafii, zaś do kontroli rachunków rewizorów. Co się tyczy sędziów pokoju, to ustawą tą ograniczono ich władzę i nadano im tylko uprawnienie do udzielania naturaliów, nadzorowania domów pracy i mianowania nadzorców. Jeżeli któremu z powyższych urzędników wykazano, że ubogi z jego winy z głodu umarł, podpadał karze więzienia.

Żebraków i włóczęgów podzielono na trzy klasy:

1) Za wstręt mających do pracy i nieporządnych uważać należało według téj ustawy wszystkich, którzy z własnej winy stali się ciężarem publicznej opieki ubogich. Dalej tych, którzy znajdują się w posiadaniu środków do utrzymania, lecz je zatajają, — wydalonych z parafii i napowrót wracających, nareszcie bez pozwolenia włóczące się prostytutki. Wszystkich miał prawo sądzić sędzia pokoju. Za włóczęgów uważano tych, którzy za wstręt do pracy raz już byli karani, którzy pod fałszywym pozorem za jałmużną chodzą, publicznie bez środków utrzymania się włóczą, nareszcie którzy gwałtownie polieci się sprzeciwiają. Niepoprawnymi zaś nazywa ustawa wszystkich tych, którzy za powyższe przekroczenia byli kilkakrotnie karani.

Co się tyczy środków na cele ubogich, to w tym względzie zasady służące aktowi królowej Elżbiety, zatrzymane i w téj ustawie. Przedewszystkiém parafie i gminy zbiorowe, następnie w pewnych wypadkach hrabstwa, a nareszcie państwo dostarczało swoich funduszów, które na rzecz ubogich pobierano w drodze podatku.

2) Dalszém postanowieniem téj ustawy było, że każdy zdolny do pracy miał być kosztem gminy utrzymywany, ale téż i surowo do pracy zmuszany; to było możliwém tylko w domach pracy, które téż wszędzie zaprowadzano. Wsparcia na rzecz ubogich zdolnych do pracy mogły być tylko wyjątkowo dozwolone i były ile możności ograniczone.

3) Ubodzy, którzy byli zatrudnieni, mieli być we większych powiatach połączeni we wspólnych domach pracy. 4) Po-

wiaty ubogich ze wspólnymi domami pracy stanowiły dla całej osady jedną całość.

Dalszym krokiem na polu ustawodawstwa opieki ubogich była ustawa z 26. sierpnia 1846, postanawiająca, że pięcioletni pobyt chroni od wydalenia.

Ostatnim aktem ustawodawczym w przedmiocie opieki ubogich jest ustawa z r. 1871., normująca połączenie państwowej władzy nadzorczej z ministerstwem dla spraw dla spraw administracyjnych gminnych. Charakterystyczna cecha ustawodawstwa angielskiego w opiece ubogich polega w odszczególnieniu opieki ubogich w domach pracy. Obawa przed dyscypliną przymusu w domach pracy wstrzymywała niejednego ubogiego od szukania wsparcia, zmuszała jednak nadto i zdolnych do pracy do wyszukania sobie zatrudnienia.

Jak zbawienne skutki wydało ustawodawstwo angielskie w sprawianiu ulgi ubogim, świadczą daty statystyczne: W roku 1837 wynosiły wydatki państwowe na cele opieki ubogich 5,898.757 funtów szterlingów. W r. 1880. zapłaciła Anglia za głowę 6 szylingów 4 p. tytułem wsparcia, a podatek na ubogich wynosił 10 szyl. 3¹/₂ p. W tymże roku było 809 341 pobierających jałmużnę z funduszków państwa, a cały wydatek wynosił łącznie z kosztami administracji 13,033.655 funt. szterl. W r. 1883 wynosił wydatek państwowy 8,409.070 funtów szterlingów. Porównując wydatek 84 milionów złr. w złocie z pożyczkami rozchodów budżetu naszego państwa, znajdujemy podobne rubryki tylko na cele państwowego długu i na cele wojskowe.

b) W Szkocyi.

Podobnie jak w Anglii spowodowało nadmierne żebractwo państwo do wmięszania się w sprawy opieki ubogich, wykonywane wyłącznie przez urzędy kościelne. Pierwszém usiłowaniem w tym względzie był akt szkockiego parlamentu z r. 1424., który wszystkich, niezaopatrzonych od 14. do 70. roku życia w dotyczącą legitymacją, za żebranie i bezczynne włóczenie się surowemi karami (piętno-

waniem i wygnaniem) karac nakazał. Zaostrzenia tego aktu nastąpiły w r. 1503 i 1535. Do roku 1579 nie mieli ubodzy do pracy zdolni, a niezaopatrzeni w dotyczące legitymacye prawa do publicznego wsparcia. W tymże roku wyszedł statut (12. Janus VI. c. 74.), który jest podstawą dotychczasowego ustawodawstwa opieki ubogich w Szkocyi. Statutem tym udzielono państwu poraz pierwszy prawo do przedsięwzięcia przymusowego ocenienia majątków celem ustalenia podatku ubogich, do których zaliczano rzeczywiście ubogich, podupadłych w starości i niezdolnych do pracy, ustanawiając dla włóczęgów i mających wstręt do pracy najsurowsze kary. W głównych zarysach zatrzymała ustawa ta charakter kościelny; wsparcie ubogich uznano za ustawowy obowiązek parafii. Kierownictwo spraw ubogich poruczono kolegiom kościelnym, jak niemniej i karanie włóczęgów. Składki kościelne były zawsze głównymi środkami bez względu na oszacowanie dla podatku na rzecz ubogich. Ustawą z roku 1600 poruczono zwierzchniczy nadzór nad kolegiemi kościelnymi presbyterianom. Wprawdzie zamierzano później (1661) poruczyć administracyą w sprawach ubogich świeckim władzom, lecz w roku 1672. wrócono do pierwotnego systemu, poruczając kolegiom kościelnym nadzór nad sprawami ubogich. Prawie przez dwieście lat obowiązywały ustawy te w Szkocyi, w ciągu którego to czasu państwo ograniczało się na wykonywaniu preserwatywnej władzy przez karanie żebraków i włóczęgów, przysparzanie zaś środków poruczono urzędowi kościelnym. Ze zmianą stosunków politycznych stały się i stosunki pod względem gospodarczym i socyalnym więcej skomplikowanymi, a dawne prawa nie wystarczały w obec proletaryatu, wzmagającego się przez wzrost przemysłu fabrycznego. Połączone królestwo Szkocyi z Anglią (1707) weszło pod względem ustawodawstwa opiekuńczego na drogę uitorowaną przez Anglią. W roku 1843 złożona dla reformy tego ustawodawstwa komisya przedłożyła parlamentowi szkockiemu dokładne sprawozdanie o dotychczasowym stanie ustawodawstwa opieki ubogich i w ten sposób przysłała do skutku ustawa z 4. sierpnia 1845. (8.

9 Wiktorya c. 83), która z małemi zmianami dotychczas obowiązuje. Do najważniejszych zmian téj ustawy należą, iż ubogim zastrzeżono prawo wniesienia zażalenia przeciw odmówieniu wsparcia lub niedostatecznej pomocy; że tylko parafie, przeszło 6000 mieszkańców liczące, zobowiązano do kreowania domów ubogich i domów pracy, uprawniając je do zaciągania na ten cel pożyczek. Rozpisywanie i ściąganie podatku na cele ubogich nie było obowiązkiem, lecz pomagało tam, gdzie składki kościelne nie wystarczały. Żebrać było bezwzględnie zakazane. Chorzy i częściowo niezdolni do pracy ubodzy mieli prawo żądania wsparcia z publicznych funduszów; takie same prawo przysługiwało wdowom, mającym niezdolne do pracy dzieci. Połączenie się kilku parafii w zbiorowe gminy celem utworzenia wspólnego domu ubogich dozwolone było tylko za potwierdzeniem władzy centralnej. Nadzór nad domami ubogich poruczono osobnym urzędowi, składającym się z funkcyjaryuszy świeckich, których zadaniem było prowadzić administracyą nad domami ubogich i domami pracy, oraz czuwać nad regularnym wpływaniem wsparcia i przymusowych opłat na cele ubogich. Ustawa z r. 1845 rozróżniała trojakiego rodzaju opodatkowania na cele ubogich, a mianowicie 1) opodatkowanie gruntu opłacane w jednej połowie przez właściciela, a w drugiej przez dzierżawców gruntu; 2) połowę z całego podatku nakładano na własność gruntową i wymierzano wyłącznie według czystego dochodu, drugą zaś połowę podatku nakładano na wszystkich mieszkańców parafii; trzecim zaś rodzajem podatku był rozkład według równego procentu z dochodów gruntowej własności i według reszty dochodu wszystkich parafian. W praktyce stał się pierwszy rodzaj opodatkowania regułą jako najwłaściwszy i najodpowiedniejszy stosunkom szkockim. Co się wreszcie tyczy władz, sprawujących opiekę ubogich, to w tym względzie miała centralna władza przeważnie zwierzchniczy nadzór nad lokalnymi urzędami. Sprawy ważniejsze załatwiano na kolegialnem posiedzeniu członków, zdając sprawę o stanie spraw opieki ministerstwu państwa. Prezydent téj centralnej władzy miał prawo wizytować niektóre powiaty.

Daleko większe znaczenie w praktyce miały władze lokalne ze względu na szerszy zakres działania. Każda parafia posiadała swoją radę ubogich (*parochial board*); była to pierwsza instancja, orzekająca w sprawach opieki ubogich tak na podania o udzielenie wsparcia, jakoteż w przedmiocie utworzenia domów pracy i domów ubogich. Była to również orzekająca instancja co do sposobu przysporzenia źródek czyto we formie składek kościelnych, czy w drodze podatku ubogich, a to wszystko za zatwierdzeniem władzy centralnej (*board of supervision*). Do załatwienia spraw, w zakres téj rady wchodzących, dodany był osobny urzędnik płatny t. zw. inspektor, którego zadaniem było przekonać się osobiście o rzeczywistej potrzebie udzielenia wsparcia i o stosunkach osobistych ubiegającego się o pomoc z funduszków publicznych. W nadzwyczajnych wypadkach był ten urzędnik uprawniony do udzielania ubogim nawet doraźnej pomocy. Dom ubogich stał zwykle pod jego kierownictwem; odpowiedzialnym za swe czynności był taki inspektor centralnej władzy, która téż w razie najmniejszego przewinienia wydalaniem go karała.

Z wykazów rocznych centralnej władzy wynika, że w Szkocji przeważnie pierwszy rodzaj opodatkowania najkorzystniejsze wydaje skutki, a charakter składek kościelnych zupełnie się gubi. Zadawalniający postęp dostrzegać się daje w kreowaniu domów ubogich. W roku 1845, było w Szkocji takich domów 13., w roku 1858. — 33, a w roku 1867 aż 60.

Bardzo ważną rubrykę w dochodach na cele ubogich stanowią koszta sądowe. Gdy w roku 1858. dochód taki wynosił zaledwie 7165 L, podniósł się w roku 1865 do 11.988 L.

e) Irlandya

jest tym krajem, gdzie nieraz leżało w interesie państwa nie tyle ze względów ludzkości, jak raczej ze względów politycznej roztropności ująć sprawy ubogich w pewien uregulowany system, aby między pojedynczemi

klasami ludności można było przywrócić harmonią, naruszoną częstymi i ciężkimi klęskami, jak głodem, chorobą kartofflaną i t. p. Jeżeli w Szkocji odgrywał kościół ważną rolę w złagodzeniu nędzy, to właśnie w Irlandyi wzięło państwo to ważne zadanie na siebie, siląc się niestannie na wytępienie tego zła w samych jego zarodkach. Smutne stosunki téj zielonéj wyspy przetrwały aż po ostatnie dziesiątki drugiey połowy naszego stulecia, pociągając za sobą formalne wyludnienie; dziwić się nie trzeba, że zebraćto zagrażało bezpieczeństwu mienia i osoby, jeżeli się uwzględni, że w roku 1831 przeszło 2 miliony ludzi przez cały prawie rok znajdowało się bez środków do utrzymania, a państwo w latach 1846 i 1847 ofiarowało przeszło 7 milionów L. na cele ubogich, z prywatnych zaś składek użyto przeszło 600.000 L. na załagodzenie nędzy.

Pierwszą widoczną działalnością państwa w niesieniu pomocy ubogim było wzniesienie w roku 1765 szpitali dla chorych ubogich, niezdolnych do pracy, i od tego czasu zaczynają sprawy ubogich przechodzić na tory prawidłowego względnie ustawodawczego traktowania. Wybrany w r. 1804 wydział z parlamentu Irlandyi, zaproponował co do rodzaju środków na cele ubogich system podatku; lecz wszelkie usiłowania reformatorskie nie odniosły żadnych dodatnich skutków, ponieważ katastrofy epidemicznych chorób, które kraj ten w latach 1719 i 1823 nawiedziły, wywołały zanadto wielkie zubożenia kraju, a nawet nędzę tak dalece, że o jéj złagodzeniu mowy być nie mogło. Dopiero w latach 1831, 1833 i 1836 za inicjatywą wielce dla spraw ubogich zasłużonego Sir George Nicholls'a przyszło do wypracowania projektu, który miał posłużyć za podstawę dotyczącej ustawy, weszłej w życie dopiero z 31 lipca 1838. Badania stosunków wykazały, że sprawę opieki skierować należy głównie na zdolnych do pracy ubogich, a w tym celu kreowanie domów pracy jest niezbędnym warunkiem. Projekt nie zalecał nadania formalnego prawa do publicznej pomocy i wsparcia, natomiast zgodzono się na zasadę, że wsparcia udzielane być mają ubogim tylko i wyłącznie w domach pracy. Ustawą tą

stworzono centralną władzę, związki ubogich (*Armenverbande*) na wzór ustawodawstwa w Anglii, jakoteż odpowiednią ilość powiatów wyborczych. Z powodu strasznej katastrofy głodowej i choroby kartoflanej, jaka w roku 1847 w Irlandyi miała miejsce, odstąpiono od pierwotnej zasady, pozwalając udzielenia wsparcia ubogim i poza domami pracy, a liczbę związków zwiększono z 131 na 163, zaś liczbę powiatów wyborczych z 2049 na 3439. Na tych to związkach ubogich ciążył ustawowy obowiązek udzielania pomocy ubogim. W braku ustawy o swojszczyźnie nie można było ubogich wysyłać na utrzymanie z jednej gminy do drugiej, przeciwnie było obowiązkiem takiego związku wspierać swych ubogich z własnych funduszków, a to bez prawa do zwrotu kosztów utrzymania od innych związków. W praktyce zaś ustaliła się zasada, że obowiązek utrzymania ubogich ciążył przeważnie na powiatach wyborczych które ubogich, zamieszkałych najmniej 3 lata, utrzymywały, a do związków ubogich należał obowiązek wspierania takich ubogich, którzy nie mieli żadnego schronienia; niemniej ponosiły te związki kosztą stawiania i utrzymywania domów pracy. Środki na cele ubogich w Irlandyi przysparzano za pomocą podatku gruntowego; wolne od placenia takiego podatku były kościoły, szpitale i inne na cele dobroczynne służące budowy. Zwierzchniezy nadzór w sprawach ubogich, poruczonych związkom ubogich, należy do centralnej władzy, na czele której stoi komisya, a w skład jej wchodzi szef biura, 36 zwyczajnych płatnych, 38 nadzwyczajnych za dyetami ustanowionych urzędników i lekarz osobno dla chorych ubogich ustanowiony. Komisya wyznacza zakres działania związków ubogich i prowadzi nadzór zwierzchniezy nad domami pracy, w którym to celu dodaną jej jest zwykle pewna liczba inspektorów, czuwających szczególnie nad sprawami zdrowotnymi ubogich. Pięciu cenzorów ustanowionych jest dla kontroli rachunków. Administracją spraw miejscowych ubogich prowadzi w Irlandyi rada ubogich (*board of guardians*) której głównem zadaniem jest orzekanie o przyjęciu do domu pracy, o przysporzeniu środków dla związku ubo-

gich, o ich sposobie użycia i o dozwoleniu zapomogi na cele emigracyjne. Każdy powiat wyborezy wybiera pewnego członka do takiej rady miejscowej; z urzędu należą do tej rady sędziowie pokoju. Z reguły odbywa się raz w tygodniu posiedzenie rady ubogich dla uchwalenia bieżących spraw, na którym biorą udział: dyrektor domu pracy, sekretarz, urzędnicy udzielający wsparcia i poborca podatków. Płaca roczna dyrektora wynosi 50—200 L. Takiej to organizacyi dla spraw ubogich, daleko obszerniejszej od kolegów w Anglii, zawdzięcza Irlandya nadzwyczaj doniosłe i pomyślne skutki w poprawieniu losu ubogiej klasy ludności. Gdy dawniej febra i choroby kartoflane pociągały nadzwyczajne za sobą ofiary, — systemowi domów pracy, połączonych ze szpitalami dla ubogich chorych, zawdzięcza Irlandya poprawę stosunków. Wprawdzie nie ustąpiło i tu żebractwo, lecz obecnie ścieśniono mu granicę tak dalece, iż zaczyna prawie schodzić z horyzontu zielonej wyspy.

Niezmierniej nareszcie doniosłości w polepszeniu losu ubogich jest ułatwienie emigracyi, którą państwo nadzwyczajnie popiera. Ustawa z roku 1843 postanawia, że w wypadkach, gdzie właściciel $\frac{2}{3}$ części kosztów emigracyjnych ponosi, związki ubogich brakującą $\frac{1}{3}$ część z funduszków ubogich pokryć mają. W latach 1849—1868 wyposażono 25.993 osób kosztem związków ubogich dla celów emigracyjnych w sumie 117.441 L. W ogóle zaś wspomóżono w 1849 roku 620.747, w 1850 roku 308.970, a w roku 1851 209.187 osób.

III. Druga grupa krajow o swobodnie rozwiniętej, zlokalizowanej (publicznej) komunalnej opiece ubogich.

Charakterystyczne znamiona: Zaostrzenia zakazów żebraczych, powstanie szpitali i domów przytułku z funduszków gminnych, obowiązek parafii do wspierania ubogich bez udziału państwa, ustawa szwedzka z roku 1853 nakłada taki obowiązek na gminy miast, instytucya „Laegd“ z ulgami w ponoszeniu ciężaru obowiązanym członków gminy, organizacya gminna w sprawach opieki, komisye, dyakony, tychże zadanie i zakres działania, tudzież środki gminne na cele ubogich.

Szwecya i Norwegia.

Sprawy opieki ubogich były w Szwecyi, podobnie jak w innych krajach w średnich wiekach, po części rzeczą kościoła, po części zaś rzeczą prywatną. Publiczny charakter nabierały wydawane w 15. stuleciu zakazy przeciw żebractwu, a dotychczas jeszcze trwające urządzenia, według których pewna część z dziesięciny przypada na rzecz ubogich, zawdzięczają również swe powstanie nie świeckiemu państwu lecz kościołowi. Tylko we wielkich miastach powstawały, podobnie jak na całym zachodzie, zalecane przez Innocentego III szpitale i domy ubogich, na rzecz których przechodziła prawie cała dziesięcina. Reformacja kościelna i bezpośrednie po niej zniesienie klasztorów ze swą plagą żebractwa, która w 16. i w 17. stuleciu i Szkocją nawiedziła, spowodowały państwo do ujęcia sprawy ubogich w pewne normy. Charakterystyczną cechą odznaczała się wydana w roku 1571 ordynacya kościelna, mająca na celu pewne ograniczenie żebractwa na zewnątrz przez uczynienie takowego zawisłym od listu biskupiego, który udzielał zezwolenia do publicznego żebrania. Listy takie odczytywano z ambony, zalecając naśladowanie w uzyskaniu ich. Oprócz tego starano się zapobiec żebractwu przez regularne składki podczas uroczystości kościelnych, a fundusz w ten sposób uzbierany, przypadał ubogim. Obok każdego prawie kościoła nakazano budować szpitale czyli przytuliska co najmniej dla 6 ubogich.

Wydana za Gustawa Adolfa konstytucya przeciw żebrakom i złodziejom z roku 1624 zamierzała wprowadzić spowodować centralizacyą środków i sił, zapobiec nadużyciom urzędników, zarządzających szpitalami, lecz w obecnym oporze stanów nie odniosła ustawa żadnych skutków i plany speszły na niczym, a temu wielkiemu królowi udało się zaledwie wznieść wielki dom sierot w Sztokholmie i dom inwalidów w Wadstonie. Dla samych ubogich uczyniono tylko to, co było niezbędnem i koniecznem do stłumienia żebractwa. Ordynacyą żebracką w roku 1642 nałożono wyraźnie obowiązek udzielania pomocy ubogim na parafie, ograniczając ważność listów żebraczych na pewne tery-

torya. Podobnie i ustawą kościelną z roku 1686 ograniczono przywilej żebrania na własną parafię, zaostrzono obowiązek wspierania ubogich, a nawet zażądano od każdego zamożnego rocznego datku „na utrzymanie swego w potrzebie zostającego współbliźniego chrześcianina“. Ustawa ta przyczyniła się tylko do wzrostu żebractwa, od którego sam Karol XI nie mógł być wolny. Założył on nawet wielką przedziałnię, w której przymusowo zatrudniano wszystkich na ulicy i po domach przydybanych żebraków. Ordynacją żebraczy z roku 1686 ustanowiono nadto pewne daniny do kas ubogich z okazji ślubów, chrztu, pogrzebów i spadków, a ustawa z roku 1734 zawierała bliższe postanowienia o obowiązku stawiania domów pracy i przytulisk. Dopiero w ciągu 18. stulecia zaczęło się państwo interesować pojedynczymi szczegółami w sprawach ubogich, lecz zawsze jeszcze bez dodatnich rezultatów. Królewskimi rozporządzeniami z roku 1788 i 1811 postanowiono wreszcie zasadę, według której każdy należący do pewnej parafii, a nie pobierający wsparcia z kas ubogich, jest obowiązany do ponoszenia ciężaru ubogich, a pojedyncze powiaty nie mogą się usuwać od tego ciężaru w ten sposób, aby ubogich zdolnych do pracy do innych powiatów wydaląć. Wskutek tak niejasnych postanowień tych urządzeń prawnych wywiązała się formalna wojna między parafiami o obowiązek utrzymywania ubogich, gdyż każda parafia chciała się od obowiązku tego usunąć. Dopiero wskutek rewolucyi francuskiej, która podnieciła uśpione umysły do zaopiekowania się sprawami ubogich na seryo, przyszło do ustawodawczych projektów z roku 1823 i 1837, które w zasadzie posłużyły za podstawę do obecnie obowiązującej ustawy z 15 lipca 1853. Według tych ustaw mogli mieć pretensyą do publicznej zapomogi tylko ubodzy niezdolni do pracy, chorzy na umyśle i fizycznie ułomni. Dzieci miały nadto prawo do chrześcijańskiego wychowania i nauki. Obowiązane do dania zapomogi i do dostarczania zajęcia zdolnym do pracy były miasta, a w prowincyi parafie. Za pozwoleniem króla mogła nastąpić zbiorowość tych ciał, jakoteż podział na

powiaty. Obowiązkiem zaś było utrzymywać każdego do pracy niezdolnego ubogiego, który albo był kiedyś siłą podatkująca, albo nie mógł nią być, jak niemniej takiego, który ukończył 55 rok życia. Tendencją tych ustaw było dostarczyć pomocy takim, którzy najlepszą część swój pracy zużytkowali kiedyś ucziwie i nie ze swój winy popadli w stan uciśniony.

Co się tyczy środków na cele ubogich, to w tym względzie przeznaczono najpierw odsetki z fundacyi, składki, grzywny i dobrowolne datki, a dopiero w razie niedostateczności takich funduszków uciekano się do podatku. Administracją spraw ubogich poruczono wydziałowi wybranemu z członków parafii. Miejscowy kaznodzieja miał prawo brać udział w tym wydziale, chociaż nie był wybranym. Zebranie jest wprawdzie w zasadzie zakazane, lecz traktowane bywa z wielką łagodnością. Domów pracy wcale nie ma w Szwecyi, domów ubogich nie wiele, wszystkiego według spisu z roku 1865 zaledwie 2129, a z tego 123 w miastach. W ogóle uważane jest wsparcie, udzielane ubogim, jako zaliczka z obowiązkiem zwrotu, jeżeli stosunki materyalne obdarzonego się polepszą. W r. 1865 otrzymało w Szwecyi 3·6 procent z całej ludności jałmużnę z publicznych instytucyi. Dodatek wsparcia we formie podatku wynosił w tym roku 174.262 talarów.

W Norwegii unormowaną została pierwsza ogólna organizacya publicznej opieki ubogich ustawą z r. 1845. Według téj ustawy przysługuje każdemu zubożalemu indywiduum prawo do zapomogi z gminnych lub powiatowych funduszków, a to w miejscu urodzenia lub tam, gdzie przebywał po skończonym 15. a przed ukończonym 63. rokiem życia swego. Zebranie jest zakazaném. Staranie o potrzebujących wsparcia przypadło komisjom ubogich, które miały uprawnienie w porozumieniu ze zwierzchnością gminną z roku na rok nakładać podatek w gotówce lub naturaliach na cele ubogich. Po wsiach utrzymane zostało nadto dawne urządzenie „Laegd“ zwane, według którego ubogich umieszczano kolejno po domach. Komisya ta była również obowiązana umieszczać w domach pracy tych wsparcia

potrzebujących ubogich zdolnych do pracy, którzy do niej o pomoc się udawali.

Co się tyczy instytucyi „Laegd“ zwanėj, która w Danii, Szwecyi i w niektórych wyspach północnych, jakoteż w kilku kantonach Szwajcaryi dotychczas się utrzymuje, to takowa polegała głównie na tém, że zamożny właściciel, na którego przypadł obowiązek utrzymania ubogiego, przez pewien czas musiał takiego biedaka utrzymywać tj. dać mu daremnie pożywienie, mieszkanie i odzież. Było rzeczą komisyi takimi ubogimi tak zarządzać, aby takowi nie stali się wielkim ciężarem dla obowiązanych. Wydarzało się jednak często, że uczestnicy takiėj „Laegd“ dla ulżenia sobie ciężaru porozumiewali się co do noszenia wspólnych kosztów, lub téż wykupywali się przez złożenie gotówki, którą z reguły otrzymywał ubogi do swėj własnej dyspozycyi, poczem zwykle u swych krewnych lub przyjaciół pozostawał. Zasada prawna powyższej ustawy z r. 1845, którą nadano ubogim prawo do publicznego wsparcia, pociągnęła za sobą nadzwyczajny wzrost ciężaru na cele ubogich. Wykazały to dochodzenia statystyczne. Gdy bowiem w czasie od 1 stycznia 1851 do tegoż czasu 1866 ludność Norwegii z 1,409.254 na 1,701.756 się podniosła, wzrosła liczba jałmużników z 62.788 na 84.678, a dochody kas ubogich w naturaliach z 564.722 na 1,086.891 talarów czyli inaczej ludność wzrosła w ciągu 15 lat tylko o $\frac{1}{5}$, a liczba ubogich więcéj niż o $\frac{1}{3}$, zaś ogólny ciężar ubogich prawie się podwoił. Wskutek takich stosunków zaprojektowano w Norwegii w ostatnich latach uregulowanie spraw opieki ubogich przez uchylenie urządzenia „Laegd“ zwanego, przez ograniczenie ustawowego obowiązku pomocy publicznej tylko do umysłowo chorych, dzieci i kalek, przez przeniesienie głównego ciężaru tylko na same gminy bez podatku ubogich i przez utworzenie domów pracy, na co jednak miasta, przewidując z takiėj ustawy więkzsze ciężary niż wsie, zgodzić się nie chcą.

Miasto Frankfurt nad Menem.

W mieście tém znajdowały się sprawy ubogich aż do 13. stulecia w ręku duchowieństwa; od tego zaś czasu

pojawiają się już początki świeckiej staranności, która się ograniczała na zaopatrzeniu chorych, na rozdzielaniu chleba i pieniędzy pomiędzy ubogich, na udzielaniu schroniska podróżnym. Do rzędu objawów dobroczynnych należało tworzenie szpitali dla chorych ubogich bądź przez osoby prywatne, bądź też przez same miasta; w ostatnim wypadku zarządzała rada miejska sprawami takiego szpitala. Nawet szpital św. Ducha (kreowany z początkiem 13. stulecia), który najpierw zostawał pod zarządem zakonu św. Ducha, przeszedł w roku 1315 pod administracją miasta. Z reguły należało rozdawnictwo jałmużny do duchowieństwa, a dopiero z reformacją zaprowadzono prawidłową administracją świecką dla spraw ubogich. Liczne zapisy z fundacyi ubogich dały początek do stworzenia centralnego zakładu na cele ubogich, któremu przysporzono wielką ilość dóbr kościelnych, dziesięcin i innych danin. Zadaniem tego zakładu było swoich ubogich chrześcijańskich bez różnicy wyznania zaopatrywać tygodniowo chlebem, pieniędzmi i odzieżą i mieć staranie dla sierot, kalek itp. ubogich, którzy w szpitalu nie mieli umieszczenia. Z czasem powstały inne dobroczynne zakłady, jak n. p. w roku 1593 katolicki zakład ubogich, w roku 1679 dom sierót i t. p. a wszystkie tego rodzaju zakłady polegały na prywatnych funduszach, lub też zawdzięczały swoją egzystencją prywatnym ofiarom. Gmina miasta nie zasilala zakładów tych regularnymi datkami, lecz przeznaczała drzewo z lasu gminnego, zabrane z kradzieży rzeczy, lub też dochody pobierane za otwieranie bram (*Thorspergeld*) na rzecz skarboni jałmużniczej. Z początkiem 18. stulecia wpływały dla takich skarboni i domów sierot umyślnie założone loterye uprzywilejowane. Godne uwagi było rozporządzenie z roku 1583, według którego żaden testament nie uzyskał w gminnej kancelaryi zatwierdzenia, jeśli nim nie przekazano legatu na rzecz skarboni jałmużniczej, szpitalu lub na cele budowy miasta. W ten sposób miała rada gminna miasta tego staranie o miejscowych ubogich; obcymi ubogimi nie opiekowało się miasto wcale. Według ordynacyi żebrackiej z roku 1488 zaopatrzeni byli miej-

scowi żebracy w blaszane tabliczki dla odróżnienia ich od obcych, których t. zw. „*Bettlermeister*“ z miasta wydalali. Dopiero w roku 1620 zakazane było w ogóle żebranie. Licznymi edyktami, mianowicie z 4 września 1679, 1 lipca 1717, 12 kwietnia 1729, 18 stycznia 1753 i 20 grudnia 1781 usiłowano zapobiec tej pladze, lecz widocznie bezskutecznie, skoro tak często zakazy te ponawiano. Straży, ustanowionój przy bramach miastowych, nakazano surowo, aby żadnych żebraków i włóczęgów do miasta nie wpuszczano, a przytrzymanych używano do zamiatania ulic.

Co się tyczy nadzoru gminy nad zakładami ubogich, bądź to z prywatnych fundacyi powstałych, bądź kreowanych z częściowych dotacyi gminy, to zarząd nad takimi zakładami poruczony był umyślnie wybranym mieszczanom „*Pfleger*“ zwanym, którzy tylko w wypadkach kupna lub sprzedaży gruntów na cele zakładu potrzebowali zatwierdzenia rady gminnej. W roku 1810 utworzono ogólną komisją ubogich, mającą na celu prowadzenie ścisłej kontroli nad wszystkimi zakładami ubogich, domami pracy i domami sierót, a uchwałą senatu z 30 grudnia 1848 uchylono i tę komisją, jako nieodpowiadającą poruczonemu jej zadaniu. Obecnie polegają sprawy ubogich we Frankfurcie wyłącznie na fundacyach i dobroczynnych zakładach, których dochody ograniczone są przeważnie na procenta kapitału zakładowego i na prywatne datki. Udział gminny odnosi się tylko na udzielanie pewnych kwot na rzecz tych zakładów, a bezpośrednio przeznacza gmina rocznie paręset guldenów na umysłowo chorych, podrzutków i biednych kalek. Prawo przyjęcia do tych zakładów przysługuje tylko miejscowym ubogim bez różnicy konfesyi, z wyjątkiem żydów, którzy, mając swoje zakłady, zaopatrzenie i szpitale, są wykluczeni od korzystania z praw dobroczynności katolickich zakładów.

Miasto Brema.

Miasto Brema przedstawia najlepszy obraz przejścia opieki ubogich z rąk kościołów i klasztorów w ręce władzy świeckiej. Chcąc zapobiec wzbogacaniu się zakonnych księży przez nagromadzanie jałmużny i ofiar pieniężnych,

postanowiono ordynacją kościoła ewangelickiego w r. 1534, że dyakoni, zostający niejako w stosunku podwładnym do kościoła, utrzymywać mieli po kościołach zwykle skrzynki, z których uzbierane jałmużny miały być rozdzielane pomiędzy ubogich, należących do gminy. Ordynacją kościelną z r. 1658 postanowiono nawet, że na dyakonów należało wybierać ludzi świeckich, którzy „miłują Boga i bliźnich, a nie są skąpcami,” nakładając na nich obowiązek, aby każdy z nich znał osobiście swego ubogiego, miał o nim staranie i o potrzebach jego się przekonywał. Ponieważ każdą parafią podzielono na 4 części, a każda z nich miała swego dyakona, który składał miesięcznie rachunki ze swych czynności i podlegał generalnej wizytacji swych przełożonych duchownych, przeto aż do wydania ordynacji z roku 1658 utrzymał się charakter czysto kościelnej opieki nad ubogimi, do których przy rozdzielaniu jałmużny miano zwykle krótkie mowy treści religijnej. Tak zwani *Armenvögte* brali czynny udział tylko w rozdzielaniu jałmużny, prowadząc nadzór nad żebrakami. Dopiero straszne skutki 30 letniej wojny dały początek do utworzenia domów pracy i domów ubogich, w których starcy, kaleki i opuszczone lub osierocone dzieci znaleźli umieszczenie, co znowu spowodowało centralizacją spraw opieki ubogich, wykonywanej przeważnie przez obywateli miasta. Jakkolwiek w powstałym roku 1698 ogólnym domu ubogich jeszcze dyakonowie początkowo prowadzili zarząd, to jednak ustąpili oni po wydaniu rozporządzenia przez miasto, że zaopatrzenie ubogich i udzielanie wsparcia ma się odbywać w tym domu, a nie w pomieszkaniach biednych ubogich. Zamianowani zaś przez senat miasta inspektorowie zastąpili dyakonów. W taki sposób podporządkowano sprawy ubogich świeckiej władzy, lecz i ta nie była w możności uregulować należycie sprawy ubogich, a to z przyczyny sporów, jakie powstały między katolicką a luterzańską gminą o udział w tych sprawach. Dopiero ustawą z r. 1829, obecnie obowiązującą, stworzono pewne podstawy w sprawach opieki ubogich. Zasady téj ustawy streszczone są: Instytut ubogich ogranicza się na własnych obywatelach

miasta, urodzonych lub 10 lat przebywających i takich, którzy nie są w stanie własnymi siłami zarobić na swe niezbędne utrzymanie, a pozbawieni są opieki krewnych; środki wpływać mają zapomocą subskrypcyi, według której każdy nieubogi obywatel co najmniej raz w tygodniu jedną grotę czyli rocznie $\frac{3}{4}$ talara do kasy gminnej zapłacić winien. Jako uzupełnienie wchodziły składki w kościele, spadki, dobrowolne ofiary i zapisy. Każdy zdolny do pracy musi zasłużyć sobie na wsparcie w domu pracy, a jeśli jego zasługa nie wystarcza za zapłatę udzielonego mu wsparcia, w takim razie niedobór zalicza bezzwrotnie instytut. Dom pracy składa się z dwóch części, z przymusowego domu roboczego, przeznaczonego dla żebraków, włóczęgów, prostytutek itp., oddanych tam przez instytut lub inne władze, i z właściwego domu pracy, przeznaczonego dla ludzi uczciwych, nie mogących z braku sił lub z braku zatrudnienia zarobić na swe utrzymanie. Co się tyczy wreszcie organizacyi publicznej opieki ubogich w tém mieście, to ustanowieni są dla bezpośredniej styczności z ubogimi 40 dyakonów dystryktowanych (*Distrikts-Diakonen*), którym do pomocy dodanych jest 5 nadzorców ubogich. Każdy z tych dyakonów, którzy są właściwymi patronami (opiekunami — *Pflegeväter*) ubogich, ma swój obszar terytoryalny miasta, bada rzeczywistą potrzebę każdego ubogiego i udziela wsparcia w gotówce lub w naturaliach. Oprócz tego ustanowionych jest 12 dyakonów zakładowych (*Instituts-Diakonen*), a każdy z 10 ma pod sobą 4 dyakonów dla kontroli, a 11-ty nadzoruje zaopatrzonych po wsiach ubogich, dwunasty zaś załatwia sprawy ogólnej administracyi. Taki generalny administrator wchodzi dopiero w skład komisyi gminnej, do której należy 4 senatorów, a z tych jeden jest dyrektorem instytutu ubogich. Komisya ta ma na celu badać przyczynę ubóstwa dostarczać środków na cele wsparcia i dostarczać sposobności do zatrudnienia ubogim, kontrulując wydatki, przez dyakonów uskutecznione.

IV. Trzecia grupa krajów z urządzeniami leżącymi pomiędzy pierwszą, a drugą grupą powyższych krajów w sprawach opieki ubogich.

Charakterystyczne znamiona: Administracja państwowa w Niderlandach pomaga ubogim tylko w braku pomocy kościoła i prywatnej dobroczynności. Osady żebracze. Surowe kary za żebranie w Bawaryi. Obowiązek gminy do zaopatrzenia swych ubogich. O prawie do publicznej pomocy. Obowiązek gminy, powiatów, obwodów i państwa. Fundusz miejscowych ubogich. Organizacja opieki. Zakres działania. Subsydiarny obowiązek gminy w publicznej opiece ubogich według ustawy z roku 1869. Udział duchowieństwa. Statystyczne dady o żebrakach w Bawaryi. O obowiązku gminy we Francji do zaopatrywania ubogich. Administracja biur dobroczynnych. O sposobie zaopatrzenia ubogich. Przytuliska dla żebraków. Charakter autonomicznej administracji państwowych zakładów ubogich. Częściowe subwencyonowanie takich zakładów przez państwo. O środkach i funduszach na cele ubogich w Belgii. O prawie swojszczyzny. Obowiązek gminy do utrzymywania pewnych zakładów funduszami gminy. Charakter publicznej opieki ubogich. Nadzór gminy nad zakładami dobroczynnymi. O zakładach żebraczych w Belgii. O związkach ubogich w Prusiech. Warunkowy obowiązek gmin do zaopatrywania ubogich. Krajowe związki ubogich dla żebraków. Udział państwa ogranicza się przeważnie na rozległej kontroli i nadzorze w publicznej opiece ubogich. Organizacja związków. Udział państwa w dostarczeniu środków. O przymusowym zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. Początki do publicznej opieki ubogich w Austrii dały rozporządzenia, odnoszące się do tworzenia szpitali po miastach i po wsiach. Zakazy żebracze. Zabronienia udzielania ślubów małżeńskich ubogim. Paszporta żebracze. Zasada, że gmina obowiązana jest swoich ubogich utrzymywać, została w ordynacyi z 15 października 1552. wyrzeczoną. Tęże dalsze zastosowanie w ustawodawstwie Józefa II. Liczne przepisy i rozporządzenia co do żebractwa i tworzenia funduszu ubogich jakoteż co do zbierania jałmużny. O ustawodawstwie gminnym w Austrii. środkach, organizacyi, zabezpieczeniu robotników od kalectwa. O zakładach dla ubogich, — ruch w tworzeniu tych zakładów z powodu jubileuszu cesarskiego.

Niderlandy.

Niderlandy wykazują już w 14. stuleciu z powodu licznych zapisów i fundacyj na cele ubogich pewien system w opiece ubogich przez utworzenie szpitali i przy-

tułisk dla sierót we wielkich miastach, w których administracją sprawowali urzędnicy cywilni. Pewnego jednak planu w rozdawnictwie wsparcia nie było. Dopiero w 16. stuleciu daje się dopatrzeć większy w tym względzie postęp. Pierwszą inicjatywę do zasadniczej organizacyi spraw ubogich dało pismo zamieszkałego w Niderlandach Hiszpana, Jana Ludwika Vives „*de subventione pauperum*“ z roku 1526, które w związku z ordynacją ubogich miasta Ypern (z roku 1523) posłużyło za podstawę późniejszym ordynacyom, obowiązującym w główniejszych miastach i wsiach. Pismo to spowodowało ogłoszenie ordynacyi Karola V z 7 października 1531, którą nakazano ustanowienie ogólnych kas w miastach i po wsiach dla udzielenia pomocy ubogim. Ustanowienie kar na włóczęgów i żebraków nastąpiło wskutek rozporządzenia Karola V z 22 grudnia 1515 a stany Utrechtu i Holandyi ogłosiły rozporządzenie swymi plakatami. Godną jest uwagi okoliczność, że w 15. stuleciu służyła za zasadę przeważnie we wszystkich urządzeniach miast północnych Niderlandów cywilna administracja, którą sankcjonowały nawet stany Holandyi w postanowieniu z 2 marca 1575. Z początku jednak 17. stulecia wprowadzono obok ogólnej administracyi także kościelną, sprawowaną przez diakonów. Nie musiała jednak ta ostatnia mieć wielkiego powodzenia, skoro skargi z powodu wzrostu żebractwa i włóczęgostwa coraz więcej się wzmagaly. W tym to czasie powstały t. zw. Hofjes czyli wolne mieszkania dla ubogich, a domy pracy, które tu i ówdzie się okazały, nie odnosiły żadnych dodatnich skutków. Według konstytucyi z roku 1798 miały być traktowane sprawy ubogich w całej rzeczypospolitej według jednolitego systemu, a w roku 1800 ogłoszono nawet ustawę, która jednak w praktyce nie weszła w życie.

Dopiero ustawą z 28 listopada 1818, obowiązującą w Belgii aż do ogłoszenia ustawy z 18 lutego 1845, a w Niderlandach aż do wprowadzenia ustawy z 28 czerwca 1854 oznaczono miejsce, w którym ubodzy, potrzebujący pomocy, takowej prawnie domagać się mogli. Miej-

scem takim było z reguły miejsce urodzenia; gasło jednak prawo w razie czteroletniej nieobecności; obcy zaś mogli nabyć takie prawo przez sześcioltni pobyt na jedném miejscu. Wskutek powyższych rozporządzeń królewskich, mających głównie na celu, aby fakultatywne postanowienia ustawy z roku 1818 w obowiązkowe zamienić, czuła się kościelna administracya naruszoną w swęj niezawisłości. Stąd powstało wiele procesów, rozstrzygniętych po części na korzyść, po części na niekorzyść niezawisłości kościelnej. Dopiero artykułem 195 zasadniczej ustawy z roku 1840 postanowiono wyraźnie, że administracya spraw ubogich ma być wyłącznie przedmiotem działalności państwowej. Z 3506 urzędzeń dla spraw opieki ubogich przeszło z d. 31 grudnia 1850 tylko 2230 pod kościelną, 1179 pod świecką, a 79 tak pod pierwszą jak i pod drugą administracyą.

Nowa ustawa ubogich z 20 czerwca 1854 przestrzega zasadę, którą kościołowi pozostawiono wolność swobodnego działania w sprawach ubogich, o ile prawa i obowiązki państwa nie doznają przez to ukrócenia. Wpływ kościoła ogranicza się na zbieraniu środków na cele ubogich całkiem bez przymusu, a państwo nie może nikogo do tego prawnie zobowiązywać. Tendencyą téj ustawy było sprowadzić sprawy ubogich pod zarząd kościoła, pozostawiając dobroczynności prywatnych dobrowolne dostarczanie środków. Wynika to z przepisu art. 20, w którym wyraźnie orzeczono, że udzielanie zapomogi ubogim pozostawia się wyłącznie kościelnym i prywatnym zakładom dobroczynnym, a świecka administracya może ubogim natenczas pomagać, gdy nabędzie przekonania, że ubogi nie pobrał żadnego wsparcia ani ze strony kościoła, ani ze strony prywatnych zakładów dobroczynnych. Ustawą tą (art. 26) zalecano jak najmniejszą ofiarność w gotówce a jak największą w potrawach, odzieży, pościeli i t. p. naturaliach. Miejsce urodzenia jest siedzibą do wsparcia gminnego (art 27); obcy należą pod tym względem do téj gminy, w której przez 6 lat nieprzerwanie mieszkali. Dla dokładniejszego ocenienia stosunków

w Niderlandach w sprawach opieki ubogich należy szczególnie brać wzgląd na stosunki wyznaniowe. Na 30 mieszkańców przypada 18 na protestantów, a 12 na katolików. Protestanci stanowią tu zamożniejszą część ludności i nie potrzebują uciekać się do zapomóg z bogato uposażonych kościelnych kas gminnych, gdy przeciwnie katolicy pobierają przeważnie wsparcie z cywilnych administracyj. Nie można wreszcie pominąć téj uwagi, że nakazane artykułem 274 francuskiego kodeksu karnego, który w roku 1810 w Niderlandach zaczął obowiązywać, zaprowadzenie zakładów żebraczych (*dépôts de mendicité*) nigdy nie przyszło do skutku. Natomiast staraniem stowarzyszeń dobroczynnych urządzono w północnych prowincyach osady żebracze (kolonie) mające na celu przysporzenie urodzajności ziemi i zmuszenie żebraków do pracy; jednak już rozporządzeniem z 12 października 1825 zobowiązano gminy do żywienia żebraków - osadników, a ustawą z 4 lipca 1859 przeszły kolonie Ommerschaus i Vecchinzen za 3,650.000 zlr. na własność państwa. W koloniach Overisch i Drenthe znajdowało się w ogóle 4098 mężczyzn i 2691 kobiet; właściwych żebraków było w tych koloniach z końcem roku 1859 zaledwie 1838.

Bawaryja.

Odprawa państwowa w Lindau z 1497 i policyjne ordynacye z 16. stulecia były w niemieckich krajach, a w szczególności w Bawaryi podstawą, na której opierały się późniejsze ustawodawstwa w przedmiocie publicznej opieki ubogich. Według powołanej odprawy państwowej dozwolone było zebranie tylko ubogim, ułomnym i słabowitym osobom, dzieci żebraków skoro tylko były w stanie na chleb zarobić, miały być oddane do rzemiosła lub do służby. Policyjne ordynacye państwowe nakazywały, że każda gmina miała swoich ubogich utrzymywać. Obowiązek ten w taki sposób pojmowano, że gminy tylko swoim przynależnym, do pracy niezdolnym ubogim, nie mogącym się z własnych rąk wyżywić, w okręgu swym zezwalały chodzić za jałmużną, a chorych ubogich przyjmowały do miejsco-

wych szpitali. Miastom i urzędom, zanadto żebrakami nawiedzonym, wolno było udzielać paszporty do zbierania jałmużny w innych miejscowościach. Obcym zakazane było żebranie. Postanowienia te obostrzono w tej mierze w ten sposób, iż od roku 1616 paszporta żebracze udzielano tylko po staranném wybadaniu okoliczności, przemawiających za potrzebą szukania pomocy w zbieraniu jałmużny. Przymusu do dawania jałmużny nie było; zarządzono jednak składki w kościołach, wzywając ludzi z ambony do dobroczynnych ofiar na cele ubogich. Nareszcie obowiązano zwierzchność do nadzoru nad szpitalami i do kontroli nad składkami.

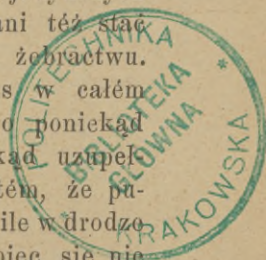
Taki był stan ustawodawstwa opieki ubogich w Bawaryi aż do wydania kodeksu karnego z r. 1751, zawierającego prawdziwie drakońskie postanowienia przeciw żebrakom, mianowicie przeciwko obcym. Według kodeksu tego ulegali ujęci w kraju obcy żebracy karze piętnowania i wydalenia poza granicę kraju, a w razie powtórnego przydybania karano bezwzględnie mężczyzn śmiercią przez powieszenie, a kobiety ścięciem zapomocą miecza. Zwykłych żebraków karano chłostą cielesną i wydaleniem do miejsca urodzenia, przy drugiem przydybaniu osadzeniem w domu pracy na 1 rok i 1 dzień, gdzie każdego tygodnia przechodzili karę dotkliwej chłosty. Kto wbrew zakazowi jałmużnę udzielał, płacił 40 talarów kary. Powyższe ustawy państwowe znalazły dalsze rozszerzenie w mandatach żebraczych z 28 lipca 1770 i 3 marca 1780. Zasadą prawną dodatkowych tych rozporządzeń było, że gmina jako korporacya miała obowiązek swych ubogich utrzymywać tj. dostarczać im tego, co im do życia było potrzebném, a to aby zapobiec żebraniu po domach; dla tych zaś ubogich, obarczonych liczną rodziną, którzy do pracy byli zdolni, a nie byli w stanie rodziny swojej wyżywić, obowiązana była gmina postarać się o schronienie i niezbędne utrzymanie. Dalej postanowiono powyższemi rozporządzeniami, że tym gminom, które swoim ubogim nie mogły dać rady z powodu przeciążenia, miały inne gminy powiatu sądowego pomagać. Takiemu téż ustrojowi

zawdzięcza swe powstanie utworzony przez państwo fundusz ubogich (*fundus pauperum, Armenfond*), do którego od drugiej połowy 18-go stulecia wpływały rozmaitego rodzaju w drodze osobnego rozporządzenia przekazane daniny. Godne uwagi jest téż rozporządzenie frankońskiego obwodu z 24 marca 1791 postanawiające, że każda gmina i miejscowość miała o swoich nbogich mieć staranie, że żebranie nie powinno być cierpianém, zdolni do pracy ubodzy mieli być do przymusowej pracy oddani, a obcy żebracy karani i wydalani, na wypadek zaś powtórnego przydybania zamykano ich w domu pracy. Dopiero rozporządzeniem z 22 lutego 1808 przestały sprawy opieki ubogich być sprawami gmin i powiatów, a urzędy państwowe wzięły je w swe ręce; lecz na krótko, gdyż rozporządzeniem z 17 listopada 1816 oddano je napowrót gminom i powiatom, które téż wykonywały sprawy opieki ubogich aż do wydania ustawy z 29 kwietnia 1869, regulującej publiczną opiekę ubogich i chorych, i późniejszych ustaw odnoszących się do prawa swojszczyzny (z 11 września 1825) do karania żebraków i włóczęgów (art. 87–90 ustawy z 10 listopada 1861) i innych w najważniejszych kierunkach. Prawo do publicznej pomocy mieli według rozporządzenia z 17 listopada 1816 tylko ci krajowcy, którzy na swe utrzymanie ani własnymi siłami, ani swymi śrokami, ani zapomocą środków trzecich osób, choćby nawet ustawowo do udzielania wsparcia obowiązanych, nie byli w stanie zarobić. Zdolnych do pracy, a nie mających sposobności do zarobku miała gmina zatrudniać, lub postarać się dla nich o zatrudnienie przy rzemiosłach lub dworach. Włóczęgów mających wstręt do pracy, umieszczano w domach przymusowej pracy. Obecym udzielano tylko doraźnej pomocy w razie choroby lub jakiegoś nieszczęśliwego przypadku. Ubogim, chcącym mieć pretensyą do publicznego wsparcia, nie przysługiwało prawo skargi według cywilnych postanowień ustawy do takiego wsparcia. Za rotu udzielonego wsparcia można było domagać się tylko od zaopatrzonych z pomyłki; podobnie téż należał się zwrot

od tych, którzy ustawowo do udzielania takowego byli obowiązani, a od tego umyślnie się usuwali.

Publiczna opieka ubogich obejmowała według ustawy z 17 listopada 1816 tylko zaspokojenie niezbędnych warunków do życia, mianowicie pożywienie, odzież, pomieszkowanie z opalem, dla biednych położnic pościel z usługą, dla chorych lekarstwa, dla dzieci zupełne zaopatrzenie z nauką szkolną, a dla ubogich, potrzebujących pomocy sądowej, bezpłatne zastępstwo w sporach. Obowiązek udzielania publicznej zapomogi ciążył na tój gminie politycznej, do której ubogi był przynależny; na przybywających chwilowo nie rozciągał się taki obowiązek, z wyjątkiem wypadków nagłej choroby, lub niemocy. Większe związki polityczne, jak dystrykty i obwody przyczyniały się tylko do utrzymywania publicznych zakładów dla kalek, obłąkanych, podrzutek lub położnic. Państwo zaopatrywało zaś tych ubogich, których przynależność nie da się stwierdzić, tudzież utrzymywało swoim kosztem państwowe zakłady poprawcze i domy pracy. Gminy przeciążone ubogimi, wspomagały dystrykty swoimi funduszami. Do zwykłych środków publicznej opieki ubogich należały pieniądze uzbierane tygodniowo sposobem jałmużny, które można było zastąpić i ofiarami w naturaliach. Z tych jałmużn powstał fundusz miejscowych ubogich (*Lokal - Armenfond*), który się utworzył z funduszu powiatowych składek z tak zwanego powiatowego funduszu ubogich (*Distrikts - Armenfond*), z ustawowego prawa dziedziczenia po zmarłych ubogich, z pewnych, na cele ubogich przeznaczonych danin i kar pieniężnych, a oprócz tego w razie ważnej potrzeby miała gmina prawo nakładać na swych mieszkańców osobno pewne datki na cele swych ubogich stósownie do miejscowych okoliczności. Organami wykonawczymi publicznej opieki ubogich była rada (*Armen-Pflegschaftsrath*), w której skład wchodził w niezawisłych miastach: burmistrz królewski, komisarz miejski, 3—4 radców z magistratu, lekarz sądowy i 4—8 pełnomocników, wybranych przez obowiązanych członków gminy; w zawisłych miastach i miasteczkach byli takimi

organami burmistrz, 2—3 delegatów magistratu, proboszcz, lekarz i 3—6 pełnomocników gminnych; nareszcie po wsiach proboszcz jako przełożony i cały wydział gminny. Do zakresu działania powyższej rady należał zarząd nad majątkiem ubogich, opisanie ubogich potrzebujących wsparcia, orzecznictwo w przedmiocie udzielania lub odmówienia zapomogi i sprawowanie nadzoru nad samymi ubogimi pod względem moralnego prowadzenia się, którym bez zezwolenia téj władzy nadzorczej nie wolno było wydzalać się z miejsca swego zamieszkania. Co się tyczy nareszcie prywatnej dobroczynności, to w tym względzie postanawiał artykuł 24 powołanego rozporządzenia z r. 1816, że publiczna opieka ubogich nie wyklucza wprawdzie dobrowolnych aktów dobroczynności prywatnej na rzecz pojedynczych jednostek, lecz nie może taka dobroczynność ani sprzeciwiać się ogólnym obowiązkom pojedynczych przeciw obowiązany opiekunom gminnym, ani téż stać w drodze postanowieniom wydanym przeciw żebractwu. Ustawą z dnia 29 kwietnia 1869, dotychczas w całym królestwie bawarskiem obowiązującą, zmieniono poniekąd postanowienia ustawy z roku 1816, a poniekąd uzupełniono je. Najważniejsze zmiany polegają w tém, że publiczną opiekę ubogich uznano za subsydiarną, o ile w drodze prywatnej opieki prawdziwemu ubóstwu zapobiec się nie zdoła (art. 4), że obowiązek gminy do udzielenia pomocy w wypadkach choroby sług, robotników fabrycznych itd. ogranicza się tylko na 9 dni, a po za ten czas przechodzi obowiązek ten na gminę przynależności chorego (art. 20 i 21), że obowiązkowe datki na rzecz ubogich mają naturę gminnego podatku (art. 18), że udział duchowieństwa w radzie ubogich ogranicza się tylko na gminy wiejskie. Nadto zaprowadzono ustawą tą domy robocze i osady (kolonie) ubogich dla opuszczonych dzieci, poruczając zarząd nad takimi zakładami radzie obwodowej (*Kreisarmen-Pflegsamt*). Zdolni do pracy ubodzy, korzystający z dobrodziejstw zakładów roboczych, ulegają karze 14 i 30 dni aresztu, jeśli nakazanych im przez zakład robót w oznaczonym terminie nie wykonają.



Na szczególną w końcu uwagę zasługują daty statystyczne, odnoszące się do wykazu ujętych w Bawaryi w czasie od roku 1835/36 do 1860/61 żebraków i włóczęgów, zestawionego na podstawie urzędowych materyałów ¹⁾. W ciągu tych 26 lat ujęto w całej Bawaryi 1,020.065, a przeciętnie w jednym roku 79.233 żebraków; 1,217.479 przez cały powyższy czas, a 46826 w ciągu jednego roku włóczęgów. Pomiedzy nimi było 242.174 nie należących do Bawaryi, a więc obcych żebraków i włóczęgów. W szczególności w latach drożyzny 1846/47 ujęto 34.810 żebraków a 43.839 włóczęgów, a najmniej w latach 1858/61 (urodzajnych), bo tylko 27.116 żebraków, a 25.240 włóczęgów. Z pomiedzy powyższej ilości żebraków, przypada na 100 żebraków 43 na mężczyzn, 38 na kobiety, a 19 na dzieci niżej 17 lat; na 100 włóczęgów zaś przypada 60 na mężczyzn, 32 na kobiety a 8 na dzieci. W stosunku do ludności przedstawia się najniekorzystniej prowincya Pfalz, bo na 100.000 mieszkańców przypada w powyższym pe-ryodzie przeciętnie 3083 na samą Pfalz, a 2155 żebraków i włóczęgów na Oberpfalz w jednym roku.

Francya.

Francya nie należy do tych krajów, które przyznają ubogim prawo do pomocy. Jakkolwiek w ustawodawstwach francuskich uświęcono zasadę, że ubogi ma pretensyą do pomocy ze strony gminy, to w praktyce zastosowano tę zasadę prawną w ten sposób, że pomoc taka tylko tak daleko może sięgać, o ile na to środki (dobrowolne) wystarczają; zresztą nie we wszystkich wypadkach zajmowała się gmina wykonywaniem opieki ubogich; obowiązek taki włożono we wielu wypadkach na prowincye (powiaty) a w innych znowu na państwo.

Według zboru kościelnego w Tours z r. 567 sformułowano najpierw obowiązek gminy do utrzymywania ubogich, chorych, kalek. Klasztory i pojedynczy zamożni oby-

¹⁾ *Statistik der Bettler und Vaganten im Königreich Bayern v. Dr. G. Mayer. München 1865.*

watele rozdawali w dawnych wiekach dobrowolnie jałmużny bez żadnego zewnętrznego obowiązku. Dopiero według ordynacyi Franciszka I. z roku 1536 nakazano parafiom swych osiadłych ubogich w potrzebie wspierać. W r. 1544 ponowiono ten nakaz i stworzono generalne biuro (*bureau général*), składające się z 13 obywateli i 4 radców trybunału sądowego, z uprawnieniem do rozpisania na rzecz ubogich podatku we formie kollekty. Henryk II. dał szerszy zakres tój ordynacyi, rozpisując zwykły podatek ubogich i nakładając takowy na każdego obywatela w Paryżu. Postanowienia te zastósowywano do innych miast Francyi; powstały biura dobroczynne z obywateli i księży, po za Paryżem jednak utrzymały się składki. Podatek na cele ubogich utrzymał się w Paryżu do 1789 r. Rewolucya zniosła dawne urzędy, skonfiskowała majątki zakładów dobroczynnych, a ustawa z 19 i 24 marca 1793 uznała opiekę ubogich jako zadanie państwa. Środków potrzebnych miała kasa państwowa dostarczyć departamentom, a stąd otrzymały gminy fundusz na cele ubogich. Lecz już ustawą z 25 Vendemiaire II. nałożono na gminy obowiązek utrzymywania ubogich, ustanawiając miejsce zamieszkania jako siedzibę do żądania prawnej opieki. Ustawami z 16 Vendemiaire i 20 Ventôse V. zwrócono zakładom dobroczynnym zabrane dobra i przywrócono biura dobroczynne, narazcie ustawa z 7 Frimaire V. w związku z ordynacyami z 31 października 1821 i z 6 czerwca 1830 i ustawa z 7 sierpnia 1851 stanowią dotychczas podstawę ustawodawstwa opieki ubogich.

Ustawą z 7 Frimaire pozostawiono radzie municypalnej zupełnie do woli tworzenie biura dobroczynnego (*bureau de bienfaisance*), członków zaś zarządu z reguły 5 mianował prefekt, któremu przysługiwało prawo ścisłego nadzoru, zatwierdzania regulaminu, będącego podstawą do prowadzenia administracyi nad tymi zakładami i obejmującego podstawy prawne w udzielaniu wsparcia. Oprócz powyższych 5 członków, sprawujących administracyą biur dobroczynnych, należą także płatni urzędnicy, jako to: sekretarz, który jest zwykle kasyerem, adjunkci (bezpłatni)

i damy dobroczynne (*dames de charité*) zamianowane dla pewnych części miasta.

Majątek biur dobroczynnych stanowiły dochody z ruchomych i nieruchomych dóbr, ze składek, urządzanych po domach i kościołach, z taks uzyskanych z publicznych widowisk, z dobrowolnych przez gminę preliminowanych kwot „*inspirés par l'humanité*” na cele dobroczynne. Biura dobroczynne mają na celu własnych osiadłych ubogich wspierać — „*secourir les indigents à domicile*” — w odróżnieniu od zakładów dobroczynnych jak szpitali, przytulisk, które chorych ubogich domu i rodziny pozbawiają. Stąd też nie wolno wsparcia lub jałmużny ze strony biur dobroczynnych inaczej jak w domu udzielać, a ma to swoją ważną przyczynę w tém, aby o rzeczywistej potrzebie ubogiego w jego mieszkaniu się przekonać i zbadać, czyli jest istotnie osiadłym, czyli zamieszkałym w tej gminie. Z czasem, a mianowicie wskutek instrukcyi z 8 lutego 1823 i z 5 maja 1852 przyjęła się w praktyce zasada, iż ubogich, zamiast wspomagać ich gotówką, umieszczano w fabrykach za pośrednictwem tych biur, udzielano im wsparcia w naturaliach (w chlebie, mięsie, drzewie i odzieży) i ograniczano się na tworzeniu takich biur w tych gminach, w których miejscowa rzeczywistość potrzeba tego wymagała, i w których oprócz dotacyi gminnej także możliwi prywatni dobroczyńcy taką instytucją podtrzymywać by mogli.

Przeciw żebractwu wydawane były od najdawniejszych czasów surowe zakazy. Uchwałą paryskiego parlamentu z 29 sierpnia i 24 października 1596 nakazano żebraków przebywających po nad 24 godzin w mieście, wieszac i bez poprzednich form procesowych zadławić (*erdrosseln*). Ordynacyami z r. 1757 — 1777 zagrożono przymusowemi robotami na galerach. Nareszcie ustanowiono dekretem z 5 lipca 1808 przytuliska (*dépôt de mendicité*) dla każdego departamentu, tudzież domy przymusowej pracy, w których żebracy muszą pracować, pobierając połowę zasłużonego wynagrodzenia. Właściwych włóczęgów nie oddawano do domu pracy, lecz przed sąd policyi poprawczej i do więzienia (*Code pénal art. 274*).

Według obliczenia z roku 1846 liczono we Francyi 35,300.486 mieszkańców, pomiędzy którymi było 337.838 żebraków, a z tych 94.871 włóczęgów, reszta 242.967 stałych żebraków osiadłych.

Szpitala i domy chorych, jakoteż zakłady dla opuszczonych dzieci, dla podupadłych starców, polegające przeważnie na dawnych fundacych kościelnych, posiadają obecnie we Francyi charakter autonomiczny. Zarząd prowadzi komisya administracyjna z 5 członków zamianowanych przez prefekta, który téż i budżet zatwierdza, a warunki przyjęcia do tych zakładów przepisane są listami fundacyjnymi i statutami. Na szczególną uwagę zasługują we Francyi ogólnopństwowe zakłady dobroczynne (*établissements généraux de bienfaisance*). Jest ich 9 z dawniej i nowszej erekeyi. Każda z tych instytucyj ma swoje fundusze, swoje statuta i przywileje. Wszystkie mają to wspólne, że posiadają własny majątek i bywają częściowo przez rząd subwencyonowane. Zakłady te są: Zakład dla ciemnych w Paryżu pod nazwą „*Quinzevingts*“, który zawdzięcza swe powstanie Ludwikowi IX (Świętemu); przytulisko dla podróżnych na wzór św. Bernharda; Charenton zakład obłąkanych z roku 1341; zakład głuchoniemych w Paryżu, w Bordeaux i Chaubery; zakład dla młodych kalek i ciemnych i dwa zakłady dla rekonwalescentów. Z reguły mianuje Ministerstwo spraw wewnętrznych naczelny zarząd i zatwierdza budżet i rachunki z administracyi majątku.

Dla Paryża istnieje osobna ustawa, regulująca sprawę publicznej opieki ubogich z 10 stycznia 1849, która scentralizowała wszystkie zakłady dobroczynne pod władzę jednego dyrektora (*directeur de l'assistance publique*), którego na propozycyą prefekta mianuje minister spraw wewnętrznych; dyrektor prowadzi cały zarząd, mając pod sobą (z końcem r. 1867) 4349 płatnych urzędników, 1989 lekarzy, 111 akuszerok. Świadczy to najwymowniej o olbrzymiej działalności zakładów, którym poruczono opiekę nad ubogimi w Paryżu.

Belgia.

Liczne rozporządzenia od połowy 15. aż do początku bieżącego stulecia przeciw wzrastającemu żebractwu wydane świadczą najwymowniej, że choroba masowego ubóstwa na terytorium teraźniejszego królestwa Belgii była chroniczną. Vandermersch, zdając sprawę o stanie żebractwa, podaje (IV. tom zapisków statystycznej komisji), że we Flandryi w roku 1772 na 700.000 mieszkańców liczono nie mniej jak 100.000 ubogich. Liczba ubogich wynosiła w Brügge prawie połowę mieszkańców, bo 14.000, w Brabancyi naliczono 30.000, w okolicy Lüttich taką samo ilość, w samém zaś mieście 8 do 10.000 żebraków. Rozporządzenie cesarza Karola V. z 22 grudnia 1515 podnosi, że główną przyczyną téj podówczas istniejącej nędzy były zakłady, które powołane do zapobieżenia ubóstwu wyradzały tylko lenistwo. Pisarze z owych czasów potwierdzają, że mniej zamożni, oddani pracy, w gorszém znajdowali się położeniu, niż żebracy, prowadzący swój zawód przemysłowo.

Zasady ustawodawstwa opieki ubogich ulegały w Belgii ciągłej zmianie. Do 16-go stulecia polegała troska o ubogich przeważnie na prywatnej dobroczynności; państwo lub gminy nie miały o ubogich starania. Dobroczyńca, tworzący zapis na cele ubogich, był téż i ustawodawcą; rozporządzając majątkiem na cele takie, ustanawiał dobrowolnie i administracją. To prowadziło do różnych nieprawidłowości i niekonsekwencyi, którym téż usiłowano tamę położyć. Karol V. w edyktach z 15 maja 1517, 19 października 1520 i 28 lutego 1528, a Filip II. w edykiecie z listopada 1587 zakazali ustanawianie fundacyj i zapisów na cele ubogich bez zezwolenia władzy państwa; zakazy te obostrzono w połowie 18-go stulecia za panowania Maryi Teresy. Po takich zakazach nastąpiły rozporządzenia, odnoszące się do kontroli nad administracją zapisów i fundacyj na cele ubogich i nad rozdawnictwem jałmużny. Statut miasta Ypern z roku 1525, regulujący zarząd i koncentracją nad sprawami ubogich, dał Karolowi V. podstawę do ordynacyi z 7 października 1531, na mocy

której we wszystkich gminach zaprowadzono osobne kasy ubogich, poruczając zarząd nad nimi komunalnym urzędom.

Na takich podstawach polegały urządzenia gminne w miastach w sprawach ubogich, aż do czasu wcielenia Belgii do rzeczypospolitej francuskiej. Dekretami z 4 sierpnia 1789, z 13 i 19 lutego, z 22 i 23 kwietnia 1790 zniesiono klasztory, sekularyzowano dobra kościelne i uchylono dziesięcinę; nie zniesiono jednak szpitali, instytucyj dobroczynnych i zakonów, oddających się opiece chorych i ubogich; oddano tylko świeckiej władzy zarząd nad tymi zakładami. Jakkolwiek dekretem z 18 sierpnia 1792 zniesiono wszystkie religijne stowarzyszenia, a nawet te, które zajmowały się opieką chorych w szpitalach, to pomimo tego nie uchylono ogólnego obowiązku do udzielania pomocy w rzeczywistej potrzebie znajdującym się ubogim. Przeciwnie konstytucya z 24 czerwca 1793 zawierała następujące postanowienia:

Publiczna opieka ubogich jest świętym obowiązkiem ogółu. Społeczność winna o egzystencją swoich nieszczęśliwych towarzyszy mieć staranie; zdolnym do pracy należy dać zatrudnienie, a niezdolnym do pracy dostarczać potrzebnych środków dla ich utrzymania. Skutkiem tego ustanowiono w każdym departamencie każdego roku pewną sumę na cele wsparcia ubogich. Fundusz taki, uzyskany od podatkujących, a zostający pod kontrolą rady nadzorczej użyty był: 1) jako zapomoga dla ubogich, nie mających sposobności do pracy; 2) jako zapomoga dla chorych, w domu pozostających i ich dzieci; 3) na utrzymanie szpitali, przeznaczonych dla starców i kalek, nie mających własnego pomieszkania; 4) na nieprzewidziane wypadki kalectwa; 5) na opłatę lekarzy, akuszerki dla biednych położnic; 6) na urządzenie przytulisk dla nieszczęśliwych. Żebrawanie było bezwarunkowo zakazane. Postanowienia te nie doczekały się zastosowania w praktyce. Natomiast weszły w życie ustawy z 16 *Vendemiaire*, z 7 *Primaire*, i 20 *Ventôse V.*, które są dotychczas podstawą belgijskiego i francuskiego ustawodawstwa w sprawach opieki ubogich. Pierwszą ustawą stworzono komisją dla

oywilnych szpitali, składającą się z 5 członków wybieranych z gminy. Drugą ustawą stworzono biura dobroczynne (*bureaux de bienfaisance*) dla wsparcia ubogich miejscowych. Trzecią ustawą zwrócono skonfiskowane dobra na rzecz szpitali i domów dobroczynnych. W ten sposób zwolniono państwo od obowiązku publicznej opieki ubogich przez dostarczenie ubogim pracy i jałmużny, a włożono obowiązek ten na gminy, które miały mieć staranie o swych ubogich i zaopatrywać ich własnymi funduszami; zaś przez przywrócenie prawa czynienia zapisów na cele ubogich stworzono źródło pomnażania środków gminnych na rzecz ubogich.

Ustawodawstwo belgijskie ma podobnie jak inne siedzibę wsparcia ubogich (*Unterstützungswohnsitz*). Było nią z reguły miejsce urodzenia. Prowadzenie rzemiosła, dłuższy lub krótszy pobyt na jednym miejscu uprawniały również do publicznej pomocy. Czas pobytu nie był jednokowy. Niektóre gminy nie dopuszczały wcale obcych do osiedlenia się, inne domagały się od przynależnej gminy rewersu, że osiedlonego w razie zubożenia napowrót przyjmie i ewentualne koszty utrzymania zwróci. W niektórych gminach nadawał jednoroczny, trzyletni, w innych 10 letni i 12 letni pobyt prawo do gminnego wsparcia. Ustawą z 18 lutego 1845 ustanowiono dla obcych 8 letni pobyt w gminie jako warunek do utrzymania wsparcia, a miejsce urodzenia jako zasadę do zwrotu kosztów utrzymania. Koszta utrzymania takich obcokrajowców, którzy nie wykazali się 8 letnim pobytym, ponosi państwo.

Co się tyczy środków, przeznaczonych na cele ubogich, to w tym względzie ustawą z 11 Frimaire au VII postanowiono, że fundusze, mające służyć na utrzymanie szpitali i na wsparcie ubogich, uważać należy za ciężar municypalny i komunalny; w ten sposób włożono na gminy nie tylko obowiązek postarania się o środki łagodzące nędzę, ale i zapobiegające żebractwu; nie nadano jednak ustawą tą obowiązkowi gminnemu charakteru absolutnego obowiązku, lecz raczej tylko subsydiarnego, który w tém miał się objawiać, że gminy obowiązane były przyczynić

się swomi funduszami do utrzymania istniejących zakładów dobroczynnych. Jednakże są pewne wydatki, które gmina belgijska ma z własnych funduszków ponosić, jeśli majątek zakładów ubogich nie wystarcza, i to pod warunkiem, że do zwrotu onych prowincya lub państwo przystąpi. Mianowicie obowiązana jest rada gminna według art. 131 ustawy gminnej z 18 lutego 1845 wstawić do budżetu rocznego wydatki na koszta utrzymania i żywienia obłąkanych, na koszta utrzymania znajdujących się w przytuliskach żebraczych (*Betteldepots*) na leczenie tych chorych ubogich, którzy nie mają prawa do przyjęcia w szpitalach, dalej na koszta utrzymania podrzutek, na koszta utrzymania ciemnych i głuchych, z wyjątkiem jeśli kosztów takich prowincya lub państwo nie ponosi. Zaś według art 69 ustawy prowincjonalnej należy do budżetu prowincyi wstawić zwrot kosztów przez gminę poniesionych w wypadkach transportu ubogich podróżnych, utrzymania osób ubogich w domach obłąkanych lub przytuliskach żebraczych, jeżeli do utrzymania tych osób prowincya byłaby obowiązana. Wypadki, w których państwo obowiązane jest do zwrotu zaliczonych przez gminę kosztów, osobno są wyszczególnione. Z tego wszystkiego wynika, że publiczna opieka ubogich przedstawia się w Belgii jako lokalny ciężar, że potrzebny na ten cel fundusz nie zostaje pod osobnym zarządem pojedynczych zakładów oddzielnie, lecz pod nadzorem gminy, która tylko do ponoszenia tego ciężaru swoimi funduszami w miarę potrzeby gotówką się przyczynia, jeżeli zakłady dobroczynne nie są w stanie kosztów tych opędzić.

Biura dobroczynne (*les bureaux de bienfaisance*) i komisye dla przytulisk świeckich (*les commissions des hospices civils*) prowadzą zarząd nad dobrami, przekazanemi na rzecz takich zakładów pod bezpośrednim nadzorem gminy. Czynności tych zakładów ograniczają się na prowadzenie listy ubogich, sprawowanie opieki przez rozdzielanie jałmużny za pośrednictwem komitetów ubogich (*les comités de charité*; komisye zaś przytulisk zajmują się przyjmowaniem ubogich chorych, kalek, położnic, podrzutek i t. p.

Miasta i gminy, wyżej 2.000 mieszkańców liczące, obowiązane są utrzymywać zakłady dobroczynne; członków, prowadzących zarząd nad tymi zakładami, mianuje gmina, a burmistrz miasta przewodniczy naradom 5 członków, wchodzących w skład zarządu. Najglówniejsze źródła dochodów dla tych zakładów stanowią fundusze i zapisy z dawnych czasów, a oprócz tego wpływają należności z kar pieniężnych, z widowisk publicznych i t. p. fundusze, niemniej i składki po kościołach zbierane.

Ustawą z 5 lipca 1808 stworzono w Belgii zakład „*depots de mendicité*“. Ze względu, że ustawa ta miała na celu położenie tamy wzrostowi żebractwa, zasługują niektóre téjże postanowienia na szczególną uwagę, i tak brzmi ona: Art. 1) Żebranie zakazane jest w całym państwie. Art. 2) Żebraków każdego departamentu należy przytrzymać i oddać ich do „*depots*“ departamentu, skoro tylko takie „*depots*“ zostanie urządzoném Art. 3) W ciągu dwóch tygodni po urządzeniu takiego przytuliska winien prefekt departamentu ogłosić, że każdy żebrak i włóczęga nie mający środków do utrzymania, do tego zakładu zgłosić się ma. Art. 4) Każde indywiduum, przydybane po trzecim ogłoszeniu przy żebraniu w departamencie, należy za upoważnieniem władzy miejscowej przez żandarmeryą do tego zakładu sprowadzić. Art. 5) Włóczęgów należy odstawić do domu przytrzymania. Według téj tedy ustawy potrzeba było do ujęcia i zamknięcia żebraka w tym zakładzie zlecenia policyjnego. Kodeks karny z r. 1810 przekazał jurysdykcyą nad żebrakami i włóczęgami „*tribunaux correctionnels*“, a ustawą z 15 maja 1848 złagodzano karę przez poruczenie osądzenia żebraków i włóczęgów sądom policyjnym.

Przez pozostawioną każdemu żebrakowi swobodę udania się i pozostawiania w tych zakładach stały się one raczej przytuliskami jak zakładami poprawczymi, w których według możności najlepszych wygod doznawali. W roku 1825 było takich „*depots de mendicité*“ tylko 5. Już w r. 1827 odwiedzało zakłady takie przeszło 2.565 żebraków dziennie. Koszta żywienia wynosiły 139.493 fr.

czyli 27 do 34 centymów dziennie na osobę. Wskutek tego ustawą z 3 kwietnia 1848 wprowadzono tę zmianę, iż do tych zakładów przyjmowano tylko żebraków i włóczągów po odbytej karze, albo takie osoby, które w dotyczącą legitymacją swęj władzy miejscowej były zaopatrzone. Ponieważ koszta utrzymania takich zakładów były zanadto wielkim ciężarem dla gmin, przeto raczej znosiły one żebraków, włóczągów się za jałmużną po domach, niżby miały utrzymywać takie domy dla zasądzonych żebraków. Ustawa z r. 1848 miała te dobre strony, iż wyłączyła młodzież żebracką z tych zakładów, stwarzając dla takich indywiduów domy ratunkowe (*écoles agricoles de réforme*). Dotychczas istnieją dwa takie domy; jeden dla chłopców w Ruyselode, a dla dziewcząt w Beernem.

Prusy.

Jak długo stosunek lenny był podstawą państwa w Niemczech, nie mogło być nawet mowy o opiece ubogich w nowoczesnym zrozumieniu. Z ustaniem stosunku lennego i poddańczego, co nastąpiło z początkiem bieżącego stulecia, weszły sprawy ubogich na inne tory; dawne bowiem rozporządzenia i edykta ograniczały się głównie na ogólnych postanowieniach, że pan miał mieć staranie o swych ubogich poddanych. Pomimo jednak takiego ustroju społecznego znajdujemy w dawnym pruskiem ustawodawstwie niejakię wskazówkę o pewnym systemie w sprawach opieki ubogich. Według rozporządzenia z 18 listopada 1684 obowiązana była gmina opiekować się według możności swoimi ubogimi, a ks. elektor Fryderyk III. rozporządził edyktem z 10 kwietnia 1696, że na każdej zwierzchności ciężył obowiąze kmieć staranie o żebrakach urodzonych w sądowym powiecie. Na wypadek, gdyby to było wielkim ciężarem dla pewnych miejscowości, nakazane zostało utworzenie związków (*Verbände*) w taki sposób, że kilka miejscowości miały wspólnymi środkami mieć o ubogich staranie. Ordynacye żebracze z 18 marca 1701 i 19 września 1707 określiły bliżej sposób wykonywania takiej opieki; mianowicie należało dla zdolnych

do pracy postarać się o zatrudnienie, częściowo niezdolnym do pracy dostarczyć jałmużny, a dla bezwarunkowo niezdolnych do pracy umieszczenie w domach ubogich, gdzie mieli wolne mieszkanie i pożywienie. Dobrowolne datki i prawo rozpisywania i ściągania składek przez magistrat miały stanowić fundusz do utrzymania domów ubogich. Za Fryderyka Wielkiego przeprowadzono już szczegółową organizacyą w sprawach opieki ubogich. Edyktem z 28 kwietnia 1748 unormowano przepisy, w jaki sposób ubodzy mieli być zaopatrzeni, a zuchwali żebracy karani i do przymusowej pracy oddawani; nakazano nadto zaprowadzenie osobnych kas ubogich, zastrzono kary na żebraków i włóczęgów i nakazano wydalenie obcych żebraków do ich miejsca urodzenia, względnie do miejsca ich ostatniego trzyletniego pobytu. Przy końcu zeszłego stulecia zaprowadzono związki ubogich (*Armenverbände*), dla pewnych prowincyj z obowiązkiem przyczynienia się pojedynczych gmin do utrzymania ubogich; z tych związków powstały dzisiejsze „*Landarmenverbände*“. Obowiązkiem takich krajowych instytucyj ubogich, opartych na osobnych regulaminach, jest sprawowanie opieki ubogich w zamkniętych zakładach, utworzenie domów przymusowej pracy i domów poprawczych. Powyższe edykta uchylone zostały ogólną ustawą dla spraw cywilnych (*Landrecht*), która w VI części, a w 18. tytule zawiera szczegółowe postanowienia co do publicznej opieki ubogich (*öffentliche Armenpflege*), będące dotychczas podstawą pruskiego ustawodawstwa dla spraw ubogich. Najistotniejsze postanowienia téj ustawy są: §. 1. mówi o obowiązku państwa względem postarania się o pożywienie i utrzymanie dla tych obywateli, którzy nie są w stanie sami się utrzymać. §. 2. postanawia, że tym, którym zbywa na środkach i sposobności zarobienia sobie na utrzymanie, należy dostarczyć robotę odpowiednią ich siłom i zdolnościom. §. 3. Tych, którzy z lenistwa i zamięłowania do próżniactwa, albo z przyczyny innych nieporządnych skłonności nie chcą używać godziwych środków na swe utrzymanie, należy w drodze przymusowej zmusić karami do pożytecznej

pracy pod należytych dozorem. §. 4. Obcych żebraków nie wolno wpuszczać do kraju, a na wypadek, gdyby się wkradli, należy ich natychmiast za granice wydalać. §. 5. Także i swojskim żebrakom nie powinno żebranie być dozwolone, lecz należy ich wydalić do miejsca ich urodzenia, gdzie o nich według téj ustawy ma się mieć staranie. §. 10. Miejskie i wiejskie gminy mają mieć staranie o pożywienie dla zwyczajnych ubogich członków i mieszkańców. §. 11. Przełożeni gminy i korporacyi obowiązani są o przyczynach upadku swych członków się wywiadywać i donieść o tém zwierzchności dla zarządzenia złemu. §. 15. Wszystkimi ubogimi i niezamożnymi, którym w inny sposób nie można dostarczyć utrzymania, obowiązana jest zająć się zwierzchność policyjna każdej miejscowości bez względu na rangę i przynależność sądową. Z zasad tych, z których (§. 2.) z jednej strony w dalszych konsekwencyach (soyjalistyczne) prawo pojedynczego do żądania pracy od państwa, z drugiej zaś strony subsydiarny obowiązek państwa do udzielania pomocy ubogim (§. 1. i 15). wnosić by można, wynika tylko, że państwo ma być pośrednikiem w sprawowaniu opieki ubogich w drodze ustawodawstwa, prowadząc zwierzchniczy nadzór. Jeżeli zwierzchność policyjna ma się zajmować ubogimi, to znaczy tyle, że ma czuwać nad obowiązany do dostarczenia pomocy, zmuszając ich do tego odpowiednimi środkami.

Późniejszymi ustawami, jak ustawą z 31 grudnia 1842 i z 21 maja 1855 usunięto wszelkie wątpliwości co do obowiązku gminy utrzymywania tych ubogich, którzy znajdowali się w kilku różnych miejscowościach, nim popadli w stan rzeczywistej potrzeby. Wątpliwości te usunięto postanowieniem, że jeżeli gmina wykaze, iż warunki zapotrzebowania pomocy z publicznego wsparcia jeszcze przed rokiem osiedlenia się ubogiego zachodziły, takiego ubogiego do gminy jego ostatniego pobytu wydalić należy. W ten sposób uczyniono wielkie ulgi gminom miejskim, które wskutek ciągłego przyływu proletaryatu ponosiły znaczne ciężary na cele ubogich. Z pomiędzy licznych przepisów, normujących sprawę opieki ubogich,

nadmienić tu wypada przepis §. 13. ust. z 1 maja 1851, który zawiera definicya, kogo za ubogiego uważać należy. Przepis ten tak opiewa: *„Als arm sind aber nur solche Personen anzusehen, welche weder aus ihrem eigenen Vermögen, oder aus dem Vermögen oder durch den Erwerb dritter Personen die Mittel zu ihrem nothdürftigen Unterhalte erhalten, noch im Stande sind, auch bei gutem Willen durch eigene Thätigkeit sich den nothdürftigen Unterhalt zu erwerben“*. Najważniejszém jednak postanowieniem ustawy z 31 grudnia 1842 co do obowiązku gminy utrzymywania ubogich jest to, że obowiązek ten przechodzi na gminę dopiero natenczas, gdy nie ma żadnego z krewnych, lub téż instytucyi, która do tego według ustawy jest obowiązana, a nadto jeżeli ubogi, jako członek przyjęty, stałe zamieszkanie nabył, lub téż po osiągnięciu pełnoletności przez 3 lata przebywał. Stąd téż dochodzą często gminy w drodze osobnych skarg z prawa prywatnego swoich pretensyj przeciwko ustawowo obowiązany z tytułu łożonych na nich kosztów i wydatków na cele ubogich; a ma to miejsce i przeciwko krajowym związkom ubogich w tych wypadkach, w których gminy tych ubogich funduszami swoimi zaopatrywały, których związki z ustawy były obowiązane utrzymywać.

Co się tyczy krajowych związków ubogich (*Landarmenverbände*), to obowiązek tychże do utrzymywania ubogich zachodzi według ustawy wyżej powołanej w trzech wypadkach: Najpierw co do takich ubogich, którzy do żadnego związku miejscowego (*Ortsarmenverband*) nie należą, a zaszedł wypadek niesienia koniecznej pomocy w powiecie, czyli którzy nie mają stałego miejsca zaopiekowania; do kategorii takich ubogich należą wdowy po wojskowych i ich dzieci, nie pobierający dostatecznych zasiłków z kasy państwowej; nie mniej i podrzutki albo téż służba, jeżeli dłużej jak przez 3 miesiące od miejscowego związku zaopatrzenie pobierała, a nie ma ustawą obowiązanych do pielęgnowania takich chorych. Drugi wypadek do niesienia pomocy ubogim przez krajowy związek ubogich zachodzi co do ubogich, uległych choro-

bom w podróży. Obowiązek taki jest tylko prowizoryczny z prawem regresu do ustawowo obowiązanych. Nareszcie w trzecim wypadku zachodzi obowiązek takich związków do niesienia pomocy ubogim natenczas, jeżeli miejscowy związek nie posiada funduszków do utrzymywania swych ubogich. Dla spełniania swych obowiązków posiada prawie każdy taki związek krajowe domy ubogich (*Landarmenhäuser*), w których zatrzymywani bywają w drodze policyjnej żebracy, włóczęgi i prostytutki. Oprócz tego istnieją domy poprawcze, domy obłąkanych, ciemnych i innych kalek.

Udział państwa w opiece ubogich objawia się według pruskiego ustawodawstwa z wyłączeniem wszelkiego obowiązku do pomocy tylko w rozległej kontroli i zwierzchniczym nadzorze, oraz w rozstrzyganiu sporów, jakie powstają z przyczyny udzielania pomocy ubogim pomiędzy związkami zastrzegając osobno stronie interesowanej prawo osobnej drogi zwykłego sporu z powodu możliwych pretensyj o zwrot kosztów utrzymywania ubogich. Tak więc według pruskiego ustawodawstwa nie istnieje obowiązek gminy do niesienia pomocy ubogim wobec ubogich; obowiązek taki istnieje tylko w obec państwa. Orzeczenie, czyli zachodziła przyczyna niesienia koniecznej pomocy ubogiemu, należy do sądu, jak nie mniej i orzeczenie co do obowiązku takiego z mocy ogólnych przepisów prawa prywatnego. Tak wymiar dyscyplinarnych kar przeciw funkcjonaryuszom, sprawującym administracją w sprawach opieki ubogich, jakoteż wymiar kar przeciw żebrakom i włóczęgom należy do kompetencji Sądu.

Organizacja związków i urzędów dla spraw opieki ubogich różną jest prawie w każdej prowincyi; inną jest także w miastach, inną znowu w gminach. Każda prowincya posiada osobne ordynacye. Z reguły prowadzi w miastach magistrat, względnie burmistrz z kilku członkami i delegatami, z obywateli miast wybranymi, zarząd nad ubogimi, w gminach zaś wiejskich naczelnik gminy. Faktyczna organizacja miejscowych związków indytryczną jest z urządzeniem politycznej gminy. Organizacja zaś

krajowych związków ubogich polega na związku kilku politycznych powiatów.

Nareszcie co do środków, służących na cele opieki ubogich, to w tym względzie pruskie „*Landrecht*“ w §. 25—30, II. część tytuł 19, obejmuje szczegółowe przepisy dla gmin. Według tychże mają odsetki od kapitałów i fundacyi, za zezwoleniem państwa urządzone dobrowolne składki po kościołach i domach, taksy z powodu publicznych widowisk i teatrów, kary pieniężne, służyć jako fundusz na wsparcie ubogich. Rozpisywanie osobnego podatku ubogich wzbroniono ordynacją z 22 stycznia 1826. Jałmużny wolno zbierać tylko przeznaczonym do tego organom; wolno jednak gminom miejskim wstawiać w budżecie pewną kwotę na utrzymanie ubogich z ogólnych funduszków gminy za zatwierdzeniem państwa. Fundusz dla krajowych związków ubogich pochodzi w różnych prowincjach z rozmaitych źródeł; przedewszystkiém stanowią taki fundusz dochody uzyskane z domów ubogich z powodu zatrudnienia ubogich w tych zakładach, dalej zastrzeżone dla tych zakładów spadki, udziały miejscowych związków i możliwe odsetki z kapitałów i fundacyj, na te zakłady zapisanych. W braku takich środków wolno rozpiścić dodatek do podatku gruntowego. W żadnym razie nie uważa się dostarczanego wsparcia ubogiemu według państwowego ustawodawstwa jako darowiznę, lecz jako zaliczkę z prawem żądania zwrotu od samego ubogiego, jeżeli tenże przyszedł do możności zwrotu, albo od ustawowo obowiązanych. Państwo ma również w budżecie swoją rubrykę na cele publicznej opieki ubogich. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznacza na jałmużny i wsparcia pojedynczych osób, jakotóż za utrzymanie pojedynczych dobroczynnych instytucyj, na wyżywienie podupadłych osób wojskowych i ich dzieci, na fundusz wdów i sierót i na cele utworzenia zakładów dla biednych a uczeiwych kobiet ogólny fundusz zapomogowy.

Ks. Bismark, rozpatrując od przeszła 20 lat kwestyą socyalizmu, przeprowadził oprócz licznych pomniejszych praw, jak o ograniczeniu roboty kobiet i dzieci we fabry-

kach, o warunkach zakładania fabryk zgodnie z wymaganiami higieny etc. już dwa prawa kolosalne co do rozmiarów swych zastosowań.

Pierwsze z nich jest prawo o przymusowym ubezpieczeniu robotników od choroby, drugie prawo o przymusowym ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, oraz zabezpieczenia dla nich dożywotniego wsparcia w stałej wskutek nieszczęścia niemocy zarobkowania, oraz pamięci o wdowach i sierotach po zabitych. Według urzędowej statystyki liczono z końcem roku 1883 robotników fabrycznych i warsztatowych, ubezpieczonych od choroby, 4,294.173 oprócz blisko pół miliona górników, uorganizowanych osobno. Rozmaitego gatunku kas ubezpieczenia od choroby było w Niemczech 18.776. Z końcem listopada 1887 wystąpił ks. Bismark z projektem trzeciego prawa o przymusowym ubezpieczeniu robotników na życie. Jest ono najkolosalniejsze z trzech praw; dwa poprzednie były przygotowaniem do ostatniego. Nowe to prawo obejmuje dwanaście milionów wszelkiego rodzaju robotników i robotnic. Za tym przykładem Prus poszły i Austro Węgry. jak to w osobnym rozdziale zobaczymy.

A u s t r y a .

Zaprowadzenie chrześcijaństwa pobudziło jak wszędzie, jak i w krajach, należących do monarchii austriackiej, do żywego zajęcia się sprawami ubogich. Dla złagodzenia nędzy zaprowadzono rozmaite dobroczynne zakłady, a szlachta i duchowieństwo brały zawsze pierwszy udział w zaprowadzeniu takich urządzeń. Wojny krzyżowe i pielgrzymki na wschód sprowadzały za sobą wiele chorób, które znowu wywołały zakładanie szpitali i schronisk dla biednych pielgrzymów. Miasto Wiedeń, o którego mury przeciągało na wschód tysięcy pielgrzymów, narażone epidemicznemi, ze wschodu naniesionemi chorobami na liczne klęski głodu i pomoru, udzielało bardzo często schronienia z różnych krajów nadechodzącym pielgrzymom, a zakładając szpitale, nie mało przyczyniło się do rozwoju spraw opieki ubogich w Austrii. Założony we Wiedniu w roku 1211 szpital św.

Ducha, a w kilka lat później szpital ku czci N. P. Maryi i wszystkich Świętych kreowany, następnie w roku 1266 przy kościele św. Szczepana założony szpital nie miały innego celu jak ten, aby ubogim czy to chorym, czy też nie mogącym dla braku funduszków powrócić do swych krajów, bez względu na wiek ich i właściwe miejsce zamieszkania udzielić schronienia i opieki. Takiemu przedsięwzięciu duchowieństwa udzielały w 13. stuleciu bractwa złożone ze świeckich członków, swą pomocy, zbierając składki dla klasztorów, które opiekowały się ubogimi i chorymi, we Wiedniu zostającymi — i rozdzielając jałmużnę pielgrzymom. Bractwa te były pierwszymi pionierami późniejszego ustawodawstwa w sprawach opieki ubogich w Austrii. Taki stan spraw opieki ubogich trwał aż do pierwszej połowy 16. stulecia i aż do tego czasu ustaliło się mniemanie, że istniejące we Wiedniu zakłady dobroczynne były nie tylko dla chorych i ubogich we Wiedniu pozostających, lecz służyły także i dla wszystkich ubogich z kraju pochodzących. Wiedeń nie był jednak w stanie mieć należyte staranie o wszystkich zewsząd zbiegających się żebrakach i włóczęgach, a taki anormalny stan sprawowania opieki spowodował pojawienie się patentu z 15 października 1552 (*Ordnung und Reformation guter Polizey in den fünf niederösterr. Landen und der fürstl. Grafschaft Görz, Kaiser Ferdinand I.*), którym postanowiono, że nikomu nie będzie wolno żebrac, który nie jest ani starcem ani kaleką. Dzieci, mogące zasłużyć sobie na chleb, miały być oddane do służby lub do rzemiosła. Patent ten wyrzekł nareszcie zasadę, że *„Jede Stadt und jede Kommune ist verpflichtet ihre Armen zu ernähren“*, która w późniejszych normach ustawodawczych się utrzymała. Obcych żebraków należało surowo karać. Wyjątek co do powyższej zasady zachodził tylko w tych gminach, które absolutnie nie były w stanie swych ubogich utrzymywać; co do nich, to wolno było im udzielać swego zezwolenia (*Bettelpässe*) do żebrania w obcych gminach. Patentem cesarza Ferdynanda I. z 3 listopada 1662 postanowiono, że zwierzchności swoich chorych i biednych poddanych we własnych szpitalach

utrzymywać mają ¹⁾). Jeszcze dalej postąpił patent z 8 kwietnia 1662, postanawiając wydalenie obcych ubogich chorych z Wiednia do tego miejsca skąd przybyli, a nawet tychże ukaranie, jeśli im zwierzchność winnej pomocy odmówiła ²⁾). Niedługo potem, bo patentem z 12 lutego 1695, zabroniono w Niższej Austrii bezwarunkowo zebranie, proponując pierwotne rozporządzenie, że każda gmina i zwierzchność o swoich ubogich ma mieć staranie ³⁾). Tym samym patentem postanowiono, że obcych żebraków należy do ich ojczyzny wydalać i że na granicach i przy rogatkach nie należy ich wpuszczać do kraju ⁴⁾). Urządzenie

¹⁾ Codex austriacus T. I. 2. cz. str. 76. Patent z 3 listopada 1662; ... Als ist Unser gnädigster Befehl hiermit an euch obbenannte (i. e. Obrigkeiten) alle und jede, insonderheit, dass ihr die bei euch sich befindliche arme Leuth in eure selbst habende Spitaerl einnehmet, auff keine Weise aber anhero (i. e. nach Wien) schaffet, oder weisen lasset, wie Wir dann gegen diejenige, so hierwieder handeln, mit wirklicher Bestrafung zu verfahren nicht unterlassen werden...“

²⁾ Cod. austr. j. w. str. 76, 77: „und sich wenn nun zeigen thäte, dass ihnen von ihren Obrigkeiten oder Herrn die schuldige Hülff versaget, und sie entwan verstossen oder ausgeschafft worden, werde man nicht unterlassen, dieselbe mit unnachlässlicher wohl empfindlicher Straff nicht allein zu belegen, sondern auch mithin solche kranke Personen an Orth und Ende, wo sie herkommen, wiederumb zurückzuschicken“.

³⁾ Cod. austr. T. I. część 1. str. 207, 208.: „.... dass für's Erste alles bishero beschehenes Betteln gleich nach Uiberkommung dieses Patentes durchgehends im gantzen Herzogtumb Oesterreich unter der Enns.... abgestellt und hiefürs keineswegs mehr verstattet sein solle, dass jede Obrigkeit ihre Verarmten, selbststeigene Grund-Holden, Innleuth (Insassen) und Dienstboten, so entweders auff dero Grund gebohren, oder bey solcher Grund-Obrigkeit, oder ihren Grund-Holden gedient haben, es seyen selbige geschädigte Soldaten, oder andere arme Weib- und Mannes-Persohnen oder Kinder, zu unterhalten habe, dass hingegen erstgemeldete Grundobrigkeiten dergleichen von ihnen zu versorgene arme Leuth zu einer leydentlichen Arbeit anzuhalten befugt seyen“.

⁴⁾ „Die Städt, Markt und Dorff-Obrigkeiten sollen auf dergleichen bettelnde Leuth, es mögen die seyen, was sie immer wollen, fleissige Obsicht tragen, die im betteln betretende und

własnych szpitali i domów leczniczych nakazano zwierzchnościom, miastom i miasteczkom patentem z 1 lipca 1596 ⁵⁾, ogłoszonym powtórnie w patentach z 1 lipca 1609, z 30 września 1644 i z 14 lipca 1646.

W zasadach, jakich się trzymało przy wydaniu patentu Karola VI z 17 stycznia 1724 w sprawach opieki ubogich ⁶⁾, dopatrzeć się już można pewnego systemu. Zasady te dadzą się określić w następujących momentach:

1) W całym kraju (poniżej Anizy) należy przedsięwziąć często generalne i partykularne wizytacje dla stłumienia żebractwa. Schwytyanych żebraków należy pociągać do śledztwa, obcych wydalać do właściwej zwierzchności, która o nich ma mieć staranie; zdrowych żebraków używać należy do budowy dróg i innych robót, a niezdolnych do pracy ubogich ma każda zwierzchność przynależna żywić.

2) We Wiedniu i w kraju mają być utworzone domy pracy, gdzie sieroty i inni biedni obojga płci w oddzielnych miejscach w naukach czytania, pisania i w robotach ręcznych, jako to przędzeniu, haftowaniu i t. d. mają być uczeni i za wynagrodzeniem po 3, 4 i 5 centów do takich robót poza domem pracy używani.

3) Wyśłużeni żołnierze mają być w podobny sposób we własnym domu pracy zatrudnieni.

4) Ubodzy, nawiedzeni nieuleczalnymi chorobami, mają być w osobnym domu przytrzymani i zaopatrzeni.

5) W kościołach i domach należy peryodycznie składki urządzać, a uzbierane pieniądze ma komisya po części jako jałmużnę wprost ubogim rozdawać, po części przeznaczać na fundusz utworzyć się mającego szpitalu. Oprócz

zu Krügsdiensten untüchtige Persohnen alsobalden in Verhaft nehmen, solche zu harter Arbeit mit aller Schärffe anhalten. Diejenigen aber, so zu Kriegsdiensten tauglich, denen Werbem nebst Mitgebung einer Schrift Gezeugniss, dass solche vermög zu Soldaten gemacht worden, übergeben“.

⁵⁾ Cod. austr. T. I. 2 część, str. 307, 308.

⁶⁾ Cod. austr. T. III. str. 158.

tego mają kary pieniężne, w przyszłości wpłynąć mogące, służyć na utworzenie stałego funduszu ubogich.

Podobne rozporządzenia zawierały ordynacye dla Niższej Austrii z 1 sierpnia 1725, patent z 1 października 1723, z 8 listopada 1723 t. zw. *Bettler* i *Leinwand-Ordnung* z 20 grudnia 1728 ⁷⁾.

Tymi i podobnemi ordynacyami wyborezemi nie zdołano zapobiec wzrostowi żebractwa. Ubóstwo wzmagало się, chociaż rząd okazywał najlepsze chęci zaradzenia złemu. Jako jeden z takich środków, które wzmaganiu się żebractwa miały skuteczną tamę położyć, upatrywano w wydaném, patentem z 15 października 1716 dla Wyższej Austrii, a następnie patentem z 10 listopada 1727 i dla Niższej Austrii, rozporządzeniu, według którego wszystkim władzom kościelnym (parafiom, wikaryom itd.) nakazano, ażeby nie dawały ślubów takim, którzy nie byli w stanie wykazać się świadectwem dominiów i zwierzchności gminnej, że zamierzający wstąpić w śluby małżeńskie są w stanie się utrzymać, a na wypadek, gdyby tacy małżonkowie później zubożeli, mieli być oddani na utrzymanie tym zwierzchnościom, które dotyczące świadectwa wystawiały. Same zaś zwierzchności ulegały nadto *in eine wohlempfindliche Straff* ⁸⁾. Tym samym patentem nakazano zwierzchnościom gruntowym budowanie małych domów czynszowych (*kleine Zinshäuser*) dla ubogich.

Powyższe zasady w sprawach opieki ubogich zostały w ordynacyi, wydanėj przez cesarzową Maryą Teresę dla wszystkich krajów dziedzicznych z 22 listopada 1754) (*Bettlerschul- und Verpflegsordnung*) jeszcze jaśniej i dokładniej przedstawione ⁹⁾. Ustawa ta dzieli wszystkich ubogich, potrzebujących wsparcia, na trzy klasy:

1) Osoby, które się osiedliły w jednym z krajów dziedzicznych, uzyskały prawo obywatelstwa, albo jako mieszkający mają tam swój przemysł albo profesyą, mieli

⁷⁾ Cod. austr. T. III. str. 279, 142, 148 i 504.

⁸⁾ Cod. austr. T. III. str. 446.

⁹⁾ Cod. austr. T. V. str. 905.

w razie ich zubożenia obywatele w ich miejscu pobytu „*ab aerario communi civitatis vel loci*“, albo gdzie są szpitala, w tychże utrzymywać. Mieszkańcy, którzy przez 10 lub więcej lat na jednym miejscu mieszkali, mają w razie ich zubożenia podobnie jak inni obywatele być zaopatrzeni, a nie mieszkających 10 lat należy w razie zubożenia do miejsca urodzenia wysyłać.

2) Osoby, pozostające na jednym miejscu w służbie przez 10 lat, mają być w razie zubożenia przez gminę tego miejsca pobytu, a jeżeli przez 10 lat w służbie zostawały, przez służbodawcę żywione.

3) Nie przebywających na jednym miejscu przez 10 lat ubogich ma gmina rodzinna zaopatrywać.

Dawniejsze rozporządzenia co do zakazów żebrania i odstawienia ubogich żebraków do własnych krajów ponowiono za Maryi Teresy w patentach z 1 lipca 1746, z 3 kwietnia 1750, z 18 czerwca 1751, z 7 grudnia 1767, w dekrete nadw. z 25 października 1776 i najwyższych rozporządzeniach z 11 października 1783, z 9 maja 1808 l. 16.304, z 17 września 1815, z 15 sierpnia 1816, z 17 września 1826, nakazując policyom i urzędom gminnym, ażeby żebrania po ulicach, w kościołach i na publicznych miejscach do spacerów przeznaczonych nie cierpiały ¹⁰⁾.

Patentem z 28 marca 1750 i z 24 marca 1764 postanowiono budowanie domów inwalidów, a patentem z 1 lipca 1746 ¹¹⁾ wznowiono dawny zakaz zawierania małżeństw między ubogimi z tém zastrzeżeniem, że mężczyzn należy oddawać do służby wojskowej.

Z tego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że w austriackim ustawodawstwie co do spraw opieki nad ubogimi przewagę miały do drugiej połowy 17. stulecia średniowieczne zapatrywania, według których każdy potrzebujący wsparcia, czy on był tylko ubogim, czy też nawet chorym, w miejscu swego pobytu miał być zaopatrzony.

¹⁰⁾ Dr. Moritz Stubenrauch. „Verwaltungs-gesetz-kunde“ II. 236, 237.

¹¹⁾ Cod. austr. V. 231.

Państwowa ordynacya policyjna Ferdynanda I. z 15 października 1552 wyjawia już zasadę, że każda gmina (*Kommune*) obowiązana jest o swoich ubogich mieć staranie, lecz robi i wylom, uświęcając wyjątek, że na wypadek, gdyby gmina jaka nie była w stanie swoich ubogich wyżywić, tychże w paszporta żebracze zaopatrzyć i do obcej gminy wysłać może. Jestto raczój zamiar niesienia ulgi w ponoszeniu ciężaru, szczególnie dla miast, które zwykle obcych żebraków najwięcej przyjmowały. Dopiero w drugiej połowie 17. stulecia, a mianowicie w ustawodawstwie Leopolda I. zaczynają się przebijać odmienne zapatrywania w tym kierunku; włożono bowiem na dominia i gminy obowiązek opiekuńczy nad ubogimi i chorymi pod odpowiednią karą, tudzież obowiązek wydalania obcych żebraków. Zasady te znalazły pod Karolem VI. i Maryą Teresą szersze rozwinięcie przez podział ubogich, potrzebujących wsparcia, na pewne kategorye, dla których nakazano utworzenie zakładów odpowiednich, a ordynacyą z 22 listopada 1754 uczyniono już różnicę co do obowiązku utrzymywania obywateli, członków gminy i osób ze zmienném miejscem zamieszkania. Co się tyczy dalszego pytania, komu przysługiwało według dotychczasowego stanu kierownictwo w sprawach opieki ubogich, to w tym względzie wyjawil cesarz Ferdynand I. w patencie z roku 1546 zasadę, że jemu jako panującemu celem usunięcia wszelkich braków w szpitalach przysuguje prawo zastrzegać dla siebie zwierzchnicze prawo nadzoru, a sprawy odnoszące się do wydalania żebraków poddać pod działalność policyi państwowej. Wprawdzie należał zarząd nad zakładami dobroczynnymi do gminy, jednakże, gdy środki na utrzymanie tych zakładów powstawały przeważnie ze składek, zapisów i dobrowolnych ofiar, zatrzymały zakłady te więćej charakter autonomiczny czyli samoistny.

Cesarzowi Józefowi II. przypadło w udziale sprowadzenie ustawodawstwa w sprawach opieki ubogich na zupełnie nowe tory, a główne zasady obecnie obowiązującego ustawodawstwa polegają na tych samych podstawach. Zawiązane w dobrach hr. Bouquoy w roku 1779 „towarzy-

stwo miłości bliźniego“ posłużyło temuż monarsze za wzór do zaprowadzenia racjonalnej opieki ubogich, której zasady wkrótce we wszystkich prawie niemiecko-słowiańskich krajach zaprowadzone zostały. Celem tego towarzystwa było wspomaganie prawdziwie biednych i zachęta zamożnych do udzielania pomocy ubogim. Dla osiągnięcia tego celu podzielone zostały dobra hr. Bouquoy'a na tyle powiatów, ile było parafii, a kierownictwo nad powiatem poruczano proboszczowi, z mieszkańców powiatu wybranemu ojcu ubogich (*Armenvater*) i rachmistrzowi. Zadaniem proboszcza było wywieranie wpływu na składki, które ojciec ubogich zbierał i w porozumieniu z proboszczem między ubogich rozdzielał, a rachmistrz prowadził rachunki co do wpływu składek i rozchodu. Wyższy nadzór nad takim urządzeniem prowadziła zwierzchność gruntowa. W roku 1782 powołał cesarz Józef II. hr. Bouquoy'a do Wiednia i porучzył mu przeprowadzenie tego zakładu ubogich w Austrii, który nazwano „*Armen-Institut*“. We Wiedniu istniały już liczne zakłady ubogich i bractwa, za pośrednictwem których liczne jałmużny i składki wpływały. Uregulowano tedy peryodyczne składki przez zaprowadzenie skarbonek po kościołach i wprowadzono subskrypcją jałmużny przez włożenie obowiązku regularnych opłat. Przed rozdzieleniem jałmużny w codziennych datkach po 2, 4, 6 i 8 centów zaprowadzono ściśle opisanie ubogich, mające na celu podział jałmużny pomiędzy rzeczywiście potrzebujących w odróżnieniu od pozornie biednych, tudzież zbadanie stopnia prawdziwej potrzeby. Cel, jaki chciano osiągnąć przez zaprowadzenie zakładu ubogich, był ten, aby ubogim, których w tak zwanych domach przytułku (*Versorgungshäuser*) nie można było umieścić, przez udzielenie gotówki i t. p. datków przyjść w pomoc, zakład zaś ubogich (*Armen-Institut*) miał służyć dla prawdziwych nędzarzy. Równocześnie poddał cesarz Józef II. i zakłady dobroczynne gruntownej reformie, polecając wypracowanie dotyczącego projektu osobnej komisji t. zw. „*milde Stiftungshof-Kommission*“, nakreślając osobiście rozporządzeniem z 16 kwietnia 1781 zasady t. zw. „*Direktiv-Regeln*“, które

miały posłużyć za podstawę w wypracować się mającym projekcie.

W ogólnych postanowieniach powyższego cesarskiego rozporządzenia z 16 kwietnia 1781 wytknięty został przez cesarza Józefa II. kierunek głównie co do domów pod-rzutek, domu położnic, domu sierot i szpitali¹²⁾, w szczególności zaś tego rozporządzenia przebija się nadzwyczajna troskliwość o los biednych, dobroć i niezmiernie nierówna troskliwość szlachetnych uczuć tego wspaniałomyślnego monarchy celem sprowadzenia ulgi dla prawdziwie ubogiej ludności. Dla ilustracji tego podajemy poniżej dosłowny tekst 3 ustępu tego rozporządzenia, traktujący o niezdolnych do pracy i nawiedzonych wstrętnymi chorobami¹³⁾.

Tój to inicjatywie cesarza Józefa II. przypisać należy żywe zainteresowanie się sprawami ubogich, które najwymowniej objawiło się w licznych ustawodawczych

¹²⁾ Dosłowny tekst patrz „Geschichte der öffentlichen Anstalten, Fonds und Stiftungen für die Armenversorgung in Wien von Karl Weiss“. II. Abtheilung.

¹³⁾ . . . 3tio, Der Unterhalt der gänzlich unfähigen, oder dem allgemeinen Schaden oder Eckel dienenden betreffend. — Unter Ersteren, nämlich unfähigen, verstehen sich nur diejenigen, welche Altershalber an Körper oder Geist so entkräftigt sind, dass sie zu gar nichts fähig, dann gänzlich blinde, stumme oder lahme, welche aus dem Bett nicht aufstehen können, oder sich nur so herumschleppen; diese gehören allerdings in die Versorgung jener Gemeinden, aus denen sie sind, und für diese sind die Grundspitäler wahrhaft gewidmet oder beizubehalten; die grösste Wirtschaft in deren Verwaltung, Abstellung aller unnützen Ausgaben, die wohlfeilste Bekleidung, nur gesunde aber sehr einfache Nahrung sind für sie zu bestimmen. — Unter jenen, die Schaden oder Eckel verursachen, verstehe ich Wahwitzige und mit Krebsen oder solchen Schäden behaftete Personen, welche aus der allgemeinen Gesellschaft und aus den Augen deren Menschen müssen entfernt werden; diese müssen zusammen in ein entfernteres Spital verlegt, allwo weder andere Kranke, noch weniger Jugend oder Kindsbetterinnen sich befinden. Verbesserungen derselben, damit noch ein, noch oder andere unter das Publicum komme, muss das erste Ziel sein. Uibrigens sind sie nach ihrem Umständen mit der gerigsten Kost und wohlfeilsten Bekleidung nach simplester Verwaltung und Administra-

normach, już to zapanowania tego cesarza, jako téż za jego następców wydanych. Przepisy te, mające na celu zapobieganie żebractwu, obejmują normy: w przedmiocie uposażenia miejscowego funduszu ubogich, zarządu tym funduszem i wspierania prawdziwie ubogich z tego funduszu, zabronienia żebrania na miejscach publicznych i po domach, chwywania żebraków obcych i własnych, karania tychże i przymusowego wydalenia obcych ukaranych żebraków do domów roboczych. — Podajemy je w chronologicznym porządku, biorąc szczególny wzgląd na te, które specjalnie dla Galicyi wydane zostały, — i tak:

Cesarskim patentem z 3 listopada 1786 (zb. Pillera str. 368) wprowadzono bardzo cenne i praktyczne postanowienia tak co do wspierania ubogich i zatrudniania zdolnych do pracy żebraków, jakotéż i sposobu karania żebraków, wyrzekając przy tém zasadę, że wspieranie ubogich jest obowiązkiem gminy politycznej nawet i wtedy, gdy jakie miejscowości w gminie posiadały osobne fundusze ubogich, ile że prawo ubogich do wsparcia opiera się na prawie przynależności do gminy.

Przez wzgląd na ważność dotyczących przepisów podajemy niektóre w dosłowném brzmieniu:

§. 1. Zwierzchność gminna na to uważać winna, aby dla zdolnych do pracy, jeżeli nie mają zatrudnienia, o robotę się postarać, przez którąby na wyżywienie zarabiać mogli, — a ponieważ w kraju mało się znajduje domów roboczych, przeto ludzie bez zatrudnienia do robót polnych i około gościńców użyci być mają.

§. 2. Przez to ubędzie próżniakowi, do pracy zdolnemu, powód do żebrania, a pozostaną dla ogólnej dobroczynności tylko prawdziwi ubodzy, którzy przez gminę zaopatrzeni być winni. Zostawia się do woli gminy, czyli

tion sammt allen nöthigen an Medicis, Chyrgicis zu versorgen. In dieses auszuwählende Spital können alle Unglückliche von was immer für einem Stand sie wären, nur mit dem Unterschied, dass sie nach ihrem Stande abgesondert, und nur etwas besser in der Kost gehalten werden.

ubogich przez udzielanie żywności lub pieniędzy zaopatrywać chce.

§. 3. Celem ułatwienia zaopatrzenia ubogich polecono władzom duchownym: *a)* aby pasterze dusz za jeden z najważniejszych swych obowiązków uważali pouczanie ludu z kazalnicy i przy każdej innéj sposobności, że wspieranie ubogich własnej gminy nie tylko jest obowiązkiem naturalnym, lecz oraz czynem, który za szczególniejszą zasługę przed Bogiem poczytanym będzie; *b)* aby każdy pleban tak po miastach jak i po wsiach co niedzielę i święta zarządzał w porozumieniu z naczelnikiem gminy dobrowolne składki, a zebrane pieniądze stosunkowo na pojedyncze gminy parafii rozdawał; *c)* aby się starano umieścić ubogich z żonami i dziećmi naprzód u krewnych, a jeżeli nie mają krewnych, u innych dobroczynnych mieszkańców z miłości bliźniego, a w najgorszym razie za umiarkowane roczne wynagrodzenie, lub kolejno w je-dnym domu gminy po drugim.

§. 4. Oprócz tego duszpasterze i zwierzchności gminne pouczyć mają osoby dobroczynne i zamożne, jaką zasługę sobie zaskarbiają przed rządem i ludzkością, jeżeli przez przyjęcie wyżywienie i wychowanie według zasad religii i społeczeństwa miłosierdzie wykonują na dzieciach, które u ubogich rodziców nie mają sposobności nauczania się tego, przez co by z czasem uczeiwy zarobek znaleźć mogły.

§. 5. Przy tém także uwzględniać, że taki wychowaniec do roku 15. życia swego do różnych robót gospodarczych i domowych użytym być może, przez co się za doznane łaski po części odwdzięczy.

§. 6. Zwierzchności gminne, któreby w tym względzie plebanów nie wspierały, przez władze powiatowe do tego zagnalone być mają.

Z drugiego zaś rozdziału powyższego ces. pat. z d. 3. listopada 1786 r., traktującego o wytępieniu żebractwa, wyjmujemy następujące postanowienia:

§. 7. Gdy przez taki sposób zaopatrzenie ubogich (§. 1—6 jak wyżej) przyczyna żebractwa ustaje, przeto tak

zbieranie jałmużny, jakotéż i włóczenie się żebraków pod jakimkolwiek bądź pozorem jak najsurowiej się zakazuje.

§. 18. Jako krajowych żebraków i włóczęgów należy nie tylko tych uważać i jako z takimi się obchodzić, którzy w Galicyi są urodzeni, ale nadto i takich, którzy przez 10 lat w Galicyi przebywają.

§. 35. Zuchwałych żebraków i włóczęgów mogą dominia i zwierzchności gminne przy pierwszém przydybaniu do każdej pracy używać, nie będąc obowiązany do innej płacy jak pieniędzmi, osobie nad 15 lat liczącej 4 ct. a dzieciom niżej 15 lat, jeżeli są zdolne do domowych i gospodarczych posług 2 ct., albo zwykłe pożywienie i niezbędną odzież.

§. 41. Za obcych żebraków i włóczęgów należy uważać tak poddanych z innych dziedzicznych prowincyj, nie przebywających przez 10 lat w Galicyi, jakotéż obeokrajowców we właściwém zrozumieniu.

§. 45. Jeżeli tedy tacy obey żebraey i włóczęgi w kraju przydybani zostają, natenczas mają być bezwzględnie trzechmiesięczną robotą w żelazkach, albo odpowiednią karą cielesną ukarani i za granicę wydalen¹⁴⁾.

Fundusz ubogich (*Orts-Armenfond*), o którym §. 35 ust. gm. mówi, zaprowadzony został w Galicyi rozporządzeniem gub. z 7 maja 1788. Dla wzmocnienia tego funduszu przeznaczone są kary pieniężne czyli grzywny, pochodzące z §§. 241, 104, 105 ust. kar. i innych ustaw, taksy za muzykę i tańce i za pozwolenie niezamykania szynków po godzinie policyjnej, datki, ofiary dla ubogich po kościołach miejscowych, zapisy i fundacye dla ubogich, trzecia część spadku po księżach, bez pozostawiania testamentu zmarłych, nareszcie kwoty przez dobrowolne składki zebrane. (Szczegółowe przepisy *vide* J. R. Kasperek tom III. str. 2481 i następ.)

Z pomiędzy wielu przepisów nadmieniamy przepis, odnoszący się do datków i ofiar, po kościołach miejsco-

¹⁴⁾ M. Drdacki. „Lexikon d. politischen Gesetze“, Wien 1842 str. 888. — Jan R. Kasperek. Zbiór ustaw i rozporządzeń admin. Tom III. str. 2478 wydanie 3.

wych zbieranych. Według okólnika gub. z 7 lipca 1792 l. 19573 wewnątrz kościoła koło drzwi wstępnych skarbona dla ubogich umieszczoną być ma, w której co miesiąc w przytomności plebana, zwierzchności gminnej i opiekunów ubogich pieniądze złożone mają być wyjęte i albo zaraz między ubogich rozdane, albo do kasy funduszu ubogich miejscowych złożone i na przypis wzięte. Ofiary (*Opferstöcke*) po kościołach przeznaczone są dla ubogich; oprócz ofiar dla ubogich innego rodzaju datków w kościołach wymagać nie wolno i przez zwierzchność wymaganie takowych po cmentarzach cierpianem być nie powinno. (Dekr. kan. nadw. z 24 czerwea 1785). Datki z woreczka lub z tacy w kościele na pokrycie potrzeb kościoła są przeznaczone.

Według okólników z r. 1784 i 1786 opiekunowie ubogich starać się mają, aby członkowie gminy zawezwani byli od czasu do czasu do składania na rzecz ubogich albo pewnej kwoty w pewnych peryodycznych ratach, albo jednorazowy datek, albo nadawanie jałmużny do puszek, obnosić się mającej. (Kasperek str. 2487).

Bardzo surowe rozporządzenie wydanem zostało co do zbierania jałmużny przez obcych księży świeckich i zakonnych. Podajemy je w dosłownym oryginalnym tekście:

„Das Almosensammeln ist allen ausländischen fremden Geistlichen und Ordensleuten unter was immer für einem Vorwande und Deckmantel verboten und zwar bei erster Betretung unter Confiscation des Gesammelten, welches unter die Armen der Gemcinde, so ihn betretten, zu vertheilen, das zweite Mal ist ein solcher Geistlicher ohne Unterschied, ob er ein Priester oder Laienbruder, nebst Confiscirung des Gesammelten so lange noch im Civil-Arriste zu halten, bis die Gemeinde, die ihn zum Sammeln ausgeschickt, ihn noch mit 100 fl. ausgelöset, auf welche Art im dritten Falle und so fort, nur jeder Zeit mit Erhöhung des Lösegeldes fürzugehen“. Pat. z dnia 1 czerwea 1782 roku. (Pill. Samml. Nr. XVIII. str. 88¹⁵).

¹⁵) M. Drdacki j. w. str. 36.

Co się tyczy obcych żebraków żydów, to postanawia rozp. gub. z 16 czerwca 1780, że im nie wolno udzielać prawa pobytu w gminie, lecz ich za granicę wydalać należy¹⁶⁾.

Tych, którzy w uniformach wojskowych, jako inwalidzi żebrzą, należy oddać najbliższej komendzie wojskowej. (Dekret nadw. z 5 października 1814 i z 11 września 1816). Do tych samych żebraków odnosił się i dekret nadworny z 16 lipca 1759¹⁷⁾.

Reskryptem komisji Namiest krak. z 12 lutego 1867 l. 3642 w porozumieniu z jeneralną komendą wojskową rozporządzono, aby wojskowych petentalistów, którzy na żebraniu przydybani zostali, odesłać w drodze przymusowego wydalenia do gminy przynależności, dokument zaś na pensją petentalną posłać komendzie wojskowej z wezwaniem, aby petentalista w domu inwalidów w Tyrnawie oddanym i tamże zaopatrzonym został (J. R. Kasperek str. 2543). Również zakazano rozporządzeniem z 31 maja 1766, pat. z 2 grudnia 1767 i cyrkul. z 14 listopada 1820 ażeby zapobiegano żebraniu dzieci, wysyłanych przez rodziców i krewnych w tym celu¹⁸⁾.

Rozp. gub. z 16 lipca 1788 zakazano udzielanie i wystawianie paszportów żebraczych (*Bettelpässe*), nakazując zwierzchnościom gminnym i księżom, ażeby dokumentów takich nie potwierdzały, przeciwnie, ażeby takie świadectwa urzędowi powiatowym nadesłały¹⁹⁾. Powtórzono ten zakaz rozporządzeniem z 16 lipca 1805, zabraniając w ogóle wystawianie paszportów żebraczych²⁰⁾.

Ustawa karna z r. 1803 nie zdefiniowała dostatecznie pojęcia karygodnego żebractwa; to też niejako w uzupełnieniu téj ustawy postanowiono dekretem z d. 15 czerwca 1811, że za żebraka uważanym być ma ten, kto na miejscu

¹⁶⁾ M. Drdacki str. 462.

¹⁷⁾ Maierhofer j. w.

¹⁸⁾ Stubenrauch j. w. str. 237.

¹⁹⁾ Stubenrauch j. w. str. 236.

²⁰⁾ Stubenrauch j. w. str. 182.

publiczném, albo po domach prywatnych w jakibądź sposób o jałmużnę prosi, czyto ustnie i wyraźnie, czyto gestami, lub kto na przechodniém miejscu się ustawi w sposób współzucie wzbudzający, tak iż zamiar dostania podarunku jest oczywistym, tém bardziej, kto w takim położeniu przyjmuje datki lub modli się głośno i w sposób spostrzegalny²¹⁾). Najw. rozporządzeniem z 5 sierpnia 1816 l. 38103 postanowiono, iż z największą surowością przestrzegać należy, ażeby żebranie tak w stolicy państwa jakoteż i po miastach i wsiach ustało, że każdy do pracy niezdolny ma być dotyczącej gminie lub dominium do wyżywienia oddanym, obcokrajowiec zaś poza granicę państwa wydalonym, a gdyby go przy żebraniu przydybano, ma się z nim według przepisów postąpić²²⁾).

Rozp. z dnia 7 sierpnia 1815 r. l. 24014 postanawia: Wszystkim tym osobom, które z zagranicy tu zachodzą, a nie są zamożnymi, jako to: fabrykantom, kuglarzom, żebrakom, w ogóle podejrzanym osobom, nie wolno udzielać karty wstępu, ale należy ich za granicę państwa wydalać²³⁾).

Na szczególną uwagę zasługuje dekret kanc. nadw. z 1. listopada 1833 l. 27319, którym nakazano władzom, ażeby się w należyty sposób zapobiec żebractwu starały, a przedewszystkiém żebractwu ulicznemu. W tym celu nakazano mieć staranie, ażeby każdy do pracy niezdolny i ubodzy, pozbawieni środków utrzymania, pobierali z miejscowego funduszu ubogich swe zaopatrzenie, bądź to otrzymaniem gotówki, bądź w żywności. Nadto nakazano, ażeby zakaz żebrania w każdej parafii ogłoszonym był przez umieszczenie tablic ostrzegających (*Warnungs-Tafel*) i ażeby zakaz taki ściśle był przestrzegany. W tym celu miał być ustanowionym w każdym powiecie jeden, a według potrzeby i kilku nadzorców (*Bottclvögte*) z zadaniem nadzorowania żebraków; policyantom gminnym nakazano, ażeby przepisy, odnoszące się do zakazu żebrania

²¹⁾ J. R. Kasperek j. w. str. 2541.

²²⁾ Drdacki j. w. str. 888.

²³⁾ Drdacki j. w. str. 178.

pod rygorem wydalenia ze służby przestrzegali, nareszcie i zwierzchnościom gminnym nakazano, ażeby żebraków nadzorowały i w tym celu we wszystkich częściach parafii patrole wysyłały²⁴⁾.

Nadto postanowił §. 120 ust. gm. z 17 marca 1849, że naczelnicy gminni obowiązani są zapobiegać żebractwu ulicznemu i nie należącym do związku gminnego żebraków wydalać²⁵⁾.

Rozp. minist. z 14 września 1856 l. 8554 w celu zapobieżenia żebractwu nakazano, ażeby władze powiatowe na zasadzie ich zakresu działania starały się o zaopatrzenie ubogich według istniejących ustaw i nakłaniały gminy do wypełnienia swoich obowiązków w tym względzie; mianowicie, aby gminy zakładami dobroczynnymi należycie zarządzały, żebractwu zapobiegały, co głównie przez zaopatrzenie prawdziwych ubogich skutecznie należy²⁶⁾.

Rozp. rządu kraj. z 18 lutego 1856 l. 1418 nakazano, aby w gminach, gdzie nie istnieje znaczniejszy fundusz ubogich, ubodzy kolejno u pojedynczych członków gminy umieszczeni i żywieni byli, za co do pomniejszych posług domowych użyć ich można²⁷⁾.

Aby skutecznie żebractwu zapobiec, poleca reskr. min. z d. 23 lipca 1857 l. 3398, aby miejscowym osobom, które do zarobkowania nie są zdolne, karty legitymacyjne wydawane nie były, tudzież ażeby gminy policją miejscową względem dozoru włóczęgów i żebraków należycie wykonywały, co tylko przez ustanowienie zdatnych organów egzekucyjnych skutecznionem być może²⁸⁾.

Z tych wszystkich dopiero co wymienionych rozporządzeń daje się taki wysnuć wniosek, że najgłówniejszą zasadą w austriackim ustawodawstwie w sprawach opieki ubogich jest ta, że każdy ubogi, nie mogący być utrzy-

²⁴⁾ Stubenrauch j. w. str. 237.

²⁵⁾ Stubenrauch j. w.

²⁶⁾ J. R. Kasperek j. w. str. 2542.

²⁷⁾ J. R. Kasperek j. w. str. 2542.

²⁸⁾ J. R. Kasperek j. w. str. 2542.

manym przez rodzinę, może mieć pewną prawną pretensją do swój przynależnej gminy celem dostarczenia mu niezbędnego utrzymania. Osoby, których przynależność nie może być zbadaną, należą do téj gminy, w której w ostatnich czasach przebywały; wynikało to z przepisów §. 18, 22, 23 ogólnej ustawy gminnej z 17 marca 1849. Sprawowanie opieki ubogich przeznaczonóm zostało zwierzchności gminnej (§§. 119 i 120) zaliczając należyte wykonanie dotyczących spraw do najglówniejszych zadań, a dopiero w wypadkach, gdzie siły gminy nie wystarczają, przystępuje powiat ewentualnie państwo z pomocą.

Konstytucyjny ustrój państwa i autonomiczny zakres działania pojedynczych krajów, powiatów i gmin w Austrii nie przyczynił się weale do racjonalnej reformy ustawodawstwa opieki ubogich.

Pomoc ze strony państwa ogranicza się tylko w wypadkach nadzwyczajnych, zazwyczaj w razie klęsk elementarnych (pożar, powódź, głód, epidemia itp.) a zasada się z reguły na udzielaniu pieniężnych funduszków, albo nadaniu zarobku potrzebującym. Pomoc pieniężna jest albo zapomogą bezzwrotną, albo pożyczką, albo zaliczką w miarę stopnia niedostatku i wielkości klęski. W każdym takim ważniejszym wypadku uchwaloną bywa ustawa, w razie zaś nagłości spieszy rząd z pomocą, którą następnie usprawiedliwia przed ustawodawczém ciałem. Pomoc taką udziela rząd za pośrednictwem swych organów gminom, albo poszczególnym członkom za poręczeniem gminy.

Dopiero w najnowszych i za wzorem niemieckiego ustawodawstwa uświęconych, a w naszej połowie monarchii wydanych ustawach z 28 grudnia 1887 o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa we fabrykach, przy budowach, — i z 30 marca 1888 o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, opartych na asocjacji unormowanej statutami, przez rząd zatwierdzonymi, między przedsiębiorcami, a ich robotnikami i służbą, jako członkami, dopatrzyć się daje pewien postęp w reformie ustawodawstwa, mający na celu zabezpieczenie proletaryatu robotniczego od nędzy, która ich zwykle w wypadkach kalectwa i choroby

niechybnie trafiała. Udział państwa oprócz udzielania bezwrotnych zaliczek w celu utworzenia zakładu ubezpieczenia (§. 62) ogranicza się przeważnie na zwierzchniczym nadzorze i kontroli, jaka się państwu z reguły nad prywatnymi instytucjami czyli stowarzyszeniami należy.

Na gminie spoczywa według obecnie obowiązującego ustawodawstwa cały ciężar opieki ubogich. Obecnie tedy jest pod względem pieczy ubóstwa zasadą w Austrii, że każdy ubogi, którego rodzina utrzymać nie może, w razie udowodnionego ubóstwa musi być utrzymanym przez gminę, do której przynależy. Jeżeli nie można dojść przynależności ubogiego do gminy, natenczas staje on się ciężarem téj gminy, w której ostatnim czasie przebywał. Gdzie fundusze gminy nie wystarczają, tam pomaga w pierwszym rzędzie kraj, w drugim państwo.

Kompetencya ustawodawcza państwa w rzeczach ubóstwa dotyczących przelana została na sejmy krajowe, których obowiązkiem jest trzymać się w wydawaniu ustaw krajowych zasad, wypowiedzianych w ustawach zasadniczych państwa, poczynsży od 20 października 1860 roku, tudzież i to szczególnie ustawy o swojszczyźnie. Dotychczas jednak zaledwie 4 kraje koronne austriackie mają ustawy krajowe, które szczegółowo i w całości traktują sprawy ubóstwa, mianowicie Czechy ustawę z dnia 3 grud. 1868 l. 59 dz. u. kr., Styrya z dnia 12 marca 1873 l. 19 d. u. kr., Salzburg z dnia 30 grudnia 1874 l. 7 z r. 1875, Austria Górna z dnia 5 września 1880. Ustawa styryjska i salzburska oparły się w głównych zasadach o czeską; toż samo uczyniła ustawa górno-austriacka, w której uwzględniono ustrój administracyi autonomicznej.

Jak więc z jednéj strony streszcza ona w sobie zasady ogólne ustawodawstwa austriackiego w sprawach ubogich, tak z drugiejj strony służyć może za wzór dla ustaw krajowych w tym przedmiocie. Ustawa górno-austriacka określa naprzód we wstępie pojęcia ubóstwa, zaopatrywania i wspierania ubogich. „Kto nie jest w stanie“ - mówi ustawa w §. 2 — „własnymi siłami lub funduszami sobie i swéj rodzinie dostarczyć najpotrzebniejszych środ-

ków do życia, tego w myśl ustawy należy uważać za uboższego". Zaopatrzenie oznacza zupełne utrzymanie uboższego i ma miejsce wtedy, jeżeli niemożność zarobkowania i zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życia w braku wszelkich środków pomocy jest zupełną. Wsparcie pokrywa tę część najniezbędniejszych potrzeb życia, których ubogi zaspokoić nie może własnymi siłami lub środkami, albo pomocą skądinąd utrzymaną. Zaopatrzenie i wsparcie jest albo stałe, albo chwilowe stosownie do tego, czy ubogi popadł w trwałą lub tylko przemijającą niemożność utrzymania się. Oprócz zaopatrywania i wspierania ubogich należy do zakresu opieki publicznej także grzebanie zwłoki

Pierwszy rozdział ustawy określa ogólne obowiązki i prawa. Obowiązek zaopatrywania i wspierania ubogich ciąży na gminie z mocy ustawy o przynależności. Obowiązek ten spada na gminę jednak tylko wtedy, jeżeli zachodzą powyżej wskazane prawne znamiona ubóstwa, jeżeli dalej ubogi nie otrzymuje pomocy od jakiegoś towarzystwa, zakładu dobroczynnego lub dzięki prywatnej dobroczynności, jeżeli w końcu inne osoby według prawa cywilnego lub na mocy innych ustaw nie są obowiązane do zaopatrzenia lub wspierania uboższego. Jeżeli obowiązek taki ciąży na jednej osobie, a nie zostaje dopełniony, gmina nie może odmówić pomocy ubogiemu, ale ma regres do prawnie obowiązanej. Prawo regresu służy także gminie do majątku, któryby sam ubogi nabył w jakikolwiek sposób. Także obcym ubogim nie może gmina odmówić pomocy z zastrzeżeniem prawa regresu do gminy właściwej, lub osób obowiązanych. Gminy położone w tym samym powiecie politycznym mogą łączyć się ze sobą dla wspólnego ponoszenia wydatków na wykonywanie opieki publicznej nad ubogimi, mianowicie wydatków na urządzenie i utrzymywanie domów przytułku i szpitali.

Gmina karać może aresztem do 8 dni ubogich, którzy ujęci zostaną na żebraniu wykonywanym w sposób niepodpadający pod postanowienia ustawy karniej, aresztem zaś do 3 dni ubogich, którzy niewłaściwie zachowują się w obec organów wykonujących opiekę publiczną, odma-

wiają posłuszeństwa zarządzeniom tych organów, albo w domu przytułku naruszają porządek unormowany.

Drugi rozdział ustawy wylicza sposoby i rodzaje opieki publicznej nad ubogimi. Ponieważ właśnie pod tym względem odrębne zwyczaje i stosunki każdego kraju muszą być uwzględnione, przeto nie przytaczamy postanowień tego działu. Przy końcu drugiego rozdziału żebranie jest stanowczo wzbronione; tylko wyjątkowo może reprezentacya gminna pozwolić niektórym ubogim, aby w obrębie gminy, do której należą, w pewnych dniach zbierali jałmużnę²⁹⁾. Tacy ubodzy otrzymują w tym celu pisemne pozwolenie, które służy za legitymacyą. Naczelnikom gmin, urzędom parafialnym i wszystkim organom publicznej opieki nad ubogimi zabrania ustawa surowo wystawiać ubogim lub osobom nieszczęściem dotkniętym pozwolenia na zbieranie jałmużny, albo świadectwa ubóstwa, któreby służyć miało za środek do żebrania.

Rozdział trzeci ustawy wskazuje źródła, z których czerpane być mają środki pieniężne do wykonywania opieki publicznej nad ubogimi. Źródła te są następujące: 1) fundusze na ten cel przeznaczone i w zarządzie gminy zostające; 2) dobrowolne ofiary; 3) fundusze wpływające na mocy ustaw; 4) dodatki gminne.

Fundusz gminny przeznaczony na wspieranie ubogich ma być odrębnie administrowany. Dobrowolne ofiary mają być wcielane do funduszu gminnego, jeżeli dawca inaczej wyraźnie nie postanowił. Na mocy ustawy wpływać mają

²⁹⁾ Że żebranie nie jest pod żadną formą dozwolone, poczynają następujące powody reskryptu wyższo austriackiego Wydziału krajowego, które w oryginalnym tekście tak opiewają: „Der Bettel ist unter keiner Form zu dulden und kann auch nicht als Surrogat für die Armenversorgung eintreten; es wird daher diesem Grundsätze entsprechend der Beschluss des Gemeinde Ausschusses in X., womit einer Armen, statt Verabfolgung einer begehrten Unterstützung, der Bettel in der Gemeinde an jedem Freitage bewilligt würde, als gesetzwidrig aufgehoben und wird der Gemeinde bedeutet, dass der Bettel in der Gemeinde weder geduldet, noch weniger als Mittel der Armenversorgung gestattet werden darf. (Maierhofer II. str. 667).

do funduszu gminnego dla ubogich: a) kary pieniężne nakładane przez gminę i organa polityczne, oraz przedmioty za przepadłe uznane, jeżeli osobna ustawa przedmiotów tych na inne cele nie przeznacza; b) trzecia część spadku księży bez testamentu zmarłych stósownie do obowiązujących w tej mierze przepisów; c) 1^o/₁₀ od sumy uzyskanéj z każdéj dobrowolnéj sprzedaży licytacyjnéj; d) opłaty ustanowione przez gminę za pewne czynności urzędowe i zabawy publiczne.

W §. 55 ustawa upoważnia gminy do poboru osobnych opłat za nadanie prawa swojszczyzny, za udzielanie konsensów budowlanych z wyjątkiem wypadku, jeżeli budowle wykonane być mają wskutek klęsk elementarnych; za udzielanie konsensów na muzykę z tańcami; za pozwolenie, aby kawiarnie lub szynki otwarte były po godzinie nocnej przepisami policyjnymi wskazanéj; za produkeye muzyczne, jeżeli nie są urządzone na cele dobroczynne; od premij wyznaczanych za najcelniejsze produkeye na strzelnicach, kręgielniach, ślizgawkach, od wyścigów, pochodów z pochodniami, zabaw weselnych, wreszcie od psów. Do zaprowadzenia nowych opłat, nie należących do kategorii dodatków do podatku bezpośredniego lub konsumcyjnego, oraz do podwyższenia opłat już istniejących potrzebną jest ustawa krajowa. Wydatki na ubogich, które pokryte być nie mogą z funduszu na ten cel przeznaczonego, z datków dobrowolnych i ustawą oznaczonych opłat, pokrywać należy jak inne wydatki gminy dodatkami gminnymi.

Organami publicznej opieki nad ubogimi ustanowiła ustawa górno-austryacka oprócz naczelnika gminy i jej reprezentacyi nadto jeszcze osobną radę dla ubogich, w której w skład wchodzi naczelnik gminy, proboszczowie i opiekunowie ubogich (*Armenväter*). Opiekunów tych wybiera reprezentacya gminna w liczbie odpowiadającéj stosunkom, najmnieéj 3, na czas trwania swojego mandatu. Członkowie rady dla ubogich pełnią swój urząd bezpłatnie. Do zakresu tej rady należy zarząd funduszu dla ubogich przeznaczonego, nadzór nad gminnymi zakładami dobroczynnymi i w ogóle wszystkie sprawy opieki publicznej nad ubogimi, o ile niektóre z nich nie zostały zastrzeżone innym

organom, mianowicie naczelnikowi gminy lub reprezentacyi gminnej. Głos doradcy zastrzega ustawa radzie dla ubogich co do rozdziału i użycia funduszków zebranych w kościele lub rozdawanych przez zakłady dobroczynne. Gdzie nie ma domu publicznego dla ubogich, rada wszelkimi środkami dążyć powinna do utworzenia takiej instytucyi. Także zubożeniu powinna rada zapobiegać i w tym celu ma donosić sądowi celem zarządzenia kurateli w wypadkach, w których zachodzi obawa, że pewne osoby wskutek rozrzutności lub innego nadużycia popadną w nędzę i staną się wraz z rodzinami swojemi ciężarem dla gminy. Rada dla ubogich podlega radzie gminnej i corocznie składa jej rachunki i sprawozdania.

Naczelnik gminy przewodniczy radzie dla ubogich, zastósowuje środki wykonawcze, wykonywa policją żebractwa i wymierza kary na żebractwo wspólnie z dwoma członkami rady gminnej. Rada gminna mianuje i usuwa opiekunów ubogich, załatwia rachunki i zatwierdza budżety rady dla ubogich, wydaje uchwały w sprawach zastrzeżonych jej ustawą gminną co do ubogich, statuty dla rady dla ubogich, oraz zakładów i szpitali, specjalne rozporządzenia i postanowienia wskutek zażaleń wnoszonych przeciw zarządzeniom rady dla ubogich.

W sprawach opieki publicznej nad ubogimi podlegają gminy Wydziałowi krajowemu. Pretensyi do wsparcia nie może żaden ubogi podnieść przeciw właściwej gminie w drodze prawa, a natomiast służy mu odwołanie się do Wydziału krajowego. W wykonywaniu prawa nadzoru może Wydział krajowy na członków rady dla ubogich nakładać kary pieniężne i zarządzać na koszt gminy obowiązanej to, czego ona mimo obowiązku nie dopełniła.

Pretensye gminy z powodu kosztów poniesionych na zaopatrzenie, załatwiane być mają w drodze politycznej, jeżeli podniesione są przeciw innym gminom lub osobom obowiązany do zwrotu nie na mocy ustawy cywilnej, lecz innych ustaw. Jeżeli zaś gmina w drodze prawa na mocy ustawy cywilnej upomina się o zwrot kosztów, to w takim razie władza polityczna ma najpierw oznaczyć wysokość

poniesionych kosztów, a władza sądowa nie w téj mierze zmienić nie może. Za pomocą politycznej egzekucyi ściągane będą pretensye do gmin, oparte na téj ustawie i już prawomocne.

Galicyska ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 obejmuje te same zasady prawne z małemi tylko, do zwyczajów i odrębności stosunków tego kraju odnoszącemi się zmianami.

Ogólną zasadą co do obowiązku zaopatrywania ubogich jest: iż gmina utrzymywać powinna swoich ubogich. Zasadę tę wypowiada §. 35 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 r. (D. u. kr. l. 49), który brzmi:

„Rada winna czuwać nad tém, aby ubodzy w miarę ustaw zaopatrzeni byli. Gdyby zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczyły, Rada postara się o potrzebne środki i może oznaczyć sposób ich użycia“.

Uzupełniają go zaś przepisy §§. 22—31 i 44 ustawy o prawie swojszczyzny z dnia 3 grudnia 1863 r.

Wyrażenie w §. 35 ustawy gminnej „w miarę ustaw“ odnosi się właśnie do tych rozmaitych przepisów, powszechnie w Austrii obowiązujących, na których opierać się mają ustawy krajowe. Tu należą §§. 139, 141, 143, 154, 165, 166, 167, 171 i 221 ustawy cywilnej, powołane powyżej paragrafy o prawie swojszczyzny, patent z dnia 30 listopada 1786, reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 grudnia 1869 l. 13.546.

Co się tyczy zarządu i rozdziału funduszu ubogich, to §. 56 ustawy gminnej jest tutaj normą. Według tego paragrafu naczelnik gminy załatwia sprawy ubogich według ustaw i urzędzeń, zawiaduje zakładami gminnymi i nadzoruje zakłady, własny zarząd mające.

Miejscowy fundusz ubogich ma własny zarząd, albowiem okólnikiem z dnia 25 kwietnia 1785 r., później zaś reskryptem komisji namiestn. w Krakowie z dnia 31 stycznia 1866 r. l. 14.802 do zawiadywania funduszem ubogich osobna komisja ustanowioną została. W skład téj komisji wchodzi:

- a) proboszcz téj parafii, do której gmina należy — jako prezes komisji;

- b) naczelnik gminy (wójt, burmistrz) — jako kasyer;
 c) dwaj członkowie gminy w tym celu przez nią wybrani — jako opiekunowie ubogich.

Tój komisji oddawane być mają na ręce przełożonego gminy jako kasyera wszelkie na cele ubogich: a) według prawa, b) według zobowiązań, c) przez repartyeyą na gminę, d) z kapitałów przeznaczone i wpływające kwoty.

Dochody funduszu ubogich przeznaczone są w ogólności na rozdanie jako jałmużna między takich ubogich, których gmina, według istniejących przepisów, mianowicie według §§. 1, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29 i 30 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 wspierać jest obowiązana,

Co do wspierania ubogich, jest ono rozmaite, jak rozmaita jest potrzeba chwilowa i pomysły, zarządzenie jój mające na celu. Naprzód gmina udzielać może wsparcia jednorazowego w szczególnym jakimś wypadku jak np. chorobie itp.; na wsparcia tego rodzaju wyznacza się za zwyczaj przy budżecie pewna kwota. Albo też gmina udziela z funduszu ubogich stałe wsparcie, które ci w pewnych okresach czasu zwykle miesięcznie pobierają. Według dekretu rządowego z 16 kwietnia 1842 l. 18.333 osoby stałe wsparcia pobierające nie mogą otrzymywać wsparcia jednorazowego. Dalej gmina w danych wypadkach urządza wspólne pożywienie i pomieszkanie dla ubogich np. zupełumfordzką, ogrzewalnie itp., wreszcie wspiera miejscowe zakłady dobroczynne prywatne, mające na celu opiekę nad ubogimi, lub też zakłada swoje. Instytucye takie są poświęcone wyłącznie ubogim, albo chorym, albo dzieciom lub sierotom.

W końcu wypada jeszcze wspomnieć o zakładach i stowarzyszeniach dla ubogich.

We wszystkich krajach monarchii austriackiej, a tém samém i w Galicyi znajdują się zakłady dobroczynne częścią założone i utrzymywane przez osoby prywatne, częścią założone i utrzymywane przez gminy, szczególnie w większych miastach. Są to albo domy ubogich, albo stowarzyszenia, których zadaniem jest niesienie pomocy, umieszczenie i opieka nad ubogimi w ogóle, bez względu

czy to wdowa, czy kaleka, starzec lub sierota. Zakłady i stowarzyszenia tego rodzaju utworzone są zazwyczaj na mocy albo aktu fundacyjnego, albo na mocy statutu przez właściwą władzę potwierdzonego; ten więc akt lub statut jest ustawą, według której odbywa się przyjmowanie ubogich do zakładu lub udzielanie im zapomóg.

Według rozporządzenia z 20 czerwea 1784 i 13 stycznia 1796, oraz rozporządzenia z 14 lutego 1805 i dekretu nadwornego z 15 kwietnia 1817 osoby nie mogące pracować dla braku sił, kaleki, starcy płci obojęd, osoby pozbawione wszelkiej pomocy, dalej nieuleczalni chorzy, mają być pomieszczeni w osobnych domach ubogich lub domach nieuleczalnych chorych. Tam otrzymują mieszkanie, opał, światło, odzież, obuwie i bieliznę, w razie choroby pomoc lekarską, leki i pożywienie.

Co do wewnętrznego urządzenia zakładu nadmienić przedewszystkiém wypada, że ubodzy nie potrzebujący pomocy lekarskiej, mieszkają we wspólnych izbach, ale co do płci rozdzieleni, mogą się zajmować robotą nie naruszając porządku domowego, przezco mają zarobek, z którego jakąś część winni oddawać na rzecz zakładu, który ich utrzymuje. Wszelako zawisło to od przepisów w zakładzie obowiązujących. Oprócz tego ubodzy używani bywają do posług domowych w zakładzie, za co najczęściej są osobno wynagradzani.

Jeżeli dom ubogich jest utrzymywany przez gminę, natenczas ubogi przyjętym być może tylko z polecenia właściwej władzy, jeżeli dom taki jest zakładem prywatnym, natenczas akt fundacyjny lub statut, jak wyżej powiedzieliśmy, jest normą w przyjmowaniu.

W każdym razie poprzedzić musi dokładne zbadanie, czy ubogi nie jest jeszcze zdolnym do pracy, czy nie ma krewnych lub innych osób, któreby były obowiązane starać się o jego wyżywienie i utrzymanie²⁹⁾.

²⁹⁾ Dekreta nadworne z dnia 12 kwietnia i 12 maja 1784 i postanowienie najwyższe z 10 czerwea 1830.

Osoby obce tj. do innej gminy przynależne, wtedy tylko do domu ubogich mogą być przyjęte, jeżeli miejsce pozwoli i jeśli właściwa gmina lub fundusz jakiś zapewni zwrot kosztów wyłożonych.

Według §. 39 ustawy gminnej zarząd, gospodarstwo i nadzorowanie takich zakładów, jeżeli są gminnymi, należy do zakresu działania Rady gminnej, rozumie się, jeżeli statut, umowa, akt fundacyjny lub erekcyjny nie stanowią czego innego. Co do zakładów powiatowych należy zarząd majątku takich zakładów do Rady powiatowej, która rozpoznaje i ustanawia roczny budżet, rozpoznaje i zatwierdza roczne rachunki tych zakładów (§. 21 i 22 ust. o reprezentacji powiatowej). Co do zakładów krajowych, sejm krajowy starać się ma o utrzymanie majątku takich zakładów kosztem kraju założonych i utrzymywanych; sejm obraduje i uchwała względem dostarczenia środków, potrzebnych do wykonania działalności swjej co do zakładów krajowych (§. 20 i 22 statutu krajowego).

Nie możemy nareszcie pominąć tego, aby nie zanotować na tém miejscu tego ruchu, jaki zapanował z okazji 40-letniego panowania Jego Cesarskiej Mości w ogóle w Austrii i w naszej połowie monarchii pod względem powstania rozmaitego rodzaju fundacyj i zapisów na cele ubogich. Jakkolwiek brak jeszcze wiarygodnych dat statystycznych, jednak podania zarejestrowane w dziennikach świadczą, że z okazji tego jubileuszu powstało:

- a) 143 zakładów humanitarnych z kwotą 2,566.716 złr. i 107.100 w papierach wartościowych i 119 zakładów, których wartość liczebnie oznaczyć się nie da
- b) 560 funduszów i fundacyj z kwotą 3,194.829 złr. w gotówce i 859.240 złr. w papierach wartościowych;
- c) 970 innych dobroczynnych aktów z kwotą 3,087 724 złr. w gotówce i 364.365 złr. w papierach wartościowych ³⁰⁾.

³⁰⁾ „Gazeta Lwowska“ nr. 8 z 11 stycznia 1889.

Ruch ten jest nietylko dowodem wielkiej lojalności i wspaniałomyślności społeczeństwa naszego dla celów szlacheckich, ale jest nadto i objawem ogólnie odczuwanej potrzeby reformy ustawodawczej na polu opieki nad ubogimi w Austrii.

Co do policyi ubogich zanotować tu wypada ustawę z 27 lipca 1871, normującą postępowanie szupasowe i ponoszenie kosztów szupaństwa, dalej ustawę z 10 maja 1873, obejmującą przepisy karne co do włóczęgów i poddanie niebezpiecznych osób pod dozór policyjny, a nareszcie dwie ustawy z 24 maja 1885 zawierające przepisy karne co do żebraków i ustanowienie przymusowych zakładów pracy i poprawy. Z pozostawieniem rozpatrzenia tych ustaw ze stanowiska prawnego trzeciej części naszej pracy podnieść tu wypada, że subsydiarny udział państwa według ostatnich ustaw odnosi się tylko do przyczynienia się z bliżej nieoznaczoną kwotą do utrzymania zakładów przymusowej pracy i domów poprawy w miarę tychże konie czności.

V. O stanowisku, jakie pojedyncze organa społeczne zajmą winny w walce przeciw żebractwu i włóczęgostwu.

A) Państwo.

a) na polu publicznej opieki ubogich.

R. Mohl, definiując pojęcie państwa, określa je jako trwały jednolity organizm takich urządzeń, które, kierowane zbiorową wolą, a utrzymywane i przeprowadzone zbiorową siłą, mają za zadanie wspierać dozwolone cele życia pewnego, na ograniczonej przestrzeni osiedlonego narodu, zaczynając od indywiduum aż do towarzystw.³¹⁾

Z tego pojęcia państwa wynika, że państwo powinno utrzymywać przede wszystkim porządek prawny w narodzie; (naukową nazwą téj działalności państwa jest polityca) i przedsiębrać środki policyjne w postaci trwałych

³¹⁾ Robert Mohl. -- Encyklopedia umiejętności politycznych tom I. str. 79.

instytucyj lub doraźnych czynności wtedy, gdy się co do interesów obywateli zbiegają cel zgodny z prawem i ustawami, zgodność interesu z moralnością i pożytek celu. W naturze zaś policyi leży, aby też miała prawo zmusić jednostki do posłuszeństwa, a jeśli opór stawiany bywa z niechęci czyli ze wstrętu do pracy, aby policya miała prawo zniewolić jednostkę w miarę jej sił do oddania się pracy.

Wychodząc z powyżej określonego założenia i mając na uwadze, że walki, jaką społeczność ludzka w stłumieniu żebractwa i włóczęgostwa od wieków staćca, nie należy na równi kłaść z walką o usunięcie nieuleczalnej choroby społecznej, jaką jest ubóstwo, sądzimy, że państwo nie może być ani powołanem, ani obowiązaniem do podejmowania się samoistnego rozwiązania takich zadań, których rozwiązanie leży wprawdzie w interesie ogółu, lecz przez organa niepaństwowe z dodatnim rezultatem i skuteczniej nastąpić może. Do rzędu takich zadań podporządkować należy i rozwiązanie pytania, czy państwo ma obowiązek podejmować sprawowanie publicznej opieki ubogich, a w szczególności udzielać pomocy swój proletaryatowi żebraczemu. Za potwiredzającą odpowiedzią mogłyby na pozór przemawiać względy dwojakiego rodzaju, a to albo poczucie ludzkości (względy moralne), albo interes bezpieczeństwa ogółu (względy utylitarne). Podejmując się zadania tego z pierwszego stanowiska t. j. przyjąwszy obowiązek państwowej pomocy ubogich i staranie o osobę samego żebraka, czyli dostarczenia niezbędnych środków do życia, stanie państwo na gruncie fałszywym, pociągającym za sobą kazuistyczne dedukcye o pojęciu ubóstwa, o prawie i obowiązku do wsparcia i nada fałszywy kierunek celom kommunistycznym, którym państwo ze stanowiska moralnego hołdować nie może. Dowodem tego są dawne ustawodawstwa Francyi bez żadnych praktycznych rezultatów. Takiemu stanowisku państwa sprzyjałby bardzo nawet i kościół ze wszystkimi zasadami o chrześcijańskim miłosierdziu i dobroczynności, który dążąc odwiecznym prawem do władzy, spowodowały i organizacją

opieki, na tle religijném osnutą. Takie jednak stanowisko państwa stałoby się jeszcze więcej fałszywém i niewyraźnym, bo dopuściwszy kościół do zwierzchniczego udziału w sprawach publicznej opieki ubogich, stworzonoby stan anormalny, rządzony przez dwa państwa, w którychby kwestya różnych wyznań, dążności do rządu i zwierzchniczój władzy wykonanie opieki utrudniały i w ogóle sprawie samój więcej szkody jak korzyści przyniosły.

Inaczéj przedstawia się rzecz z drugiego stanowiska. Ze wzrostem ubóstwa zmniejsza się bezpieczeństwo publiczne; cel utrzymania własnej osoby czyni zgłodniałego nieprzyjacielem istniejącego porządku, zagrażając bezpieczeństwu mienia i osoby obywateli. W obronie więc tego bezpieczeństwa i dla utrzymania porządku publicznego jest rzeczą państwa podejmować się zadania rozwiązania spraw opieki ubogich. Stać się to powinno nie ze względu na interes ubogich, lecz ze względu na spokój publiczny i bezpieczeństwo samych obywateli, a więc ze względu na interes samego państwa; — jest to zatém obowiązek polityczny, wypływający z dobrze zrozumianego gospodarstwa narodowego.

Lecz i z tego względu nie można domagać się od państwa samoistnego i wyłącznego rozwiązania tego zadania przez samo państwo. Nie dającemu się niczém stłumić naturalnemu uczuciu miłosierdzia i dobroczynności pozostawioną być musi sposobność do objawienia aktów ludzkości i dobroczynności na zewnątrz przez niesienie pomocy ubogiemu, zostającemu w rzeczywistój potrzebie, a państwo tylko zgodnie z prywatną dobroczynnością powinno podejmować się rozwiązania swego zadania. Spełni zaś państwo to zadanie przedewszystkiém przez ujęcie spraw opieki ubogich w pewne, i stosunkom każdego kraju odpowiadające ustawodawstwo, którego celem głównie interes ogółu, a nie interes biednych być powinien, pozostawiając interes ostatnich osobnym organom t. j. gminie i prywatnej dobroczynności. Tendencją ustawodawstwa opieki ubogich powinno być również i zapobieganie tworzeniu się ubóstwa masowego i łagodzenie istniejącej nędzy, a w tym

względzie powinno państwo nietylko za pośrednictwem swoich wyłącznie organów starać się o usunięcie tego złego, lecz nadto i, gdzie nie ma widoków na powodzenie prywatnej dobroczynności, własnymi funduszami o ile możności, lecz tylko za odwzajemnieniem się pewnego rodzaju świadczeniami ze strony biednych pomocniczo się przyczyniać.

Do dalszych działalności państwa na polu publicznej opieki ubogich należy wykonywanie zwierzchniego nadzoru i kontroli nad pojedynczymi organami, sprawującymi opiekę ubogich, przez ustanowienie głównych zasad, podług których organa te, czyli to gminy czy powiaty, ze względu na interes samego państwa postępować mają. W tym względzie ustanowienie przynależności, czyli miejsca siedziby wsparcia, warunki, pod jakimi pojedyncze związki powstawać mogą, i środki, jakie z funduszków publicznych na cele ubogich użyte być mogą, w głównych zasadach przez państwo wytknięte być powinny. Nareszcie powinno być rzeczą państwa zwrócić uwagę na zapisy i fundacje prywatne, nie dopuszczając tworzenia takich zakładów i urzędzeń, których tendencją nie jest ani zapobieżenie ani złagodzenie nędzy, a cel i administracja takich instytucyj sprzeciwiałaby się zasadniczemu podstawom ustawodawstwa administracyjnego w sprawach ubogich. Postanowienie zaś kto ma być za ubokiego uważany, względnie kto i pod jakimi warunkami może mieć prawną pretensją do wsparcia czyli do pomocy publicznej, — jak nie mniej postanowienia, którzy ubodzy jako zdolni do pracy zasługują na pomoc, i sposób udzielania wsparcia takim ubogim, nie należą do ustawodawstwa państwowego, lecz raczej pozostawione być powinny partykularnym ustawom każdego pojedynczego kraju, który publiczną opiekę ubogich ze względu na interes ogółu ubogich wykonywać winien. Stąd też nie można takich przedsięwzięć państwa, mających na celu urządzenie domów ubogich i domów pracy, oraz schronisk dla żebraków, uważać za dodatnią stronę ustawodawstwa administracyjnego. jeśli się uwzględni, że zakłady takie, jak doświadczenie poucza, nigdy prawie nie odniosły pozytywnych skutków ze względu na interes ogółu.

b) na polu polityki ubogich.

Na tém polu powinno państwo jak najrozleglejszą działalność rozwinać. Wymaga tego interes państwa ze względu na bezpieczeństwo ogółu. Aby jednak państwo ze swego zadania mogło się należycie wywiązać, musi mieć należycie zorganizowane ustawodawstwo w sprawach opieki ubogich; gdzie tego niema, tam wszelkie przedsięwzięcia państwa na tém polu okażą się daremne i do celu nie prowadzące. Bez skutku okażą się wszelkie zakazy żebracze, wszelkie zabronienia udzielania jałmużny żebrakom, wszelkie przepisy, zabraniające szerzeniu się prostytucyi, z której z reguły największa ilość żebraków się rekrutuje, i w ogóle wszelkie środki zaradcze przeciw takiemu koncesyonowanemu proletaryatowi, który pod płaszczykiem uzyskanego w drodze administracyjnej konsensu (muzycanci, druciarze i t. p.) przeważnie z prywatnej dobroczynności żyją. Stanowisko więc, jakie państwo zajmie na polu polityki ubogich, która przeważnie w stłumieniu żebractwa i włóczęgostwa ujawniać się powinna, zawsze pozostanie fałszywem w wypadkach należycie nie zorganizowanej publicznej opieki ubogich. Całkiem trafnie wyrażają się w tym względzie motywa komisji karniej, rozpatrującej projekt austriackiego kodeksu karnego z r. 1874, mówiąc o karygodnym żebractwie: *„Es ist ein gewisser Pharisaismus, wenn der Staat auf der einen Seite das Betteln an sich ohne weiteren Beisatz als strafbare Handlung erklärt, und andererseits doch ohnmächtig ist, der Armuth zu steuern“*.

Aby więc państwo mogło na tém polu zadaniu swemu odpowiedzieć, należy następujące ze stanowiska administracyjnego zasady przestrzegać:

Przedewszystkiem należy skonstatować urzędownie osoby, żyjące z prywatnej dobroczynności, a to tak korzystające z niej z potrzeby, jakoteż ze wstrętu do pracy, niemniej i takich, którzy sposobem zarobkowania zawodowemu żebractwu się oddają. Ponieważ sprawowanie opieki ubogich w pierwszym rzędzie gminie poruczonem być ma, a państwo tylko ze względu na bezpieczeństwo ogółu

wkraczać w to jest powołaniem, przeto jest rzeczą gminy nie dopuścić do tego, aby ogół przez takie indywidua był wyzyskiwany, — stąd też nie jest wcale rzeczą państwa śledzić wyzyskujących dobroczynność prywatną, lecz raczej jest to rzeczą gminy iść na rękę policyi przez prowadzenie dokładnej ewidencji nad takimi, którzy ogół wyzyskują i przez wykazywanie ich sądowi do ukarania. Państwo jednak powinno tę pomocniczą działalność gminy ułatwić przez ograniczenie wolności i swobodnego osiedlenia się (*Freizügigkeit*) dla nie wykazujących się środkami do utrzymania, jakoteż przez dokładne badania legitymacyi obokrajowego proletaryatu, szukającego za zarobkiem i pracą.

Nie należy również do dodatnich stron ustawodawstwa administracyjnego pod względem wolności zarobkowania, jeżeli państwo ze względów finansowych udziela koncesye i opodatkowuje muzykantów ludowych, jak n. p. chodzących z pozytywką (vulgo katarynkarzami zwanych) i żebraków lirników, jak to ma miejsce w Austrii.³²⁾ Proletaryat bowiem taki, żyjący przeważnie z prywatnej dobroczynności, utrudnia wykonanie zadania prywatnych towarzystw dobroczynnych, mających na celu zaopatrzenie prawdziwie ubogich, a przez nadanie sposobności do wyzyskiwania ogółu za pośrednictwem takich przemysłowców stawia państwo mimowoli przeszkody w przeprowadzeniu celu towarzystw dobroczynnych. Tego rodzaju proletaryat, bez którego ogół obejść się może, śmiało powinien ustąpić z horyzontu naszego społeczeństwa bez ujmy finansowych korzyści państwa. Dalszém zadaniem państwa na polu policyi w stłumieniu żebractwa jest prowadzenie najdokładniejszej kontroli nad więźniami, opuszczającymi domy kary; surogat to najniebezpieczniejszy dla ogółu. Nie tylko jednak z powyższych względów, lecz nadto i ze względu publicznej obyczajności nie powinno państwo cierpieć, aby proletaryat żebraczy snuł się w obdartych sukniach, ze szpetnymi obliczami i okazywanemi na widok publiczny

³²⁾ Żebrek M. Klebański, o którym w VII. tytule I. części była wzmianka, płacił w r. 1887 5 zł. 30 ct. podatku dochodowego.

wstrętnemi ranami, bądźto po publicznych miejscach, bądź po domach prywatnych. Publiczny porządek i publiczna obyczajność wymagają interwencji publicznego organu do wystąpienia przeciw tego rodzaju naruszeniom, a wszelkie przedsięwzięcia dla odwrócenia tego złego należą do polityki państwa. Nie powinno bowiem w należycie i postępowo rozwijającym się społeczeństwie być cierpianiem pojedyncze lub gromadne włóczenie się żebraków po domach i ulicach za jałmużną, albo téż, aby proletaryat ten zajmował pewne stanowiska na miejscach publicznych j. np. w kościołach, na cmentarzach i t. p., a najlepszym środkiem zaradczym w tych wypadkach jest ten, aby publiczne organa bezpieczeństwa bez względu na ustrój i organizacją ustawodawstwa opieki ubogich takich włóczęgów, gdziekolwiek bądź przydybani zostaną, do gminy miejsca przydybania odstawiały, która z nim według obowiązujących przepisów postąpić winna. Odstawienie żebraków takich do sądu dla tychże ukarania nie może w tych wypadkach pożądanego skutku odnieść, gdzie organizacja publicznej opieki ubogich nie odpowiada wymaganiom społecznym.

Pozostawiając bliższe rozpatrzenie, pod jakimi warunkami ustawy karne przeciw żebractwu i włóczęgostwu najskuteczniej zastosowane być powinny i jakie środki w stłumieniu tego proletaryatu ze stanowiska prawa karnego jako najwłaściwsze i najskuteczniejsze w obecnych stosunkach się przedstawiają, osobnej części naszej pracy, ograniczamy się na uwadze, że działalność państwa na polu polityki ubogich sama w sobie zawsze okaże się bez skutku, jeżeli inne organa społeczne i jednostki nie przestaną kierować się fałszywemi pojęciami o miłosierdziu i dobroczynności chrześcijańskiej, a przejmą się zadaniem czynnej pomocy i poparcia państwa we wszystkich przedsięwzięciach na tém polu.

B) Gmina.

a) na polu publicznej opieki ubogich.

Wypowiedziania w zborze kościelnym w Turonie (r. 567) zasada, że każda gmina utrzymywać ma swoich

ubogich (*ut unaquaeque civitas pauperes et egenos alimentis congruentibus pascat secundum vires... jak wyżej*), utrzymała się z wyjątkiem krajów królestwa Wielkiej Brytanii dotychczas prawie we wszystkich ustawodawstwach państw europejskich. Co należy uważać za gminę, o tém w każdym ustawodawstwie specjalne są postanowienia. Przyjmując tylko tę ogólnikową definicyą, jaką ustawa galicyjska (w art. I.) zawiera, a mianowicie „że osada (wieś, miasteczko, miasto), mająca własny zarząd gminny, stanowi gminę“, za podstawę w dalszém rozwinięciu naszego przedmiotu, sądzimy, że należyte zastosowanie téj zasady prawnej we wszystkich postanowieniach ustawodawczych na polu publicznej opieki ubogich zupełnie okaże się wystarczającym do wywiązania się ze zadania, jakie ciąży na gminie w przedmiocie sprawowania opieki ubogich. Ze względu jednak, że inne stanowisko administracyjne i polityczne zajmują gminy miejskie (miasta i miasteczka) a inne gminy wiejskie, rzeczą jest ustawodawstwa państwowego i krajowego przedewszystkiém określić wzajemne stosunki do państwa i odwrotnie, jako téż prawa i obowiązki pojedynczych gmin t. j. tak miejskich, jak i wiejskich na polu niesienia publicznej pomocy ubogim. Przedewszystkiém powinno być rzeczą ustawodawstwa krajowego określić dokładnie ze względu na podmiot bliżej warunki, pod jakimi gminy (nie ze względu na interes samych ubogich, lecz ze względu na wzajemny stosunek do samego, państwa i innych obcych gmin lub krajów) do dostarczenia pomocy ubogim są obowiązane; szczegółowe w tym względzie postanowienia usuną wszelkie spory o zwrot kosztów utrzymania ubogich, niewłaściwie przez nieobowiązaną gminę poniesionych.

W drugim rzędzie powinno ustawodawstwo krajowe ze względu na przedmiot wyrzec zasadę prawną, jacy ubodzy, pozbawieni ustawowej opieki ze stosunku pokrewieństwa lub z ustawy cywilnej wynikającej, mogą mieć prawną pretensyą do pomocy ze strony gminy. W tym celu należy położyć różnicę między ubogimi do pracy zdolnymi, a takimi, którzy z powodu kalectwa, starości itp. nie

są zdolni sobie na niezbędne utrzymanie zarobić, oraz podporządkować pod kategorią takich ubogich, którzy z braku zatrudnienia, lub pozbawieni chwilowo albo przez dłuższy czas służby, pracy i zarobku dla utrzymania bytu swego publicznego wsparcia potrzebują. Do najważniejszych postulatów dobrego ustawodawstwa krajowego należy urządzenie trwałej i stosunkom kraju najwięcej odpowiadającej organizacyi publicznej opieki ubogich. Ponieważ organizacya taka w miejskich gminach nie ulega takim trudnościam ze względu na mniejszy udział członków, wchodzących w skład rady i reprezentacyi gminnej, przeto wskazaném by było, szczególnie w Galicyi, połączenie gmin wiejskich według powiatów, czyli utworzenie gmin zbiorowych, dla których by w sprawach publicznej opieki ubogich skoncentrowana w powiatowych miastach organizacya pełniła urząd swój po wsiach przez delegatów, z wiejskich gmin wybranych. Autonomiczny ustrój wydziałów powiatowych w Galicyi nadaje się bardzo do objęcia i wykonywania publicznej opieki ubogich dla zbiorowych gmin wiejskich w pierwszej instancyi, nad którym by państwo przez starostwo jako władzę polityczną zwierzchniczy nadzór i kontrolę prowadzić mogło.

Co się tyczy środków i funduszków na cele ubogich, to pozostawiając w krajach, nie mających ogólnego podatku ubogich, dotychczasowe źródła, z których środki te, bądź to na specjalnych przepisach każdego pojedynczego kraju oparte, bądź w drodze prywatnej dobroczynności wskutek zwyczaju wpływają, wskazaném byłoby tak ze względu na interes ubogich, jakoteż na interes ogółu tworzenie pewnego i stałego źródła dochodów na cele ubogich. Podatek ubogich, który w krajach królestwa Wielkiej Brytanii od tylu set lat jest jedynym funduszem na wszystkie cele i przedsięwzięcia ubogich, należy wprowadzić w Anglii do najwięcej nie lubianych i najczęściej egzekucyjnie ściąganych podatków, mimo to wzięł się w niezachwiane przekonanie całej ludności o potrzebie ponoszenia tego ciężaru. Nie da się zaprzeczyć, że wskutek wprowadzenia podatku ubogich stłumia się poniekąd

uczucie miłosierdzia i dobroczynności chrześcijańskiej; płacący bowiem podatek czuje niejako, że się wywiązał z obowiązku w obec ogółu biednych; nie odnosi jednak nigdy tego zadowolenia, jakiego nabywa zwykle, gdy z ubóstwem pośrednio się styka, i chociaż nie bada rzeczywistej potrzeby, to jednak doznaje pewnej ulgi, gdy niesieniem pomocy osobiście nędzę łagodzi. Stąd też odzywają się bardzo liczne głosy przeciw podatkowi ubogich nie tylko w Anglii lecz i w innych krajach; sądzimy jednak, że głosy takie, wynikające ze stanowiska moralnego, powinny ustąpić nie tylko ze względu na wyższe zadanie i powołanie państwa i gminy, lecz nadto i ze względu na interes samych ubogich, a ogólny podatek ubogich, rozłożony na zasadach wymiaru podatku dochodowego, powinien i u nas zastąpić jedyne źródło stałego i pewnego dochodu na cele publicznej opieki ubogich. Na podstawie takiego stałego dochodu mogą dopiero wszelkie urządzenia i zakłady na cele ubogich mieć zapewnioną racją bytu, a zorganizowane i administrowane według pewnych zasad, odpowiadających nie tylko historycznemu rozwojowi instytucyj, ale i stosunkom miejscowym pojedynczego kraju, dla którego użytku służyć mają, nie miną się z przeznaczeniem i celem. Dlatego też oświadczyć się, który z podobnych zakładów jest najodpowiedniejszy, czyli wyjawić zdanie, czy mają być założone tylko domy ubogich, lub też domy ubogich z przymusową pracą (a więc z podwójnym charakterem jak w Bremie), czyli tylko same domy pracy jako domy kary, albo też domy ubogich z obowiązkiem dostarczenia pracy poza domem ubogich, możnaby tylko wtedy, jeśli się zbada i uwzględni potrzebę i stosunki każdego pojedynczego kraju, jak niemniej rodzaj i kategorię ubogich, dla których właściwie takie instytucje powstać mają. Dla Galicyi jako kraju przeważnie rolniczego zalecamy utworzenie kolonii (osad) na wzór kolonii robotniczych w Niemczech w Wilhelmsdorf założonych. Popieramy to następującemi uwagami:

Socjaliści, dla których kapitał stał się przyczyną do walki, od rewolucyi francuskiej domagają się organizacyi

pracy, twierdząc, że kapitaliści uszczuplają dobrze zasłużoną płacę robotników. W nowszych czasach, gdzie coraz dotkliwiej czuć się daje jaskrawa różnica między bogactwem a ubóstwem, domagają się nawet umiarkowani socjaliści uznania pewnych uprawnień do pracy, chcąc tym sposobem zapobiec wzrastającej nędzy klasy robotniczej. Do środków i sposobów niesienia pomocy zostającym w potrzebie ubogim należy niewątpliwie i dobroczynność prywatna, objawiająca się na zewnątrz w jałmużnie. Dobroczynność ta, bez planu wykonywana, nie zapobiega nędzy; przeciwnie udzielana w gotówce przechodzi do szynków, a udzielana przez stowarzyszenia dobroczynne, należycie nie zorganizowane, przyczynia się do wzrostu żebractwa i włóczęgostwa. Jedynym tedy środkiem, zapobiegającym wzrostowi tego proletaryatu, jest zasada: „Bez pracy ani chleba ani gotówki do pracy zdolnym żebrakom“. Jednostka jednak nie jest w stanie dać sama pracę; takięj dostarczyć mogą tylko kolonie robotnicze, gdzie schronienie, pożywienie i płaca w zamian za pracę się dostaje.

Między żebrakami są po największej części tacy, którym zbywało na sposobności swoją pracę spieniężyć; hiperprodukcya pozbawiła ich chleba. Innym wyszedł ostatni cent, który im miał posłużyć do podróży za zarobkiem. Lecz i wstręt mający do pracy włóczęgi, którzy wprawdzie nie oddają się kradzieży, lecz nie posiadają zmysłu do zatrudnienia, porządku i regularnego zajęcia, jak niemniej oddający się nałogowemu pijaństwu, jakoteż wypuszczeni z zakładów karnych, pozbawieni zaufania u ogółu — wszysey ci uważają za stosowniejsze żyć wygodnie cudzym kosztem z dobroczynności i są na zawsze straceni dla społeczności, jeżeli się im nie da zapory moralnej i zachęty do pracy.

Jedyny środek zapobieżenia temu złemu, jedyną podniętą do pracy i utwierdzenia moralności, i jedyną zaporą do większego upadku są robotnicze kolonie (*Arbeiter-Colonien*), gdzie praca, porządek, punktualność i przyzwyczajenie się do regularnego życia umożliwiają użycie własnej pracy z korzyścią dla upadłej jednostki i ogółu.

Założycielem kolonij robotniczych w Niemczech jest pastor v. Bodelschwingh. Kolonia we Wilhelmsdorf obok Bielefeld zrobiła początek (w piśmie z 13 grudnia 1882 syn następcy tronu ks. Wilhelm, obecny cesarz niemiecki, jako protektor zalecał ją za wzór w całych Niemczech). W dniu 10. października 1883 obejmowała 210 hektarów powierzchni. Cena nabycia wynosiła 90.000 m. Wskutek uprawy gruntu i postawienia budowli wynosiła wartość téj kolonii w końcu trzeciego roku administracyjnego łącznie z inwentarzem 310.000 m.

Podstawą jest gospodarstwo rolne ze zasadą wspólnéj produkeyi i konsumpeyi. W zakładzie tym znajdują się różnej kategorii zatrudnienia, i tak: jest piekarnia, praczkarnia, niemniej warsztaty stolarskie, kowalskie, ślusarskie, blacharskie i t. d. i wszystkie urządzenia dla potrzeby i wygody, oraz kaplica do modlitwy.

W roku 1887 znajdowało się tam 130 kolonistów. Wstępujący bywa najpierw wykąpany, odzież jego desinfekcyonowaną, a zaopatrzony w nową odzież przedstawia się na samym początku jako nowy człowiek wciągnięty do czystości i porządku. Przez pierwsze 14 dni pracuje każdy za pożywienie i schronienie, następnie policza się każdemu dzienna zasługa od 10 do 50 ct. Gotówką się nie wypłaca; każdy ma swój rachunek w miarę zasługi. Utrzymanie jednego kolonisty obliczone jest na 85 ct. dziennie. Pobyt w kolonii trwa z reguły 3 miesiące. Zadaniem zarządu jest umieszczać kolonistów w obowiązkach prywatnych w miarę uzdolnienia. Rewertentów czekała dyscyplina na sposób wojskowy urządzona.³³⁾

Tego rodzaju kolonie robotnicze dałyby się łatwo w naszym kraju dla gmin zbiorowych o jednéj kolonii dla każdego powiatu, lub dla kilku powiatów utworzyć a wydziały powiatowe byłyby najwłaściwszemi władzami wykonawczemi dotyczących ustaw dla takich instytucyi. Dla gmin miejskich czyli dla miast zalecamy domy przytułku

³³⁾ Illustrierte Zeitung Nr. 2306 — Lipsk z 10 września 1887 str. 254.

dla starców, kalek i fizycznie niezdolnych do pracy, tudzież domy pracy z dwojakim charakterem na wzór istniejących w Bremie. Jakże zaś mają mieć urządzenia domy przymusowej pracy jako zakłady karne, o tém będzie wzmianka na swoim miejscu w trzeciej części naszej pracy.

b) na polu policyi ubogich.

Ażeby można pokonać nieprzyjaciela, z którym się stacza walkę, potrzeba przedewszystkiém wiedzieć, jak silny jest nieprzyjaciel. Do tego celu dochodzi się zwykłą drogą przez zbadanie siły przeciwnika. Takim nieprzyjacielem społeczeństwa jest żebractwo z wszystkimi odcieniami głodnego i włóczącego się proletaryatu. Odporne zachowanie się żebractwa ze wszystkimi sztuczkami oszukańczego przemysłu — to obrona przeciwnika, stawiana należyte zorganizowanemu społeczeństwu we wszystkich przedsięwzięciach, mających na celu stłumienie téj plagi. Gmina, podejmując się opieki nad ubogimi, w rzeczywistości potrzebie zostającymi, powinna nader wielką i czynną działalność rozwinać przeciw takim żywiołom, stojącym w drodze jéj skutecznym przedsięwzięciom. Główna akcyja gminy na tém polu powinna polegać na ciągłym utrzymywaniu dokładnej ewidencji i prowadzeniu statystycznych dat co do żebraków i włóczęgów, stale w gminie zamieszkałych, i obcych przybyszów, korzystających z dobroczynności prywatnej. Stwierdzenie identyczności osoby żebraka, badanie legitymacyi osób podejrzanych, a nie wykazujących się środkami utrzymania, prowadzenie ścisłej ewidencji nad służbą czeladną, kontrola książeczek służbowych, częste patrolowanie karczem, szynków i podejrzanych przytulisk dla podróżnych są najlepszymi środkami, prowadzącymi do celu stłumienia oszukańczego żebractwa. Przy rozwinięciu takiej działalności gminy latwo przyjdzie się do wiadomości, jaka kategoria proletaryatu żebraczego i w jakiej ilości potrzebuje opieki, a przeciw którym żebrakom i w jakiej ilości odpowiednie środki poli-

cyjne użyte być mają, — czyli inaczej, kogo jako żebraka lub włóczęgę gmina sądowi do ukarania wykazywać winna.

Do dalszych zadań gminy na tém polu powinno należeć udzielenie schroniska dla ludzi pracujących jako dziennych zarobników, a przebywających na noclegach po szynkach, jak niemniej prowadzenie dozoru nad dziećmi opuszczonemi i włóczęgami się po domach za jałmużną. Brak schronienia dla pierwszych, a łatwy sposób uzyskania środków sposobem jałmużny dla ostatnich zdolne są zastąpić zmysł i chęć do pracy i sprowadzić ich na bezdroża³⁴). Przez taką działalność gminy na tém polu ułatwioną zostanie i czynność policyi państwa, a wszelkie ustawy karne, praktycznie zastosowane, nie zostaną martwymi literami prawa.

C. Dobroczynność prywatna.

a) Jednostki.

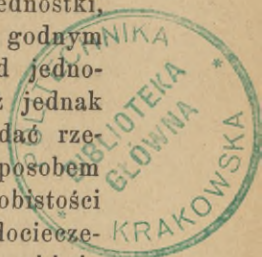
Jałmużna jest aktem etycznym i polega na dobroczynności: Rozsądnie udzielana jałmużna nie jest godną potępienia.

Oceniając jałmużnę ze stanowiska ekonomii społecznej, ma jałmużna dwojakie znaczenie: jako jeden ze sposobów rozdziału dochodu społecznego i jako jeden ze środków, łagodzących nędzę najbiedniejszych warstw ludności. Z jednej strony zależy na tém, aby nietylko było wiele majątków i dochodów w społeczeństwie, lecz aby także istniał ich stósowny rozdział, by mianowicie nie było osób, które absolutnie nie mogą sobie zapracować na utrzymanie i żyją w największej nędzy. Ze względów ekonomii społecznej winni zamożniejsi dobrowolnie iść z po-

³⁴) W Paryżu istnieją trzy przytuliska „Oeuire de l' Hospitalite de Nuit“, udzielające schronienia na noc nędzarzom bez różnicy wyznań i narodowości. W r. 1886 udzieliły te przytuliska schronienia 69,591.000 nędzarzom. (Dziennik polski Nr. 134 z roku 1887.)

mocą biednym. Z drugiej zaś strony rozsądnie zrozumiana etyka nie powinna zezwolić na to, ażeby jałmużnę rozdawano osobom, które mogą pracować i mają sposobność do zarobku. W ten sposób aktem niby moralnym demoralizuje się całą warstwę ludności, odciaga się zdrowych i silnych od pracy, daje się sposobność do wyradzania się oszustów, udających chorobę i pobożność, a gospodarstwo krajowe traci na środkach, któreby na cele zapobieżenia właściwej nędzy skuteczniej użyte być mogły. O ile przeto ma się udzielać jałmużnę tylko osobom, które jej rzeczywiście potrzebują t. j. które absolutnie nie mogą zarobić na wyżywienie własnej osoby, i które istotnie zasługują na pomoc, o tyle jałmużna, udzielana przez jednostki, jest aktem gospodarczym zarówno jak etycznym, godnym naśladowania. Zbiorowa jałmużna, pochodząca od jednostki za wiedzą władzy stanowi składkę. Ponieważ jednak jednostka nigdy prawie nie jest w położeniu zbadać rzeczywistą potrzebę niesienia pomocy ubogiemu sposobem jałmużny, gdyż nie może przekonać się ani o osobistości żebrzącego i z reguły nie zadaje sobie pracy w docieczeniu, czyli grosz, który łatwo w drobnej monecie z ręki się wyśliznie, a rzucony w imię enoty chrześcijańskiej użytym będzie na cele właściwej pomocy, bądźto na wyżywienie, bądź na odzież, lub też na ciepłe schronisko, — przeto dobroczynność prywatna, czyniona przez jednostki, z reguły godna jest potępienia. Jałmużna, dawana po domach, na ulicach, przed kościołami, lub na ementarzach, a udzielana gotówką, jest nadto i najkosztowniejszą, bo codziennie chociaż drobne na ten cel wydatki dochodzą sum olbrzymich; ona jest najmniej użyteczną, bo nie czyni wyboru między żebrzącymi, bo najeczęściej ulega natarczywości, bo zwykle, lubo mimowoli, wspiera próżniactwo i zepsucie. Grosz bowiem, nie wystarczający oddzielnie na zakupienie zdrowego pokarmu lub odzieży, idzie zwykle do gospody, miejsca jedynj pociechy i jedynego pokrzepienia w opłakanym stanie żebraka.

Ze stanowiska administracyjnego podnieść wypada, że wszelkie zakazy wydawane przez państwo przeciw



udzielaniu jałmużny, są niewykonalne. Nie da się zaprzeczyć, że nierozważnym udzielaniem jałmużny, szczególnie obcym, wiele się społeczeństwu wyrządza szkody, i że przyczynia się do wzrostu żebractwa; nie podobna jednak w ramach ordynacyi policyjnej jasną położyć granicę między rozumnym, a nierozumnym rozdawaniem jałmużny, gdyż inaczej należałoby każdy datek, udzielony obcym, zagrozić karą, albo każdy datek bezkarnie zostawić. Udzielania jakiegokolwiek jałmużny możnaby natenczas zakazać, gdyby się miało pewność, że istniejące urządzenia zapobiegają nędzy i że nigdy nie zajdzie wypadek, pociągający za sobą akt dobroczynności z obowiązku moralnego. Takie jednak urządzenia, odpowiadające wszelkim wymogom i dobru ogółu, nie powstają, a niema ich i tam, gdzie stowarzyszenia prywatne lub związki gminne dostarczają obcym żebrakom potrawy i schronienia. Lecz i tam otwarte jest pole do niesienia pomocy takiemu nieszczęśliwemu, który padł ofiarą w walce o byt, a kto powodowany miłosierdziem przyjdzie z pomocą takiemu położeniu, nie należy mu ze strony państwa sposobem karno-policyjnym w drodze stawać. Nie należy tedy powodować moralnego konfliktu między obowiązkiem do posłuszeństwa w obec ustawy, a moralnym obowiązkiem do wyjawienia aktu miłosierdzia i dobroczynności. Oprócz tego zakaz taki przeciwny poczuciu prawa ludzkości, stałby się w przyszłości bez wartości, podobnie jak wszelkie usiłowania przeprowadzenia takiego zakazu w przeszłości bezowocnym. Tak więc akcyja jednostki na polu niesienia pomocy ubogim czyto we formie jałmużny, czy też we formie dobrowolnych ofiar jako to: w odzieży, potrawach i t. p. nie da się ustawą ograniczyć, a ze względu na wrażenia dobroczyńcy, odniesione na widok prawdziwej nędzy, ze względu na jego wiarę zaskarżenia sobie jałmużną zbawienia swego w życiu pozagrobowym, pozostawioną być musi jednostce swobodna działalność w objawieniu aktów miłosierdzia i dobroczynności. Jedynym wyjściem, które czyni możebnym wykonywanie pewnego rodzaju kontroli nad nierozumnym rozdawnictwem jałmużny przez jednostki, jak niemniej naj-

właściwszym środkiem, kładącym tamę takiej swobodnej działalności jednostki i wyzyskiwaniu jej przez proletaryat żebraczy na polu prywatnej opieki ubogich, jest należyta i stosunkom społecznym odpowiednio urządzona organizacya.

b) Stowarzyszeń.

Stowarzyszenia w tegoczesnym prawdziwym tego wyrazu znaczeniu są dziełem naszego wieku, są płodem nowej cywilizacyi, są wynikiem zdobytych i coraz dalej zdobywanych swobód przyrodzonych. Ich duch rozwinął się w pełnej szlachetnych błędów i niebezpiecznych marzeń szkole socyalistycznej, ich rozwój jest dziełem postępu. Cywilizacya wyprostowała krętą drogę, po której wielkie pomysły występują na widownię światła. Ich następstwa są nieobliczone. Stowarzyszenia dobroczynne mogą być tak liczne i różnorodne, jak mnogie i rozmaite są cierpienia duchowe i cielesne, bądź z winy własnej, bądź z winy ubocznej powstałe. Ze stanowiska zadań społecznych dwojako oceniać należy dobroczynność prywatną, na assocyacyi polegającą; jedna niesie ulgę i pomoc cierpiącym nie troszcząc się o to, co się dzieje poza granicami jej usiłowań; ona karmi zgłodniałych, odziewa obnażonych, daje ciepłe chronienie tym, którzy nie mają przytulku; opieka drugich wpływa potężnie na zbiorowe sprawy. Dziełem tamtej są wsparcia po domach, przytulki dla starców i kalek, a przedmiotem troskliwości ostatniej są dzieci zaniedbane przez zepsutych lub zbyt ubogich rodziców i sieroty samym sobie pozostawione. Wydobywanie ze zaniedbania, chronienie od dalszego zepsucia, przyzwyczajanie do pracy, udzielanie im obok utrzymania także pewnego wykształcenia zaslania je od nędzy i czyni je tym sposobem użytecznymi społeczeństwu.

Do rzędu pierwszej kategorii towarzystw dobroczynnych należą i t. zw. stowarzyszenia, mające na celu stłumienie i zapobieganie wzrostowi żebractwa (*Antibettel-Vereine*). Powstanie takich stowarzyszeń jest bardzo waż-

nym krokiem w walce przeciw żebractwu. Związki takich stowarzyszeń są to odezwy osiadłej i pracującej ludności o udzielenie jej pomocy w obronie przeciw nieznośnemu napastywaniu żebraków i włóczęgów; świadczą one o przebudzeniu się publicznego sumienia, które więcej może znieść bezmyślne rozdzielanie jałmużny, jak bezwzględne odmówienie takowej ubogiemu, nie wskazując mu drogi do bezwzględnej pomocy; są to nareszcie wniosłe usiłowania ludzi czynnych, gotowych do ofiar, by zapobiec powszechnie uznanemu złemu zapomocą godziwych środków. Stowarzyszenia takie są w końcu, jak długo ze strony państwa lub gminy nie ma odpowiedniej lub doraźnej pomocy, ponieważ najlepszym środkiem dla sprowadzenia ulgi mieszkańcom w ponoszeniu ciężaru opieki nad ubogimi w tych okolicznościach, gdy ubogi, dotknięty nieszcześliwymi wypadkami, znajduje się w potrzebie, a stłumiając uczucie wstydu, nie oddaje się upokarzającemu i niemoralnemu żebractwu. Aby jednak i te stowarzyszenia odpowiedzieć mogły swemu wnioślemu i szlachetnemu zadaniu, muszą zastosować się do pewnych reguł, których przestrzeganie leży nie tylko w interesie samej ludności, składającej ofiary na cele ubogich, ale które i ze względu na interes państwa i gminy pozostawać winny w pewnym harmonijnym związku w sprawach wykonywania publicznej opieki ubogich. Albowiem tylko przy pomocy państwa i przy czynnym poparciu wszelkich usiłowań takich stowarzyszeń przez gminę dadzą się osiągnąć ich cele z dodatnim skutkiem. Podobne towarzystwa posiadają tę nieocenioną zaletę, iż nie rozdają jałmużny na ślepo, lecz badają przez pojedynczych swych członków stan majątkowy, rzeczywistą potrzebę wsparcia ubogiego, jakoteż zachowanie się każdego biednego na miejscu w jego domu, i przez te osobiste zetknięcie się działają też dobroczynnie na moralny i umysłowy rozwój warstw najniższych. Za pomocą takiej metody są one w stanie odszukać biednych, wstydzających się żebrać, i tym sposobem udzielać najpotrzebniejszych datków i środków do niezbędnego ich utrzymania. Środki jednak takie, udzielane prawdziwie ubogim, nie powinny

z reguły nigdy być dawane gotówką, a co najmniej, zdolnym do pracy daremnie. Wskazanie roboty (*Nachweis von Arbeit*) ubogiemu, jałmużną obdarzonemu, powinno służyć za podstawę każdemu dobroczynnemu związkowi w przeprowadzeniu swego celu. Statystyczne daty, zebrane przez takie towarzystwa z niemieckich prowincyi i kantonów szwajcarskich, przekonują o tém dowodnie, że skutek zażądania pracy od fizycznie zdrowych żebraków i włóczęgów za udzielane im wsparcia w naturaliach żebracy tacy nie tylko nie zgłaszali się po wsparcie, przez co stopniowo zmniejszyła się liczba takich żebraków, ale nawet, nie mając powodzenia w wykonywaném przez siebie rzemiośle, przestali oddawać się temu zawodowi i nawrócili się do uczciwej pracy³⁵). Stowarzyszenia dobroczynne niewątpliwie szkodliwie będą natenczas działać, jeśli wsparcia bez różnicy w gotówce rozdzielają, albo jeżeli wpływ ich jest tak nieznaczny, że wiele mieszkańców bez względu na datki, rozdawane przez towarzystwa, jak dawniej przed istnieniem towarzystw, obcym żebrakom jałmużny udzielają, przez co wsparcia towarzystwa tylko do tego służą, aby rzemioło żebraków uczynić intratniejszém, lub téż jeśli siedziby tych towarzystw tak są blisko, że żebrak bez wielkich trudów wsparcia od kilku towarzystw pobrać i tym sposobem więcéj uzyskać jest w stanie, jak gdyby przy uczciwej pracy mógł zarobić. Tak więc na polu opieki ubogich wskazaném jest dla takich towarzystw dobroczynnych przestrzeganie reguły, by w ogóle żebrakom i włóczęgom jałmużnę tylko w naturaliach, w potrawach i w odzieży, i to za pewném odrobieniem dostarczały, niezdolnych zaś do pracy umieszczały w schroniskach, pod ich zarządem zostających, a i tu również możliwie zatrudniały. Działalność towarzystw dobroczynnych może w wysokim stopniu pomyślnie skutkować, jeśli organizacya ich obejmuje jak największy obszar, a biura i sekeye pomocnicze w odpowiedniém celowi oddaleniu się znajdują i tak

³⁵) Szczegółowe daty statystyczne w tym względzie podaje Stursberg „die Vagabundenfrage“ j. w. str. 49—53 i 87—90,

są urządzone, iżby najściślejsza kontrola nad obcymi mogła być wykonana. W sprawozdaniach podobnych towarzystw powtarzają się nieustanne skargi zarządu, że stowarzyszenia takie prędzej dają sobie rady ze żebrakami, niż z dobroczyńcami, a szczególnie z kobietami, których nie podobna powstrzymać od nieudzielania jałmużny gotówką; gdy uliczne żebractwo zaczyna znikać, domowi żebracy przepelnione mają kieszenie gotówką, pochodzącą przeważnie z rąk kobiet. Dobroczyńcy tacy zapominają, że udzielając jałmużnę gotówką, dwojakiego rodzaju bezprawia się dopuszczają, raz przeciw samym żebrakom, którzy, włócząc się od domu do domu, nabierają siły i wzmacniają swe szeregi, a drugi raz przeciw społeczeństwu, którego usiłowania na polu opieki ubogich i łagodzenia rzeczywistej nędzy stają się daremne. Takiemu nieprawidłowemu rozdawnictwu jałmużny mogą stowarzyszenia dobroczynne częściowo w ten sposób zapobiec, jeśli się urządzą na wzór stowarzyszeń dobroczynnych przeciw stłumieniu żebractwa, w Szwajcaryi będących, a mianowicie na wzór istniejącego od roku 1853 w Lausanne towarzystwa „*Société pour reprimer les abus de la mendicité*“. W Szwajcaryi, gdzie niektóre okolice przepelnione były żebrakami, hojnie zasilanymi jałmużną turystów, zaczyna żebractwo, dzięki energicznym wystąpieniom takich towarzystw, prawie zupełnie znikać. Wspomniane stowarzyszenie rozdziela członkom swoim za opłatą rozmaitych cen n. p. po 2, 4, 6 lub 10 centów drukowane karty (bilety), zaopatrzone numerem, z którego w wykazie stowarzyszenia o nazwisku dobroczyńcy dowiedzieć się można. Gdy żebrak jaki prosi o jałmużnę, dobroczyńca, będący członkiem tego towarzystwa, daje żebrakowi taki bilet, a na podstawie takich biletów udziela biuro towarzystwa osobiście zgłaszającemu się żebrakowi jałmużnę w pożywieniu (ciepłą potrawę lub chleb), badając równocześnie legitymacją żebraka t. j. imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i przynależność. Obcych żebraków oddaje towarzystwo policyi, która z nimi następnie według przepisów postępuje. W ten sposób udaje się stowarzyszeniom szwajcarskim nie tylko łagodzić nędzę,

ale i tępić żebractwo. Państwo, a właściwie rządy związkowe, przekonane o skuteczności takich stowarzyszeń, przedsięwzięło nawet w niektórych kantonach na zasadach, przyjętych przez towarzystwa dobroczynne reformę ustawową publicznej opieki ubogich. Tak n. p. w kantonie Appenzell są funkcyonaryusze stowarzyszeń równocześnie i organami, sprawującymi publiczną opiekę ubogich. Dwadzieścia gmin, należących do tego kantonu, posiada 18 stowarzyszeń dobroczynnych, których zadaniem jest oprócz pełnienia funkcyi w zakresie publicznej opieki ubogich także dostarczanie chorym ubogim pożywienia w domu, zdrowym zaś zatrudnienia³⁶⁾. Połączenie ustawowej opieki z dobrowolną wydaje nadzwyczaj zbawienne skutki w Szwajcaryi; to, co jednej brakuje, wypełnia i prostuje druga, tak, że zasady i porządek w administracyi, jakoteż organizacya takich połączonych instytucyi we wielu kantonach szybkie znalazły naśladowanie.

Zaopatrywanie żebraków we widoczne znaki z napisami towarzystwa dobroczynności przez niektóre stowarzyszenia, uprawniające posiadaczy takich znaków do chodzenia za jałmużną po domach, z gruntu jest fałszywe. Pominąwszy bowiem, że taki rodzaj koncesyonowanego żebractwa nie uwalnia od kary, jeśli żebrak dopuszcza się czynu ze wstrętu do pracy lub dla zarobku, stowarzyszenia, wydając żebrakom takie znaki, nie mogą nigdy zapobiec możliwym nadużyciom. Żebrak bowiem, ośmielony takim przywilejem, zwykle staje się natrętnym, nie zadowolnia się czémkolwiek, lecz stawia z reguły żądania wygórowane, skutkiem czego żebracy tacy, nie podlegając żadnej kontroli co do wysokości dziennie wyżebranej kwoty, wzbogacają się kosztem ogółu, a ze szkodą tych, którzy w rzeczywistości zostają potrzebni; szeregi takich uprzywilejowanych żebraków wzrastają szczególnie po wielkich miastach, a ogół traci wiarę i zaufanie co do skutecznej działalności dotyczącego towarzystwa dobroczynności.

³⁶⁾ A. Eminghaus „das Armenwessen“ j. w. str. 464—466.

Każda z powyższych kategorii dobroczynnych towarzystw zarówno wielkie usługi może oddać społeczeństwu, jeśli i na polu policyi ubogich energiczną rozwinię działalność. Badając legitymacją zgłaszających się o wsparcie żebraków, ich przeszłość, pożyte, a raczej styczeńność z osobami podejrzanymi, fizyczne uzdolnienie do pracy, może towarzystwo nie tylko uzyskać najlepsze dowody o zachodzącej potrzebie udzielania jałmużny, lecz także nabyć wiadomości o samej osobie ubogiego pod względem moralnym i obyczajowym. Działając pod ostatnim względem, nie powinny stowarzyszenia takie ukrywać obcych żebraków lub takich, którzy ze wstrętu do pracy nie wypełniają wskazanych im robót, albo podstępnie jałmużnę wyludniają. Takich oszustów powinny stowarzyszenia bezwzględnie gminie celem postępowania z nimi według ustawy, właściwie zaś sądowi do ukarania donosić. Że głównym celem niektórych towarzystw dobroczynnych jest wykonywanie dozoru policyjnego, świadczą o tém stowarzyszenia z takim celem w Anglii związane. Albion jest w ogóle niewyczerpany w pomysłach filantropijnych, mających na celu czynienie dobrze bliźniemu. Jest tam towarzystwo, propagujące pielęgnowanie kwiatów doniczkowych, jest zalecające mycie podłóg, a nawet zakładanie franek w domach robotników. Ta filantropia jest głęboko pomyślaną pedagogiką; wychowuje bowiem nie tylko porządnym ludzi, ale nadto wykorzenia nałogi brudu i niechlujstwa. Z rozmaitych instytucji dobroczynnych, mających na celu zapobieżenie nędzy, godne jest uwagi towarzystwo zapobiegające żebractwu przy ulicy Red-Lion Square w Londynie. Wiele osób, dostających z różnych stron listy z prośbą o jałmużnę, przysyła je do wymienionego towarzystwa, które na tej podstawie ułatwia policyi wykrycie licznych oszustów. W przeciągu ostatnich miesięcy r. 1885 około 200.000 listów tego rodzaju zostało wysłanych do tego towarzystwa; niektóre z nich były pisane tak pięknie pod względem stylu i formy, że prawdziwie szkoda zdolności, któreby mogły zasługiwać się na inném polu zamiast wyzyskiwać miłosiernych.

Towarzystwa dobroczynne nie są jednak trwałe. Istnieją one tak długo, jak długo zajmują się sprawami towarzystwa ludzie dobrej woli, chętni do poświęceń i jak długo starczą fundusze na cele towarzystwa. Brak pierwszych i ubytek ostatnich powodują upadek towarzystwa, a skutkiem tego i najszlachetniejsze zamiary i usiłowania pełzną na niczém. Dlatego też jest rzeczą państwa i gminy przyczyniać się materyalną pomocą do utrzymania takich stowarzyszeń dobroczynnych, które należycie zorganizowane skuteczną działalność tak na polu opieki ubogich, jakotóż i na polu policyi ubogich wykazują; bo tylko przy pomocy państwa i gminy mogą stowarzyszenia te rozwijać się i stać się pożytecznymi społeczeństwu.

Nareszcie na zakończenie nie możemy pominąć uwagi nad tém, w jaki sposób kościelna opieka ubogich wśród obecnych stosunków socyalno politycznych objawiać się powinna. Charakterystyczną cechą naszego wieku jest to, że miłosierdzie i dobroczynność, uorganizowana przez kościół i filantropia, rozbudzona bądź to przez religią, bądź to przez arystokratyczną ideę patronatu, idą ze sobą w zawody. Kościół, a właściwie duchowieństwo bez różnicy wyznania podejmuje inicjatywę w rozmaitych przedsięwzięciach tak na polu opieki ubogich, jakotóż na polu socyalném, by na zasadach asocyacyi stworzyć instytucye mające na celu zapobieżenie wzrostowi nędzy i sprowadzenie ulgi pozostającej w niedostatku ubogiej ludności. W tym kierunku na szczególną uwagę zasługują stowarzyszenia, mające na celu poprawę losu klas wydziedziczonych t. j. proletaryatu, powstałego z nowoczesnego socyalizmu, a zostające pod opieką i nadzorem kościoła w Niemczech. Powstanie swe zawdzięczają one arcybiskupowi moguncyjskiemu Kettelerowi, którego dzieło pod tytułem „Kwestya robotnicza i chrześcijaństwo“ w swoim czasie (1863) niezmiernie zrobiło wrażenie. Przy pomocy energicznego współpracownika ks. Mufanga, popartego przez duchowieństwo, arystokracją i ludność katolicką prowincyi nadreńskiej począł tenże arcybiskup zakładać stowarzyszenia pod opieką i nadzorem kościoła. W roku 1870 stowarzyszenia

te złożone w jedną całość liczyły 100.000 robotników majstrów, 80.000 czeladników, 30.000 księży i 15.000 chłopów właścicieli, a wydawało 258 dzienników, mających 379.000 prenumeratorów. Za przykładem duchowieństwa niemieckiego poszło francuskie i pracuje gorliwie na tém samym polu. Protestantkie duchowieństwo wstąpiło tak w Niemczech jak i w Anglii na tę samą drogę³⁸⁾. Albo n. p. stowarzyszenie kolonii robotniczej we Wilhelmsdorf, o którym wyżej była mowa, zawiązane z inicjatywy pastora z Bodelschwingh. Osada ta posiada osobny oddział dla zdolnych do pracy włóczągów, przeważnie robotników pozbawionych chwilowo zarobku. Stowarzyszenie to, popierane przez duchowieństwo, ma na celu zatrudnić robotników, szukających zarobku, tylko tak długo, dopóki każdy z nich nie zarobi sobie w zakładzie tym na przyzwoitą odzież i na 14-dniowe utrzymanie poza zakładem, lub jak długo z polecenia zakładu nie otrzyma stałego zajęcia lub służby. Z niewielkim kapitałem, bo tylko z 40.000 m. rozpoczęło stowarzyszenie to swoją działalność i w roku 1887 posiadało 150 do 200 miejsc umieszczenia tego rodzaju włóczącego się proletaryatu³⁹⁾.

Słowa „módl się i pracuj“ powinny więc być przewodnią myślą we wszystkich przedsięwzięciach kościoła na polu opieki ubogich, a jałmużna, upokarzająca ubogiego służyć tylko dla tych, którzy pracować nie mogą. Wprawdzie ks. J. Gaume, zaliczając jałmużnę pomiędzy te uczynki, które w ekonomii religijnej najwydatniejsze zajmują miejsce, broni zdania, że jałmużna wcale nie poniża⁴⁰⁾, lecz zdanie to nie wytrzymuje krytyki, jeśli się uwzględni, jaka demoralizacya wkrada się pomiędzy proletaryat żebraczy, żyjący z jałmużny, jakiej fałszywej pobożności dopuszczają się żebracy dla wyłudzenia jałmużny, poniżając i upodlając swoją godność człowieczą; stąd też ducho-

³⁸⁾ Tygodnik ilustrowany Nr. 287 z 3 grudnia 1887. Socjaliści i ks. Bismark.

³⁹⁾ Zur Vagabundenfrage v. Dr. Rudolf Elvers str. 12.

⁴⁰⁾ X. J. Gaume Catechism de Perseverence t. III. str. 300.

wieństwo nie powinno zalecać udzielania jałmużny gotówką, a tém samém przyczyniać się do podtrzymywania tego zdemoralizowanego proletaryatu. Kościelna opieka ubogich rozwijać się raczej powinna tylko w ramach zakreślonych dla prywatnych stowarzyszeń dobroczynnych pod kontrolą i nadzorem państwa i gminy.

Wszystkie instytucje kościelne, mające na celu opiekę ubogich, a nie posiadające napisu z godłem „módl się i pracuj“, powinny ulec radykalnej reformie, odpowiadającej rozwojowi obecnych stosunków socjalno-społecznych. Reformę taką wprowadzono już we Francji w zakładach francuskich, powstałych z funduszków kościelnych i tak: w zakładzie nieuleczalnych (*hospice des incurables*) w Paryżu, mieszczącym samych ubogich chorych, którzy już są bez nadziei wyzdrowienia; zajęci są ci nieszczęśliwi pracą, która nietylko stanowi pewien dla nich fundusz na zakupno książek, dzienników i innych drobnych, ale pożytecznych przedmiotów; ale łagodzi im cielesne cierpienia i pozwala zapomnieć o stanie kalectwa.

Również umieszczeni w domu starców (*hospice de vicillards*) i w zakładzie podupadłych rodzin (*hospice des familles*) zajęci są składaniem arkuszy dla introligatorów, składaniem dzienników, kolorowaniem obrazków, wycinaniem papierowych zabawek, nawlekaniem koronek. Kobiety zaś szyją, dziergają, robią szarpie albo skubią wełnę itp. Kapelan zakładu lub siostra miłosierdzia siedzą na czele tych pracowników i czytają im budujące książki lub wesołe powiastki. W ten sposób ostatnie chwile życia nędzarza starca i kaleki w tych zakładach uprzejmiane są w kierunku moralnym. Taki kierunek powinien służyć za podstawę wszystkim instytucjom na polu opieki ubogich, zawdzięczającym swe powstanie czy to kościołowi, czy to prywatnym stowarzyszeniom lub gminom, bo gdzie nie ma tej podstawy, tam żadne przedsięwzięcie nie odniesie pożądaných i pożytecznych dla ogółu skutków. Stąd też nowoczesne prądy, usuwające wpływy kościoła, względnie duchowieństwa od udziału na polu poprawy losu ubogiej ludności, z gruntu są fałszywe, a jako sprzeczne w zasa-

dniecznych podstawach nie mogą mieć i powodzenia. Wpływy kościoła, a właściwie duchowieństwa, wskutek bezpośredniego zetknięcia się z zamożnymi i ubogimi oddziałują bardzo korzystnie na materialne i moralne powodzenie każdej instytucji. Udział więc duchowieństwa w sprawach opieki ubogich jest nader wskazany i dla tego każde ustawodawstwo krajowe na polu pieczy ubogich powinno w organizacyi funkcyjaryuszom kościoła zastrzec wybitne stanowisko. I tylko przy pomocy i energicznem współdziałaniu wszystkich tych czynników t. j. państwa, gminy i stowarzyszeń dobroczynnych można się spodziewać, że społeczeństwo wyjdzie zwycięsko z walki przeciw żebractwu i włóczęgostwu; jeśli zaś tylko jeden organ bez udziału innych czynników zadania tego się podejmie, wtedy wszelkie usiłowania ludzi dobrej chęci i woli. instytucye społeczne z najpiękniejszymi celami nie odniosą żadnego rezultatu, a proletaryat żebraczy zostanie wieczną plagą ludzkości.

KONIEC DRUGIEJ CZĘŚCI.

CZEŚĆ PRAWNO-KARNA.

I.

WSTĘP.

Postęp łagodzi surowość ustaw karnych.

Ciągły ruch w stosunkach socyalno-politycznych sprowadza za sobą rozwój i ulepszenia urządzeń społecznych mających na celu wymiar prawa i sprawiedliwości. Jest to wynikiem postępu. Postęp bowiem, to wiecznotrwale życie ludów, jest krokiem zbiorowym rodzaju ludzkiego, który dla osiągnięcia doskonałości ciąglą odbywa podróż, postępując przytém spokojnie, powoli, niespostrzeżenie i stopniowo do kresu wytkniętego rozwoju stosunków społecznych. Dowodem tego historya, ta prorokini prawdy, kreśląca wierny obraz czasów upłynionych, nie ograniczająca się na ułożeniu szkieletu wypadków, ale przedstawiająca żywotny ich postęp i organiczny rozwój instytucyj. Bo umysł ludzki, potrzebujący rozpatrzeć się pomiędzy licznymi i rozmaitymi dążnościami, powinien zdać sobie sprawę ze swoich zboczeń i błędów, a historya tylko może oświecić w przedmiotach, które nie służą jedynie do zaspokojenia ciekawości, ale zanurzają się w głąb najwyższych interesów społecznych. Ona wzmacnia szlachetne nauki filozofii, prawa i t. d., okazując, z jak nieodmienną tkaniny stosunków składa się nasze życie; ona uczy nas że niczém nie należy się zbyt zachwycać i niczém nad miarę pogardzać, a prowadząc nas w obec obrotów, ludzkości, śledzić każe wewnętrzny rozwój faktów socyalnych i doktryn.

Tą drogą idąc, przychodzimy za świadectwem historyi do poznania téj prawdy, że rozwój społeczny jako pro-

ces naturalny nie troszczy się wcale o jednostki, bo jako proces społeczny gromadnie się odbywający, jest żelaznym łańcuchem przyczyn i skutków, bez których w tym procesie nie się nie dzieje. Przy takim zapatrywaniu się na dzieje idea sprawiedliwości występuje zawsze i wszędzie w najpiękniejszym świetle, a rozwój społeczny jest objawem najwyższej sprawiedliwości, jak to bardzo trafnie wyraził się Schiller: „*die Weltgeschichte ist das Weltgericht*“; jest to sprawiedliwość historyczna, która groźne, ale zawsze uzasadnione wyroki swoje wypisuje na kartach historii; treścią jej jest ścisła odpowiedniość przyczyn do skutków.

Za świadectwem historii przychodzimy również do poznania tej prawdy, że prawo tylko w państwie powstać może, że poza państwem ani nie ma prawa, ani pomyśleć o niém nie można, bo cechą i istotą prawa jest nakaz panujących. Prawo jest zatem urządzeniem czysto państwowym, jest częścią państwa i mieści w sobie część tego panowania, którego całości organizacją jest państwo. Szkoła historyczna w Niemczech (*Savigny, Puchta*) wykazała bezpodstawność i mylność teorii scholastyków dawniejszych wieków, budujących systemy prawa na „prawie natury“ istniejącem poza i ponad państwem, a któremu nie państwo, lecz rozum czyli natura sama sankcyi udzielać miała. Z pojęcia prawa, wyradzającego się z rozwoju stosunków społecznych wskutek niedostrzegalnego procesu naturalnego, wynika, że tylko fakt prawa, urzeczywistniony w państwie wytwarza w umyśle naszym ideę sprawiedliwości, faktyczne prawo budzi w nas i rozwija tę ideę, kształci w nas zmysł sprawiedliwości i jest jedynem źródłem uczucia sprawiedliwości. Nie sprzeciwia się temu zdaniu bynajmniej doświadczenie, że często uznane przez państwo i obowiązujące prawo nazywamy niesprawiedliwem, narzekając na niesprawiedliwość przez wykonanie tego, albowiem rozwój naszego uczucia sprawiedliwości, dopełniający się pod wpływem obowiązującego prawa, może to prawo łatwo prześcignąć; prawo bowiem, ustalone pisaną ustawą, jest nieruchomem, podczas kiedy stosunki społeczne, gospodar-

skie i polityczne, w ciągłym ruchu i rozwoju będące, pociągają także za sobą rozwój naszych zapatrywań, sądów i uczucia sprawiedliwości. W takim wypadku nasze dążenie do sprawiedliwości toruje drogę nowemu prawu, którego zaród leży już w stosunkach społecznych i politycznych, a jako ideał żyje w myśli naszej i w zapatrywaniach naszych, które tylko wyczekują urzeczywistnienia faktycznego przez zmianę dawnego prawa w formie nowej kodyfikacyi, odpowiadającej rzeczywistej potrzebie i rozwojowi stosunków społecznych.

Z pośród instytucyi państwowych, powstających z rozwoju stosunków społecznych, wyłania się prawo karne czyli ustawodawstwo karne, które jak każde prawo publiczne rozwija się lub upada z postępem lub upadkiem idei państwowej, nie odpowiadając zawsze stopniowi cywilizacyi i kultury narodu, dla którego wydanem zostało. Niejednokrotnie rozwój prawa karnego opóźnia się wbrew dojrzałości politycznej i obyczajowej społeczeństwa, niekiedy zaś prawo nadane przez władzę ustawodawczą podług obcych wzorów z pewną z góry powziętą tendencją nie odpowiada rzeczywistym wyobrażeniom i potrzebom społeczeństwa, a nawet przewyższa jego dążności, a wtedy jako zużyte jest niesprawiedliwem. W każdym jednak wypadku postęp łagodzi surowość prawa karnego, a da się ten pewnik zastosować nie tylko do krajów, rządzonych absolutnie, ale i do krajów, w których ustawy karne przy prawodawczym udziale reprezentantów ludu w życie wchodzi. Dowodem tego historia prawodawstwa karnego, nad którego rozwojem w ogólnych rysach — o ile na to ramy tego czasopisma pozwalają — dla zrozumienia naszego przedmiotu na chwilę się zatrzymamy, biorąc szczególny wzgląd na ustawodawstwo karne naszej połowy państwa. Historją tę podzielimy na trzy peryody, a zaczniemy od pierwszego peryodu, sięgającego od średnich wieków aż do początku bieżącego stulecia.

Idee prawne nie mogłyby nigdy odegrać roli jako czynniki rozwoju społecznego, gdyby były tylko czystymi mrzonkami, czezymi abstrakcyami, jako takie nie mogłyby

nigdy opanować umysłów ludzkich i przyczynić się do przewrotów społecznych. Wiekowe panowanie prawa wywiera stanowczy wpływ na umysłowe usposobienie ludzi i podbija niejako ich umysły, staje się żywiołem myślenia, niezbędną konieczną formą sążdenia i wymiaru sprawiedliwości. Na tém polega rzeczywista potęga idei prawnych. Umysł człowieka bowiem przez ciągle panowanie prawa, wykonywanie form prawnych, wychowanie wśród porządku prawnego przesiąka wyobrażeniami prawnymi tak dalece, że idea prawa staje mu się wrodzoną i jako taka nad nim panuje. Od stopnia cywilizacji i postępu zależy wydoskonalenie form, zapomocą których wykonanie prawa skutecznie i sprawiedliwie ma oddziaływać na masę ludu. Nieubłagany i konieczny porządek państwa wymaga ciągłej harmonii między panującymi a podwładnymi, wszelkie podjęcie walki przeciw porządkowi państwa sprowadza zaostrożenia praw przeciw burzycielom spokoju i publicznego bezpieczeństwa i stłumienie rewolucyjnych dążeń, bo władza, na jakichkolwiekby ona podstawach polega, nie może ścierpieć anarchii. To też prawo karne, jako prawo publiczne ma głównie na celu wszelkie takie czynności, — które według z góry powziętego złego zamiaru zagrażają bądźto porządkom państwa, lub naruszają w ogóle sferę prawną pojedynczych osób, bądź też skierowane są przeciwko bezpieczeństwu ogółu, — podporządkować pod pewien przepis prawny, którego bezpośrednio naruszenie pociąga za sobą karę winnego. Takie jednak przepisy prawne nie powinny nigdy stawać w rażącej sprzeczności ze sposobem myślenia i wyobrażenia postępu, wymiar i rodzaj kar winien odpowiadać stopniowi winy, a wszelkie braki w tym względzie powinien wyrok sądowy wypełnić.

Wniknąwszy w ustawodawstwo karne minionych wieków pierwszego peryodu, przyjdziemy do przekonania, że państwa od końca 15. aż niemal do początku bieżącego stulecia zarówno siebie, jak i pojedyncze jednostki poniżały wykonywaniem barbarzyńskich kar, a dziwném się wydaje, że przecież wyroki takie musiały według ówczesnych wyobrażeń uchodzić za sprawiedliwe, skoro przez

przeciąg kilku wieków wykonywano je z taką nieludzkością i barbarzyństwem. Przyczyna tego polegała we faktycznym pojęciu zadania państwa i samego prawa karnego, w braku racjonalnej dyrektywy w wykonaniu tego prawa przez sędziów, czyli w braku procesu karnego, w niskiej oświacie ludu, a nareszcie w niepewności samych stosunków socjalno-politycznych, które w swém rozprężeniu dla żadnej władzy uszanowania nie miały. Państwa więc musiały dla utrzymania porządku prawnego, dla stłumienia napadów rabunkowych i dla obrony osób i mienia ogółu w wysokim stopniu zagrożonego — jak to w pierwszej części tej pracy wykazaliśmy — obmyślać podobne środki gwałtowne przeciw burzycielom porządku prawnego.

Temu więc przypisać należy zapanowanie terrorystycznego systemu kar, wprowadzonych ordynacjami karnymi Maksymiliana I. dla Tyrolu z 30 listopada 1499 i z 21 sierpnia 1514 dla niższej Austrii, które konstytucją kryminalną Karola V., tak zwaną Karolinę z r. 1532 wyprzedziły. Taki terrorystyczny system kar utrzymuje się nie tylko w dopiero co wymienionej Karolinie, ale i w przeróżnych ustawach karnych dla pojedynczych krajów naszej monarchii w ciągu XVI. i XVII. stulecia wydanych, których celem było przez jawne i doraźne wykonanie kary z rozmaitymi obostrzeniami przy pomocy tortur wywołać u ogółu postrach przed władzą wykonującą sprawiedliwość. Zasada więc odstraszenia przenika wszystkie prawie ustawodawstwa karne pierwszego peryodu, którym Karolina przeważnie za wzór służyła, a kara śmierci, zajmowała w tych ustawodawstwach, oprócz kar wolności i kar cielesnych, jeśli nie pierwsze, to najważniejsze miejsce przy zastosowaniu obostrzeń. Takim samym systemem terrorystycznych kar odznaczał się kodeks kryminalny cesarzowej Maryi Teresy z 31 grudnia 1768 (*Constitutio criminalis Theresiana*), który był pierwszą ustawą karną dla tak zwanych niemieckich krajów dziedzicznych. Kodeks ten, mający na celu zaprowadzenie jednolitego postępowania w przedmio- cie sądenia spraw karnych, stanął zupełnie na gruncie

dawniejszych ustaw karnych co do rodzaju kar i zasady odstraszenia, jakoteż co do obostrzeń kary śmierci z całą surowością wykonywaną; ustawa ta jest bowiem w części materialnego prawa karnego tylko odbitkiem ordynacyi karnéj Ferdynanda III. dla niższej Austrii wydanéj w dn. 30 grudnia 1656. Prawie więc 300 lat, bo niemal do końca XVIII. stulecia, uznawała społeczność ludzka wszystkie pod panowaniem powyższych ustaw wydawane wyroki za sprawiedliwe, a państwa nie widziały potrzeby podejmowania inicjatywy do reform obowiązujących ustaw, skoro widocznie społeczność ludzka nie czuła się dojrzałą i zdolną do wyrobienia sobie innego i właściwszego sądu o idei sprawiedliwości. Znosiła ona więc wszystkie najsroźsze kary więzienne z niehumanitarnymi obostrzeniami, jakoto: przykucie, osadzenie na koło, chłosty cielesne, wystawienie pod pręgierzem, piętnowanie, skazanie na ciągnięcie statków ¹⁾,

¹⁾ Dr. Julian Morelowski, „Przyczynek do dziejów prawodawstwa karnego“ (*Przewodnik naukowy i literacki*, rok XV., zeszyt 8, sierpień z r. 1887 str. 739), opisuje ten rodzaj kary w następujący sposób: „Kto nie widział zbrodniarzy skazanych na ciągnięcie statków, lub nie słyszał prawdziwego opisu téj kary, nie może sobie tej okropnéj kury wyobrazić. Zbrodniarze poprzednio w więzieniu wynędzniali, głodem wycieńczeni. bywali zaprzęgni do ciągnięcia statków — jak ów opis opiewa — w taki sposób, że brocząc do połowy ciała, a nawet do szyi w wodzie lub bagnach, musieli zarazem ciągnąć statek. Jeżeli który z nich ze zmęczenia umarł, grzebano go na miejscu, jeżeli zaś osłabł, a nie umarł, umieszczano go na statku, gdzie aż do czasu dojścia do miejsca kary musiał przebywać. Skazaniec, który wskutek pracy całoniewój był całkiem zmoczony, przepędzał noc na ziemi, gdzie go przykuwano, w tych samych sukniach, które miał na sobie we dnie, i takowe na ciele jego schnąć musiały. Nazajutrz odbywało się znowu dalej ciągnięcie i tym sposobem łatwo można sobie wytłumaczyć wielką śmiertelność między skazańcami. Z pomiędzy 46 skazańców, oddanych dnia 14 października 1787 20 umarło, 20 przybyło na miejsce w stanie wielkiego osłabienia, a 4 jako chorych zostawiono w Szegedynie. Wszyscy zbrodniarze płci męskiej, skazani na więzienie ciężkie lub długotrwałe, mogli być przeznaczeni do ciągnięcia statków.

roboty na galerach ²⁾, a to wszystko z mocy rozkazu panującego, czyli z mocy prawa, którego wykonanie świadczyć miało o idei sprawiedliwości. Straszne to były wyroki a jeszcze straszniejsze i nieludzkie wykonanie tych wyroków nad bezbronnymi istotami.

Tłumaczy się to słabym rozwojem i niskim stopniem oświaty ówczesnej społeczności, którą wyroki według tej idei dotykały, albowiem im na niższym szczeblu społecznym znajduje się człowiek, im większa jego prostota umysłowa, im większy brak wykształcenia, tém mniej ma on zmysłu dla szlachetnych nabytków cywilizacji, dla idealnych zdobyczy ducha ludzkiego. Mniej go zatem interesują sprawy postępu, cywilizacji, umiejętności, sztuki, odkryć, wynalazków i t. p., mniej zdradza popędu i dążności do uzyskania wolności czyli do nabycia praw dla siebie z uszczupleniem przywilejów i zdobyczy panującego prawa czyli władzy.

Dopiero wiek odrodzenia, ten wiek nowych idei, pojęć o państwie i celu kary położył grunt do reform na polu ustawodawstwa karnego. Wpływ filozofii Wolfa i Kanta na teorię i ustawodawstwo, śmiałe wystąpienie wielkiego filantropa John Howarda przeciw zdrożnościom i dzikiemu obchodzeniu się z więźniami i w ogóle przeciw całemu systemowi kar, otwarta walka, wypowiedziana w rozprawach przez Thomasiusa Hommela i Sonnenfelsa przeciw istniejącym stosunkom, a mianowicie pisma ostaniego w przedmiocie zniesienia tortur (1775), wspaniałe, przekonujące i jasne przedstawienia strupieszalnych stosunków przez Monteskiusza, Woltera i Bekaria były formalnymi odezwaniami do reform ustawodawstwa karnego na zasadach ludzkości i słuszności. Dopiero co wymienieni, w rozwoju dziejów ludzkości niezatartymi głoskami zapisani mężowie przygotowali grunt do tych reform i w ślady tych wielce zasłużonych mężów postępują Leopold z To-

²⁾ Wiktor Hugo w powieści „Nędznicy“ opisuje ekspedycyą zbrodniarzy na galery. (Tom VII., str. 154—150, tłumaczenie W. Limanowskiéj.)

skany, Józef II., Fryderyk II. i Katarzyna II., zanaczając wielki zwrot w historyi cywilizacyi z końcem drugiej połowy ubiegłego stulecia przez reformatorskie przedsięwzięcia na polu ustaw karnych, zdążające do zastosowania się do wymagań ducha czasu. Te reformatorskie przedsięwzięcia, zostające w ścisłym związku z ogólnym ruchem umysłowości i postępu następujących dziesięć lat, rozpoczynają drugi peryod historycznego rozwoju ustawodawstwa karnego według naszego założenia i dobiegają swego kresu aż do czasów przewrotu politycznego, wywołanego rokiem 1848 przez historyków rokiem rewolucyjnym nazywanym.

Przedewszystkiém jęto się z końcem XVIII. stulecia do ugrupowania samego materiału prawa materialnego przez wyeliminowanie religijnemu fanatyzmowi za podstawę służących procesów karnych, przeciw czarnoksiężnikom i czarownicom (*Hexenprocesse*), przeciwko którym filozofia wieku, jako najwięcej poniżającą ludzkość, się oświadczyła. W ten sposób zmniejszono liczbę występków religijnych, a uświęcając zasadę „*nullum delictum sine lege*“, nadano czynom karygodnym pewne i ścisłe pojęcia i wykluczono zastosowanie zasady analogii, która w ustawodawstwach pierwszego peryodu do tworzenia czynów karygodnych i do bezgranicznej dowolności sędziów w kwalifikacyi czynów nadzwyczajnie się przyczyniała. W dalszym ciągu tych dążeń reformatorskich następuje zniesienie tortur (patentem cesarzowej M. Teresy z 2 stycznia 1776 roku), a w kodeksie karnym z 13 stycznia 1787 z wyjątkiem postępowania doraźnego i zniesienia kary śmierci. W kodeksie tym, odznaczającym się nadzwyczajną surowością innych kar przebija się bystrość i samodzielność ustawodawcza cesarza Józefa II., który powodowany filantropijnymi intencjami nie zawahał się zaraz po wstąpieniu na tron (9 marca 1781) wydać tajne rozporządzenie do wszystkich sądów, nakazujące, ażeby w wypadkach zagrożonych karą śmierci po ogłoszeniu oskarżonemu wyroku śmierci takowego nie wykonywano, lecz akta poprzednio najwyższej instancyi do rozstrzygania przedkładano. Pó-

zniejszém rozporządzeniem tego monarchy z dnia 22 sierpnia 1783 polecono nawet sądom, ażeby wyroków śmierci skazanym nie ogłaszano, lecz w każdym wypadku wyższej instancyi do zatwierdzenia przedkładano, a te wyroki śmierci cesarz Józef II. następnie z reguły faktycznie na karę więzienia zamieniał. Oprócz tego wydaną została za panowania tego monarchy ogólna ordynacya kryminalna z 1 czerwca 1788, a w obu tych kodeksach pojęto karę ze stanowiska użyteczności i przewencyi; sam zaś kodeks materialnego prawa wolny był od wszelkich kazuistycznych dedukcyj, obejmował ogólne i niezmiernie zwięzłe pojęcia czynów karygodnych, a odznaczając się jasno wypowiedzianą (patent wprowadczy) tendencyą usunięcia wszelkiej samowoli sędziowskiej, zdążył widocznie do postępu, ujawniającego się w systematyczném ugrupowaniu materiału karnego, wyzwolonego już z nauki dawniej szkoły Grotiusa, Pufendorfa, Thomasiusa i t. d.

Niedługo jednak obowiązywały powyższe filantropijne ustawy Józefińskie. Przewroty w socyalno politycznych stosunkach, wywołane francuską rewolucyą, dążenia krytycznej filozofii do przedsięwzięcia reform ustawodawstwa karnego ze stanowiska idealnego prawa karnego (które to zasady w kodeksie bawarskim z r. 1813 w zupełności znalazły swe wcielenie), zastosowanie subiektywno-idealistycznej filozofii owego czasu, wcielonej w kodeksie francuskim z r. 1810 nie pozostały bez wpływu i na późniejsze ustawodawstwa karne austriackie, którym pojęcia prawa i państwa przeważnie tylko ze stanowiska utylitarnego czyli materialistycznego za podstawę posłużyły. Stąd też zapanowała znowu zasada odstraszenia jako odpowiadająca celowi kary, a odpowiednio do téj zasady powstały i urządzenia, mające za zadanie wykonanie sprawiedliwości karnéj. Temu więc zwrotowi przypisać należy przywrócenie kary śmierci patentem z 2 stycznia 1795, wprowadzenie téj kary w ustawie karnéj dla zachodniej Galicyi z 17 czerwca 1796 i w powszechnej ustawie karnéj z r. 1803, której odbitką z małymi zmianami jest dotychczas obowiązujący kodeks karny z 27 maja 1852.

Analizując więc austriackie ustawodawstwo karne drugiego peryodu, to pod względem prawa materialnego dopatrzeć można ten postęp, że kodeks karny z r. 1803 odznaczył się w porównaniu do innych (n. p. pruskiego kodeksu) systematycznością, jasnością i łagodnością, a ostatnia zaleta objawiała się głównie w zastosowaniu przepisów, odnoszących się do uwzględnienia okoliczności łagodzących przy wymiarze kary. Prawdziwie ludzki duch owionął ustawodawcę, uświęcając zasadę prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary i zamiany rodzaju kary poniżej ustawowego wymiaru. Jeżeli się dalej uwzględnia stopniowe zniesienia Józefińskim kodeksem ustanowionych kar więzienia i obostrzeń, jako to więzienia najcięższego (*die schwerste oder Kerkerstrafe des dritten Grades*), polegającego na odosobnionem, samotnem więzieniu, w którym skazany miał ciężkie kajdany na rękach i nogach, opasanym był żelaznym obręczem naokoło ciała, trzymany był o chlebie i wodzie, sypiał na gołych deskach i z nikim, nawet ze służbą więzienną, rozmawiać nie mógł, kary przykucia (*Anschmiedung*), publicznej chłosty, wystawienia pod pręgierzem, kary piętnowania, ciągnięcia statków i roboty na galerach, a zatrzymano tylko karę dwojakiego rodzaju więzienia, lekkiego i ciężkiego i karę cielesną, to śmiało możemy powiedzieć, że kodeks austriacki z r. 1803, mimo przywrócenia kary śmierci należał do najłagodniejszych ustaw karnych z pomiędzy wszystkich podówczas istniejących.

Pod względem prawa formalnego czyli procesowego, unormowanego powszechną ordynacją kryminalną z dnia 1 czerwca 1788 i kodeksem karnym z 3 września 1803 da się proces ten jednem zdaniem w ten sposób scharakteryzować, iż ordynacye te zawierały ciągłe i konsekwentne rozwijanie się postępowania inkwizycyjnego, które coraz więcej oddala się od pierwotnych form procesowych, tak dalece, iż w końcu formalność obrony obwinionego stała się ofiarą zasady wysłедzenia materialnej prawdy, czyli inaczej każdy środek dowiedzenia się materialnej prawdy był odpowiednim do narażenia osoby obwinionego na bez-

graniczną samowolę. Ścisła więc pismienność i zgodność z aktami, wykluczenie jawności i obrony są głównymi zasadami procesu karnego drugiego peryodu, według których całe śledztwo i obrona obwinionego spoczywały w rękach jednej osoby t. j. sędziego, a sąd orzekał według stanu aktów i sprawozdania referenta. Wejrzenie w akta procesowe nie było dozwolone, a obrona aż do publikacji wyroku jako zbyt uczynna uznana. Reguły dowodowe, pozytywne, ustawą ściśle oznaczone, pociągały zwykle zasądzenie bez względu na przekonanie orzekającego sądu.

Ordynacye te obowiązywały w Austrii aż do r. 1848. Dopiero wypadkom politycznym w roku 1848 dostało się w udziale wstrząsnąć głównymi zasadami austriackiego procesu karnego, a gdy z powodu późniejszych bardzo ważnych ustaw na polu prawa materalnego i procesowego ustawodawstwo karne w Austrii ważnej zmianie uległo, uważamy za odpowiednie okres ten jako trzeci peryod rozwoju tego ustawodawstwa oznaczyć, zwłaszcza że w peryodzie tym i stosunki socyalno polityczne odpowiednio do wzrastającej ogólnej kultury i cywilizacyi odmienne przybrały kształty. Tak, jak z jednej strony wskutek wypadków politycznych w roku rewolucyjnym 1848 nastąpił ważny przełom na polu politycznej wolności i dojrzałości ludów, tak z drugiej strony przyłączyły się do tych zewnętrznych w rozwoju historii kultury ludzkości i państwa tkwiących momentów i żądania ludów, skierowane do uzyskania największej swobody i praw dla zrealizowania zadań cywilizacyi duchowi czasu i postępowi odpowiednich. Wskutek takich dążeń wszystkie zabytki z minionych wieków, nie odpowiadające ogólnie odczuwanej potrzebie i duchowi czasu, ulec musiały gruntownej reformie, która i na polu wymiaru sprawiedliwości cenne zdobycze za sobą pociągnęła. Zawładnąwszy teorią i nauką, wciśnęły się wolnomyślnie zasady powszechnego prądu, kierowanego postępowem we wszystkie gałęzie prawa publicznego. Stąd też pojęciom państwa i idei sprawiedliwości karzącej nadane, zupełnie odmienne od średniowiecznych, poglądy i zasady prawne, które nie były niczém inném, jak tylko

skutkiem ogólnego niedostrzegalnego ruchu czyli procesu społecznego. Zasada czyli przewodnia myśl na polu prawa karnego, że państwo za każdą cenę ma się przeciwko zbrodniarzowi zabezpieczyć, i że przeciwko takim jednostkom państwu żadne więcej prócz środków zabezpieczenia zadanie do spełnienia nie zostaje, jako przestarała, nie znalazła więcej od owego czasu z taką konsekwencją, ani w teorii, ani w praktyce zastosowania, bo zadaniu państwa wytknięto inne dodatne cele kulturą i postępem wskazane. Cele te przybrały z biegiem czasu widome kształty w powstaniu osobnych instytucji, których zadaniem jest zdźwignięcie jednostki z upadku i pobudzenie do życia moralnego, jakoteż i instytucji, zajmujących się szerzeniem oświaty pomiędzy swymi obywatelami, na których dojrzałości moralnej i politycznej podstawa i powaga samego państwa najsilniej spoczywa.

Na takich podstawach oparte państwo nie może tu w zbrodniarzu upatrywać przedmiotu zemsty obrażonej sprawiedliwości jak to dawniej było, gdzie utrzymując zbrodniarza w więzieniu z rozmaitej kategorii zbrodniarzami, nie troszczyło się weale o los więźnia w murach i po za murami więzienia, lecz stojąc na straży ogólnej moralności i oświaty, winno państwo według obecnego postępu intelektualne wykształcenie skazanego podtrzymywać w interesie ogółu i spełniać dodatkimi środkami te zadania, których i co do takiej upadłej jednostki kultura i postęp według zdobytych praw wolności i swobód od państwa się domagają.

Tak więc prawdziwa ludzkość, oparta na rozumnych podstawach zgodnych z dążnościami postępu zapanowała ustawodawstwem karnym w trzecim okresie swego rozwoju, w których przebija się najwyraźniej takie zadanie państwa, które spoczywa na prawnym poczuciu ogółu obywateli. Oprócz tego zaczyna według najnowszego prądu nauki prawa karnego przebijać się zapatrywanie, iż państwo winno w wykonywaniu sprawiedliwości wychodzić z zasady indywidualnej, której skutek objawiać się powinien w sferze poczytalności (szkoła pozytywna włoska). Psychologia

i psychiatrya mają być dla sędziego wskazówkami w ocenieniu duchowych warunków winy, a badając wpływy i powody życia społecznego, w pośród którego sprawca w chwili popełnienia czynu zostawał, uwzględniać winien je sędzia o ile one na powstanie występnej woli sprawcy oddziaływać mogły. Wśród jakich więc w ogóle warunków życia społecznego dopuścił się sprawca czynu karygodnego i pod wpływem jakich stosunków i okoliczności prawo naruszonem zostało, to jest kierunek dzisiejszej nauki prawa karnego, który wkłada na sędziego obowiązek, by przy badaniu winy jednostki rozpatrywał czyn źródniczy nie tylko ze stanowiska zewnętrznych przyczyn podmiotu i naruszonego prawa, lecz nadto uwzględniał cały szereg innych czynników, tkwiących w życiu społecznem.

Śledząc więc za tym prądem socjalno-politycznych stosunków po r. 1848, spostrzegamy w Austrii ten wybitny postęp na polu materyalnego prawa karnego, iż w wykonywaniu sprawiedliwości karzącej przyjmowano stopniowo za zasadę czynienia możliwie jak największych ulg skazańcom pozostającym na karze więzienia. Dowodem tego wydane na podstawie najwyższej sankeyi cesarza Ferdynanda z 25 maja 1848 wśród burzliwych stosunków za czasów znanego z ludzkości ministra Sommarugi, rozporządzenie z 29 maja 1848. Rozporządzenie to wypowiada zasady, że więźniom, a szczególnie inkwizytem dozwalać należy ulg. wskazanych przez ludzkość i przyzwoitość, zwłaszcza zaś przy rozdzielaniu więźniów podług pewnych kategorii, należy mieć wzgląd na rodzaj zbrodni i stopień oświaty, więźniom nie odmawiać możności czytania i pisania tudzież używania światła w godzinach porannych i wieczornych, a co najważniejsza, że na przyszłość ze skazaniem za zbrodnię nie może być połączonem ani wystawienie pod pręgierzem, ani piętnowanie i chłosta cielesna, że także za ciężkie policyjne przestępstwa nie można karać ani chłostą, ani publicznem wystawieniem skazańca. Równocześnie zniesiono chłostę cielesną jako karę dyscyplinarną na obwinionych skazańców.

Po tém rozporządzeniu następuje inne rozporządzenie, jako to: ces. pat. z 24 sierpnia 1849 postanawiający, że osoby w śledztwie zostające oddzielone od zasądzonych w więzieniu trzymać należy, dalej rozporządzenie z 27 października 1849 r przyznające ulgę więźniom politycznym, patent cesarski z 17 stycznia 1850 r. (*Strafmilderungspatent*) nakazujący, ażeby zamiast robót publicznych inne rodzaje obostrzenia albo dłuższe kary wymierzane były, łagodząc i inne postanowienia karnego kodeksu z r 1803. W ten sposób torowano drogę nowój ustawie karnój z r. 1852, która złączyła w jedną całość wydane później dodatkowe ustawy i pouczenia, o ile takowe za odpowiednie późniejszym stosunkom uznano; ustawą tą przestępstwa drukowe poddano pod zasady ogólnej ustawy karnój, zmieniono niektóre definicye, złagodzano karę za spówinę w zdradzie stanu i dawanie pomocy zbrodniarzom; zaprowadzono niektóre zupełnie nowe postanowienia, tak pod względem ogólnych zasad (§. 2 lit. *g*) i § 9), jakoteż pod względem rodzajów i obostrzeń kary, określono karygodność niektórych czynów, które przedtém weale nie były karane, dopuszczono pod pewnymi warunkami bezkarność pojedynku, niektóre dotychczasowe postanowienia złagodzano, inne zaostrzono, zaprowadzono podział czynów karygodnych na trzy kategorie: zbrodnie, występki i przekroczenia, który to podział przyjętym już był za podstawę procedury karnój z 17 stycznia 1850 r.; nowa ustawa przeprowadziła kousekwentnie zasadę, aby każdy czyn miał określoną karę minimalną i maksymalną; absolutną karą jest tylko kara śmierci i dożywotne ciężkie więzienie.

Jeśli wreszcie zwrócimy uwagę na epokę prądów liberalnych, z których wyszła ustawa z 16 listopada 1867, znosząca kajdany i chłostę cielesną, oraz że ustawą tą zmieniono w duchu liberalnym surowe dotychczasowe przepisy o skutkach połączonych ze skazaniem: na karę śmierci, karę więzienia i kary aresztu, a ustawa zasadnicza z 21 grudnia 1867 r. l. 144 d. u. p. określiła w art. 13 cesarskie prawo ulaskawienia pod odpowiedzialnością ministrów,

jeżeli w końcu wejrzymy w liczne rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, którymi wydanym został regulamin dla zakładów karnych i inne przepisy w przedmiocie zatrudnienia więźniów i sposobu żywienia, w którym to względzie liczne ulgi skazańcom użyzono, przyjdziemy do tego przekonania, że postęp prawie z każdym dniem łagodzi surowość ustawodawstwa karnego, naginając ideę sprawiedliwości do istotnych wymogów i potrzeb bieżącej chwili.

Do najważniejszych jednak zdobyczy dla ochrony wolności czei obywateli należą reformy na polu procesu karnego. Reformy te przypisać należy również politycznej dojrzałości objawiających się w ogólnym ruchu i wypadkach politycznych z r. 1848. Skutkiem wypadków tych odezwały się głosy, domagające się udziału ludu w wymiarze sprawiedliwości karzącej i do zerwania z dawnymi formalnościami stojącemi w drodze wykryciu materialnej prawdy. Takie dążenia ludów nie pozostały bez wpływu na teorią samego procesu, odmawiającą państwu prawa do wyłącznego czyli samoistnego wykonywania sprawiedliwości karzącej. Na gruncie powstałych a w *code de instruction criminelle* wielonych zasad domagano się reformy procesu karnego, a żądanie takie podniesiono do żądań czyli zdobyczy politycznych. Tak się też z biegiem czasu rzeczywiście wszędzie stało. Aby zadaniu temu odpowiedzieć, przyjęto zasady podziału ról w procesie karnym przez stworzenie instytucyi publicznego oskarżyciela ustanawiając osobny organ państwowy w Prokuratury państwa, a urząd ten wprowadzono w harmonijną całość z ogólnemi zasadami oskarżenia, które zasady dawnego inkwizycyjnego procesu wyparło. Na takich zasadach prawnych oparła się zasada procesualna z 17 stycznia 1850, normująca postępowanie karne. Tajne jednak piśmienne śledztwo poprzedzało jeszcze zawsze taki proces. Tylko w wypadkach zagrożonych karą pięcioletniego więzienia i w procesach prasowych orzekali przysięgli, w innych zaś wypadkach zbrodni zwykli sędziowie zawodowi. Dopuszczenie obrony z wyjątkiem śledztwa znalazło w obszernym roz-

miarze zastosowanie. Nie długo jednak, zaledwie jeden rok obowiązywała ta ordynacya. Najwyższém cesarskiém rozporządzeniem z 31 grudnia 1851 r., obejmującém zasady organizacyi, usunięto sądy przysięgłych, zasadę oskarżenia jawności rozprawy i obrony ograniczono tylko na postępowanie ostatecznej rozprawy, a zasady pismienności i zgodności z aktami nakazano dla drugiej instancyi. Na tych znowu zasadach powstała procedura karna z dnia z 29 lipca 1853, która aż do wejścia w życie obecnie obowiązującego postępowania karnego wprowadzonego ustawą z 23 maja 1873 niespełna 20 lat obowiązywała, jako ostatni zabytek odwiecznych rządów absolutnych.

Z jaką konsekwencyą przeprowadzone są, na gruncie konstytucyjnym powstałej obecnie obowiązującej ustawy o postępowaniu karném, zasady podziału ról, zasady ustności i jawności samego procesu, odbywającego się w głównej i istotnej treści w czasie rozprawy, dalej zasady wolnego czyli swobodnego ocenienia przedstawionych dowodów obustronnych, t. j. oskarżyciela i obwinionego czyli obrony, przez sędziego orzekającego i sędziów przysięgłych, powołanych do orzekania w wypadkach zbrodni i występków specjalnie im w wielkim rozmiarze przekazanych, tudzież zasady prawne uświęcone dla środków prawnych, z których tak w stadyum śledztwa, jako też w toku dalszego procesu obydwie strony w nader obszernych granicach korzystać mogą, zbytęcznym byłoby się nad tém zastanawiać, w obec ogólnego zadowolenia, jakie społeczność nasza od czasu wejścia w życie téj ustawy objawia, przyznając jój wszystkie zalety pod względem teoryi i zastosowania w praktyce.

Mimo jednak ogólnych zalet obecnie obowiązującego postępowania karnego, odzywają się już głosy o potrzebie przedsięwzięcia reformy tego postępowania w stadyum śledztwa, a uchwalona w galicyjskim Sejmie na XXIII posiedzeniu rezolucya z 26 listopada 1889 r. wystosowana do rządu, świadczy najwymowniej o przebijających się dążnościach do nowych zdobyczy dla skuteczniejszej ochrony wolności i czei obywateli. Rezolucya ta ma głównie na

celu spowodować zmianę obowiązującej procedury karniej w tym kierunku, izby w przygotowawczym okresie procesu karnego, władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, atrybucye izby radnej Trybunału były rozszerzone, tudzież aby ograniczyć, a przynajmniej dokładnie sformułować przypadki, w których według §. 175 pr. kar. areszt śledczy przez sędziego śledczego miałby być zarządzony. Wątpić jednak należy, aby rząd do takiej częściowej reformy dał się w ogóle nakłonić i aby zaprojektowana reforma dała się pogodzić, przez wzgląd na interesa i bezpieczeństwo ogółu, z ogólnym celem śledztwa zdążającego do wykrycia materialnej prawdy, przez zabezpieczenie się co do osoby samego obwinionego. Ograniczeniem bowiem władzy sędziego śledczego w kierunku rezolucyą wytkniętym, naraziłoby się cały proces w stadium przygotowawczych dochodzeń na zwiechnięcie, ułatwiłoby się na samym wstępie podejrzanym postaranie się o rozmaite środki skierowane do udaremnienia śledztwa, głównie w tych wypadkach, w których sędzia śledczy nie jest w położeniu uzyskać uchwały izby radnej Trybunału, jak to ma miejsce przy sądach powiatowych w wypadkach dochodzeń na miejscu czynu karygodnego przez delegowanego sędziego śledczego prowadzonych.

Nie możemy nareszcie pominąć i najnowszego projektu ustawy karniej będącego obecnie, jako czwarty projekt licząc od roku 1874, przedmiotem obrady komisji izby poselskiej, z której projekt ten ma się ostatecznie dostać pod obradę pełnej izby. Projekt ten mający już z dawnymi trzema dość obszerną literaturę (Schwarz, Habberlin, Geyer, Binding, Maier, Schütze, Schönborn, Bojarski, Krzymuski, Rosenblatt), wprowadza niektóre zmiany w definicyach znanych czynów karygodnych, uświęca nowe zbrodnie, przeważnie wydarzające się na gruncie konstytucyjnego życia naszego społeczeństwa i rozwoju anarchistycznych prądów żywiołów socyalno-rewolucyjnych i radykalne wprowadza zmiany w systemie kar więziennych. Zatrzymując karę śmierci tylko dla zbrodni morderstwa i dla zdrady głównej tylko w najcięższych przypadkach, wpro-

wadzając złagodzenie kar więziennych przez skrócenie ich sposobem warunkowego wypuszczenia po odpokutowaniu pewnej części kary, dalej wprowadzając na wzór ustawy belgijskiej z roku 1888 odłożenie kary na czas późniejszy względem osób skazanych na nie niżej jak sześć miesięcy kaźni, więzienia lub aresztu, a to z tym skutkiem, że kara wcale wykonaną nie będzie, jeśli osoba ta w pewnym czasie, co najmniej przez rok, a co najwięcej przez trzy lata nie dopuści się na nowo zbrodni lub występku, stanął projekt na wysokości ogólnego postępu i nauki. Uchylając zaś czyli nieznając prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary przyznanego sędziemu w §§. 54 i 55 u. k. i 338 pr. kar., co za sobą ten skutek pociągnie, iż sądy nie będą mogły zejść przy wymiarze kary, poniżej kary minimalnej w ustawie oznaczonej, projekt ten, gdy się stanie ustawą, w praktyce będzie o wiele surowszy, niż obecnie obowiązujący kodeks. Gdy odwołanie się od orzeczenia o karze przysługiwać będzie zasądzonemu tylko wtedy, jeżeli Trybunał wymierzy karę powyżej połowy kary maksymalnej, gdy obok kar wolności projekt nakłada kary i nawiązki i gdy w ogóle nie uświęca normy, mającej na celu opiekowanie się zasądzonym po odbyciu kary, zaliczyliby należało najnowszy projekt austriackiej ustawy kar., jeśli nie ulegnie radykalnej zmianie w ustawodawczych ciałach, do rzędu najsurowszych ustaw karnych z trzeciego peryodu, jakie w ostatniem dziesięcioleciu się okazały i obecnie obowiązują.

To poprzedziwszy wracamy do naszego przedmiotu.

II.

O karygodném żebractwie.

a) *Istota czynu karygodnego i pojęcie prawne przestępstwa (definicja).*

Żebractwo w powstaniu swém wyradza się wówczas, gdy ubóstwo jednostki zwraca się do indywidualnego uczucia jednostki dla osiągnięcia materialnej pomocy w indywi-

dualnej formie jałmużny. Takie wystąpienie jednostki natury czysto indywidualnej, nie jest karygodnym w samej swjej istocie; bo popęd zachowawczy zniewala jednostkę dla utrzymania bytu, do szukania pomocy, której udzielenie ze stanowiska ludzkości i ekonomii społecznej jest poniekąd nawet wskazanym.

Skoro jednak jednostka występuje publicznie bądź pojedynczo bądź gromadnie, czy to jako uliczne czy jako domowe żebractwo, natenczas staje ona w sprzeczności ze zasadą, że udzielanie pomocy ubóstwu jest przedmiotem administracyi; wówczas krzywdzi jednostka taka ogół biednych, rzeczywistej pomocy ze strony administracyi potrzebujących, a szukając w jałmużnie źródła dochodów, które przeważnie na niemoralne cele obraca, staje w sprzeczności z prawami publicznej obyczajności.

W miarę więc jak się zaczynała rozwijać organizacya spraw opieki ubogich stawało się żebractwo przedmiotem działalności policyi, która tam tém energiczniej występowała, gdzie bezpieczeństwo ogółu i publiczna obyczajność publicznym wystąpieniem żebractwa bywała zagrożoną. Zagrożenie tedy niepewności stosunków, jakie żebractwo swym publicznym wystąpieniem powoduje, w połączeniu z gospodarezą sprzecznością tkwiącą w należycie pod względem spraw opieki ubogich zorganizowanym społeczeństwie, wyradza karygodność żebractwa i konsekwentnie za sobą prowadzącego włóczęgowstwa. Celem usunięcia tych sprzeczności i celem przywrócenia równowagi pod względem publicznego bezpieczeństwa i obyczajności powołanym jest państwo karząco przeciw żebractwu występować.

Wystąpienie państwa w sposób karzący przeciw żebractwu ujawniało się w dawniejszych czasach w pierwotnej formie zakazów zebrania, które jakto w pierwszej i drugiej części naszej pracy wykazaliśmy, prócz ograniczenia zebrania co do osób, czasu i miejsca, nadto i wymiar kary odpowiednio do stopnia zagrożonego bezpieczeństwa ogółu w sobie zawierały, obejmując także postanowienia pod względem opieki ubogich.

Z biegiem jednak czasu, gdy pozytywne prawo karne ujęte zostało kodeksami, wcielone zostały i postanowienia karne co do żebractwa w ustawy, a rozpatrzeniem tych ustaw właśnie w tej części naszej pracy się zajmiemy.

Idąc drogą na wstępie przez nas wytkniętą, zwrócimy naszą uwagę (ze względu na to, iż ustawodawstwo karne z pierwszego peryodu tylko historyczne może mieć znaczenie dla naszego przedmiotu) głównie na rozwój i postęp w kodyfikacji materialnego prawa karnego z ostatniego peryodu, a ponieważ ramy tego czasopisma na obszerniejsze omówienie przepisów z wszystkich kodeksów karnych z tego peryodu nie pozwalają, ograniczymy się na zestawienie dotyczących przepisów z niektórych najnowszych w ostatnich 30 latach w życie weszłych ustaw karnych.

Wejrząwszy w pozytywne prawo karne tak z dawnego okresu jak i z nowszych czasów, przyjdziemy do przekonania, że nie zawiera ono definicyi przestępstwa żebrania. Jak z jednej strony istota samego czynu karygodnego polega, jak to wyżej określiliśmy, w uzyskaniu indywidualnej pomocy materialnej w formie jałmużny publicznem wystąpieniem jednostki i w zamierzonym (usiłowanym) uzyskaniu jałmużny, czyn sam staje się już karygodnym, tak z drugiej strony nawet w najnowszych kodeksach dopatrzeć się daje brak ujęcia tych znamion tak wewnętrznych (podmiotowych) jak i zewnętrznych (przedmiotowych), które do wypełnienia pojęcia czynu karygodnego (przestępstwa), z ustawy są potrzebne. Przyczyna tego polega w tém, że organizacya spraw opieki ubogich nie przysła jeszcze do tego stopnia rozwoju, iżby ustawodawcy bezwzględnie każdy czyn żebrania za karygodny uznać mogli. Tymi względami kierowani ustawodawcy kodeksów karnych z pierwszego peryodu wcielili nawet wyraźne postanowienia odnoszące się do urzędzeń regulujących sprawę opieki ubogich, czyniąc od tychże istnienia karygodność żebractwa zawisłą. Dowodem tego kodeks karny francuski „Code pénal“, który w artykule 274 o publicznym zakładzie mającym na celu zapobieżenie szerzeniu się żebractwa tudzież osobno o przytuliskach dla żebraków wspomina czy-

niąc karygodność i wysokość wymiaru kary od istnienia tych zakładów zawisłą. Czyniąc karygodność tego przestępstwa zawisłą od istnienia dopiero co wymienionych zakładów, ustawodawstwa z pierwszego peryodu nie uznawały czynu żebrania za przestępstwo, jeśli popełnionóm zostało przez żebraków do pracy niezdolnych w miejscach, w których takich zakładów nie było. Wynika to z art. 276 rzeczonego kodeksu, według którego żebracy do pracy niezdolni tylko w wypadkach tamże bliżej wymienionych karze ulegali ³⁾. Podobnie téż i w kodeksie austriac. z r. 1803, którego dotyczące postanowienie zgodne jest z przepisem §. 517 ust. kar. obecnie obowiązującej — znajdujemy dotyczące przepisy karne pomieszczone z postanowieniami administracyjnymi czyniąc istnienie zakładów zaopatrzenia jako istotny warunek karygodności żebrania ⁴⁾.

³⁾ Postanowienia dotyczące art. 274, 275 i 276 opiewają:

Art. 274 Toute personne qui aura été trouvée mendiant dans un lieu pour lequel il existera un établissement public organisé afin d'obvier à la mendicite, sera punie de trois à six mois d'emprisonnement, et sera après l'expiration de sa peine conduite au dépôt de mendicité.

Art. 275. Dans les lieux où il n'existe point encore de tels établissement, les mendiants d'habitude valides seront punis d'un mois à trois d'emprisonnement. S'ils ont été arrêtés hors du canton de leur résidence, ils seront punis d'un emprisonnement de six mois à deux ans.

Art. 276. Touts mendiants même invalides, qui auront usé de menaces, ou seront entrés sans permission du propriétaire ou des personnes de sa maison, soit dans une habitation, soit dans un enclos ou dependant, ou qui feindront des plaies ou infirmités, ou qui mendieront en reunion, à moins que ce ne soient le mari et la femme, le père ou la mère et leurs jeunes enfants l'aveugle et son conducteur, seront punis d'un emprisonnement de six mois à deux ans.

⁴⁾ §. 517 ust. kar. brzmi: Die Vorkehrung gegen das Betteln steht mit den Armenversorgungsanstalten in Verbindung, und ist im Allgemeinen der Ortspolizei übertragen. Das Betteln wird aber zu einer Uibertrettung, wenn bei bestehenden Versorgungsanstalten eine mehrmalige Betretung, Hang zum Müssigang und Fruchtlosigkeit der geschehenen Abmahnung oder ersten Bestrafung bezeigt.

Już z ogólnego rozpatrzenia tego postanowienia zawartego w §. 517 ust. kar. wynika, że ustawodawca za nadto łagodnie, a nawet zbyt miłosiernie wobec żebraków sobie postąpił, skoro uczynił nadto karygodność przestępstwa zawisłą jeszcze od wielu różnorodnych warunków, których w innych ustawach z owego peryodu wcale nie spotykamy. Te dodatkowe zawarunkowane okoliczności jako to: kilkukrotne przydybanie, skłonność do lenistwa, bezskuteczność upomnienia, lub pierwszego ukarania, uczyniły widocznie ustawę samą illuzoryczną a nawet bezcelową wobec notorycznej świadomości o nieistnieniu rzeczonych zakładów zaopatrzenia w krajach należących wówczas do naszej monarchii; — i dlatego téż ustawodawstwo administracyjne widząc niedostateczność tych postanowień karnych uzupełniło je podaniem definicyi czynu żebrania w dekrete kancelaryi nadwornej z 15 czerwca 1811 r.⁵⁾.

Jeżeli weźmiemy wyżej określone warunki karygodności czynu żebrania polegające w uzyskaniu indywidualnej pomocy materialnej w formie jałmużny publicznem wystąpieniem jednostki, to znajdujemy je zupełnie wyczerpane w określeniu poniżej podanego dekretu nadwornego, który przeważnie do kategorii żebractwa ulicznego ma zastosowanie

Ustawodawstwa karne z drugiego peryodu nie następczają nam żadnych ważniejszych uwag pod względem definicyi tego przestępstwa z téj pojedynczej już na wstępie podanej przyczyny, że na tém polu pozytywne prawo materialne mały stosunkowo postęp wykazuje.

Natomiast ustawodawstwo karne z ostatniego peryodu zasługuje na bliższe rozpatrzenie omawianej kwestyi.

⁵⁾ Dekret ten opiewa: Za żebraka uważanym ma być ten kto na miejscu publicznem, albo po domach prywatnych w jaki bądź sposób o jałmużnę prosi, czy to ustnie i wyraźnie czy to giestami, lub kto na przechodniem miejscu się ustawi w sposób współczucie wzbudzający, tak iż zamiar dostania podarunku jest oczywistym, tém bardziej kto w takim położeniu przyjmuje datki lub modli się głośno w sposób spostrzegalny.

I tak: Ustawa karna dla północno-niemieckiego związku wydana w r. 1870 i państwowa ustawa niemiecka z dnia 15 maja 1871 z nowem ułożeniem z 20 marca 1876 r. zawiera w § 361 w ogólnych postanowieniach przepis według którego „kto żebrze lub dzieci do żebrania nakłania albo wyseła“ itd. ulega karze aresztu (od 1 dnia do 6 tygodni §. 18) nie podając bliżej definicyi czynu żebrania jako przestępstwa karnego ⁶⁾.

Natomiast kodeks karny niderlandzki z 3 marca 1818 wymaga w art. 432 wyraźnie aby czyn popełniony został publicznie, postanawiając, że kto publicznie żebrze, ma być karanym aresztem do 12 dni.

Ustawodawstwo austryackie a w szczególności ustawa z 29 maja 1885 obecnie obowiązująca, nie podając również definicyi co przez żebranie rozumieć należy, postanawia „że za żebranie należy karać ścisłym aresztem od 8 dni do 3 miesięcy, kto na publicznych miejscach lub po domach żebrze, albo kto ze wstrętu do pracy z dobroczynności publicznej korzysta“ ⁷⁾. O ile przepisy téj ustawy dadzą się pogodzić z najnowszemi badaniami na tém polu, o tém na osobném miejscu będzie mowa.

Na szczególną zaś uwagę zasługują postanowienia najnowszego kodeksu karnego włoskiego (*il nuovo codice penale del regno d'Italia*) z d. 30 grudnia 1889 włącznie z ustawą z 23 grudnia 1888 o publiczném bezpieczeństwie wcieloną do kodeksu karnego. Dotyczące przepisy podajemy w oryginale poniżej ze względu na ważność przedmiotu jako na wynik najnowszych badań, w całej treści.

⁶⁾ §. 361 ust. 4 brzmi: Mit Haft wird bestraft: wer bettelt oder Kinder anleitet oder ausschickt, oder Personen, welche seiner Gewalt und Aufsicht untergeben sind und zu seiner Hausgenossenschaft gehören, vom Betteln abzuhalten unterlässt.

⁷⁾ §. 2 powołanej ustawy opiewa: Wegen Betteln ist zu bestrafen 1) wer an öffentlichen Orten oder von Haus zu Haus bettelt oder aus Arbeitsscheu die öffentliche Mildthätigkeit in Anspruch nimmt. 2) Wer Unmündige zum Betteln verleitet, ausschickt oder anderen überlässt. Die Strafe ist strenger Arrest von 8 Tagen bis zu 3 Monaten.

Otóż kodeks ten czyni różnicę między zdolnymi a niezdolnymi do pracy żebrakami i osobne zawiera postanowienia tak co do każdej z téj kategorii żebraków jakoteż i co do takich gmin, w których przytuliska dla żebraków nie istnieją. Postanowienia te mieszczą się w osobnych działach i tak w § 453 trzeciej księgi kodeksu karnego zawarte jest postanowienie téj treści: „ktokolwiek będąc zdolnym do pracy, zostanie ujętym na żebraniu, będzie karany aresztem do 5 dni, a w razie powtórzenia czynu (recydywy) aresztem aż do jednego miesiąca. Te same kary zostaną zastosowane do tego, kto będąc niezdolnym do pracy, będzie ujętym na żebraniu nie dopełniwszy przepisów prawem postanowionych“. Dalej następuje innym ustawodawstwom zupełnie nieznanie a specjalnie dla stosunków włoskich mające zastosowanie i pod względem praktycznym wielkiej doniosłości postanowienie odnoszące się do tych, którzy pod pozorem świadczonych usług przeważnie do turystów i podróżujących rękę po datek lub jałmużnę wyciągają, brzmi ono: Przewinienie nie jest wykluczonym z czynu, gdy winny żebrze pod pozorem, i udając, że świadczy przysługi osobom, albo zbywa przedmioty⁸⁾.

W ustawie zaś o publiczném bezpieczeństwie zawarte są również przepisy, przeciw żebractwu. §. 80 postanawia: „W gminach gdzie istnieje przytułek dla żebraków zabronioném jest żebranie po drogach publicznych i na innych miejscach przystępnych dla publiczności. Przekroczenie bę-

⁸⁾ Capo VII. Della mendicITÀ. §. 453 Chiunque, essendo abile al lavoro, é còlto a mendicare, é punito con l'arresto sino a cinque giorni; e, in caso di recidiva nello stesso reato, con l'arresto sino ad un mese. Le stesse pene si applicano a chi, essendo inabile al lavoro, sia còlto a mendicare senza aver adempiuto le prescrizioni stabilite dalla legge. La contravvenzione non é esclusa dal fatto che il colpevole mendichi col pretesto o con la simulazione di rendere servizii alle persone o di smerciare oggetti.

dzie karane według postanowień kodeksu karnego⁹⁾— §. 81 zaś tak brzmi¹⁰⁾:

„Jeżeli w gminie nie istnieje przytułek dla żebraków, albo istniejący nie wystarcza, wówczas zastosowane będą kary ustanowione w kodeksie karnym dla tych, którzy nie żądali od miejscowej władzy bezpieczeństwa publicznego, sprawdzenia niezdolności do jakiegokolwiek pracy, a zostali ujęci na zebraniu w miejscach wskazanych w paragrafie poprzednim.

Osoby uznane przez władzę miejscową bezpieczeństwa publicznego niezdolnymi do jakiegokolwiek pracy pozbawione środków do życia i krewnych prawem obowiązanych do dostarczania im żywności, zostaną za staraniem samej władzy, jeżeli się ich w inny sposób nie zaopatrzy, wysłane do przytułku dla żebraków albo innego odpowiedniego zakładu w innej gminie. Do utrzymania osób

9) Titolo III. Disposition relative alle classi pericolose della societa. Capo I. Dei mendicanti. §. 80. Nei Comuni ove esiste un ricovere di mendicitá, é proibito di mendicare perle pubbliche vie e in ogni altro luogo aperto al pubblico. La contravvenzione é punita a termini del Cod. pen.

10) §. 81. Qualora non esista nel Comune un ricovero di mendicitá, ovvero quello esistente sia insufficiente si applicheranno le pene stabilite dal Codice penale a chiunque non avendo fatto constatare dal l'autoritá di sicurezza pubblica locale di essere inabile a qualsiasi lavoro é colto a mendicare nei luoghi indicati nel preedente articolo. Gli individui riconosciuti dall autoritá locale di publica sicurezza inabili a qualsiasi lavoro, privi di mezzi di susistenza e di congiunti tenuti per legge alla somministrazione degli allimenti. sono, quándi non vi si provveda altrimenti, a cura dell' autoritá medesima inviati in un ricovero di mendicitá od in altro istituto equivalenté di altro comune. Al mantenimento degli individui inabili al lavoro concorreranno in proporzione dei loro averi, la congregazione di caritá del rispettivo Comune di origine, le opere pie elemosiniere ivi esistenti e le altre opere pie e le confraternite, per quanto le rendite degli enti modesimi non sieno destinate a scopo di speciale beneficenza o a spese strettamente necessarie al culto della chiesa o del tempio. Moccando o essendó insufficiente il concorso degli enti sopraindicati, la spesa totale o parziale sará a carico del Comune di origine: e ove il medesimo non possa provvede-

niezdolnych do pracy przyczyniać się będą w stósunku do swego majątku zgromadzenie miłosierdzia dotyczącej gminy pochodzenia, zakłady pobożne jałmużnicze, tamże istniejące i inne zakłady i bractwa, o ile dochody z ich majątku nie są przeznaczone na cele osobnych dobroczynności, albo na wydatki koniecznie potrzebne dla nabożeństwa kościelnego lub świątyni.

Gdy zakładów wspomnianych brakuje, albo ich przyczynienie się jest niedostateczne wydatek całkowity albo częściowy spadnie na gminę, a gdzie gmina temu nie podola bez nakładania nowych lub większych danin poponiesie go państwo.

Strona obowiązana do wydatku będzie miała prawo żądać nowego sprawdzenia, czyli osoba, mająca być utrzymaną, posiada warunki wyżej ustanowione.

Nareszcie w związku z tymi przepisami postanawia §. 83: „Krewni zebrzącego niezdolnego do pracy i pozbawionego środków utrzymania, którzy się okazują jako zaopatrzeni w środki i prawnie obowiązani do dostarczenia żywności, będą powołani przez Prokuratora królewskiego, ażeby wdrożono postępowanie w myśl kodeksu cywilnego, celem obowiązania ich do zaopatrzenia go w żywność“ ¹¹⁾.

Zestawiwszy powyższe przepisy prawne z kodeksów karnych najnowszego peryodu kodyfikacyjnego, wynika ponad wszelką wątpliwość, że kodeks karny włoski stanął w przedmiocie ujęcia prawnych norm, odnoszących się do żebractwa ze wszystkich obecnie obowiązujących ustaw karnych na téj wysokości zadania swego, jakie pod każ-

Servi, senza imporre nuovi o maggiori tributi, sarà a carico dello dtato. L'ente obbligato alla spesa avrà diritto di far constatare nuovamente, se l'individuo che deve essere mantenuto sia nelle condizioni sopra stabilite.

¹¹⁾ §. 83. I congiunti di un medicante inabile al lavoro e privo di mezzi di sussistenza, che risultano provveduti di mezzi e legalmente tenuti alla somministrazione degli alimenti, saranno denunziati al Procuratore del Re, affinché sia proceduto a termini del Codice civile onde vengano obbligati a provvederlo degli alimenti stessi.

dym względem nauka, postęp i humanitarność wskazywały. Jasne tegoż przepisy nie potrzebują komentarzy, a silić się na posunięcie paraleli przepisów kodeksu włoskiego z innemi, obecnie obowiązującymi wydaje się więcej jak zbytecznym.

Jedna jednak okoliczność nie może ująć bez uwagi, mianowicie ta, iż kodeks włoski rozwiązał stanowczo pod względem teoretycznym nierozstrzygniętą, a właściwie różnie pojmowaną kwestyą co do karygodności niezdolnych do pracy żebraków, pociągając ich do odpowiedzialności za zaniechanie zbadania niezdolności do pracy przez właściwą władzę sprawującą opiekę nad ubogimi. Tę treść postanowienie odpowiada w zupełności zasadzie panującej w ustawodawstwie administracyjnym, iż w braku krewnych, powołanych do zaopiekowania się ubogim do pracy niezdolnym, obowiązek do dostarczenia takiemu ubogiemu niezbędnego pożywienia na gminie ciąży. Przyjęcie tej zasady w kodeksie karnym włoskim godnym jest naśladowania w innych zaprojektowanych ustawach, w których luka tej treści zachodzi, a wypełniając ją ogólnemi postanowieniami karnymi za wzorem kodeksu karnego włoskiego, usunie się wszelkie wątpliwości co do karygodności żebractwa do pracy niezdolnego.

Pod względem podmiotowym pociągają ustawodawstwa karne bez względu każdego do odpowiedzialności, kto się dopuszcza czynu żebrania. W każdej prawie ustawie zawarte są nadto i szczególne przepisy co do dzieci. Kodeks karny francuski zawiera w artykule 276, ustawa karna austriacka w §§. 520—521 bliższe postanowienia. Według dopiero co powołanych przepisów naszej ustawy karniej, nie ulegały karze same dzieci niżej lat 14, przydybane przy żebraniu, lecz rodzice lub osoby, pod których opieką albo dozorem dzieci zostają, za czyn żebrania popełniony przez dzieci, niemniej jeśli osoby te dzieci za środek do żebrania używały. Ustawa z 24 maja 1885, uchylając przepisy te, karze każdego bez względu, czy mu przysługuje jaka władza nad dzieckiem lub nie, jeśli niedorosłych do żebrania nakłaniał, wysłał lub trzecim osobom w tym celu

pezostawiał, ścisłym aresztem od 8 dni do jednego miesiąca. Ustawa niemiecka wyżej powołana zawiera co do dzieci te same przepisy w §. 361 ust. 4, karząc aresztem do 6 tygodni, nadto osoby, którym przysługuje władza i nadzór nad dziećmi i swymi domownikami, za zaniechanie powstrzymania tychże od żebrania.

Ustawa karna niderlandzka z 3 marca 1881 o wiele surowiej sobie postępuje. Karze więzieniem do 3 lat, wyrażając się w art. 253 temi słowy: „wer ein unter seinen gesetzlicher Obhut stehendes Kind unter zwölf Jahren einem anderen abtritt oder überlässt, wissend dass es zur Verübung der Bettelei gebraucht werden soll, wird mit Gefängniss bis zu drei Jahren bestraft“.

Kodeks karny włoski postanawia w tym względzie w §. 456 co następuje: „Kto zezwala na to, ażeby osoba, nie mająca 14 lat wieku, podległa jego władzy albo powierzona jego opiece, udawała się na żebranie, albo żeby kto inny nią się posługiwał przy żebraniu, podlega karze aresztu aż do dwóch miesięcy, karze pieniężnej aż do 300 lir, a w razie recydywy od 2—4 miesięcy“¹²⁾.

Z tego wynika, że ustawodawstwo karne z najnowszych czasów występuje z całą surowością przeciwko żebractwu, a lubo z reguły nie wdaje się w definicye samego przestępstwa, wypowiada prawie wszędzie zasadę, iż czyn ten ze stanowiska pozytywnego prawa karze ulegać powinien, naruszając publiczną obyczajność i bezpieczeństwo publiczne. Jeśli się w końcu uwzględni wyżej powołane przepisy odnoszące się do spraw opieki ubogich wezione z pozytywnymi przepisami w kodeksie włoskim, nie można innego odnieść przekonania, jak że normy pozytywnego prawa karnego, odnoszące się do karygodnego żebractwa w ścisłym związku zostają ze sprawą uregulowa-

¹²⁾ §. 456. Chiunque permette che una persona minore dei quatt ordici anni, sogetta alla sua podestâ o affidata alla sua cudostia o vigilanza, vada a mendicare o che altri se ne valga per mendicare, è punito con l'arresto sino a due mesi e con l'ammenda sino a L. 300; e, in caso di recidiva nello stesso reato, l'arresto è da due a quattro mesi.

nia publicznej opieki ubogich i gdzie na tém polu ustawodawstwo karne luki wykazuje i pozytywne prawo karne nie może obejmować tych przepisów, któreby odpowiadały idei prawa i sprawiedliwości, wyradzającj się z postę-
pem czasu i kultury.

*b) Okoliczności wykluczające i łagodzące karygodność
żebractwa.*

1. Stan wyższej konieczności.

Nie zastanawiając się weale bliżej nad prawną naturą tego objawu polegającego w zagrożeniu życia, całości lub wolności człowieka, które nie mogą być w inny sposób ocalone, jak tylko przez naruszenie innego dobra prawnego i to należącego do podmiotu, który niebezpieczeństwo o życie, całość i wolność człowieka w sposób bezprawny spowodował i nie wchodząc w bliższe rozpatrzenie przeróżnych zapatrywań na stan wyższej konieczności, według postępu nauki, počawszy od Matthäusa aż do reprezentujących teorią ekskuzacyi Bridenbacha, Leonharda, Schwarzego i innych, a przypisujących istnienie tego stanu względem polityki kryminalnej Herberta, Wesselego, Budzińskiego i Bojarskiego, zastanowić się nam wypada nad tém, czyli stan wyższej konieczności możnaby zastosować w zasadzie eo do czynu żebrania jako okoliczność wykluczającą karygodność.

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawstwo każdego państwa uznaje i najwyżej ceni przyrodzone prawa, jakie człowiek już z mocy urodzenia swego jako istota ludzka nabywa. Tém prawem przyrodzoném człowieka jest prawo osobowości, t. j. prawo istnieć jako osoba być celem dla siebie, a przedewszystkiém mieć prawo do życia. Owe więc prawa egzystencji człowieka chronią ustawodawstwo tak ze względu na byt samj jednostki, jak i ze względu na interes samego państwa, niemniej i ze względu na bezpieczeństwo i dobro ogółu. Każde naruszenie tego prawa poeiąga za sobą ochronę prawną ze strony państwa. Człowiek jednak staczając ciągłą walkę o byt czyli egzystencyą swoję, znaleźć się może w tém położeniu, iż prawo to

zostanie zagrożonem w samych podstawach bez spóldziałania czyjegoś, nie mając warunków do dalszego bytu egzystencyi życiowej. Wypadki takie sprowadzić mogą albo niemoc fizyczna (lub umysłowa), powodowana chorobami lub kalectwem, lub też zdarzenia czyli klęski elementarne, pożar, powódź, głód, trzęsienie ziemi, pozbawiając jednostkę zupełnie środków do życia i sposobu utrzymania egzystencyi. W takim położeniu znajdując się człowiek, party jest koniecznością do szukania dla usunięcia zagrożonego bytu swego, pomocy czyli środków, mogących usunąć stan krytyczny. a że jednostka, której życie jest zagrożonem, naturalnym biegiem rzeczy tylko u drugiej jednostki takiej pomocy jako najbliższej obok niej stojącej szukać jest zmuszoną, wchodzi ona tém szukaniem pomocy czyli środków dla utrzymania bytu swego w kolizyą prawną, naruszając prawo czyli ustawę, zabraniającą szukania takiej pomocy u ogółu. Stan więc w którym człowiek zagrożony w życiu dla braku środków utrzymania z konieczności ucieka się do pomocy obcej, przedstawia jako stan wyższej konieczności. Zachodzi więc pytanie, czyli żebrak, szukający w tym stanie jałmużny dla utrzymania bytu swego, albo inaczéj żebrząc z głodu ma ulegać karze, lub też czyli stan ten może być uważany jako okoliczność, wykluczająca karygodność.

Jak wyżej powiedziano, przez stan wyższej konieczności, w techniczném słowa znaczeniu rozumieć należy taki zagrożony stan, w którym człowiek dobro prawne może utrzymać, tylko prócz popełnionego zabronionego czynu, bez wywołania stanu zagrożonego przez podmiot do którego prawo naruszone należy.

Nauka, a to tak filozofowie, jak i kryminaliści dzielą tę kategorią praw w stanie wyższej konieczności na kolizyą życia z życiem, życia z własnością, a niektórzy na kolizyą życia z wolnością, czcią i całością ciała, a rozbiegając prawo, jakie stan ten wyradza, czynią takowe od pewnych warunków zawisłém. Mianowicie musi być niebezpieczeństwo obecne i grożące, daléj aby niebezpieczeństwo, sprowadzające stan wyższej konieczności, nie dało

się innym środkiem odwrócić, jak tylko przez naruszenie prawa, względnie przez naruszenie prawnego obowiązku osoby, znajdującej się w stanie wyższej konieczności, nadto aby naruszenie prawa obcego, popełnione dla ocalenia własnego, miało zdolność usunięcia, grożącego własnemu prawu niebezpieczeństwa i nie było większym, aniżeli to jest potrzebnym dla usunięcia tego niebezpieczeństwa, a nareszcie, aby przetrwanie grożącego niebezpieczeństwa nie należało do prawnych obowiązków zagrożonego.

Zastosowując powyższe pojęcie stanu wyższej konieczności do naszego przedmiotu i rozpatrując warunki, od których stan ten jest zawisłym, zdawałoby się na pozór że stanu tego niepodobna uwzględnić jako okoliczność, karygodność wykluczającą; rozpatrując jednak kwestyę tę bliżej, rzecz zupełnie przeciwnie się przedstawia.

Już przy omówieniu stanowiska jakie państwo na polu opieki ubogich zająć winno (w części administracyjnej naszej pracy, patrz „Przegląd“ z roku 1889 zeszyt 12 str. 907—911). wychodziliśmy z tego założenia, że państwo tylko przy pomocy innych organów społecznych, a głównie przy spółdzielni gminy, ze względu na bezpieczeństwo i dobro ogółu, czyli ze względu na interes samego państwa, w rzeczywistej nędzy zostającym z pomocą materyjalną, mającą na celu utrzymanie takich zgłodniałych jednostek przy życiu, spieszyć powinno. W obliczu prawa karnego obojętną jest rzeczą, czy pomoc tę samo państwo, czyli w poręczonym zakresie gmina jako taka takim ubogim udziela, chodzi o to, aby obowiązek do takiej pomocy nie z prawa prywatnego, lecz z prawa publicznego wynikał i aby obowiązek taki tkwił na ogólnych zasadach ludzkości i słuszności. Przyjawszy tedy za zasadę, że państwo w należycie co do spraw opieki zorganizowanem społeczeństwie zabrania oddawać się żebractwu i że ujęło zakaz taki w prawne normy, wynika po nad wszelką wątpliwość, że żebrząc w ogóle a specjalnie z głodu, żebrak taki narusza porządek publiczny, względnie narusza ustawę, wydaną przeciw żebractwu. W tym

więc wypadku nie zachodzi kolizya życia z życiem, bo żebrząc z głodu nie nastaje żebrzący na życie drugiej jednostki, tylko zachodzi kolizya życia z własnością, którą żebrzący sposobem prośby o jałmużnę u drugiej jednostki czyli ogółu się domaga. Do tego środka pomocy ucieka się, żebrak z głodu, z reguły w braku pomocy ze strony państwa, gdyż w innych wypadkach, gdzie sprawy opieki należycie są zorganizowane, żebrak do tego środka uciekać się nie może.

Jakże tedy, uznając z jednej strony własną niemoc w wypadku wyższej konieczności, z drugiej zaś strony broniąc prawo egzystencji człowieka, jako prawo do najwyższego dobra, bo do życia, może państwo pociągać do odpowiedzialności takie jednostki, które kosztem drugich jednostek czyli ogółu utrzymać się mają przy życiu? Gdyby państwo w tym razie karało żebrzących z głodu, sprzeciwiałoby się to idei sprawiedliwości i podrażniałoby uczucia ludzkości i słuszności. Z tego wynika, że w wypadkach nieuregulowanych spraw opieki ubogich musi państwo zezwolić, ażeby tam, gdzie ochrona egzystencji człowieka przez państwo staje się niemożliwa, sam człowiek ją ochraniał i utrzymywał kosztem obcego dobra. Nie potrzeba odwoływać w tym względzie na żadne teorie i zasady, bo prawo do pomocy własnej wynika z niemożności pomocy państwowej, a najwyższego znaczenia prawa egzystencji z drugiej strony,

Że tylko zasada słuszności i ludzkości powinna posłużyć za podstawę w zastosowaniu stanu wyższej konieczności do żebrzących z głodu, dla utrzymania bytu zagrożonej życia jednostki, wynikać powinno z natury i celu utrzymania porządku przez państwo, które i w odległych od nas wiekach z głodu umierających w szczególną brały opiekę, chociażby nawet porządek publiczny i bezpieczeństwo o wiele więcej, jak prośbą o jałmużnę naruszone zostały.

Dosyć wspomnieć tu o *corpus juris canonici*, które to dzieło ustawodawcze, stawiając w dekreście Gracyana ogólną zasadę „*necessitas non habet legem*“ i wypowiadając

w dalszej księdze dekretaliów Grzegorza IX. wyraźnie nawet prawość czynu popełnionego w stanie wyższej konieczności, w słowach: *quod non est licitum in lege, necessitas facit licitum*¹³⁾, dopuszcza i nawet bezkarność czynu kradzieży, popełnionej w stanie wyższej konieczności uznaje. Bezkarność kradzieży z głodu uznały i obydwie Karoliny poprzedzające kodyfikacje t. zw. *Bambergensis* (z r. 1507) i *Brandenburgensis* z r. 1516, a Karolina wyowiada taką bezkarność w art. 166¹³⁾.

Wprawdzie żadna ustawa pozytywna ani z dawnego ani z nowszego okresu nie przyjmuje istnienia wyższej konieczności i nie uwzględnia stanu tego jako okoliczności, wykluczającej karygodność sprawy, a co najmniej w wypadku kolizji życia z własnością, wychodząc przeważnie z tej zasady, że państwo powinno w wypadkach takich zachować neutralność i nie wdawać się w rozwiązanie kolidujących z sobą różnego rodzaju praw prywatnych i publicznych, wypełniają natomiast lukę tę kodeksów karnych ustawy administracyjne dotyczącymi postanowieniami i urzędzeniami na polu opieki ubogich, czém zapobiegają podobnym kolizjom prawnym.

Dowodem tego wyżej powołane przepisy kodeksu karnego włoskiego z 30 grudnia 1889 art. 453, pociągające do karnej odpowiedzialności takich żebraków, którzyby mogli wejść w kolizyję prawną powyższej natury, wielając postanowienia administracyjne, normujące sprawy opieki ubogich.

2. Brak domów ubogich i przytulisk dla żebraków.

Według ogólnych zasad słuszności i sprawiedliwości uwzględniają wszystkie prawie ustawy karne pewne oko-

¹³⁾ Art. 166 opiewa: „Item so jemandt durch recht hungers not, die er sein Weib oder Kinder leiden, etwas von essen den Dingen zu stelen geursacht würde, wo dann der selb Diebstahl tapffer gross und kündlich wer, sollen obermals richtiger und urtheyler (als obsteht) radts pflegen. Ob aber derselbigen Dieb eyner unsträfflich erlassen wurd, soll im doch der Kläger und die Klag desshalb gethan nicht schuldig sein“.

liczności (tak ze względu na osobę sprawcy, jak i ze względu na sam czyn), towarzyszące popełnieniu onegoż, przemawiające o łagodności występnej woli sprawcy, a to w tym celu, aby mogły posłużyć za miarę w oznaczeniu kary.

Austryacka ustawa karna z r. 1852 wylicza przykładowo pomiędzy innymi okolicznościami w §. 46 lit. f) uciskające ubóstwo (*drückende Armuth*), a w §. 264 lit. f) biedę czyli nędzę (*Nothumstände*), jako okoliczności łagodzące winę sprawcy, jeśli wśród takich okoliczności sprawca dopuścił się czynu karygodnego. Co należy rozumieć przez powyższe wyrażenia ustawy, nie trudno odgadnąć, jeśli się wyrazy te w zwykłym znaczeniu weźmie; skoro jednak ustawa karna znaczenia wyrażen tych bliżej nie określa i nie podaje, kiedy zachodzi, czyli uważanym być ma stan uciskającego ubóstwa, kiedy stan nędzy jako okoliczność łagodząca, pozostawioném być musi ocenieniu sędziowskiemu, tak, jak w ogóle ocenienie to przy uwzględnieniu wszystkich innych okoliczności łagodzących przez sędziego ma miejsce, o ile ze względu na indywidualny wypadek okoliczności te na uwzględnienie przy wymiarze kary zasługują lub nie.

Już w części historycznej, a więcéj jeszcze w części administracyjnej naszej pracy, a tu na wielu miejscach wykazaliśmy, jakie rozmiary przybierał wzrost żebractwa z przyczyny wzmagającego się masowego ubóstwa proletaryatu. Wykazaliśmy bowiem, że żebractwo z tą chorobą społeczną, jaką jest ubóstwo, w ścisłym związku zostaje i w miarę szerzenia się ogólnej nędzy społecznej i wzrost proletaryatu żebrzącego się wzmaga; z drugiej zaś strony wykazaliśmy datami, jak żebractwo pod pozorem ubóstwa i nędzy społeczność ludzką wyzyskuje, gromadząc znaczne kapitały. Stąd, aby należycie módz ocenić, czyli w konkretnym wypadku rzeczywiście ubóstwo i nędza zasługują jako okoliczności łagodzące na uwzględnienie przy wymiarze kary za to przestępstwo, potrzebną jest nie tylko dokładną znajomość stosunków lokalnych, ale nadto i szczegółowe zbadanie stosunków osobistych i majątkowych sa-

mego obwinionego. a że tego rodzaju sprawdzenia do zakresu sędziego nie należą, ileż tenże przy orzekaniu o winie i karze powinien materyał mieć już przygotowany i dostarczony przez władze administracyjne, przeto w braku dotyczących dat nie możnaby uważać okoliczności powyższych jako łagodzących karygodność winnego. Żebrak, choćby nawet dopuścił się czynu żebractwa z przyczyny uciskającego go ubóstwa lub z nędzy, zasługiwałby tylko wówczas na łagodniejsze ukaranie, jeśliby okoliczności te gmina, jako jeden do zaopiekowania się ubogimi prawnie powołany organ społeczny, jako władza, powołana do sprawdzenia okoliczności natury czysto administracyjnej, w wiarygodny sposób stwierdziła, w przeciwnym razie na nie żadnego względu przy wymiarze kary brać nie należy.

Natomiast zwrócić powinien sędzia orzekający przy wymiarze kary za to przestępstwo uwagę na inne okoliczności, a mianowicie na takie, które tak z osobą winnego jak i z czynem w ścisłym związku zostają, a ze względu na urządzenia społeczne, mające na celu opiekę ubogich do istoty rzeczy należą.

Do tych, niezmierniej doniosłości będących okoliczności, zaliczyć należy istnienie domów ubogich i przytulisk dla żebraków, które to zakłady urządzone na zasadach postępu i ludzkości, jedynymi są środkami i czynnikami, mogącymi zapobiedz wzrostowi żebractwa. Brak takich domów, czy to w kraju, czy w powiecie, albo też w gminach miejskich lub wiejskich, pobudzają nietylko w rzeczywistości potrzebie znajdujących się, ale nadto i nie potrzebujących wsparcia do uprawiania żebractwa jako rzemiosła, wyzyskując miłosierdzie i dobroczynność publiczną. Gdy sprawowanie opieki nad ubogimi należy w pierwszym rzędzie do zakresu gminy, a istnienie podobnych zakładów, ewentualnie brak tychże, jest rzeczą notoryjną, nie potrzebującą bliższego dowodu, przeto okoliczność ta w każdym wypadku przy wymiarze kary na uwzględnienie zasługiwać powinna, zwłaszcza w naszym kraju, gdzie

zakładów takich prawie wcale, z wyjątkiem większych miast, nie ma, a jeśli są, celowi nie odpowiadają.

Inne okoliczności, a między innymi obrona żebraków iż za wiedzą i zezwoleniem gminy w pewnych ściśle oznaczonych dniach w tygodniu, bądź pojedynczo, bądź gromadnie po domach dobroczyńców za jałmużną, według przyjętego w gminie zwyczaju, chodzą, nie mogą bezwarunkowo jako okoliczność łagodząca być uważane, gdyż, jak to na inném miejscu wykazaliśmy, staje w sprzeczności z zasadami ustawodawstwa administracyjnego, normującego sprawy opieki ubogich.

c) Okoliczności, obciążające karygodność żebractwa i zbieg innych występków.

Tajemniczość osoby żebraka, tajemniczość środków, jakimi żebracy dla wyludzenia jałmużny się posługują i tychże tajne porozumienie się dla celów oszukańczych, które to ujemne strony żebractwa w części historycznej osobno omawialiśmy, tudzież inne przymioty i nałogi żebraków wytworzyły swego czasu w społeczności pojęcie bardziej niebezpiecznych żywiołów, jak dzisiaj, a ztąd wywołały z biegiem czasu osobne ustawodawcze obostrzenia przy wymiarze kary za to przestępstwo, odpowiadające potrzebom stosunków społecznych. Nadto przyczyniła się do zastosowania surowych przepisów przeciw żebractwu i niepewność stosunków i niedostateczność urządzeń, mających na celu wymiar prawa i sprawiedliwości. Stąd też spostrzedz można w ustawach karnych z pierwszego okresu niektóre okoliczności, towarzyszące popełnieniu czynu żebractwa, jako winę sprawy obciążające, przy których stwierdzeniu wyższy wymiar lub inny rodzaj kary zastosowywano.

Okoliczności takie pojmowano nie tylko ze względu na miejsce popełnienia czynu, biorąc wzgląd na różnorodne uboczne, towarzyszące osobie i czynowi, wypadki z których stopień niebezpieczeństwa dla ogółu się ujawniał.

I tak ulegali z reguły nałogowi a do tego zdrowi, silnie rozwinięci żebracy, według wyżej powołanego francuskiego

kodeksu karnego z roku 1810 więzieniu od jednego do trzech miesięcy, przydybani zaś poza miejscem ich zwykłego mieszkania karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat (art. 275).

W art. 276 tegoż kodeksu wymienione są szczegółowo jako okoliczności obciążające: groźba, wstąpienie do domu bez zezwolenia właściciela, okazywanie ran i cieleśnych ulomności, żebranie w towarzystwie, pociągające za sobą karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.

Jeżeli zaś ujęto żebraka przebranego, z bronią, pilnikiem, wytrychem lub z innymi narzędziami, mogącemi służyć do popełnienia kradzieży lub do najścia na dom, ulegał sprawca taki więzieniu od 2 do 5 lat (art. 377).

Karze w art. 276 wymierzonej ulegał żebrak, przy którym znaleziono przedmioty wartości nad 100 franków (art. 278), dopuszczający się zaś gwałtu ulegał karze domu poprawy (art. 279) a popełniając zbrodnię, za którą zagrożoną jest kara przymusowych robót na czas oznaczony, ulegał nadto piętnowaniu (art. 280).

Jeżeli zaś żebrak znajdował się w posiadaniu fałszywych certyfikatów, paszportów i t. p. listów przewodnich, ulegał w każdym wypadku karze najwyższej zagrożonej (art. 281).

Austriacka ustawa karna wymienia w §. 519 okazywanie ran, kalectw, chorób i t. p. ulomności, jako okoliczności, za które żebrak przy pierwszym przydybaniu ulegał karze. Ustawa karna niemiecka wyżej powołana nie zna żadnych z powyższych okoliczności jako obciążających karygodność żebractwa, natomiast kodeks karny niderlandzki z r. 1881 w art. 433 ustanawia karę aresztu do trzech miesięcy na tych, którzy w towarzystwie żebrzą.

Kodeks karny włoski z r. 1889 przyjmuje również groźby i okazywanie wstrętnych ulomności ciała jako okoliczności obciążające, normując w art. 454 następujące postanowienie: „ktokolwiek żebrze dopuszczając się groźb, dokuczania, albo czynności wstrętnych ze względu na czas, miejsce i środki, lub osoby, będzie karany aresztem aż do jednego miesiąca a w razie powtórzenia od 1—6 miesięcy“.

Daléj uwzględnia kodeks ten posiadanie przedmiotów z kradzieży pochodzących, odzieży i narzędzia, jako okoliczności obciążające, postanawiając w art. 492 co następuje: „kto będąc skazanym za żebractwo znajdzie się w posiadaniu pieniędzy i przedmiotów nie odpowiadających jego położeniu, których pochodzenia prawnego nie zdola usprawiedliwić, będzie karany aresztem aż do dwóch miesięcy“.

„Jeżeli będzie ujęty na posiadaniu kluczy dorabianych albo naśladowanych, albo narzędzi przydatnych do otwierania lub rozbijania zamków, których właściwego prawnego przeznaczenia nie usprawiedliwi, otrzyma karę aresztu do 2 miesięcy, a 2 do 6 miesięcy, jeśli to nastąpi w nocy“.

Czyli i która z powyższych okoliczności powinna jako obciążająca być uwzględniona w pozytywném prawie karném, zależy to od potrzeb, którym ustawa dotycząca odpowiedzieć ma, nie omylimy się jednak, jeżeli wyjawimy, że ujęcie przynajmniej tych okoliczności obciążających w normę prawną, które nie dadzą się podciągnąć pod kwalifikacyą innych przestępstw, jak n. p. posiadanie narzędzi, służących do popełniania kradzieży, rozboju, posiadanie podejrzanych przedmiotów, używanie wyrazów skierowanych na wymuszenie jałmużny, powinny w każdej ustawie karnéj znaleźć swe umieszczenie jako okoliczności obciążające karygodność przestępcy.

Podobnie jak przy innych przestępstwach, tak téż i przy tém przestępstwie możliwą i dopuszczalną jest konkurencya czyli zbieg innych występków czyli naruszeń prawnych. Ogólne postanowienia prawne na ten wypadek przewidziane mają swe zastosowanie i jeżeli żebrak oprócz przestępstwa żebractwa dopuścił się kradzieży rabunku, gwałtu lub innych zbrodni albo występów za takowe osobno do odpowiedzialności karnéj pociąganym być musi. Zachodzi jednak pytanie, czyli żebrak używając podstępnych działań w celu wyludzenia jałmużny dopuszcza się takim czynem przestępstwa oszustwa i odpowiadać ma za ten czyn jako za oszustwo lub téż czyli ukaranie sprawcy ma nastąpić tylko za przestępstwo żebrania. Pod pojęciem

żebrania w celach oszukańczych rozumieć należy taki czyn, którym żebrak dla siebie albo dla osób trzecich pod fałszywym pozorem jakiegoś nieszczęśliwego jego lub osobę trzecią, w interesie której przemawia, dotykającego wypadku, o którym dobroczyńca nie ma pewności, jałmużny żąda. Taki czyn różni się od oszukańczyj składki (kollekta) w fałszywem podaniu celu, dla którego składkę się zbiera. Istotą tego oszukańczego czynu jest wprowadzenie w błąd dobroczyńcę fałszywemi przedstawieniami. Jakimi środkami przestępca do celu tego zdąża, obojętną jest rzeczą, choćby do tego używał formulek zwyczajem przyjętych, mających na celu pobudzenie do miłosierdzia czyli dobroczynności, lub środków, świadczących o nędzy, kalectwie żebraka. W nauce podzielone są zdania, czyli czyn taki jako przestępstwo żebrania czyli jako oszustwo uważanym być ma. Niektórzy są zdania, że w żebraniu pod fałszywem podaniem celu zbywa na istotnych wymogach oszustwa, wychodząc z tego założenia, że jałmużna dawana bywa dobrowolnie i uszczuplanie majątkowe nie jest bezprawne. Tego zdania jest Preuschen, który dla poparcia twierdzi, że dobroczyńca fałszywemi podaniami żebraka nie znajduje się w położeniu konieczności do dania jałmużny, zwłaszcza, że nie ma interesu dawać wiary fałszywym postanowieniom żebraka. Inni znowu, a do tych należą Klein i Wächter, uważają kłamstwa żebraków jako bezprawne nakłonienie do darowizny i zaliczając czyny takie bezwzględnie do kategorii oszustw. Trzecia grupa, do której należą Temme, Günther, Köstlin i inni, czynią kwalifikacją tego rodzaju czynów, jako karygodnych oszustw zależną od różnych warunków. Pewnej reguły, zdaniem naszym, nie można tu postawić, zależy to od konkretnego wypadku, z którego właściwy cel, a raczéj zamiar strony i stopień woli występnej, jakotéż przyczynowy związek z czynem wynika i o ile sfera praw majątkowych w błąd wprowadzonej jednostki naruszona zostaje. Dr. F. Gryziecki podziela zdanie i wywody Merkla, który każdemu wyjątkowemu traktowaniu oszustwa popełnionego podstępem i kłamliwém działaniem żebraka się sprzeciwia, oświad-

czając się za ocenieniem takowego według ogólnych norm kwalifikujących karygodne oszustwo¹⁴⁾. Ustawodawstwa trzeciego peryodu łagodną przeważnie i to wyjątkową uświęcają kwalifikacją czynu oszukańczego żebractwa, jak to widać z §. 519 austriackiego kodeksu, art. 77 i 276 franc., §. 118 i art. 662 rosyjskiego kodeksu karnego. Praktyka nie daje miejsca konkurencyi oszustwa z przestępstwem żebraka. Dowodem tego orzeczenie najwyższego Trybunału sprawiedliwości w Wiedniu z 29 marca 1886 l. 594 D. r. 147, w którym wyrzeczoną jest zasada, że nawet wyłudzenie jałmużny może stanowić karygodne oszustwo, jeżeli uzyskaném było przez podstępne wprowadzenie darującego w błąd co do materialnego położenia petenta i wzbudzenie tym sposobem litości. Zamiar uzyskania jałmużny przez ludzenie w taki sposób jałmużny ze szkodą materialną dobroczyńcy posiada wszelkie cechy §. 197 u. k. (oszustwa).

d) O środkach karnych.

Do najtrudniejszych zadań umiejętności prawnych należy niewątpliwie wybór i zastosowanie najodpowiedniejszych środków karnych przeciw przestępcom. Trudności te polegają głównie w tém, iż w dziedzinie umiejętności prawa karnego ciągle wre walka nietylko o definicye samych przestępstw, ale nadto o pojęcia i cel kary, a postęp krocząc niewzruszenie i niepostrzegalnie ze swym krytycyzmem, odsłania ciągle coraz nowe czynniki tkwiące w społeczném życiu, którymi wzrusza zasadnicze podstawy pojęć nauki prawa karnego.

Skutkiem téj walki powstały z biegiem czasu tak zwane szkoły w pojmowaniu zasadniczych pojęć nauki prawa karnego, a reprezentanci tych szkół usiłują w drodze badań dojść do właściwego celu w wykryciu prawdy odpowiadającej ich doktrynom. Nie tu wprawdzie miejsce do obszerniejszych uwag nad doktrynami tych reprezen-

¹⁴⁾ Dr. Felix Gryziecki. *Studien über den strafbaren Betrug* str. 87.

tantów; przejęci jednak ważnością naszego zadania, nie możemy pominąć, ze względu na ścisły związek przedmiotu naszego ze zdobyczami w dziedzinie umiejętności prawa karnego, nakreślenia tych spostrzeżeń, jakie na tém polu o środkach karnych się pojawiają.

Rozróżniamy więc obecnie 4 szkoły prawa karnego tj. Szkołę filozoficzną, badającą pojęcia przestępstwa i kary, jakoteż zasady prawa karnego jedynie ze stanowiska metafizycznego, szkołę przenoszącą wywody prawnofilozoficzne z filozofii prawa, do prawa pozytywnego i łączącą filozofię kryminalną w jedną całość. Zasady filozofii Kanta i Hegla przeniesione zostały do nauki prawa karnego i pojęcia o wolnej woli człowieka, i pożytności czyli pojęcia ze świata moralnego albo duchowego wcielono do głównych zasad nauki prawa pozytywnego. Stąd wyłoniła się fałszywa zasada o pojęciu i celu kary, jako środka poprawy i odstraszenia, stojąca w drodze prawdziwemu rozwojowi środków karnych. Z pośród główniejszych kryminalistów dzisiejszych zaliczyć można jeszcze Bernera i Hälschnera jako reprezentantów téj szkoły panującej niestety dotychczas w teorii i w praktyce. Przeciw téj szkole wystąpił w pierwszej połowie naszego stulecia Mittermajer w rozprawie: *Über die Grundfehler der Behandlung des Kriminalrechtes in Lehr- und Strafgesetzbüchern, Bonn 1819*, a dając początek do powstania szkoły historycznej, wypowiedział zdanie, że chcąc się ochronić od niewczesnych projektów reformy prawa karnego należy poznać przeszłość prawa. W ślad za nim poszli Biener, Luden, Wächter, którzy pod wpływem filozofii Hegla nie mogli się otrząść od metody filozoficznej w traktowaniu prawa. Głównym reprezentantem téj szkoły jest obecnie Löning. Właściwy punkt ciężkości badania téj szkoły historycznej, polega w historycznym traktowaniu prawa karnego. Löning zaś zwraca na to uwagę, że wykład prawa karnego nie ma być jedynie historią jego, lecz ma przedstawić prawo dzisiejsze tak co do ducha jak i co do szczegółów jako produkt historii, że prawo to sposobem wykładu ma być przedstawioném jako prawo powstające,

jako rozwijające się i jako wyjawiające swego ducha w tym właśnie powolnym rozwoju swoim. Schütze, Binding i Merkel zaś, porzucając wszelkie badania metafizyczne reprezentują pozytywno-praktyczną szkołę, uważając prawo pozytywne za główną podstawę wszelkich badań umiętnych i opierają na niem całą umiętność prawa karnego. Wszystkie te trzy szkoły trzymają się jednego i tego samego systemu i rodzaju kar jako najwięcej odpowiadającego ich naukowym badaniom, polegającego głównie na pozbawieniu przestępcy osobistej wolności przez zamknięcie w areszcie lub w więzieniu.

Całkiem nowe pole do naukowych badań w dziedzinie umiętności prawa karnego, odkryła najnowsza szkoła antropologiczna czyli socyologiczna albo téż włoska szkoła pozytywną zwana, która pomijając filozofią prawa karnego stawia tę tezę za podstawę swych badań, że przeważna część przestępców zwłaszcza zbrodniarzy składa się z osób dotkniętych jakąś wrodzoną odziedziczoną i nieuleczalną chorobą, objawiającą się w skłonności i potrzebie popelnienia zabronionych czynów karygodnych, i główny punkt ciężkości w socyologii szuka, badając zjawiska kryminalne ze stanowiska społecznego. Twórcą téj nowéj szkoły kryminalnéj jest antropolog prof. Dr. Lombroso, który początek, istotę dążności téj nowéj szkoły antropologiczno-kryminalnéj przedstawił w rozprawie: *Über den Ursprung, Wesen und Bestrebungen der neueren antropologisch-kriminalistischen Schule in Italien* (czasopismo Liszta I str. 108), wykazując dalej w dziele pod tytułem: *L'uomo delinquente*, że zbrodniarz ma typowe właściwości rasowe, objawiające się w budowie czaszki i twarzy, w zarości włosów, w szeregu objawów nerwowego systemu, charakteru, rozumu i t. d. Lombroso upatruje więc w zbrodni fizyologiczny zarodek, oparty na zwierzęcych popędach, które chwilowo przytłumione, pod wpływem pewnych okoliczności (klimat, żywność, napoje alkoholiczne, choroby) nagle wybuchają, w ten sposób, iż wśród takich okoliczności granicy zboczenia takiego, jakaby między obłąkaniem a zbrodnią zachodziła, niepodobna oznaczyć. W duchu

szkoly téj wystąpili włoscy kryminaliści Ferri, Garofalo a w literaturze niemieckiej Liszt, który łączy badania socyologiczne z nauką prawa karnego i rozbiera pojęcia przestępstwa i kary ze stanowiska społecznego w związku z innymi zjawiskami społecznymi, poddając je prawom spólnym¹⁵⁾.

Z jakiegokolwiek bądź stanowiska na badania naukowe téj szkoly zapatrywać się zechcemy, przyznać należy, że szkoła ta pod względem wyboru środków karnych na szczególną zasługuje uwagę.

Szkoła ta mając na oku interes społeczny, porzuca ideę odwetu i pokuty jako cel kary i stawia ideę wykluczenia sprawców od udziału społeczności jako jedyną, rozumną działalność społeczeństwa przeciw przestępcom. Reakcyja ta ma tę wyższość nad zemstą, że odpowiada interesom całego społeczeństwa. Porzucając więc motyw moralny, który według zasad dotychczasowej teoryi był i jest dominujący, zaleca szkoła włoska środki represyjne jako karę posiadające również wszelką kwalifikacyą, aby wytworzyć motywa moralne, jeżeli się zważy, że teorya przymusu psychologicznego objawiająca się w formie odstraszenia i pokuty, również w idei wykluczenia się mieści, jeśli środki te w surowszy sposób od dotychczasowych w praktyce zastosowanie swe znajdują.

Drugim motywem powodującym szkołę tę do reakcyi przeciwko dotychczasowym systemom kar jest zasada selekcyi, a raczej jest to skutek przywiązany ze zastosowaniem środków represyjnych, polegający w oczyszczeniu społeczeństwa ludzkiego od wrogich mu osobników i odbierania tym ostatnim możności obdarzania go potomstwem, któreby dziedzicząc ich instynkta i choroby nalo-

¹⁵⁾ Z kryminalistów polskich, którzy w téj materji poważny głos zabierali wymienić należy Sergiewskiego, wykazującego przesadę tej szkoly w traktowaniu prawa karnego jako pomocniczą naukę socyologii w rozprawie *Das Verbrechen und die Strafe als Gegenstand der Rechtswissenschaft* (Liszt czasop. I. 211 – 221) i prof. Dr. Edmunda Krzymuskiego w rozprawie szkoła pozytywna prawa karnego (Przegląd sąd. i adm. XII. r.)

gowe, powiększało bez końca liczbę przestępców. Z tych zasad wychodząc, dzieli szkoła te środki represyjne na trzy główne kategorie, a to: 1) środki wykluczające mające na celu albo zupełne i nieodwołalne wykluczenie ze społeczeństwa (kara śmierci), albo niezupełne i odwołalne wykluczenie ze społeczeństwa czyli osadzenie w szpitalu kryminalnym na czas nieograniczony, dalej nieodwołalne wykluczenie ze wszelkiego społeczeństwa przez osiedlenie w krajach, niedostępnych dla cywilizacji, nadto odwołalne wykluczenie z kraju przez osadzenie na wyspie nareszcie osadzenie przestępcy w osadach rolnych pod nadzorem państwa karzącego zostających, w końcu pozbawienie na zawsze praw i urzędu i utrata praw politycznych. 2) Druga kategoria środków obejmuje środki poskramiające w rozumieniu szkoły klasycznej, a więc karę wolności, nareszcie 3) trzecia kategoria obejmuje środki zniewalające do wynagrodzenia szkody pokrzywdzonemu, polegająca na uwięzieniu przestępcy, aż do zaspokojenia roszczeń pokrzywdzonego. Wykazując datami statystycznymi, że zbrodnia jest zjawiskiem społecznym, polegającym pewnym prawom rozwijającym się z postępem ludzkości, dzieli szkoła włoska przestępstwa na 4 klasy zbrodni, za które stosownie do stopnia, w jakim one społeczeństwu zagrażają, odpowiednie środki z wyżej wymienionych grup ustanawia.

Oprócz powyższych środków represyjnych zaleca Enrico Ferri zaprowadzenie t. z. surogatów karnych t. j. środków karnych prewencyjnych, do których zalicza między innymi i zniesienie sądów przysięgłych.

Nie wdając się w bliższy rozbiór głównych zasad, służących tej szkole za podstawę w badaniach umiejętności prawa karnego — gdyż to nie należy do naszego zadania, nie możemy zataić, że jak z jednej strony Lombroso upatrując w obłąkaniu jedyną przyczynę zbrodni zbyt szybko posunął się do takiego uogólnienia i stąd teoria jego tożsamości zbrodni i obłąkania mimo chwilowego rozgłosu nie tak prędko doczeka się trwałego w nauce uznania, przyznać należy z drugiej strony, że szkoła włoska, —

porzucając pod wielu względami wadliwy i dotychczas panujący system represyjny środków karnych, który według przestępstwa winowajcy bądź łagodniejszą bądź surowszą karę przepisuje, nie uwzględniając charakteru winowajcy i stopnia jego niebezpieczeństwa — odznacza się tak wielką i bezwzględną surowością w wyborze środków represyjnych, iż nie zachodzi wcale obawa, aby przy zastosowaniu onychże sprawy bezkarnie uchodzić mogli. Nakładając na państwo obowiązek przedsięwzięcia pewnych przez nią zalecanych środków represyjnych dla tępienia zbrodniarzy, ma szkoła włoska głównie interes samego społeczeństwa na oku, a oddając osobnym urządzeniom społecznym zbrodniarzy jako osobników, nad którymi jako chorymi ze stanowiska antropologicznego odpowiednią opiekę mieć należy, nie zna żadnej zemsty za popełnione winy, czem właśnie na wysokości postępu i rozwoju, szlachetnych porywów ludzkości stanęła, kierując się podstawami racjonalnymi, mogącemi ze skutkiem ochronić społeczeństwo od niebezpiecznych żywiołów.

To poprzedziwszy wracamy do naszego przedmiotu. Na wielu innych miejscach naszej pracy mieliśmy sposobność wykazać, z jaką surowością prawa państwa przeciw żebractwu od najdawniejszych czasów występowały. Surowość ta objawiała się przeważnie w zastosowaniu surowych kar wolności, niekiedy zaś nawet i kary śmierci. Ustawodawstwa pozytywnego prawa z pierwszego peryodu nie znają tego ostatniego rodzaju kary; postanawiają za wzorem kodeksu napoleońskiego karę więzienia (art. 274—276) i karę cielesną, piętnowanie i karę przymusowej pracy (art. 277—282). Nowsze zaś ustawodawstwa ograniczają się na karze aresztu i przymusowej pracy, niepomijając kary pieniężnej (art. 456 kodeksu włoskiego). Wyżej powołane przepisy niektórych ustaw karnych obejmują szczegółowo wypadki, w których żebracy łagodniejszej lub surowszej karze ulegać mają, czyniąc rodzaj i wysokość kary zawisłą od stopnia winy przestępcy. Tak więc przyjęły ustawodawstwa karne w zastosowaniu dotyczących norm przeciw żebractwu, zasadę górującą w rozróżnieniu

szkoły klasycznej z celem odstraszenia i poprawy przestępcy, poprzednio bliżej opisanej.

Że środkiem takim, czy to w rodzaju aresztu czy nawet w rodzaju więzienia, nie są ustawodawstwa karne zdolne zapobiedz właściwemu złemu, każdy to przyznać musi, kto zbadać zechce powstanie i wzrost żebractwa według historycznego rozwoju i socyalnych przyczyn wyradzających proletaryat żebraczy. Jeżeli zaś areszt lub więzienie ma być karą za przekroczenie ustawy zabraniającej zebranie, to zaiste będzie to raczej według obecnego ustroju celkowego więźni wynagrodzeniem i podniętą do dalszego popelnienia tego przestępstwa. P. Chuchul w rozprawie swej *Zum Kampf gegen Landstreicher und Bettler* nazywa karę aresztu taniem zaopatrzeniem a nawet poniekąd i pożądaną kryjówką żebraków przed ścigającą ich za większe przestępstwa policją mówiąc „die blosse Freiheitsentziehung in einem kleinen Amtsgerichtsgefängnisse ohne Arbeitszwang und ohne die Möglichkeit einer Isolierung, dagegen bei kräftiger Kost in heller warmer Zelle sogar mit Gelegenheit zu Beschwerden und Chikanen gegen die Beamten ist dem physisch und psychisch Verkommenen eher eine angenehme Abwechslung und billige Versorgung, vielleicht auch ein willkommener Schlupfwinkel vor der ihn unter anderem Namen wegen viel schwererer Straftat verfolgenden Polizei.“

Wniknąwszy w istotę i w całą treść życia żebraczego żywiołu, przedstawwszy sobie ogromne sumy, jakie żebractwo nagromadza wyzyskując łatwowierny ogół pod pozorem miłosierdzia i dobroczynności, ze szkodą ogółu biednych w oczywistej potrzebie się znajdujących, mając dalej na oku, ile pod płaszczykiem żebraczej nędzy ukrywa się niebezpiecznych dla ogółu przestępców przed ścigającą za większe czyny karygodne policją, nareszcie przedstawwszy sobie cały ten zastęp zdolnych do pracy a goniących za łatwym uzyskaniem gotówki, próżniaków szerzących demoralicyę pośród tego spospółstwa, które często z obawy przed zemstą takim niebezpiecznym żywiołom ciepłe schronienie i wygodny przytułek udziela, a nakoniec biorąc

względ na znaczne koszty zarządów karnych z utrzymaniem żebraków w aresztach, przyjsć musimy do przekonania, że kara aresztu lub więzienia dla żebraków ustawami karnymi naznaczona bez obostrzenia, nie może być nigdy właściwym i skutecznym środkiem karnym przeciw tym przestępcom. Obostrzenia kary aresztu jako to: post, odosobnienie, twarde łoże a nawet i ciemnica powinny bezwarunkowo być przywiązane z karą wolności co do każdego za to przestępstwo zasądzonego a przymusowa praca bezwzględnie z karą wolności zastosowaną do zdolnych do pracy żebraków szczególnie tam, gdzie jak w naszym kraju sprawy opieki ubogich nie są uregulowane. Wychodząc z zasad przyjętych przez szkołę pozytywną włoską, co do środków karnych wyżej przedstawionych uważać musimy, żebraków jako takich przestępców, które społeczeństwo ze szkodą ogółu biednych wyzyskują, czyli jak to na wstępie bliżej podaliśmy, publicznem swem wystąpieniem sprzecznosc gospodarczą pod względem organizacji spraw opieki ubogich wywołują. Aby więc sprzecznosc tę usunąć, należy przedewszystkiem sprawę opieki ubogich mieć ustawowo uregulowaną a w takim wypadku, gdy niezdolni do pracy znajdują się w domu ubogich, przestępcy zdolni do pracy wykraczając przeciw takiemu porządkowi winni ulegać karze polegającej w wykluczeniu ich od społeczeństwa i umieszczeniu w dotyczącym zakładzie pracy przymusowej. Czy ten zakład przymusowej pracy urządzonym będzie na wzór domów jako zakładów karnych, czy na wzór kolonii (czyli osad) karnych, kwestya ta przez wzgląd na rodzaj przestępców w tymże zakładzie umieszczonych i na cel zakładu nie wymaga osobnego traktowania, jeśli się ją zasadniczo jako jedyny środek kary dla żebraków zdolnych do pracy do rozwiązania poddaje.

Że taki środek najczęściej znalazł swoją racyę bytu, widzimy to z najrozmaitszych okresów ustaw, zastosowanych w drodze administracyjnej i policyjno karnej, czego dowodem podane przez nas daty w części administracyjnej przy sposobności omawiania spraw opieki ubogich pojedynczych krajów i państw, a każdy to bez dalszego po-

parcia przyznać musi, że żebracy zdolni do pracy, przymusową pracę jako największą karę uważają, nieprzywiązując do kary aresztu żadnej wagi. Szkoła włoska pozytywna zaleca oprócz tego rodzaju środków karnych, między innymi obostrzeniami także i karę chłosty cielesnej. Czyli środek ten jako samoistna kara czyli tylko jako środek obostrzenia w dzisiejszych czasach ma znaleźć swe odżycie, na ten temat wiele powag się odzywa.¹⁶⁾

Idąc jednak z postępowaniem wskazanym by było, aby kara cielesna szczególnie dla naszych stosunków jako najodpowiedniejsza, odżyła w całej pełni jako samoistny środek kary, a to na tak długo dopóki nasze urządzenia karne nie doczekają się gruntownego przeistoczenia i reformy wskazanej postępowaniem na polu umiejętności prawa karnego. Ten środek karny zastosowany przeciw zdolnym do pracy żebrakom, a głównie przeciw nałogowym i niedorosłym względnie dzieciom, samoistnie, lub obok kary aresztu oczyściłby niezawodnie społeczeństwo od tych przestępców. Nie zasady humanitarności lub sentymentalne uczucia ze względu na osobę przestępcy powinny tu odgrywać rolę, lecz statystyczne daty świadczące o wielkim procencie recydywistów o zwiększeniu się zbrodni i przestępstw od czasu zniesienia kary cielesnej i ogólna demoralizacja szerząca się stopniowo pośród tego społeczeństwa, z którego największy procent dostaje się do aresztów i więzienia, przemawiają za tem, że kara cielesna byłaby najlepszą szkołą do poprawy zbrodniarza i jedynym środkiem służącym społeczeństwu dla utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa, a państwo odpowie w ten sposób swemu zadaniu — jak to na swoim miejscu wykazaliśmy, jeżeli zmusi mających wstręt do pracy — odpowiednimi środkami do pracy zdolnej podnieść jednostkę z upadku i uczyni ją użyteczną społeczności.

¹⁶⁾ Pomiedzy innymi patrz Dr. I Rosenblatt — Czy należy przywrócić karę chłosty. Przegląd sąd. i adm. XIII rocznik str. 885.

III.

O karygodnem włóczęgostwie.

Patrząc żywo na historyczny rozwój gospodarstwa społecznego, na przyczynę wzrastającego pauperyzmu i na powtarzające się bezrobocia, wywołane przesileniem i upadkiem różnych gospodarczych i przemysłowych przedsięwzięć, śledząc nadto za źródłem tych sposobów i środków utrzymania, które jednostki i całe warstwy społeczne w walce o byt i egzystencję swoją stwarzają, przyjdzie się do tego rezultatu, że praca w gospodarstwie organizacyi i podziale dóbr do tych czynników produkeyi należy, które mają wielki wpływ na wzrost bogactwa i konsumpcyi. W ścisłym zaś związku z życiem narodów to jest ich postępem i rozwojem, zostaje płaca jako cena pracy, na której zmienność (wysokość i niżkość) nietylko dobrodziejstwa kultury, koszta produkeyi potrzeby jednostek, ale nadto fizyczny i umysłowy rozwój samych pracujących, jak nie mniej i moralność społeczeństwa wielki mają wpływ.

Mając więc przed oczyma te objawy, które do wzrostu proletaryatu w naszym wieku się przyczyniają, o których bliższa wzmianka była w pierwszej części naszej pracy — przyznać należy, że hiperprodukeya czyli przedłużenie ekonomiczne nietylko płacę klas pracujących obniża ale i ten skutek nadto za sobą pociąga, że zmniejsza się liczba robotników i że wiele robotników zostaje bez zajęcia. Dowodem tego różne kraje, w których wzrost produkeyi wskutek nadzwyczajnego rozkwitu techniki we wszystkich działach przemysłu, tysiące robotników pozbawia stałego zatrudnienia, a w wypadkach przesileni ekonomicznych na ostatnią nędzę i niedostatek naraża.

Żywy obraz tego objawu przedstawia Anglia, gdzie wskutek potężnych postępów techniki, wytwarza się większa ilość dóbr przy mniejszej ilości robotników, i gdzie robotnicy pracę swoją za najmniejsze wynagrodzenie ofiarują. Sprawozdania inspektorów w różnych gałęziach przemysłu wykazują w cyfrach, że w produkeyi węgla pomiędzy r. 1874 i 1880 wzrosła produkeya o 20 mil. ton

czyli o 14^o/₁₀, liczba robotników spadła o 53.896 czyli o 10^o/₁₀ w zachodnim Lancashire i północnej Walii było w roku 1880 o 4.200 czyli o 10^o/₁₀ mniej robotników zajętych aniżeli w r. 1874, pomimo to eksploatacja węgla wzrosła o 215 milionów ton., czyli o jedną piątą. Taki sam objaw dostrzeżono w innych okręgach, sprawdzając w r. 1882 naprzykład w okręgu w Staffordshire wzrost produkeyi węgla o 27^o/₁₀ a uszczuplenie ilości górników więcej niż 38.000 od r. 1874; w ogóle udowodniono cyframi, że w jednej gałęzi przemysłu t. j. w produkeyi węgla w czasie od r. 1874 do r. 1880 a więc w przeciągu 7 lat uwolniono 53.896 robotników nadmiernych czyli zbędnych pomimo podniesienia się o $\frac{1}{7}$ ogólnej produkeyi węgla. Taki proces rozkładowy postępuje z roku na rok a odrywając co raz większe masy robotników od pracy i zatrudnienia strąca corocznie tysiące ludzi do ciemnego państwa tych istot, których ciągłymi towarzyszami są nędza i bieda, gwałt i zbrodnia i których katastrofa wybuchowa w formie rewolucyi socyalnej ostateczna dla tego tak nęci, że nie mają nic do stracenia. Zjawisko to dostrzegli inspektorowie angielscy w innych gałęziach i tak w r. 1870 wypada na 59 milionów ton. 196,000 majtków, w r. 1879 na 89 milionów ton. tylko 194,000; w gospodarstwie wiejskiem było w Anglii i Walii w r. 1851: 2.011,447 osób, w r. 1860: 1.924,110 a więc około setysięcy osób mniej; w wyrobie kamgaru w r. 1851: 102714, w r. 1861: 79242 a więc mniej o 23,000, w wyrobie jedwabów i atlasu w r. 1851: 111940, w r. 1861: 101678 mniej tedy o 10 000; kapeluszników w r. 1851: 15.957 w r. 1861: 13814; wyrabiaczy kapeluszy słomkowych w r. 1851: 20.393, 1861: 18.186, grzebieniarzy 1851: 2038, 1861: 1478. Kowali gwoździ w r. 1851: 26.940, 1861: 26.130. — W ogóle udowadniają wykazy statystyczne, że między rokiem 1871—1881 wyparły maszyny stopniowo pracę ręczną i konstatują n. p. w Northamptonshire i Leicesteshiere, gdzie głównie zastosowaną jest produkeya maszynowa, że ilość szweców ogromnie spadła mianowicie o 34^o/₁₀ pomiędzy rokiem 1861 — 1871 i o 41% pomiędzy r. 1871 — 1881;

w fabrykach wyrobów słomianych było r. 1881 — 30.984 robotników czyli o 35% mniej niż r. 1871; pomimo jednak tego uszczuplenia i bardzo nieznacznego wzrostu samych kapeluszników, okazuje się z wykazów urzędu handlowego, że wywóz kapeluszy wzrósł w r. 1871 z 452.153 tuzinów do 1.025,931 a stąd wniosek, że zmniejszenie ilości robotników nie jest skutkiem uszczuplenia produkeyi, lecz przeciwnie skutkiem wzrostu tejże¹⁷⁾.

W dalszej konsekwencyi tego objawu przychodzi się do tego rezultatu, że jeżeli n. p. milion robotników nagle przy pomocy maszyny wytwarza podwójną liczbę produktów, to nie otrzymuje za swą pracę wynagrodzenie w stosunku podwójnej ilości produktów. Płacę ich ogranicza ciągle prawo żelazne do minimum środków utrzymania, nie wzrastając z wzrastającą wydajnością pracy. Wynika stąd, że w wypadku najpomyślniejszym możliwą jest do zbycia tylko ta sama co poprzednio ilość produktów. Równą tę jednak ilość przy gwałtownym wzroście techniki jest w stanie wytworzyć połowa robotników, druga połowa jest już zupełnie nieprzydatną dla przedsiębiorców, zostaje nagle półmilion robotników zbytecznych, którzy albo oddają się w razie zniechęcenia do pracy, bezrobociu lub włóczęgostwu i popadłszy w nędzę muszą być żywieni z kasy dobroczynności publicznej, albo jeżeli są uczciwi szukają zatrudnienia czyli sposobności pozbycia swej pracy poza granicami swego kraju względnie państwa, czyli inaczej parci są do emigracyi. Objawów takiego procesu rozkładowego dopatrzyć można w każdym kraju, w którym rozkwit techniki wyparł pracę ręczną z różnych gałęzi przemysłu. Zbytecznym wydaje się nam naprowadzać więcej cyfr dla poparcia tego o bjawu w różnych krajach, każdy bowiem, którego stosunki te interesować mogą, znajdzie tego rodzaju dowody, jeżeli nie w czasopismach, fachowych to przynajmniej w dziennikach politycznych donoszących o coraz to nowych przesileniach z powodu zmowy robotników

¹⁷⁾ Powyższe cyfry zaczerpnięte zostały z dziełka „Nędza dzisiejsza“ Max Schippel, Warszawa 1886 — str. 146, 151, 154.

i zmniejszenia się ich ilości we fabrykach i zakładach robotniczych ¹⁸⁾).

Odwołując się zresztą do bliższych uwag i spostrzeżeń nad przyczynami wyradzającymi proletaryat naszego stulecia nakreślonych w X rozdziale pierwszej części naszej pracy i do statystycznych dat świadczących o stopniowym wzroście żebractwa i włóczęgostwa (XI rozdział tej części), śmiało możemy twierdzić, że nędza i ubóstwo wynikłe z dopiero co przez nas przedstawionego procesu rozkładowego rozgrywającego się w bieżącym stuleciu na gruncie rozwoju socjalno ekonomicznych stosunków, wyrodziły właściwą postać „włóczęgi“ z wszystkimi odcieniami, w średnich wiekach głównego i niebezpiecznego bandytyzmu, z tą jednak różnicą, iż włóczęgostwo w obec dzisiejszych urządzeń państwowych i policyi, gwarantującej bezpieczeństwo osoby i imienia nie jest wcale dla ogółu groźnem i niebezpiecznem. Że się rzecz tak ma, dowodzi okoliczność, że państwa na cele ubogich dla złagodzenia nędzy i dla zapobieżenia wszelkim ewentalnościom coraz to większe ofiary ponoszą, że właśnie od czasu, gdy klasa robotnicza z pewnemi już jasno sformułowanymi żądaniami wystąpiła, żądania te państwa stopniowo na korzyść klasy robotniczej uwzględniają wydaniem ustaw robotniczych, zapobiegając tym sposobem wzrostowi włóczęgostwa, które przeważnie z wędrujących robotników się rekrutuje, jak to Dr. Otto Krause co do Niemiec ¹⁹⁾ a George Michel co do Francyi ²⁰⁾ wykazali.

¹⁸⁾ Pisząc to czytamy w gazecie lwowskiej z 22 marca 1891 Nr. 66 „Dzienniki berlińskie potwierdzają, iż rząd jest zniewolonym rozpuszczać dla braku zajęcia robotników pracujących w fabrykach państwowych. Ogólna liczba pozbawionych chleba wyniesie około 12000. Fabryki państwowe broni w Szpandawie, Gdańsku, Erfurcie zatrudniały od 2 lat po 3500 robotników pracujących dniem i nocą nad wyrabianiem ręcznej broni palnej. Prywatne fabryki broni już rozpuściły lub rozpuszczają w tych dniach znaczną ilość robotników.“

¹⁹⁾ Dr. Otto Krause Wie viel gibt es Vagabunden? str 25.

²⁰⁾ O wzroście włóczęgostwa we Francyi świadczą wykazy statystyczne umieszczone w „Economist francais“ z r. 1889

To poprzedziwszy nasuwa się mimowoli pytanie do rozwiązania, w czem też karygodność włóczęgostwa ze stanowiska pozytywnego prawa karnego polega? Przed daniem odpowiedzi na to pytanie wypada raczej kwestyę włóczęgostwa z innego stanowiska rozebrać

I tak rozpatrując kwestyę włóczęgostwa z socjalno ekonomicznego stanowiska, należy co najmniej uważać, za rzecz nader sporną, czyli na państwie ciąży obowiązek dostarczenia nie mającym zatrudnienia odpowiedniej pracy i czyli państwu może przysługiwać prawo zmuszenia jednostki do pracy. Kwestyę tę rozmaicie rozwiązują.

Jedni przyznają państwu, drudzy odmawiają takie prawo. Nie wdając się w bliższy rozbiór tych wielce spornych zagadnień, staniemy w tym względzie na stanowisku zajętem przez I. S. Milla przytaczając jego zdanie za Roscherem w tłumaczeniu niemieckiem „Jeder hat ein Recht zu leben; wir wollen dies als bewiesen annehmen. Aber Niemand hat ein Recht, Menschen ins Dasein zu rufen. die von anderen Leuten ernährt werden sollen. Wer das Erste dieser Rechte behauptet, muss allen Ansprüchen auf das Zweite entsagen. Die Nachwelt wird dereinst mit Erstaunen fragen, was für Menschen es gewesen sein mögen, unter welchen die Prediger des Gegentheils

i tak gdy w latach 1831 — 1840 liczba karanych rocznie włóczęgów wynosiła przeciętnie 2537, cyfra ta podskoczyła w r. 1879 na 9.110, w r. 1882 na 14.069, w r. 1884 na 16.110, zaś w r. 1885 dosięgła sumy 18.436. W wykazie tym nie liczono skazanych za żebranie, których to wypadków zdarzyło się w roku 1886 — 14.025. Georg Michel autor dotyczącej rozprawy utrzymuje, że włóczęgostwo przybrało charakter krajowej plagi, która jest tem dotkliwszą, iż dotyka pewne tylko szlaki, które wiodą z Paryża ku północy i wschodowi, notując dalej, że włóczęgostwo przybrało tem groźniejszą postać, iż podczas gdy dawniej większość włóczęgów i żebraków składała się z ludzi starych niedołężnych i niezdolnych do pracy, to w naszych czasach są to ludzie młodzi, silni, wędrujący robotnicy. Zalewają oni kraj wciśkając się do domostw stojących na ustroiniu i szerząc postrach wszędzie. Liczne pożary stogów siana i zboża nawiedzające peryodycznie pewne okolice są rezultatem pogrózek włóczęgowskich.

Anhänger finden konnten. (I. S. Mille Principt. II Ch. 12) ²¹⁾. Wychodząc więc ze zasady, że oddający się pracy mają prawo do opieki ich egzystencyi, musimy w dalszej konsekwencyi odmówić takiego prawa tym, którzy pracować nie chcą i dla utrzymania bytu swego pomocy u ogółu szukają. Dzieje się to zwykłym biegiem rzeczy iż osoby takie włączają się bez środków do życia, bez zajęcia i pracy, żądając u ogółu wsparcia w formie materialnej pomocy.

Przyczyna takiego włączenia się polegać może albo w indywidualnej chorobie będącej wstrętem do pracy, lub też w skutkach procesu rozkładowego rozgrywającego się na gruncie rozwoju socyalno ekonomicznych stosunków, poprzednio bliżej przedstawionego, czyli w braku pracy względnie sposobności do zatrudnienia czyli spieniężenia swej pracy. Każda z tych przyczyn pociąga za sobą odmienne objawy społeczne. Włóczęga posiadający wstręt do pracy bez środków utrzymania i bez chęci przysporzenia sobie onychże w uczciwy sposób jest włóczęgą w ścisłym słowa znaczeniu a jako taki stanowi obiekt specjalnego traktowania ze stanowiska pozytywnego prawa karnego. Postać ta narusza bowiem porządek publiczny swem najściem na pracujących, domagając się od spokojnego społeczeństwa materialnej pomocy, a pozbawiona środków utrzymania staje się niebezpieczną dla osoby i własności cudzej. Jak więc z jednej strony nie uchodzi, aby taki włóczęga bez pracy żył kosztem innych i ze szkodą ogółu biednych rzeczywistej pomocy potrzebujących, tak z drugiej strony nie może państwo dopuścić, aby bezpieczeństwo ogółu przez najście takich włóczęgów cierpiało i te to względy czyli interes ogółu przemawiają za tem, że jednostka taka podporządkować musi swoją swobodną wolę działania to jest swoją niechęć do pracy interesowi ogółu. Czyli jednak samo takie bierne zachowanie się jednostki objawiające się w bezczynnym włączeniu się z wrodzoną niechęcią do pracy i brakiem środków utrzymania bez występnego dzia-

²¹⁾ Die Grundlagen der Nationaleconomie v. W. Roscher, Stuttgart 1871 S. 385.

łania czyli czynu zdolne jest naruszyć prawny porządek i bezpieczeństwo ogółu do tego stopnia, aby jednostkę taką można pociągnąć do odpowiedzialności karnosądowej, rzecz ta bez dalszych znamion cechujących niebezpieczeństwo jednostki dla ogółu, sama w sobie nie wystarczy do wypełnienia definicyi przestępstwa ze stanowiska umiejętności prawa karnego. Brakuje bowiem ogółu wszystkich tych znamion tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, które do wypełnienia pojęcia czynu karygodnego z ustawy są potrzebne a głównie na działaniu lub zaniechaniu łączącym podmiot z przedmiotem. Istota więc czynu karygodnego włóczęgostwa jako przestępstwa polegać raczej winna w tem, że jednostka włóczęąc się ze wstrętu do pracy bezczynnie i bez środków utrzymania oddaje się bezrobociu czyli próżniactwu i nie spełnia nakazu władzy wydanego na wyszukanie sobie zatrudnienia lub pracy i w bezczynności swej budzi pewne uzasadnione obawy pod względem bezpieczeństwa dla ogółu bądź to dotychczasowem naganem zachowaniem się, bądź ze zbiegu okoliczności towarzyszących temu włóczeniu się. Dopiero po wykazaniu takich momentów, które uzasadniają uznanie kogoś za włóczęgę ze względu na *a*) próżniactwo *b*) brak środków utrzymania *c*) włóczenie się, nadto ze względu *d*) na obawy niebezpieczeństwa dla ogółu, można włóczęgów tej kategorii do odpowiedzialności pociągać i brak jednego z tych czterech warunków nie jest zdolny uzasadnić karygodności przestępstwa. O ile zaś włóczęgi przez samowolne opuszczenie swego właściwego miejsca zamieszkania lub pobytu naruszają dotyczące przepisy ze względu na obowiązujące ustawy o swojszczyźnie, rzecz ta usuwa się, jako ściśle administracyjna z pod oceny ze stanowiska pozytywnego prawa karnego; nie stoi jednak w drodze uświęceniu postanowienia karnego za wykroczenie tej ustawy.

Oprócz wrodzonej niechęci czyli wstrętu do pracy, wpłynąć mogą na bezczynne włóczenie się jednostki tysięczne inne przyczyny wynikłe z przedstawionego wyżej przeludnienia ekonomicznego i z odwiecznej walki między

kapitałem a pracą wyradzającą osobny stan pod nazwą „głodnego proletaryatu“. Stan ten dostarcza drugą kategorię włóczęgów szukających pracę i chleba, w których braku, jedni opuszczają ogniska domowe i starają się zapracować na swe utrzymanie po za swymi domami w uczciwy sposób szukając zatrudnienia, inni podupadłszy moralnie i nie mogąc ująć pokusie złego toną stopniowo w otchłani zbrodni starając się w braku środków do życia zapracować na swe utrzymanie wytrychem i żelazem. Do rzędu pierwszych zaliczyć należy wędrujących robotników różnych gałęzi przemysłu i rolnego gospodarstwa do rzędu ostatnich, pospolitych zbrodniarzy.

Że wędrujący robotnicy choćby nawet nieposiadali środków utrzymania nie nadają się do traktowania ich jako przestępców, samo przez się rozumie; jest rzeczą administracyi takim włóczęgom ułatwić ich zadanie i zapobiedz tym sposobem wszelkim ewentualnościom, które by takich pozbawionych chwilowo zatrudnienia, a szukających uczciwej pracy na pochyłą drogę sprowadzić mogły. Natomiast druga kategoria włóczęgów stanowi właściwy substrat sadowo karnego rozpatrzenia, co do takich niebezpiecznych żywiołów policya największą powinna rozwinąć działalność.

Przystępując do ustawodawstwa karnego normującego przestępstwo włóczęgostwa, podnieść przedewszystkiem wypada, że ustawodawstwa karne, tak z pierwszego jak i z ostatniego peryodu przedstawiają pod tym względem wielką różnorodność. Przyczyna tego polega w tem, że ustawodawstwa nie biorąc względu na różnorodne objawy społeczne wyradzające włóczęgów i nie mając celu zabezpieczyć ogół od tych gospodarczą sprzeczność spowodujących przestępców wypełniły w drodze karnej lukę ustawodawstwa administracyjnego o prawie swojszczyzny. Stąd też taka instytucya prawna polegająca na słabych a raczej fałszywych podstawach zasadniczo nie wytrzymuje krytyki i w skutkach swych zawsze bardzo wątpliwe wydaje rezultaty. Wynika to z faktu, że niektóre ustawy karne obejmują wyraźne definicje tego przestępstwa, inne

ograniczają się tylko na krótkiem oznaczeniu nazwy włóczęgi bez bliższego podania kogo za takiego uważać należy.

Pozostawiając osobnemu rozdziałowi omówienie ustawodawstwa karnego austriackiego dawniejszego i obecnie obowiązującego z uwzględnieniem dotyczących projektów ustawodawczych ograniczamy się na następujących uwagach.

Kodeks francuski w art. 269 — 273 ²²⁾ uznaje włóczęgostwo za przestępstwo i nie wchodzi w przyczyny wy-

²²⁾ Dotyczące przepisy kodeksu tego brzmią w oryginale i w tłumaczeniu §. 2 Vagabondage (Landstreicherei):

art. 269. Le vagabondage est un delit. (Die Landstreicherei ist ein Vergehen);

art. 270. Les vagabonds ou gens sans aven sont ceux qui n'ont ni domicile certain, ni moyens de subsistance, et qui u'exercent habitelement ni métier ni profession. (Landstreicher oder hergelaufen Leute sind diejenigen, welche weder einen bestimmten Wohnsitz noch Mittel zum Lebensunterhalte haben, und gewöhnlich weder ein Handwerk noch ein Gewerbe treiben);

art. 271). Les vagabonds ou gens sans aveu qui auront été légalément déclarés tels, seront, pour ce seul fait punis de trois à six mois d'emprisonnement, et demeureront, après avoir subi leur peine, à la disposition du Gouvernement pendant le temps qu'il déterminera eu égard à leur conduite. (Landstreicher oder hergelaufene Leute, welche gesetzlich als solche erklärt sind, werden blos deswegen mit Gefängniss von drei bis sechs Monaten bestraft, und bleiben nach ausgestandener Strafe so lange zur Verfügung der Regierung, als diese mit Rücksicht auf ihre Aufführung bestimmen wird);

art. 272. Les individus déclarés vagabonds par jugement pourront, s'ils sous étrangers, être conduits, par les ordres du Gouvernements hors du territoire de l'Empire. (Individuen die durch ein Urtheil für Landstreicher erklärt sind, können wenn sie Ausländer sind, auf Befehl der Regierung aus dem Gebiete des Reiches gebracht werden);

art. 273. Les vagabonds nés eu France pourront, après un jugement même passé, en force de chose jugée, être réclamés par délibération du conseil municipal de la commune où il sont nés, ou cantionnés par un citoyen solvable. Si le Gouvernement accueille la reclamation ou agrée la cantion, les individus ainsi réclamés ou cantionnes seront, par ses ordres renovayés, ou conduits dans la commune qui les a réclamés ou dans celle qui leur sera assignéé pour résidence, sur la demande de la

radzające to przestępstwo. Uważa bowiem takich, którzy nie mają ani stałego miejsca zamieszkania, ani środków utrzymania i nie posiadają rzemiosła za włóczęgów a stawiając zbiegłych na równi z włóczęgami, widocznie ma na celu podporządkować ustawie karnej robotników pozbawionych pracy i szukających po za granicami kraju zatrudnienia a nie mających środków utrzymania.

Wynika to z dotyczących dalszych przepisów normujących zbyt wysoką karę i inne środki natury administracyjnej z widocznym celem zabezpieczenia ogółu, od takich przestępców. O włóczęgach ze wstrętu do pracy nie ma w kodeksie francuskim wzmianki, lecz o rzemieślniczej klasie pracującej, bo ustawę tę wywołały potrzeby socjalnej i politycznej natury.

Różnicę w zastosowaniu środków administracyjnych co do włóczęgów w kraju urodzonych, a włóczęgów obcych uwydatniają przepisy art. 272 i 273 poniżej w całej treści podane, które pod względem karnym zasługują o tyle na uwagę, że zastosowanie takich środków poprzedzić musi wydanie wyroku, orzekającego za istnienie przestępstwa.

Kodeks ten uświęca karę więzienia od 3 — 6 lat za to przestępstwo, co najwymowniej świadczy za tem, że przestępcy tacy już z początkiem bieżącego stulecia stawali się w wysokim stopniu dla ogółu niebezpiecznymi, skoro ustawodawstwo francuskie tak surową karę za takowe uświęcało.

Inne ustawodawstwa karne z tego peryodu nie znają tego przestępstwa; — przepisy administracyjne widocznie

caution. (Im Lande geborene Landstreicher können selbst nach einem rechtskräftig gewordenen Urtheile, durch einen Beschluss des Munizipalrathes der Gemeinde, wo sie geboren sind, reclamirt werden, oder es kann ein zahlungsfähiger Bürger für sie verbürgen. Bewilligt die Regierung die Reclamation, oder nimmt sie den Bürgen an, so werden, auf ihren Befehl, die auf solche Art reclamirten oder verbürgten Personen in die Gemeinde, welche sie reclamirt hat, oder in diejenige, die ihnen auf Verlangen des Bürgen zum Aufenthaltsorte angewiesen wird, zurückgeschickt oder geführt).

wystarczyły zachodzącym potrzebom. — Natomiast ustawodawstwa karne z ostatniego peryodu zasługuje nie tyle pod względem definicyi przestępstwa jak więcej pod względem rodzaju kar na szczególną uwagę.

Wyż powołana pruska ustawa karna z r. 1851 z karną ustawą państwową z 15 maja 1871 i z 20 marca 1876 nie wdając się w definicye przestępstwa wyraża się w §. 61 ust. 3, „Mit Haft (§. 18) wird bestraft, wer als Landstreicher umherzieht“ a w związku z §. 362 ust. 2 i 3, wymaga do istoty przestępstwa „mittel- und erwerbloses Umherziehen von Ort zu Ort.“ Tym sposobem rozróżnia ustawa właściwych włóczęgów od szukających uczciwego zurobku robotników i rzemieślników. Ostatni zatrzymują się chętnie na pewnych miejscach i pracują dla swego utrzymania i przysporzenia sobie odpowiednich środków, pierwszych zaś wstręt do pracy lub też czyny karygodne nie zatrzymują nigdy na miejscu, a nawet czynią dłuższe zatrzymanie niemożliwym. Jakkolwiek ustawa ta z reguły karę aresztu za to przestępstwo przeznacza, dopuszczalną jest według przepisu §. 362 i przymusowa praca odpowiadająca zdolnościom przestępcy nawet po za zakładem karnym. Środek taki okazuje się jako najwłaściwszy, przeciw włóczęgom i mającym wstręt do pracy, o czem już kilkakrotnie na innych miejscach była mowa, a usuwający się od spełnienia roboty nakazanej administracyjnie, ulega również karze aresztu (§. 361 ust. 7).

Ustawodawstwo niemieckie poszło jeszcze dalej i oprócz przestępstwa włóczęgostwa pociąga do odpowiedzialności karnej, tych którzy oddając się próżniactwu uciekają do publicznej dobroczynności dla zaspokojenia swych potrzeb i tych których utrzymanie na nich z ustawy ciąży, nadto i takich którzy w zakreślonym przez władzę administracyjną terminie o odpowiednie utrzymanie się nie postarali (§. 361. 5. 8) wymierzając na tych przestępców karę aresztu. — Środek więc taki ma na celu zmuszenia mających wstręt do pracy do szukania sobie zatrudnienia i zapobiega tym sposobem szerzeniu się włóczęgostwa. O ile środek taki da się w obec ogólnego bezrobocia w praktyce

zastosować, ocenić należy według specjalnych stosunków lokalnych, może jednak w poszczególnych wypadkach bardzo być nawet skuteczny

Kodeks karny niderlandzki z r. 1881 nie zna przestępstwa włóczęgostwa i żadnych w tym względzie nie zawiera przepisów prawnych.

Kodeks karny włoski z r. 1890 zawiera w art. 94, 95, 96, 103 i 110 bliższe postanowienia prawne o włóczęgach, rozróżniając włóczęgów ze wstrętu do pracy (otiosi), nałogowych włóczęgów (vagabondi) i zniesławionych (diffamati) Przepisy dotyczące są tak ważne i na racjonalnych podstawach oparte, iż zasługują na szczególną wzmiankę:

Art. 94 opiewa: Naczelnik publicznego bezpieczeństwa prawnego albo powiatu raportem pisemnym umotywowanym i dokumentowanym doniesie prezydentowi Trybunału sposobem upomnienia o nierobach (otiosi) i o nałogowych włóczęgach zdolnych do pracy i nieposiadających środków utrzymania i o zniesławionych (diffamatati) z powodu przekroczeń o których mowa w następujących §§.

Art. 95. Za zniesławionego uważać się będzie tego, którego głos publiczny uznaje jako zdolnego do zbrodni zabójstwa, uszkodzenia osoby, groźby gwałtu oporu publicznej władzy i który za takie czyny kilkakrotnie został zasądzony, albo sądownie był ścigany, lecz dla braku dowodu nie został zasądzony.

Art. 96. Za takiego zniesławionego uważany będzie też, którego głos publiczny uznaje jako zwykle dopuszczającego się zbrodni, kradzieży, rabunku, wymuszenia niedozwolonego przywłaszczenia sobie, lub przechowania albo popierania takich zbrodni, i za takie czyny był karany.

Art. 103. Jeżeli się rozchodzi o nierobę lub włóczęgę, prezydent mu wyznaczy w orzeczeniu amonicyi termin, w ciągu którego ma się oddać pracy, ażeby stałe wybrał sobie miejsce zamieszkania, ażeby o ten: doniósł w tym samym terminie do władzy miejscowej publicznego bezpieczeństwa, ażeby stałego miejsca pobytu nie opuszczał bez pośredniego uwiadomienia tej władzy.

Art. 110. Ten który wykraeza przeciw przepisom i orzeczeniom amonicyi podpada karze aż do jednego roku aresztu, mogący być przedłużony aż do dwóch w razie recydywy i zostawać będzie pod nadzorem władzy ²³⁾.

²³⁾ Przepisy te w oryginale tak opiewają :

art. 94. Quando un condannato sia sottoposto per qualsiasi rimedio giuridico a nuovo giudizio, la prescrizione si misura secondo la pena che dovrebbe infliggersi con la nuova sentenza; ove risulti inferiore a quella inflittagli con la precedente;

art. 95 La condanna si prescrive: 1. in trent' anni se fu inflitta la reclusione per trent' anni, 2. in venti anni, se fu inflitta la leclusione o la detenzione per un tempo non maggiore dei cinque anni; 3. in dieci anni, in dieci anni, se fu inflitta la reclusione o la detenzione per un tempo non maggiore dei cinque anni; ovvero la pena del confino, o della interdizione temporanea dai pubblici ufficii, o della multa; 4 in quattro anni, se fu inflitta la pena dell'arresto o della sospensione dall'esercizio di una professione o di un'arte per oltre un mese, o quella dell'ammenda oltre le l. 300; 5. in diciotto mesi, se fu inflitta la pena dell'arresto, della sospensione dall'esercizio di una professione o di un'arte o dell'ammenda in misura inferiore a quella indicata vel numero precedente. La condanna a più specie di pene, si prescrive nel termine stabilito per la pena più grave. La sottoposizione alla vigilanza speciale dell'Autorità di pubblica sicurezza non ha effetto dopo che la condanna sia prescritta;

art. 96. La prescrizione della condanna decorre dal giorno in cui la sentenza divenga irrevocabile, o da quello in cui sia interrotta in qualsiasi modo la esecuzione già cominciata della condanna. Qualunque atto dell'Autorità competente per la esecuzione della sentenza, legalmente reso noto al condannato interrompe la prescrizione; e nelle pene restrittive della libertà personale la interrompe altresì l'arresto del condannato, cui sia proceduto per l'esecuzione della sentenza medesima. La prescrizione della condanna è pure interrotta, se, durante il suo corso, il condannato commetta un altro reato della stessa indole;

art. 103 L'estinzione della condanna penale non pregiudica la condanna civile alle restituzioni, al risarcimento dei danni e alle spese del procedimento, eccetto che l'estinzione avvenga per amnistia, nel qual caso cessa l'azione dell'erario per la riscossione delle spese processuali;

art. 110. Cinque indebitamente rileva piani di fortificazioni, di navi, di stabilimenti, di strade o di altre opere mili-

Z tego wynika, że ustawa karna włoska pociąga mających wstręt do pracy i włóczęgów do odpowiedzialności dopiero po prawomocnem uznaniu ich za takich i stosując przede wszystkim środek administracyjnej natury nakazującej oddawać się pracy, karze winnych za wykroczenie przeciw temu nakazowi. Postanowienia takie są niezmiennej doniosłości, bo mogą pod każdym względem w praktyce odnieść rezultaty; godne więc są naśladowania w innych ustawodawstwach i powinny znaleźć swe miejsce i w najnowszym projekcie austriackiej ustawy karnej.

IV.

O włóczęgostwie według ustaw austriackich z r. 1873 i 1885.

Do rzędu rękojmi dobrego wymiaru sprawiedliwości należą ściśle wykonanie ustaw. Niedokładne ustawy pociągają za sobą wadliwy wymiar sprawiedliwości i podkopują powagę władzy wykonawczej a konsekwentnie z tem stają się tylko martwą literą prawa. Doskonałość ustaw prawa karnego jest głównie tam wskazaną, gdzie zasądzeni rzadko kiedy korzystają ze środków prawnych wyższego odwołania się, karę przez pierwszego sędziego wymierzoną przyjmują i sprawa konkretnego wypadku dla braku odwołania do wyższosądowego rozpoznania się nie dostaje. W takich wypadkach orzecznictwo karne oparte na wyroku jednego sędziego usuwać powinno wszelkie wątpliwości co do należytego wymiaru sprawiedliwości.

Do rzędu takich ustaw, o których skuteczności wielkie zachodzą wątpliwości, należą ustawy austriackie, normujące kwestyę karygodnego włóczęgowstwa, z 10 maja

tari ovvero a tal fine s'introduce clandestinamente o con inganno in detti luoghi, l'accesso ai quali sia vietato al pubblico, e punito con la reclusione o con la detenzione da sei a trenta mesi o con la multa da l. 100 a 3000. Per il solo fatto di entrare clandestinamente on con inganno in detti luoghi, la pena e della detenzione sino a sei mesi.

1873 nr. 108 Dz. p. p. i z 24 maja 1885 nr. 89 Dz. p. p., których rozbirowi o ile dotyczą naszego przedmiotu, rozdział ten poświęcamy. Wadliwość tych ustaw w tem przedewszystkiem polega, iż państwo nie uregulowawszy ustawowo sprawy opieki ubogich w drodze administracyjnej pociągnęło do odpowiedzialności karnosądowej włócząc się nędzę i nie zapobiegło odpowiednimi środkami recydywie. Brak ten przysporzył państwu nowy ciężar pod względem wykonania kary, a organa sądowe zatrudnione włóczęgowstwem, nie widząc pozytywnych rezultatów swej działalności, tracą zaufanie w skuteczność tych ustaw. Jak wielkiej jest doniosłości ściśle wykonanie ustaw świadczy o tem fakt poparty tu datami statystycznymi,

Rok 1886	Ilość w toku będących przekroczeń	Ilość zasądzonych w ogóle za przekroczenia	Ilość zasądzonych za przekroczenie ustawy z 24 maja 1885 nr. 89 d. p. p.
Niższa Austria	97.125	48.272	19.507
Wyższa „	20.251	11.551	6.026
Salnogród . . .	5.266	2.779	1.160
Styrya	34.930	18.707	5.936
Karyntya	11.503	6.214	1.778
Kraina	11.809	6.632	1.329
Przymorze . . .	18.691	7.722	1.023
Tyrol	15.906	8.282	3.406
Arulania	2.328	1.359	735
(Vorarlberg)			
Czechy	184.629	97.370	42.261
Morawia	79.685	41.923	14.478
Szląsk	22.953	12.416	4.553
Zach. Galicya .	146.944	56.409	6.895
Wsch. Galicya .	288.787	85.325	4.118
Bukowina . . .	38.257	12.405	48
Dalmacya . . .	20.775	6.621	121
Razem	999.839	423.987	113.811
Rok 1885	970.509	402.184	88.012

wziętemi z urzędowych źródeł (K. k. Statistische Central-Commission. — Ergebnisse der Strafjustizpflege pro 1886 Tom XXIV 3 Heft), iż ilość zasądzonych za przekroczenie włóczęgowstwa w r. 1886 w myśl ustawy z 24 maja 1885 w krajach reprezentowanych w radzie państwa wzmogła

się do wysokości 113.811 i wynosiła więcej jak $\frac{1}{4}$ część ogółu za przekroczenia zasądzonych, gdy przeciwnie ilość zasądzonych w r. 1882 za to przekroczenie w myśl ustawy z 10 maja 1873 zaledwie 60.705 wynosiła, jak to znowu w części historycznej wykazane: zostało.

W obec tak świątecznego rezultatu, osiągniętego na polu judykatury sądowej, wypada nam z jednej strony się oświadczyć za tem, że rezultat ten przypisać należało wyłącznie ścisłemu wykonaniu z r. 1885, z drugiej zaś strony rezultat taki upoważnia nas do wyjawienia zdania o konieczności doskonałości tej ustawy właśnie przez wzgląd na wielką ilość zasądzonych względnie na wielką ilość wypadków, ulegających karnosądownemu rozpatrzeniu, stanowiąc niezbity dowód wzmagającego się w zatruwający sposób masowego pauperyzmu pewnej klasy ludności, tworzącej główny kontyngens włóczęgów

Okoliczności te powodują więc nas do szczegółowego rozpatrzenia najważniejszych przepisów tej ustawy a gdy ustawa ta z ustawą z r. 1873 co do przekroczenia włóczęgowstwa jednolitą całość stanowi, pod tym względem obydwie równocześnie omawiać będziemy.

Już w czasie obrad nad ustawą z r. 1873 odzywały się w izbie posłów głosy o ujemnej wartości tej ustawy. Poseł Kuh w przemówieniu swem tak się wyraził: „Ich besorge, dass dieses Gesetz gegen die Vagabunden zum grossen Theile wirkungslos, aber gegen die Verunglückten sehr wirkungsvoll sein wird. Ich denke, dass man später einmal auf dieses Gesetz so zurückblicken wird, wie man jetzt auf die vormärzlichen Passvorschriften zurückblickt. Der Geist der in dem Gesetzentwurfe lebt, ist nicht der Geist der Verfassung. Im konstitutionellen England hat man ein solches Gesetz nicht. In England kennt man den Schutz der persönlichen Freiheit, kennt und würdigt man den Schutz des Hausrechtes und weiss, dass jede Freiheit ihre Unbequemlichkeit haben muss. Hier schüttet man häufig das Kind mit dem Bade aus. (Kaserer, Materialien XI 40).

I zaiste postanowienia ustawy tej nie przynoszą wcale konstytucyjnemu państwu zaszczytu, a co najmniej tym liberalnym reprezentantom, z których inicjatywy ustawa ta wyszła, między innymi w §. 9 najwięcej osobistą wolność krępujące postanowienie o nadzorze policyjnym.

Przeszło 10 lat obowiązywała ustawa ta i każdy kto miał sposobność zetknąć się ze skutkami tej ustawy, przyznać musi, że zawiodła wyczekiwane nadzieje. Liczba włóczęgów, nierobów i pozbawionych środków do życia nie zmniejszyła się wcale, bezpieczeństwo własności nie zyskało a skargi z powodu wzrostu żebractwa i włóczęgowstwa stały się tak głośne, iż wywołać musiały reformę tej ustawy. Że kwestya włóczęgowstwa nie da się rozwiązać tego rodzaju środkami represyjnymi, wykazaliśmy dowodnie wyżej na wielu innych miejscach, uważając kwestyę tę jako identyczną z kwestyą socyjalną.

Brak pracy czyli zatrudnienia a właściwie bezrobocie i przeludnienie ekonomiczne są momentami wtrącającymi tysiące robotników na pochyłą drogę, na której znajdują się bez zajęcia i bez środków utrzymania. Choćby najłagodniejsze zasądzenie chwilowo pozbawionego pracy i zarobku, za przekroczenie włóczęgowstwa, zacierą w nim poczucie honoru i ambicji, zatępią zmysł i popęd do pracy, wyradza zobojętnienie dla szlachetnych celów i podaje ramię do zbrodniczych czynów.

Śledząc więc za przyczynami wyradzającemi pauperyzm, w którym całe warstwy społeczne są pogrążone, mając na oku ciągle powtarzające się a nawet chroniczne i poniekąd utrwalające się już bezrobocie całych klas, sprowadzających nowy podział dóbr i organizację gospodarczą, należy raczej mieć staranie o to, aby pozbawiony pracy przez czas takiego bezrobocia miał środki utrzymania, odejmujące bezrobociu charakter niebezpieczeństwa dla ogółu, a nie nastęrczać mu sposobności szukania w aresztach środka zabezpieczającego go w zagrożonym bycie.

Ustawy z r. 1873 nie poprzedziły żadne badania w powyższym kierunku, dlatego też o sanacji stosunków

za pomocą tego środka i mowy być nie mogło. To też gdy podjęto inicjatywę w przedmiocie reformy ustawy z r. 1873 scharakteryzowano stosunki ówczesne w tak jasnym świetle, iż wszelkie dalsze w tym względzie wyjaśnienia wydają się być zbytecznymi. Inicjatywa ta wywołała istotnie reformę ustawodawstwa karnego w tym kierunku, pociągając za sobą nie tylko zmianę samej ustawy z r. 1873, lecz nadto wprowadziła w życie nowe instytucje w środkach karnych stworzeniem zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych.

Podając poniżej historję powstania czyli rodowód obu ustaw z 24 maja 1885 według protokołów obu izb prawodawczych¹⁴⁾ nie możemy pominąć tego smutnego

¹⁴⁾ Jeszcze na dniu 27 lutego 1883 t. j. na 270 sesji izby posłów zawezwali posłowie V. Kewera i tow. rząd we formie wniosku, wykazując niedostateczność przepisów ustawy o swojszczyźnie z 27 lipca 1871 nr. 88 dz. p. p. i o włóczęgowstwie z 10 maja 1873 nr. 108 dz. p. p. do przedłożenia projektu ustawy, któryby ze względu na bezpieczeństwo ogółu wzmagającemu się włóczęgowstwu i wzmaganiu się liczby osób, mających wstręt do pracy, skuteczniej mógł zapobiedz, a mianowicie projektu ustawy mającej na celu utworzenie domów poprawy i domów pracy przymusowej, w których takie indiwidua umieszczaneby być mogły. Wniosek ten został przydzielony komisji rozpatrującej projekt nowej ustawy karnej a taż postanowiła przede wszystkim zasięgnąć wiadomości, co też rząd wobec tylu ze wszystkich krajów nadchodzących zażaleń z powodu aż do niewytrzymania wzmagającego się i pracujący naród wyzyskującego, bezpieczeństwa mienia i osób tudzież publiczną moralność naruszającego i najcięższe socyalne stosunki sprowadzającego żebractwa i włóczęgowstwa, przedsięwziąć zamierza.

Okazało się jednak, że usiłowania rządu oddania zakładów przymusowej pracy pod zarząd państwa, dla braku przychylnego wniosku ze strony sejmów krajów koronnych nie odniosły żadnego skutku i tym sposobem odjętą została możność uczynienia jakiegóś kroku postępowym wskazanego. W takim stanie rzeczy a więc w braku dotyczących wniosków ze strony rządu, komisya karna czuła się zniewoloną z własnej inicjatywy zaproponować rządowi te zasady prawne, któreby za podstawę w ułożeniu nowej ustawy przeciw włóczęgowstwu posłużyć mogły.

W tym celu ustanowiła komisya karna ze swego ramienia komitet, w którego naradach zastępcy rządu, ze strony c. k.

objawu, iż właśnie tylko walkom różnych stronnictw politycznych w austriackim parlamencie przypisać należy wadliwość ustaw naszych, którego to objawu skutki naj-

Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości udział brali. Komitet ten wypracował ogólne zasady odnoszące się do zakładów przymusowej pracy i zakładów poprawczych, niemniej do włóczęgowstwa, a komisya karna po przyjęciu tych przez swój komitet wypracowanych zasad prawnych, przyjęła je za podstawę do projektu wypracować się mającej ustawy, który miał znowu posłużyć izbie posłów w obradach na kadencji obu izb w jesieni r. 1884 odbyć się mających.

Zasady prawne przez komisję projektu ustawy karnej w 17 punktach ułożone, udzielone zostały rządowi do zaopiniowania, względnie do wniesienia osobnego ze swej strony projektu, a gdy rząd co do istotnych punktów uchwalonych przez komisję karnej zasad prawnych swe zezwolenie udzielił i z formalnych względów dwa projekta ustaw do przyjęcia zalecił, ograniczając wysokość kwoty przez skarb państwa w urządzeniu domów przymusowej pracy w $\frac{1}{3}$ części dostarczać się mającej, posłużyły te dwa projekta w komisji karnej za podstawę obrad i zostały z nieznaczniemi zmianami przez tęże uchwalone.

Na dniu 27 marca 1885 stanęły obydwaj projekta t. j. o zakładach przymusowej pracy i domach poprawy (A), a drugi o dopuszczalności zatrzymania w zakładach przymusowej pracy i zakładach poprawczych (B), na porządku dziennym izby posłów, a stanęły one właśnie na końcu peryodu, bezpośrednio po burzliwych scenach, jakie się odbyły w tej izbie z powodu obrad nad upaństwowieniem kolei północnej. Wszystkie partye i frakcyje polityczne były zanadto już znużone a nawet znękanę ustawicznymi walkami; to też gdy sprawozdawca Lienbacher głos zabrał z wnioskiem przyjęcia projektu, nikt się z posłów nie odezwał, wskutek czego obydwaj projekta zostały w drugim i trzecim czytaniu bez najmniejszej dyskusyi przyjęte.

Cokolwiek odmiennie przedstawiła się rzecz w izbie panów. Tu były w komisji zdania podzielone; większość oświadczyła się nieprzychylnie i sprawozdawca komisji Hye wniósł na przejście do porządku dziennego nad projektem B, a był tylko za uchwaleniem projektu (A), mniejszość komisji jednak postanowiła głosować i popierać obydwaj projekta w izbie panów, co też i przeparła, bo obydwaj projekta w tej samej osnowie jak je w izbie posłów uchwalono, przeszły w izbie panów i pierwszy projekt (A), jest ustawą z 24 Maja 1885 nr. 89 dz. p. p.

dotkliwiej we wszystkich fazach życia społecznego dają się czuć.

W ten sposób weszły w życie dwie ustawy, w których daje się dopatrzeć pewny duch reakcyjny, a prąd ten reakcyjny nie wyszedł od elementów reakcyjnych ale przeciwnie od żywiołów liberalnych, od których zamiast postępu, społeczeństwo nasze znacznego kroku wstecznego się doczekalo, a tem smutniej i boleśniej dotykać muszą te istnie drakońskie ustawy, iż zastosowane być mają do tych ubogich i nędzarzy, dla których społeczeństwo inne środki zaradcze obmyśleć jest powołaniem.

Przechodząc do samej ustawy z 24 maja 1885 nr. 89 Dz. p. p., którą o tyle zajmować się będziemy o ile też naszego przedmiotu dotyczy, wypada nam co do zewnętrznej strony tej ustawy zauważać, iż tytuł jej nie całkiem odpowiada jej treści. Oprócz bowiem postanowień o dopuszczalności zatrzymania w zakładach przymusowej pracy i poprawy uchylono ustawą tą ośm paragrafów (§§. 509, 510, 511, 517, 518, 519, 520) 13. rozdziału ogólnej ustawy karnej z r. 1852 i pięć paragrafów ustawy z 10 maja 1873 nr. 108 Dz. p. p.

Już ta okoliczność, że tak ważne przepisy wyrwane i uchylone zostały z tej podówczas przeszło 30 lat obowiązującej ustawy karnej z r. 1852, a właściwie gdy te przepisy są tylko wiernym odbitkiem ustawy z r. 1803, a więc z tej przeszło 82 lat obowiązującej i w praktyce już użytej ustawy pozostawiając inne przepisy tego 13. rozdziału nietknięte, przemawia za tem, że ustawa ta bez poprzednich przygotowań opartych na opiniach władz administracyjnych lub sądowych i bez dat statystycznych, zredagowana, nie może stanowić harmonijnej całości z resztą na pewnych naukowych systemach opartego prawodawczego dzieła z r. 1852. Stwarzając taką dodatkową

a drugi B) ust. z 24 maja 1885 nr. 89 dz. p. p. a obydwie ogłoszone w dzienniku ust. p. zaczęły obowiązywać z dniem 27 lipca 1885 (Beilagen zu den Stenogr. Protokollen des Abgeordneten-Hauses IX Session 1123, 593 des Herrenhauses).

ustawę karną postawiono nią i sędziego orzekającego w położenie zastosowania nowych przepisów obok ogólnych przepisów dawnej ustawy obowiązujących, czem w praktyce większą trudność sprawiono, a trudności te nie mogą w żadnym wypadku korzystnie na wymiar sprawiedliwości wpływać, jeżeli się zważy, że sędzia austriacki ciągle tylko z nowelkami ma doczynienia i stosowując w ogóle ustawę jaką w praktyce, musi z całym szeregiem ustaw obowiązujących być obznajomionym, wyrażając ciągle uwagę w tym względzie, aby przepisu jakiej specjalnej ustawy, patentu, rozporządzenia, hofdekretu, lub instrukcyi albo okólnika nie pominąć i osobnemu studyum się oddać w osądzeniu co z tych ustaw obowiązuje, a co uchylonem zostaje. W jak wysokim stopniu wysiła to umysł, ten tylko ocenić może, kto ma w praktyce do czynienia w ogóle z ustawodawstwem austriackiem. Chcąc bowiem wypełnić luki ustawodawstwa karnego, a w szczególności braki niewytrzymującej zupełnej krytyki przepisów ustawy z dnia 10 maja 1863 nr. 20 Dz. p. p. postanowieniem nowem zawartem w §. 4 tej ustawy, wystarczyłoby zadowolnić się taką nowością przy uchwaleniu ustawy o zakładach przymusowej pracy i poprawy, objąć zaś jedną ustawą dodatkowe przepisy co do włóczęgów, żebraków, trudniących się nierządem i t. d. i to wszystko ująć w 10 paragrafach, to samo zgóry już zapowiadać musi, że te dodatkowe przepisy doskonałością odznaczać się nie będą.

Zresztą można się było tego niekorzystnego rezultatu spodziewać, gdyż ustawa ta nie wyszła z inicjatywy rządu, lecz jak to wyżej wykazaliśmy, zawdzięcza swe powstanie inicjatywie podkomitetu komisji Izby posłów projekt ogólnej ustawy karnej rozpatrującego, i miała pierwotnie tylko cechę projektu referentów karnych. Stąd też niesłuszne są zarzuty, jakie trafiają rząd z powodu niewykonalności tej ustawy, a które nietylko w parlamencie w przemówieniach Dr. Sturma w dniu 11 lutego 1886 na posiedzeniu komisji budżetowej, ale nadto i w czasopiśmie fachowych, a w szczególności w artykułach wstępnych w „Gerichtshalle“ nr. 18 i nr. 35 z r. 1885 jakoteż

w nr. 4 z 27 stycznia 1891 w ujemnej krytyce swój wyraz znalazły. Rozpatrując rzecz samą, podaje ustawa z r. 1873 w §. 1 definicyę włóczęgowstwa postanawiając: „Wer ohne bestimmten Wohnort oder mit Verlassung seines Wohnortes geschäfts- und arbeitslos umherzieht und sich nicht auszuweisen vermag, dass er die Mittel zu seinem Unterhalte besitze oder redlich zu erwerben suche, ist als Landstreicher mit Arest von acht Tagen bis zu einem Monate zu bestrafen“. Ustawa zaś z r. 1885 wyeliminowawszy z powyższej definicyi w §. 1 tylko słowa „ohne bestimmten Wohnort oder mit Verlassung seines Wohnortes“ pozostawiła pojęcie włóczęgowstwa w brzmieniu ustawy z r. 1873 i obeszła karę ścisłego aresztu od jednego do trzech miesięcy.

Odwołując się co do warunków, wypełniających istotę karygodnego włóczęgowstwa do poglądów w poprzednim rozdziale wypowiedzianych, dopatrzeć się daje brak ustawodawstwa austriackiego w tem, iż § 1 tej ustawy zasadniczo nie pociąga do odpowiedzialności włóczęgów się ze wstrętu do pracy, lecz upatruje karygodność w momentach od sprawcy przeważnie niezależnych a tkwiących w przyczynach socyalnych, tyle razy na innych miejscach przez nas podanych. Ujmując pojęcia nieuchwytnie różnorodnemu tłumaczeniu w zastosowaniu ulegające, z pod badania sądowego się uchylające, przeciwnego dowodu ze strony posądzonego prawie niedopuszczające, nie miało ustawodawstwo austriackie wprawdzie na oku rzeczywistości pracujących czyli szukających pracy i zatrudnienia, pociągać ich za to, że są bez pracy i bez środków do życia pod przepis karny, lecz pociąga takich pod przepis karny, którzy nie pracują i nie starają się w uczciwy sposób zarobić na swe utrzymanie. Definicja ta juredycznie nie wytrzymuje krytyki, bowiem nie ustanawia karygodności, ani czynu, ani zaniechania, a używając w ekonomii społecznej rozmaitym pojęciom i rozumieniom ulegających wyrazów — Geschäft, Erwerb, Arbeit, Mittel, Unterhalt i nie uświęcając dla tych wyrażen pojęcia prawnego, wytwarza nią chałstyczną komplikacyę w ocenie-

niu samego przestępstwa, staje w drodze wolnemu zarobkowaniu przez klasę zarobkującą i stawia tym sposobem wielkie tamy swobodnemu rozwojowi gospodarstwa społecznego. Właściwa myśl ustawy polega w tem, aby pociągać do odpowiedzialności tych, którzy nie starają się w uczciwy sposób zarobić na swe utrzymanie, z czego konsekwentnie wynika, iż szukający zarobku a nie mogący go znaleźć, karze ulegać nie mogą, chociażby nawet bez środków się włóczyli; inaczej bowiem tłumacząc ustawę, stanie się w rażącej sprzeczności z uczuciem ludzkości, pojęciem sprawiedliwości. Jakże jednak trudny jest dowód takiego włóczęgi na tę okoliczność, że on robi starania o pracę czyli o uczciwy zarobek. Jeżeli pod tym względem posiada jakie dowody n. p. legitymację zwierzchności gminnej lub kompetentnych korporacyj, uprawdopodobniające zamiary i starania jego, na ten wypadek nie trafiają go skutki ustawy tej — w przeciwnym razie co w praktyce nader często się wydarza — ulegnie jako włóczęga zagrożonej karze.

Bezrobocie czyli brak zajęcia i środków utrzymania należą w bieżącym stuleciu do tych wielkich socyalnych problematów, które całą ludzkość cywilizowanego świata w swych podstawach wzruszają, a ustawy powyższe ujawnszy powyższe momenta stanowiące ważną kwestyę bytu z pracy rąk żyjących, w prawne normy, chciałyby problemat socyalny rozwiązać. Zaprawdę za śmiały to krok, a może nawet i bezprzykładny środek ustawodawczy, w dziedzinie nauki prawa, mający na celu kosztem sprawiedliwości stanąć na straży publicznego bezpieczeństwa. W kodeksie włoskim nie zeszliliśmy się z podobną definicyą przestępstwa przeciwko publicznemu bezpieczeństwu.

Ustawa z r. 1885 wyeliminowaniem powyższych istotnych momentów przestępstwa, ułatwiła wprawdzie ścisłe zastosowanie i wykonanie pierwszej ustawy, motywa jednak, iż stać się to musiało przez wzgląd na ważne potrzeby praktyczne a głównie ze względu na miejskie gminy czyli wielkie miasta, w których stale zamieszkali

nieroby, dlatego do odpowiedzialności karnej w myśl ustawy z r. 1873 pociągani być nie mogli, bo się w swej gminie zamieszkania znajdowali, nie mogą usprawiedliwić zaistnienia właściwego przestępstwa, jeżeli mu warunek włóczęgnięcia się z miejsca swego na obce terytorium odjętym zostanie.

Cheąc zapewnić skuteczność ustawie o włóczęgostwie, unormowała ustawa z r. 1885 kwestyę karygodnego żebractwa, postanawiając w §. 2 warunki, pod którymi żebrzący odpowiedzialności karnosądowej ulegają. Motywa dotyczące komisji kodyfikacyjnej izby posłów nie uznając żebrania z domu do domu w wypadku, gdy ubodzy w pewnych oznaczonych dniach dobroczyńców odwiedzają dla uzyskania jałmużny podają, że uregulowanie kwestyi tej stało się głównie dlatego pożądanem, aby zapobiedz niewłaściwościom polegającym w tem, iż niektóre gminy wysyłają swych ubogich do dobroczyńców w celu uzyskania wsparcia lub pozwalają im w pewnych dniach chodzić za jałmużną, usuwając się tym sposobem od obowiązku opieki nad ubogimi. Motywa te nie zdołały przekonać większości komisji w izbie panów, która ze swej strony zmianę §. 2 w tym względzie proponowała, aby za żebractwo wówczas karę wymierzać, jeżeli „kto swoje utrzymanie w całości lub w części w żebraniu szuka,“ podnosząc nadto, iż pociąganie do odpowiedzialności w myśl §. 2 za żebranie bezwzględnie wszystkich, którzy czy to z koniecznej potrzeby, z niezdolności do pracy lub z braku pracy, czy z braku wszelkiej obcej pomocy z domu do domu za jałmużną po dobroczyńcach chodzą, podrażnić musi poczucie prawa i sprawiedliwości i wykracza przeciwko humanitarności ogółu. Odwołując się do naszych poglądów co do karygodności żebractwa w poprzednich rozdziałach umieszczonych, podnieść należy, że postanowienie §. 2 ustawy z r. 1885 należy do rzędu tych drażniących przepisów, które jej wadliwość dowodnie wykazują, a uświęcając zbyt ostrą karę, nie mogą być zaliczone do ustaw postępowym wymaganych.

Przepisy §. 3 i 4 ustawy z r. 1885 zawierają bliższe postanowienia co do takich nierobów, którzy ze wstrętu

do pracy oddają się próżniactwu. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że ustawa ta ma na celu włóczęgów karać za wstręt do pracy, to przy bliższem zastanowieniu się nad tym §. okaże się, iż włóczęgi tylko wtedy ulegaliby zagrożonej karze, jeżeli jako zdolni do pracy zagrażaliby bezpieczeństwu osoby i mienia i nie są w stanie wykazać się uczciwymi środkami do życia. Przepisy §. 3 i 4 mają zastosowanie do każdego zdolnego do pracy a nie chcącego pracować.

Każdy bowiem pod powyższymi warunkami nie będąc włóczęgą, może być przez władzę bezpieczeństwa (policję) wezwany do wykazania się w pewnym terminie uczciwym zarobkiem. Jeżeli temu wezwaniu zadość nie uczyni, ulegać ma karze, gdyż ustawa postanowiła, że to się dzieje ze wstrętu do pracy. Pomijając, iż wyrazy „zagraża bezpieczeństwu osoby lub mienia“ są za nadto elastyczne, dopuszczające różnorodne tłumaczenie, dopatrzyć można w tych przepisach niekonsekwencyę. Praca jest ważnym, gospodarczym i moralnym faktorem. Wychodząc ze założenia, że państwo mając na oku publiczne bezpieczeństwo, ma prawo czuwać nad tem, aby osoby pozbawione środków i sposobu do życia nie zagrażały bezpieczeństwu, powinno z powołania swego użyć tego faktu jako właściwego środka stojącego na straży bezpieczeństwa, i dostarczyć pracę i zatrudnienie tej klasie ludności, która tego środka poszukuje, w przeciwnym razie, jeżeli państwo biernie się zachowuje, za niesprawiedliwie, za bezwzględnie postępuje przeciw tym, którzy nie będąc uznani winnymi przestępstwa przeciw bezpieczeństwu mienia i osoby jak tego §. 2 ust. z r. 1873 wymagał, bez wszelkich danych uznaje, nie mogących się wykazać uczciwym zarobkiem, jako nierobów posiadających wstręt do pracy. Sprawiedliwiej byłoby dopiero karać wówczas takich nierobów, gdyby nie wykonali roboty przez władzę bezpieczeństwa nakazanej, jak to §. 4 postanawia, a pociągać ich za coś, czego zaistnienie zależy od wielu przyczyn gospodarczych, do odpowiedzialności czyli karać za niemożność wykazania się uczciwymi środkami do życia,

nie można zaliczyć do rzędu sprawiedliwych i trafnych przepisów. Prawu do utrzymania odpowiada obowiązek do pracy. Z tego założenia wychodząc mają prawo gminy, na których ciąży obowiązek utrzymywania swych ubogich, żądać od nich w myśl §. 4 świadczenia pracy lub spełnienia pewnego rodzaju roboty za wynagrodzeniem. Jeżeli tedy osoba zdolna do pracy nie chce takiej roboty uskutecznić, podpadać ma karze. Jest to więc przymus do pracy i w tym wypadku przebija się wstręt do pracy, za co słusznie tacy nieroby karze ulegać powinni i bez względu na to, czyli do nich zachodzą warunki z przepisu §. 1 lub 3 tej ustawy lub nie.

Nieznany ogólnie ustawie karnej jeżeli można nazwać rodzaj kary wprowadziła ustawa z r. 1873 w formie postawienia pod dozór policyjny. Przepisy §. 4—9 tej ustawy, utrzymane ustawą z r. 1885 w prawnej mocy, obejmują bliższe warunki, pod którymi postawienie pod dozór policyjny nastąpić może z tą zmianą, iż §. 6 zastrzył karę ścisłego aresztu od 8 dni do 3 miesięcy dopuszczając nadto i zastrzenia, jeżeli kto przeciw dotyczącym przepisom wykracza. Każdy sędzia potwierdzi, że postawionego pod dozór policyjny uważać należy jako zgubioną jednostkę w społeczeństwie. Autor pracy „Zur Landstreicherfrage“ (Gerichtshalle nr. 18 z r. 1885) porównuje karę tę z dawną karą ciągnięcia okrętu, mówiąc, że instytucya ta ist das Surrogat des Brandmales, dass man früher dem Galeerensklaven auf den Leib brannte.

Uważając go jako za piętnowanego w gminie, obowiązują się dać mu sposobności do pracy lub zarobku, uważając go za wyrzutka w społeczeństwie. Ten sam autor usprawiedliwia taką gminę w tym względzie mówiąc: wie sollen wir einem Solchen Arbeit geben, den der Staat selbst nach abgeübster Strafe noch als einen Verworfenen hinstellt, für den jenes Recht nicht gilt, das für die anderen Menschen gilt?

I zaprawdę rzecz się inaczej nie przedstawia. Pozostawiony pod dozór policyjny skazany jest na głodową śmierć, lub też zmuszony używać wszystkich możliwych

sposobów, by się dostać do murów więziennych, które go przynajmniej od śmierci głodowej wybawią. Dozór policyjny dopuszczalny jest i do włóczęgów niebezpiecznych dla cudzej własności. Kto zna swawolę naszych organów policyjnych i żandarmeryi, temu nie jest tajemem jak wielkie pole zostaje otwarte dla nich do sekatury nad postawionym pod taki dozór. Środek ten jak na wstępie zauważyliśmy nie przynosi zaszczytu państwu konstytucyjnemu, i urąga idei sprawiedliwości, jeżeli się uwzględni, że państwo dla takich jednostek żadnych środków zabezpieczających byt lub dających możność uczciwej pracy lub zarobku nie obmyśliło. Zdanie ich na łaskę gminy ich miejsca zamieszkania lub bytu wśród wzmagającego się przeludnienia ekonomicznego, równa się przy ograniczeniu wolności sposobem przewidzianym w §. 9 ust. z r. 1873 ścisłemu zamknięciu na świeżem powietrzu bez chleba i wody. Dlatego też karę aresztu, choćby nawet ścisłego, przewidzianą w §. 6 ustawy z r. 1885 uważać należy jako środek nader łagodny wśród takich okoliczności, które pozbawiają poddanego pod dozór policyjny wszelkich warunków do życia. Stąd też zagrożona za inne przestępstwa przeciw bezpieczeństwu cudzej własności kara, obejmująca zwykły ośmiodniowy areszt, lżejszą będzie dla takiego pod dozór policyjny postawionego jak samo pozostanie nadal pod tym dozorem.

Za prawdziwą tedy dodatną reformę austriackiego ustawodawstwa karnego, uważać należy wprowadzoną §. 13 ust. z r. 1873 i §. 7 ust. z r. 1885 instytucję dopuszczalności zatrzymania zasądzonego za przekroczenie włóczęgowstwa w zakładzie przymusowej pracy, a gdy dopuszczalność taka i co do innych przestępców może mieć miejsce, instytucję tę do pracy zdolnych przestępców jako wielkiej doniosłości nowość, ustawie karnej z r. 1852 nieznana, uważać należy i środek ten z pokrewnym sobie środkiem postawienia pod dozór policyjny (§. 14 ust. z r. 1873), mógłby dać rzeczywiście ostateczną gwarancję zwolnienia społeczności od plagi włóczęgowstwa i żebractwa. Jeżeli się jednak zważy, że środki takie, jak to wyżej wykazaliśmy,

właściwego zła w samym zarodzie istniejącego, nie wytępiają w braku należytej organizacyi w sprawach opieki ubogich, nazwiemy dotyczące postanowienia ustawy z r. 1885 za ministrem Lasserem Hilfs- und Ergänzungsmittel (Kaserer str. 48) nie będące w stanie zaradzić złemu.

Do największych jednak zalet ustawy z r. 1885 należą postanowienia, zawierające dopuszczalność oddania niedojrzałych przestępców do zakładu poprawy. Postanowienia dotyczące (§. 8) wypełniają dotkliwą lukę ogólnej ustawy karnej, mając więcej na celu zaopiekowanie się opuszczonymi młodocianymi przestępcami i tychże poprawę moralną, jak karę. Oddać one mogą w praktyce wielką przysługę tej społeczności, która młodsze pokolenie od większego upadku uchronić chce. W tym też celu chcąc zapewnić skuteczność powyższych postanowień tak co do zakładów przymusowej pracy jako i zakładów poprawczych wydaną została osobna ustawa z 24 maja 1885 nr. 90 Dz. p. p. obejmująca przepisy o warunkach przyjęcia do tych zakładów (§§. 6, 13 i 16) poruczając wykonanie sądownie wydanego orzeczenia władzom politycznym (§. 7) i nadając najwyższy nadzór nad tymi zakładami administracyi państwowej (§. 17). Zasadniczo biorąc, jest to ustawa natury administracyjnej i zastosowanie przepisów tej ustawy zależy ściśle od orzeczenia sądowego względnie wyroku. Tłumaczyć je należy ściśle. Według postanowień tej ustawy (§. 16) włóczęgi tylko pod tym warunkiem do zakładu przymusowej pracy oddani być mogą, jeżeli za przestępstwo włóczęgowstwa (§. 3 ust. z r. 1873) lub za jedno z wymienionych w §. 1—6 ustawy z r. 1885 przekroczeń zasądzeni zostaną. Kilkakrotne dawniejsze zasądzenie za oszustwo, kradzież i włóczęgowstwo nie wystarczy do oddania włóczęgi do tego zakładu jeżeli równocześnie przekroczenia włóczęgowstwa winnym uznany nie zostanie. (Orzeczenie najwyższego Sądu z 5 marca 1891 l. 886).

Zakłady te mają być kosztem kraju wzniesione, a państwo przyczyniać się ma odpowiednią kwotą do ich urządzenia. Według wszechtych przez galicyjski Wydział

krajowy dochodzeń i w toku będących prac, mają w niedalekiej przyszłości w naszym kraju powstać takie zakłady. Nim jednak kraj nasz doczeka się tego, prawdopodobnie prędzej oddany będzie do użytku zakład poprawczy dla młodocianych przestępców fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego. Bezgraniczna ofiarność dla celów humanitarnych tego prawdziwego opiekuna i dobrodzieja biednych, jest najlepszym dowodem szlachetnych uczuć i dobroci serca, a fundacya zakładu dla młodocianych korygendów niewygasłym świadectwem staranności o dobro kraju, budzącem wdzięczność i hołd dla szlachetnych porywów tego dostojnego pana. W uznaniu których to cnót i my szczerzy udział biorąc, pracę naszą temu dostojnemu dobrodziejowi prawdziwych ubogich poświęcamy.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia postanowienia zawarte w §. 5 ust. z r. 1885 a dla tychże jako wymagających szerszego historycznego traktowania rzeczy następujący rozdział przeznaczamy.

V

O prostytutcyi.

O prostytutcyi nie można mieć należytego wyobrażenia, jeżeli się nie zna jej historii. Omawiając więc kwestyę żebractwa i włóczęgostwa, którego silny zastęp stanowią prostytutki, a czyniąc tu i owdzie w ciągu naszej pracy wzmiankę o tej kategorii włóczącej się nędzy, uważamy przedewszystkiem za stosowne dla zrozumienia postanowień §. 5 ustawy z 24 maja 1885 l. 89 Dz. p. p. potrzebę uszkiegowania krótkiego rysu historycznego rozwoju prostytutcyi, a czyniąc to, polegać będziemy na źródłach zaczerpniętych z dziełka „zur Geschichte, Statistik und Regelung der Prostitution von Dr. Fr. S. Hügel¹⁾).

Autor ten całkiem trafnie charakteryzuje żywioly te jako nader niebezpieczne, a przytem niezbędne wyraża-

¹⁾ F. S. Hügel zur Geschichte, Statistik und Regelung d. Prostitution. Social medicinische Studien Wien 1865 (Zamarski et Ditmarsch).

jąc się „Die Prostitution bildet ein stationeres, unausrottbares gefahrvolles, und dennoch unentbehrliches Element der Gesellschaft.“ Prawdę tę poświadcza historia. Jak daleko bowiem sięga historia, znalazła prostytutkę u każdego narodu i we wszystkich państwach pod jakąkolwiek bądź formą i religią rządzonych, zawsze swoich reprezentantów, zyskała choćby tylko czasowo na ochronę ustawodawcy i wciskała się w religijne zwyczaje różnych narodów; zdobywała nadto sobie pewne przywileje i stanowi dotychczas we wszystkich warstwach społecznych smutną lecz nieuchronną potrzebę płacenia podatku od zwierzęcych namiętności rodzaju ludzkiego. Nieobyczajna bowiem kobieta pogwałcona zmysłowymi powabami, lub ciśniona innymi motywami, sprzedawała się odnajdawniejszych czasów dla użytku cielesnego czyli inaczej oddawała się prostytutce.

Wejrząwszy tedy w różne epoki życia dawnych i nowoczesnych narodów przekonuje historia, że prostytutka występowała według Rabutaux²⁾ w następujących czterech formach: najpierw w pierwotnej, w której kobieta zachęcona podarunkami, gdy jeszcze państwo lub religia nie były społecznościami znane, ulegała żądom mężczyzn, następnie w formie gościnnej, gdzie mężowie obcym swoje żony ustępowali, bądź to dla uzyskania szlachetniejszego potomstwa bądź to dla zyskownych celów, dalej w formie religijnej, w której z powstaniem religii dla kultu i na cześć bogów ofiarowano niewinność dziwie dopuszczając się przytem najwyznadszych nieobyczajności, a w końcu w formie legalnej, pod którą prostytutkę uregulowaną według ustaw rozumieć należy a oddawanie się kobiety nierządowi do zachowania pewnych ustawami unormowanych warunków ograniczonem zostaje. W ostatniej formie objawiająca się prostytutka jest niejako korporacją przemysłową, stojącą pod zarządem i opieką państwa. Zobaczmy jak się prostytutka w tych formach u różnych narodów objawiała i co ze strony państwa, re-

²⁾ M. Rabutaux, de la prostitution en Europe. — Paris 1851.

ligii i społeczności z biegiem czasu dla podtrzymywania ewentualnie zlagodzenia lub też wytępienia prostytutki przedsiębiorano.

1. W starożytnych wiekach.

Według spólnych wszystkich prawie narodów świata pogańskiego pojęć i przekonań religijnych wywodziło każde państwo pogańskie swój początek od nieba jako siedziby jakiegoś ziemskiego potomka czezonego za boga. Bogowie tacy, w postaciach ludzkich opiekujący się państwem jako swoim tworem, urządzają w niem wszystkie stosunki na wzór życia ziemskiego, wglądają w szczegóły życia prywatnego i publicznego, zesłają pomyślną dołę albo też srogą dotykają karą. W ślad takich pojęć religijnych u narodów pogańskich, wyobrażono sobie dalej, że bogowie odznaczają się od zwykłych śmiertelników potęgą wyższą, są istoty podległe namiętnościom, o woli zmiennej według okoliczności, wywołanych ziemskimi istotami. Aby nie ściągnąć gniewu bogów należało im we wszystkich wypadkach dogadzać i zaskarbiać sobie łaski, gdyż bogowie za wyrządzoną sobie zniewagę przez jednego śmiertelnika, mogli całe państwo zkazać na stracenie. Stąd aby jaką plagę odwrócić zagrażające państwu pogańskich narodów, ofiarowano wszystko na cześć bogów, w prywatnem i publicznem życiu i czyniono ofiary z tych rzeczy ziemskich, które według wyobrażenia pogańskiego samym śmiertelnikom nadzwyczajną przyjemność i rozkosz czyniło. Do rzędu takich należały niewinność dziewię, wstydlivość żon w ogóle akta cielesnego nierządu. W tem więc polegała istota kultu religijnego prostytutki.

Pierwsze ślady prostytutki dostrzedz się dają w Chaldejii tak gościnnej jak i religijnej, a za Nimroda służyła odatnia forma dla kultu bogini Venus z Melitty. W Babilonie (440 przed ur. Chr.) musiała każda kobieta w kraju urodzona, raz w życiu w świątyni bogini Venus oddać swoje ciało na usługi obcego, kobieta która się do tej świątyni udawała, musiała tak długo w tej świątyni pozostać, dopóki mężczyzna nie rzucił jej pieniądź pod nogi z przemówieniem „wzywam boginię z Melitty,“ poczem

kobieta taka cielesnie z tym mężczyzną spółkowała. Według Straba kapłani korzystali sami z takich ofiar cielesnych a prorok Baruch wspomina o tych zwyczajach kapłanów. W ten sposób stała się świątynia w Babilonie widowiskiem wyuzdanaj prostytutce³⁾. Quintus Curtius⁴⁾ twierdzi, że w Babilonie matki ofiarowały córki, mężowie żony za pieniądze a kobiety z najlepszych stanów urządziły bankiety, na których z mężczyznami całkiem nago się zabawiały. W Armenii i u Fenicyan było według Euzebiusza zwyczajem, że kobiety przy uroczystościach w świątyniach za mężczyzn ci ostatni za kobiety się przebierali i przy odgłosie muzyki na cześć bogini Venus pod kierownictwem kapłanów najwyuzdańszym scenom się oddawały, który to zwyczaj na wyspę Cypr i inne wyspy śródziemnego morza się przeniósł, gdzie liczne świątynie w tym celu powstały. W Persyi wyprawiali mężczyźni w obecności swych żon i córek podczas uroczystości najdroższe orgje przy udziale muzyki, a królowie perscy mieli zawsze w swym orszaku tysiące prostytutek. Parmeniusz (generał Aleksandra wielkiego) znalazł po wojnie pod Arabą 330 prostytutek w orszaku pobitego Daryusza. Jako osobny kult bogini Wenery w małej Azji zasługiwała uroczystość zmartwychwstania „Adonisa“, dla uoczenia wzmożonej męskiej siły płodzenia popadłej w stan impotencyi. Podczas takiej uroczystości ubierano statwę Adonisa przed świątynią Wenery w kwiaty, poczem żony i dziewczęta za pieniądze nierządowi się oddawały.

Za świadectwem Herodota udawało się przeszło 700.000 osób w pielgrzymkę do Bobastis w Egipcie na święto Isis w tym celu, aby w podziemnych schronieniach świątyni nadludzkim występkiem nierządu się oddawać. U żydów rozwijała się prostytutceja tak za czasów patriarchów jak i później na wielkie rozmiary. Dowodem tego opowiadanie Mojżesza w Genesis XXXVIII 15. W Lewiticum zakazał Mojżesz obcym prostytutkom pobyt w mia-

³⁾ Herodot's Geschichte I. §. 199.

⁴⁾ Quintus. Curtius I. V. Cap. I.

stach a z góry Synay zakazał nierząd i cudzołóstwo, a pod karą śmierci nierząd przeciw naturze ze zwierzętami. Salamon posiadał, wznosząc świątynie i statuy dla kultu bogini Venus, oprócz swych 700 żon 300 prostytutek dla zaspokojenia swych namiętności cielesnych.

W piątym i szóstym rozdziale zdań Salamona przedstawiony jest straszny obraz w pełnym rozkwicie u żydów będącej wówczas prostytutki.

W Grecyi znane były według Sokratesa dwie boginie miłości, niebiańska „Urania“ i ludzka „Pandemos“, z których kult pierwszej była czystość, a drugiej niemoralność. Niewolnice sprowadzone z obcych krajów ofiarowano bogini „Pandemos“ i stawiano na cześć tej bogini liczne świątynie, w których tysiące prostytutek pod nazwą „Hierodulen“ przebywały, oddając się publicznie nierządowi. Xenophont udając się do igrzysk Olimpijskich przyrzekł ofiarować bogini „Venus“ niewinność 500 dziewic na wypadek zwycięstwa. Tak zwane małe tajemnice bogini „Xeres“ były tylko ucztami w których mężczyźni przy śpiewie, muzyce i tańcach nierządowi się oddawali. Solon zrobiwszy spostrzeżenie, że kapłani wskutek gościnnych wizyt obcych w świątyni „Venus“ nadto się wzbogacili, a chcąc zapobiedz potrzebie, wprowadził dla zaspokojenia namiętności w kraju urodzonych, osobny publiczny zakład (Dieterion) czyli wielki burdell⁵⁾ w którym na koszt państwa umieścił niewolnice służące do nierządu, a oznaczając takse za wizyty, ułożył osobną ordynacyę domową, poddał je pod dozór osobnego urzędnika, i porucił zakład ten pod opiekę bogini Venus, Pandemos. W ten sposób powstała w Grecyi za Solona „legalna prostytutcyca“, według której oddającym się nierządowi dziewczętom nie wolno było przy

⁵⁾ Słowo „burdel“ której nazwy dla urządzenia publicznych domów prostytutek używać będziemy według zdania jednych pochodzi od wyrazu „Bords“ — brzeg ponieważ domy takie zwykle powstawały z zakładów kąpielowych na brzegu rzek, według zdania innych od starosaskiego słowa „Bord“ co znaczy domeczek, albo też od żydowskiej nazwy domeczka „Bajes“ które to samo znaczy co „Baisel“.

pewnych uroczystościach występować, w pewnych częściach miasta się okazywać i musiały pewne suknie nosić. W Atenach stanowiły „Kurtyzanki“ osobną korporację prostytutek; płaciły one podatek (pornicon telas) i prowadziły przemysł nierządu według pewnego regulaminu. Z biegiem czasu zyskały kurtyzanki coraz więcej na znaczeniu a w ich salonach odbywały się uczty, trzymane były mowy w obecności Sokratesa, Xenophonta, Platona i t. d. W ogóle w Atenach znane były więcej klas prostytutek; Dikteriden czyli dziewczęta umieszczane w burdelach państwowych 2) Auletriden pobudzające mężczyzn za pomocą śpiewów i muzyki do namiętności i 3) Hetaren spacerujące po ulicach z rozpuszczonymi włosami, prawie całkiem nagimi piersiami, tylko bardzo przezroczystą gazą okrytymi łonami, farbowały one sobie włosy i używając różnych środków dla nadania piękności pleci i powabu utrzymywały w tym celu osobnych malarzy (*πορνογραφοι*). Demostenes w mowach swych tak się wyrażał „dla naszych zmysłowych przyjemności poza domem służą nam kurtyzanki (*Ἐταραι*) dla usług domowych konkubiny (*παλλακιδες*) a dla uzyskania prawego potomstwa „małżonki“. Hetary reprezentowały przyjemność, żony obowiązek. Pierwsze występowały przy wszystkich uroczystościach religijnych, publicznych i igrzyskach w wspaniałych strojach na wpół nago, były słuchaczami w trybunach i przy rozprawach akademji i dawały motyw do teatralnych poezji Eurypidesa, Aristophanesa i t. d. oprócz tej kategorii prostytutek były nadto tak zwane filozofki, które reprezentowały cztery główne formy miłości: lesbijską, sokratesa, cyniczną i epikurejską, z których każda miała swoich reprezentantów w filozofach jak i poetach.

Z biegiem czasu nie wystarczyły w Grecji państwowe zakłady prostytutek. liczba tychże wzrosła do tego stopnia, iż państwo zaprzestało utrzymywać takie domy na swój koszt i udzieliło zezwolenie do utrzymywania ich kosztem prywatnym. Zakłady takie uważane były jako azyle nieetykalne, a Solon utrzymywał dla siebie taki zakład w okolicy świątyni Venus. Taksa za wizyty wynosiła między

jednym obolus ($3\frac{1}{2}$ sous) do 8000 drachm (8000 franków) zależało to od tego, z której kategorii prostytutek i wśród jakich przyjemności towarzyszących nierządowi i wspaniałemu występowi zaspokojenie namiętności następowało.

W Rzymie z malowideł na wazach w grobach etrujskich znalezionych, wnoszą że aż do Romulusa i Remusa prostytutcyca w formie religijnej dla kultu bogini Venus zanesiona z Egiptu i Grecyi silnie kwitnęła. Za czasów rzezyi pospolitej rzymskiej przestrzegano bardzo czystości obyczajów, nadając małżonce ustawami wybitne i uprzywilejowane stanowisko. Mężów, którzy w obecności swych żon nago występowali, karano śmiercią. W tej epoce prócz wiarolomnych żon nie znano prostytutek. Uprzywilejowanym konkubinatem było małżeństwo *per usucapionem*. Dopiero od wojen azyatyckich i zmieszania się różnorodnych elementów z azyatyckimi szczepami zaczyna się rozkwit religijnej prostytutki, dla której powstają z biegiem czasu w Rzymie świątynie na cześć bogini Venus pod nazwami Venus Placida, Genetrix, Verticordia, Victoria, Volupia it. d., w których jednak dla braku miejsca nie uprawiano nierządu cielesnego w tych rozmiarach jak w Grecyi, Egipcie itd. Aby zapobiedz szerzeniu się prostytutki udzielono przez wpis czyli zarejestrowanie u edylów zezwolenie do prowadzenia prostytutki („*licentia stupri*“), która za świadectwem Ulpiusza była albo uliczną (*questus*) albo stałą osiadłą (*scortatio*) mając stałych swych klientów. Znane były w Rzymie takie „*Sellariae*“ tj. noszone przez niewolników w kabinetach (wózkach) na pół nagie okryte welonem z gazy, którym leżącym towarzyszyły niewolnice wachlując je pałkami piórami. W Rzymie znani byli także prostytutki (*praedicones*), którzy dla lubieżności utrzymywali młodych niewolników. W r. 260 przed Chr. istniały już w Rzymie publiczne domy prostytutek (*burdelle*) podzielone na różne kategorie i tak państwowe (*lupanaria formices*), nadzorowane przez edylów w liczbie 70, burdel dla kultu bogini Isis, publiczne łaźienki, z których 84 przeznaczone były dla celów prostytutki, wielki cyrk i znaczna ilość domów zajęczdnych uczęszczanych przez publiczne prostytutki.

Prostytutki jako takie wpisane, nie miały prawa rozporządzać swym majątkiem ani między żyjącymi ani na wypadek śmierci, nie mogły piastować żadnego urzędu, w Sądzie świadczyć i skarg wnosić, ani też sprawować opieki i brać udziału w publicznych uroczystościach, nosiły przepisaną odzież i pewne oznaki, zwykle jasną perukę, biały wolny płaszcz, krótką tunikę, otwartą z przodu, zieloną togę z pod której było widać nagie kolana, a na głowie tiarę lub mitrę. Za cesarzy pobierano od prostytutek podatek vectigal ex capturis. Liczba publicznych prostitutek wynosiła za Trojana przy 1,500.000 mieszkańcach 32.000 w tym stosunku, iż na 10.000 dusz 214 prostitutek przypadało; przy takiej liczbie wzrosła nader i liczba syfilitycznie zakażonych, co państwo spowodowało do utrzymywania ludowych lekarzy (archiatri populares), którzy ubogich zakażonych bezpłatnie leczyli. Teodozjusz Valentynian i Justynian znieśli burdele w Rzymie, lecz za Augusta i Juliusza Cezara, z których ostatni znany był z uwodzenia różnych żon z wyższych stanów i królewskich rodów (Posthumyi, Tertulji, Serwili, Kleopatry) powstały domy takie w nader wystawny sposób urządzone i w ogóle wówczas przybrała prostytutcyca wszelkie możliwe rozmiary i wzrosła do najwyższego stopnia, świadcząc o zupełnej zgniliźnie i zepsuciu obyczajów w społeczeństwie rzymskiem.

2) W średnich wiekach z pojawieniem się religii chrześcijańskiej upadły świątynie, w których prowadzono handel z prostytutkami a wierni doznawszy odpuszczenia grzechów i pociech religijnych na zasadach nowej religii, do innego kultu się zwrócili. Liczne prostytutki, do których i św. Magdalena należała porzuciły swe rzemiosło a instytucya chrześcijańskiego małżeństwa zaczęła dawać prawdziwą podstawę moralności i czystości obyczajów, nad których utrzymaniem ewangeliści, apostołowie, ojcowie kościoła i konsylia czuwali, używając wszelkich środków na wytępienie prostytutcy, jako istotnej pozostalości pogańskiego zepsucia.

Środki tak ze strony kościoła jako też państw przedsięwzięte w celach stopniowego wytępienia prostytutcy,

pojawiają się tam tem surowsze, gdzie religia chrześcijańska silny grunt znalazła. Widać to z ustawodawstw, które, o ile na to miejsce pozwala, w następującym porządku podajemy:

Za czasów pierwszych cesarzy chrześcijańskich uważano jeszcze prostytutkę jako najlepszy środek zapobiegający cudzołóstwu i uwodzeniu dziewcząt, a że takie zasady służyły legalnej prostytutce za podstawę, musiał kościół przez pierwsze 3 wieki, ciężką staczać walkę przeciw temu wszystkiemu co z pogańskich czasów na tej zasadzie polegało. Temu przypisać należy, że chrześcijańscy cesarze od Konstantyna aż do Justyniana cierpieli istnienie burdeli i nie dozwolali na tworzenie nowych. W teodozyańskim i justyniańskim kodeksie nie ma więc przepisów mających na celu wytępienie prostytutki. Kościół chrześcijański nie mógł, mając w swej pieczy czystość obyczajów i moralność, legalnej prostytutce nadać uprawnienie do egzystencji, przeciwnie potępiał każdy pod nazwą „fornicatio“ występujący rodzaj prostytutki. Przez cały więc czas aż do końca 16 stulecia występował kościół przeciw każdemu niemałżeńskiemu spółkowaniu cielesnemu, a to tak przez usta ojców kościoła, jak i na koncyliach ⁶⁾ używając najsurowszych środków przeciw wytępieniu prostytutki, które jednak z biegiem czasu złagodniały, a kościół nie mogąc wytępić to konieczne zło, nadał legalnej prostytutce charakter tolerancyi. Św. Augustyn uważał prostytutkę jako element konieczny mówiąc: „Wytępcie kurtyzanki a będziecie mieli wszędzie rozwiązłość“.⁷⁾

Według salijskich i gotyjskich praw ulegały prostytutki wydaleniu z kraju, a pod Teodorykiem karani byli tacy śmiertelnie, którzy prostytutkom dostarczali schronienie lub namawiali do nierządu. Według dekretu Recaredés ⁸⁾ ule-

⁶⁾ O mowach mianych na zborze w Bazylei w r. 1431 w tym przedmiocie patrz Dr. P. Löwe die Prostitution aller Sitten und Volker. Berlin 1852.

⁷⁾ Augustin de Ordine libr. II. 12.

⁸⁾ Imperatorum etc. recessus, constitutiones a Melchiore Goddardo 1713 tom III pag. 21 art XXXIX.

gala prostytutka oprócz wydalenia karze 300 kijów, a rodzice wyzyskujące córki swe dla nierządu karze 100 kijów, służbodawcy korzystające z nierządu sług również karze 300 a sędziowie niewykonujący kary nakazanej również karze cielesnej 100 kijów i grzywnie 30 sous. Aż do Karola Wielkiego uważał kościół konkubinat na równi z małżeństwem, a dopiero ten monarcha był pierwszym, który na prostytutkę w swych kapitulariach⁹⁾ karę cielesną, wykonywaną na placach targowych, dokąd prostytutkę naga przynoszono, nałożył. Od Karola W. aż do Ludwika VIII nie ma innych postanowień prócz istniejących, a około 1000 r. przybrała prostytutka tak wielkie rozmiary, głównie z przyczyny szerzącej się wiary i różnych zabobonów o końcu świata, iż kościół czuł się spowodowanym nakładać najsurowsze kary, a państwo rozszerzać zakres legalnej prostytutki. Ludwik św. zakazał wprawdzie po powrocie z Palestyny (1254) zamknięcie burdeli, przekonawszy się jednak, że wskutek takiego zakazu uwiedzenie kobiet i dziewcząt zbyt się szerzyło, zniósł ten zakaz, a przeznaczając z własnych pieniędzy fundusz na przyjęcie 200 skruszonych prostitutek do klasztoru „Filles Dieu“ dozwolił ten mądry i pobożny monarcha osobną ordynacją na prowadzenie prostytutki w pewnych tylko częściach i ulicach Paryża. W r. 1367 znajdowały się przy ulicach de la Boucherie, de Glatigui Froidmantel, Macon burdele, gdzie i obecnie istnieją. Na dworze tego monarchy funkcjonował osobny urzędnik dla spraw prostitutek zwany le Roi des ribands (Marschall der Freudenmädchen), którego urząd Franciszek I usunął.¹⁰⁾ Następcy Ludwika św. zatwierdzili ordynację tego monarchy, czyniąc tylko pewne ograniczenia co do rodzaju sukni, noszonych przez prostytutki. Rycerstwo mające na celu czuwanie nad moralnością i obyczajnością stawiało wprawdzie przeszkody w szerzeniu się prostytutki, lecz po upadku rycerstwa mimo różnych

⁹⁾ Baluze Capitul tom I p. 342 de mistr. Palatii.

¹⁰⁾ Parent Duchatetet's de la Prostitution de la ville de Paris 1857 II tom.

ograniczeń i licznych ordynacyi przeciw wytępieniu prostytucyi, element ten coraz więcej się wzmagał, szerząc choroby zakaźne, co synod kościelny w Awignonie w r. 1441 spowodowało do wydania zagrożenia ekskomunikacją tych mężów, którzy do burdeli uczęszczali. W r. 1560 wydano ponownie art. 101 ordynacyi Karola IX zakaz przeciw burdelom, który w r. 1619 i 1684 ponowiono a ordynacją Ludwika XIV zaostrożono. Rewolucją z 1791 uchylono te ordynacje i prostytucya przestała być przedmiotem legislacyi i wtedy to prostytucya szerzyła się w zatrważający sposób; prostytutki włóczyły się po ulicach Paryża z odkrytymi piersiami, na wpół nago a policya zachowywała się biernie bo palais Royal, w którym prostytutki wielką ilość salonów zajmowały, stał się pierwszym burdelem światowym. Rewolucya lipcowa dopiero wypędziła prostytutki z tego pałacu i od tego czasu stała się prostytucya przedmiotem legislacyi, której zarejestrowanie publicznych prostytutek służyło za podstawę, a jako korporacya tajna zostawała pod ścisłym nadzorem policyi. Obecnie z wszystkich państw jest w Francyi prostytucya najlepiej urządzoną, bo posiada znakomity regulamin. Według art. 484 kodeksu karnego przysługuje prawo karania prostytutek tylko Trybunałowi (a nie prefektowi policyi).

We Włoszech a mianowicie w Neapolu karano za czasów Rogera I i II (1072 — 1117) i Wilhelma I i II (1154—1179) wiarołomne żony ucięciem nosa i piętnowaniem, a takie same kary wymierzano i na matki, które córki swe dla nierządu stręczyły, śmiercią zaś karano osoby sprzedające napoje miłosne ze złymi następstwami. Ferdynand I (1458) karał śmiercią wszystkie prostytutki a w r. 1577 wysyłano utrzymujących przy sobie prostytutki na 3 lata na galery, utworzono osobny Trybunał (Corte Gabella delie meretrici) dla spraw prostytucyi. Za królowej Johanny I wydano osobny regulamin dla burdeli, a dopiero w 16 wieku gdy prostytucya wielkie rozmiary przybrała, uznano legalną prostytucyę. W Rzymie urządzony został burdel na mocy buli papieża Benedykta IX w r. 1033 w pobliżu kościoła św. Mikołaja, a za Pawła II ogłoszono dla miasta

Rzymu osobny statut dla prostytutek, według którego ulegał karze 200 dukatów i utracie praw obywatelskich, kto dziewczynę dla celów nierządu sprzedawał; w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny, ulegał ucięciu jednej nogi¹¹⁾, w ogóle wymierzano za to przestępstwo wówczas karę ucięcia nogi, ręki, piętnowania, więzienia, jakoteż karę chłosty w miarę wysokości przewinienia. Papież Julian II wyznaczył bulą z r. 1510 dla prostytutek osobną część miasta,¹²⁾ a papież Klemens VII chcąc zmniejszyć zyski prostytutek, rozporządził, że po śmierci prostytutki połowa majątku przypaść ma na rzecz konwentu „de santa Maria de la Penitenza“. Marszałek nadzorujący prostytutki pobierał od posiadaczy burdeli osobny podatek.¹³⁾ Papież Juliusz VII, Paweł IV i Pius IV w drugiej połowie 16 wieku odnowili edykty zawierające bliższe postanowienia co do odzieży prostytutek¹⁴⁾. Sykstus IV wybudował osobne burdele dla publicznych prostytutek i pobierał od dzierżawców podatek¹⁵⁾, który w ciągu 3 lat przyniósł 5 milionów dukatów dochodu. W Awignonie ustanawiał magistrat przełożoną burdelu. W Wenecyi stanowiły prostytutki osobny cech obdarzony osobnymi przywilejami.

W Hiszpanii i Portugalii te same kary wymierzano przeciw prostytutkom o jakich była wyżej mowa, a kościół odmawiał stręczycielom do nierządu ostatnich pociech religijnych. Za Karola I przyznano matkom prawo wydziedziczenia swych córek, oddających się nierządowi. Dopiero w 15 wieku uznano legalną prostytutkę przepisując osobnymi regulaminami odzież dla prostytutek i miejsce dla burdeli poza murami miast. Zasluguje tu na wzmiankę

¹¹⁾ Statuta et novae reformationes, urbis Romae. Romae 1558 lib. III cap. LIX.

¹²⁾ Sabatier.

¹³⁾ Borquelet Mss. du seizieme siecle — Bibl. Nat. suppl. n. 2036.

¹⁴⁾ Labbe Sacrosancta Concilia I. 1265 B.

¹⁵⁾ Georgi franc. tract. Heidelberg 1674 §. 3. — Agsippa Reden gegen Louvain c. 46.

ordynacya Karola V z Grenady z r. 1539 obejmująca 124 artykułów; między innymi zawierała ordynacya postanowienia, że gospodarz burdelu obowiązany był przysięgę składać na swe obowiązki, a nominacya jego następowała przez konsystorz. Za Ludwika pięknego króla Kastylii istniał w r. 1501 jeden burdel mieszczący w sobie 800 prostytutek. Wpływ Jezuitów przyczynił się do zniesienia burdeli za Filipa IV w całej Hiszpanii, lecz wkrótce potem zakaz ten uchylony został. Juan del Olmo — ksiądz zakonu Obserwantów — w publikacyi swej nawet wzywał za tolerancją burdeli¹⁶). W zatrważający sposób szerząca się choroba syfilityczna za Ferdynanda VII zmusiła Kortezów do wydania w r. 1822 osobnych ordynacyj przeciw prostytucyi, która jeenak obecnie bez nadzoru policyi całkiem swobodnie potajemnie dla braku publicznych burdeli się rozwija, gdyż kodex karny hiszpański żadnych przeciw prostytucyi postanowień nie zawiera.

W Anglii pierwszy regulamin dla prostytutek pochodzi od Henryka I (1161), który uzyskał zatwierdzenie przez Edwarda VII (1345) i Henryka IV. Regulamin ten zawierał wspólne innym postanowienia co do czasu, miejsca spełnienia aktów nierządu, co do taks za wizyty, noszenie odzieży, oznak itd. Wpływy kościoła wywołały za Henryka VII zamknięcie burdeli, lecz za Henryka VIII utrzymywane były w tegoż pałacu osobne sale dla wybranych prostytutek z specjalnym napisem na drzwiach. Nigdzie może nie rozwinęła się w ostatnich czasach prostytucya w tak bezwstydnym sposób, jak w Anglii a w szczególności w Londynie. Przyczyna tej anomalii polega w postanowieniach „Habeas - Corpus“ aktach, które wkroczeniu policyi illuzorycznymi czynią zabraniając policyi wkroczenia do domu w którym nie popełniono zbrodni lub gdzie niema do tego upoważnienia sędziego pokoju. Temu to przypisać należy nadzwyczajny wzrost zbrodni, których często w Londynie

¹⁶) De la Prostitution en Espagne, pour le dr. J. M. Guardia.

po burdelach się dopuszczają¹⁷⁾ a zakaźne choroby weneryczne sięgały w r. 1860 w Anglii do 1.460.000 wypadków. W samym Londynie liczone wówczas 3335 tajnych burdeli, w których 8.000 prostytutek umiera rocznie na syfilityczne choroby. Nad Tamizą są salony, w których 500 prostytutek siedząc w rzędzie wyczekują mężczyzn mających chęć zaspokojenia swych cielesnych namiętności,¹⁸⁾ dla których to celów rocznie w samym Londynie przeszło 200,000.000 franków wydają. W Niemczech karano prostytutki według różnych partykularnych ordynacyj policyjnych zanurzeniem do wody, więzieniem, chłostą i grzywnami, a za cudzołóstwo wykonywano karę śmierci. Prawo kanoniczne nakładało za nierząd jako delictum ecclesiasticum kary kościelne, które zastąpione bywały według uznania sądów kościelnych karami pieniężnymi wpływającymi na rzecz księży. Na zborach kościelnych odbywał się formalny zjazd prostytutek; na takim zborze w Konstancyi w r. 1415 było 700 prostytutek. W r. 1452 odkomenderowała rada muncypalna Wiednia „freie Töchter“ do uroczystego przyjęcia króla Władysława Posthumusa z okazji tegoż wjazdu, z nakazem, aby mieszkania swe zawsze miały gotowe do wizyt. Takie oficjalne użycie prostytutek dało powód do powstania w wielkich miastach uprzywilejowanych burdeli, kosztem miast utrzymywanych i wydzierzawianych, a były nawet i takie, których dochody przyznaczone były sposobem lennym na rzecz znakomitych rodzin. Publiczne dziewczęta posiadały w niektórych miastach prawa obywatelskie, a w innych osobne przywileje. Tak n. p. w Norymbergii tworzyły prostytutki osobny cech, któremu przysługiwało prawo elekeyi królowej burdelu obdarzonej przywilejem ścigania pokątnych prostytutek.

W różnych miastach niemieckich występowały prostytutki, należące do cechu, na publicznych balach, brały udział

¹⁷⁾ Według dr. Querzyego znajdowało się w Londynie w r. 1843—1854 przeciętnie rocznie między 10.000 zbrodnia-
rzami 3.600 prostytutek.

¹⁸⁾ La Prostitution en Angleterre p. M. la dr. G. Richelot.

przy ucztach radców i t d. W mieście Würzburg składał gospodarz burdelu Frauenwirt w magistracie przysięgę „der Stadt treu und hold zu dienen und Frauen zu werben.“ W czasie wojny stały publiczne prostytutki pod osobną komendą „Huren waibla“¹⁹⁾, posiadającego rangę pólkownika. W czasie 30-letniej wojny pobierał taki pólkownik 1 $\frac{1}{4}$ talara tygodniowo. Wojsko ks. Alby w pochodzie do Niderlandów posiadało 400 prostytutek konnych a 800 pieszych, podzielonych w kompanie i pod osobnymi standardami, według piękności i rangi swych ulubieńców. Reformacya zniesieniem celibatu zapobiegła poniekąd szerzeniu się prostytucyi, lecz 30-letnia wojna rozerwała wszelkie węzły moralności, a wiek Ludwika XIV podniósł niemoralność do najwyższych rozmiarów. We Wiedniu, Berlinie, Hamburgu i Lipsku i wielu innych główniejszych miastach prowincyi niemieckich powstawały burdele z całym przepychem urządzone. W r. 1780 było w samym Berlinie około 100 burdeli. W r. 1845 zamknięto wszystkie burdele w Berlinie, lecz w r. 1851 nakazano tychże otwarcie²⁰⁾. W Holandyi i Belgii istnieją obecnie burdele w ten sposób urządzone, iż we wstępnej sali wiszą portrety prostytutek lub tychże fotografie, a za poruszeniem dzwonka wiszącego nad portretem, zjawia się żądana prostytutka, która towarzyszy gościowi według upodobania do osobnego gabinetu²¹⁾. Z pomiędzy różnych i licznych ordynacyj i środków mających na celu zapobiedz szerzeniu się prostytucyi, zasługuje na uwagę tak zwana „Keuschheits-Commission“ utworzona za cesarzowej Maryi Teresy dla Wiednia. Komisya ta nie odpowiedziała swemu zadaniu skoro za czasów tej komisyi liczono w Wiedniu 10.000 zwykłych publicznych a 4.000 tajnych, dla lepszego towarzystwa przeznaczonych prostytutek. Po objęciu rządów przez cesarza Józefa zniesiono tę komisję, jakoteż przewidziane w kodeksie karnym

¹⁹⁾ Leosch, Frous perojers Kriegsbuch I. 87. 6 III 65. 66.

²⁰⁾ Die Prostitution aller Zeiten und Völker v. Dr. Ph. Löve Berlin 1852.

²¹⁾ De la Prostitution en Holland par M. D. G. V. Schneezogt.

przeciw prostytutkom kary, zamiatania ulic, nałożenie kajdan, ucinanie włosów, noszenia odzieży dla skazańców przeznaczonej, utrzymując jednak w prawnej mocy postanowienia karne przeciw prostytutkom prowadzącym nierząd sposobem zarobkowym. Na propozycyę policyi względem założenia burdeli, odpowiedział tenże monarcha: „die Wolust wird in Wien ohne dem schon in allen Ständen so unregelmässig betrieben, dass ich es für unnöthig halte, eigene Ableiter für dieselbe anzulegen“²²⁾. Od czasu cesarza Józefa aż do r. 1885 nie przedsięwzięto dla uregulowania prostytutcy w Austrii żadnych reform. prostytutcy w Austrii polegała wprawdzie na tolerancyi, lecz nie występowała w formie legalnej a cała działalność administracyi dla zwalczenia tej socyalnej anomalii, ograniczała się na wykonywaniu przepisu §§. 509 i 515 ust. karnej. Według statystyki liczono w Wiedniu prostytutek zakazanych syfilitycznie w r. 1860 4563, w r. 1861 5206, w r. 1862 6701.

Z powyższego nakreślenia historycznego rozwoju prostytutcy przychodzi się do tego rezultatu, że ustawodawcy przy wydawaniu ustaw przeciw prostytutcy nie doszli do pewnych samoistnych i stanowczych rezultatu. Wykazano bowiem, że w tém samém państwie przeciw prostytutcy, raz surowe zakazy wydawano, innym razem takowe uchylano, to znowu albo nadmiernie prostytutcyę protegowano. Ta chwiejność ustawodawczych norm miała swoją przyczynę zewnętrzną, polegającą przeważnie na wpływach klerykalnych. Gdzie ustawodawstwu zależało na utrzymaniu prawdziwego realnego dobra poddanych tam ujmowano prostytutcyę w pewne normy nadając jej formę legalną i w tych wypadkach ten wrzód socyalny mógł być w interesie i dla dobra społecznego specyficznie leczony, a gdzie chodziło o zwycięstwo idealnej strony nad realną, tam prostytutcy nie ulegała reformie, a pozostawiona sama sobie jako tajny element, najszkodliwsze i najniebezpieczniejsze wydawała rezultaty, szerząc nieuleczalną zgniliznę w społeczeństwie.

²²⁾ Wien und Berlin eine Parallele — Amsterdam und Cöln 1808.

To poprzedziwszy, wracamy do naszego przedmiotu. Wniknąwszy bliżej w ducha ustawy z r. 1885 ma też na celu pociągnąć do odpowiedzialności karnej takie moralnie podupadłe indywidua, które ze wstrętu do ucziwej pracy pozbawione są środków i sposobu do życia i utrzymania. Ta myśl przewodnia wcieloną została nadto w postanowieniach poddających żywioly takie jako niebezpieczne dla dobra społecznego nadzorowi policyjnemu czyli kontroli władzy.

Zasadniczo więc pojmując postanowienia §. 5 ust. z 1885 dozwala ustawa ta prowadzenie nierządu sposobem przemysłowym, a dopuszczając ciągnięcie zysków czyli szukanie utrzymania i środków z tego rodzaju przemysłu, nadaje tem samem prostytutcy charakter prawny lubo nie w formie legalnej w ścisłym zrozumieniu t.j. nie opiekuje się prostytutką jako korporacją przemysłową. Z tego założenia wychodząc poddała ustawa z roku 1885 w pierwszym rządzie prostytutki pod kontrolę władzy administracyjnej, pozostawiając jej mianowicie policyi prawo karania za wykroczenie przeciw istniejącym w tym względzie policyjnym zarządzeniom. W dalszym dopiero rządzie podpadają prostytutki odpowiedzialności karno-sądowej, a to ze względu na zdrowie i publiczną obyczajność w wypadkach ustawy 3, 4 i 5 §. 5 przewidzianych. Do istotnych tego rodzaju przepisów policyjnych należy zarejestrowanie czyli wpisanie dotyczącej osoby w dyrekeyi policyi, jako prostytutki, w braku którego następuje policyjne ukaranie, a dopiero na doniesienie i żądanie policyi ma zastosowanie przepis ust. 1, 2 §. 5 pociągając za sobą ukaranie prostytutki w drodze sądowej. Jeżeli więc prostytutki mimo policyjnego ukarania (nie będąca zarejestrowaną czyli nie przychodząca w spisie policyi jako prostytutką, a trudniąca się nierządem) zostaje przydybaną bez środków utrzymania, w takim wypadku uważaną być musi jako włóczęga i podpada nadto pod przepis §. 1 ust. z 1885.

Do rzędu nowości wprowadzonych ustawą z r. 1885 należą postanowienia przedostatniego ustępu §. 5 dozwalające pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej

tych, którzy w nierządzie sposobem przemysłowym prowadzonym mają swe utrzymanie. Przepis ten wydany został ze względu na tych, którzy poślubiali prostytutki i z nich żyli lub bezpośrednio albo pośrednio z nich zyski ciągnęli, a nie mogli uleść dotychczas karze według przepisu §. 512 ust. karn. W ten sposób każdy małżonek prostytutki, nie wykazujący się uczciwą pracą, każdy dostarczający prostytutce pomieszkania, wikt i t. p. a korzystający z dochodów prostytutki ulegać ma karze ścisłego aresztu od 8 dni do 3 miesięcy. Postanowienia te wypełniają więc lukę §. 512 ust. kar. obecnie obowiązującej, a zawierającej w sobie bliższe normy co do stręczenia do nierządu. Że co do prostytutek może być orzeczoną dopuszczalność oddania do domu przymusowej pracy, o tem wyraźnie postanawia przepis §. 6 ustawy z r. 1885 rozumie się jednak pod warunkiem, iż prostytutka taka uznana zostanie jako włóczęga w myśl §. 1 tej ustawy. Gdy według przepisu §. 14 ust. z 1873 orzeczenie takie (oddanie do domu przymusowej pracy) pociąga za sobą i postawienie pod dozór policyjny, nie można odmówić ustawodawstwu z r. 1885 tej racji, która odpowiada wymaganiom i potrzebie i jeżeli by nad ścisłym wykonaniem tych ustaw w Austrii czuwano, świetnie by one mogły wydać rezultaty i co do tej odwiecznej plagi, która w prostytutkach swych reprezentantów posiada, a która nadto w najniższych warstwach społeczeństwa nieoględnie tolerowana do wzrostu żebractwa i włóczęgostwa nader się przyczynia.

Na zakończenie pozostaje nam jeszcze omówienie kwestyi żebractwa i włóczęgostwa według najnowszego projektu austriackiej ustawy karnej. Przedmiotowi temu poświęcamy ostatni rozdział naszej pracy.

VI.

O żebractwie i włóczęgostwie według ostatniego projektu austriackiej ustawy karnej.

Pod tym projektem rozumiemy przedłożony Izbie posłów w dniu 30 czerwca 1891 projekt rządowy ustawy karnej do ustawodawczego traktowania.

Projekt ten pod wielu względami stoi wyżej od projektu tej ustawy wniesionego w jesieni 1890 i równocześnie cofniętego z porządku dziennego obrad Izby posłów, o którym na wstępie była mowa. Przedostatni projekt w ustawie wprowadzanej utrzymywał w mocy obydwie ustawy z r. 1885 co do przestępstw odnoszących się do żebractwa i włóczęgostwa. Zalety zaś ostatniego projektu o którym obecnie mowa polegają głównie w tem, że złagodzoną została kara wolności zagrożona za te przestępstwa, nadto, iż uwzględnionem zostało osobiste położenie czyli nędza, która żebraków do czynu żebrania zmusza. Uwzględniając takie okoliczności, kierowali się redaktorowie uczuciem ludzkości i pod tym względem stanął projekt ten na wysokości zadania wskazanego postępowaniem. Porównując przepisy obecnego projektu z odnośnymi postanowieniami (§ 409) projektu z 1874 r. dostrzedz można, że projektowi obecnemu posłużył ów projekt pod względem wysokości i rodzaju kary za wzór, nie dorównuje on jednak istotnym warunkom kwalifikacyi przestępstwa, od których karygodność żebractwa w myśl obecnego projektu jest zawisła.

Mimo jednak tych ogólnych zalet projektu z r. 1891 nie odpowiadają istotne postanowienia onegoż tym wymaganiom, jakie nauka i praktyka nakazywała, ze względu na ogólną potrzebę zapobieżenia szerzeniu się żebractwa i włóczęgostwa. Zanadto w ciasne ramy §. 425 proj. ujęte przepisy o żebraniu, zbyt ogólnikowe pojęcia o przestępstwie żebrania i niejasność pod względem okoliczności wykluczających zastosowanie ustawy, są nader ważne braki obecnego projektu, aby je mógł ominąć. Przekonują o tem szczegółowe postanowienia tego projektu.

Projekt traktując w 3 części o przekroczeniach zalicza czyn żebrania do rzędu przekroczeń przeciw bezpieczeństwu państwa, publicznego spokoju i porządku. W ten sposób różni się od dotychczasowej ustawy karnej zaliczającej przekroczenie to do rzędu przekroczeń przeciwko publicznej obyczajności. Zmianę tę w ugrupowaniu przekroczenia tego już z tego względu uważać należy za odpowiednią, gdyż zasady prawne, jakie dla utrzymania publicz-

nego porządku w interesie państwa przestrzegać należy, ściśle nakazują ujęcie zakazów prawnych w pewne normy. Istotne zaś przepisy odnoszące się do karygodnego żebractwa zawarte są w §§. 425—428 proj., z których §. 425 jako najważniejszy tak brzmi: „Mit Haft ist zu bestrafen: 1) wer gegen bestehende Anordnungen oder ohne durch seine Nothlage genöthigt zu sein, an öffentlichen Orten oder von Haus zu Haus bettelt; 2) wer Unmündige zum Betteln, verleitet ausschüickt oder anderen überlässt. — Gegen die Verurtheilten kann auf Anhaltung zur Arbeit (§. 13) und auf Verschärfung der Freiheitsstrafe (§. 14) sowie auf Zulässigkeit der Stellung unter Polizei-Aufsicht und der Verwahrung in einer Zwangs- Arbeits- oder Besserungsanstalt erkannt werden. Otóż według postanowień tego §. ulegać mają karze pojedynczemu pozbawieniu wolności (§. 13) a która to kara najkrócej 6 godz., a najdłużej 2 miesiące trwać może (§. 15), najpierw *a*) ci którzy żebrzą wbrew istniejącym rozporządzeniom, *b*) na publicznych miejscach, lub też po domach, a ci ostatni wówczas jeżeli do tego nie zostali zmuszeni potrzebą. Postanowienia te nie należą do doskonałych norm, przeciwnie stanowią pewnego rodzaju anomalie.

Nie znajdując się w posiadaniu motywów służących za podstawę temu projektowi, nie możemy przekonać się o właściwych powodach, które autorów projektu do tego rodzaju postanowień skłoniły. Że autorowie projektu nie stanęli na wysokości swego zadania wskazanego postępowaniem i nauką, świadczy o tem dotychczasowy postęp w innych ustawodawstwach, na które autorowie projektu widocznie żadnego względu nie brali, ujmując karygodne żebractwo w ciasne ramy §. 425.

Przedewszystkiem uczyniono niejasnem postanowienie odwołaniem się na istniejące przepisy. Taka norma właściwa tylko ustawodawstwu austriackiemu utrudnia nader zastosowanie przepisu czyli wykonanie ustawy. Według brzmienia art. V. ust. wpr. proj. należy rozumieć pod „Anordnung“, każde zarządzenie wydane przez władzę publiczną w zakresie jej legalnego działania. Ponieważ w §. 425 nie

użyto wyrażenia „Verordnung“, pod którem w myśl art. V. rozumieć należy ustawę wydaną w drodze konstytucyjnego współdziałania, przeto rozumieć należy według brzmienia §. 425 pod „bestehende Anordnungen“ rozporządzenia, które bądź to przez gminy bądź przez władzę polityczną w zakresie ich działania wydane zostały i dotychczas prawnie obowiązują. Gdy art. I ust. wpr. proj. całą ustawę karną z r. 1852, ze wszystkimi dodatkowymi ustawami karnymi znosi, utracają tem samem swoją moc prawną obydwie ustawy z r. 1885 normujące karygodne żebractwo, ztąd też nie wiedzieć, które to rozporządzenia jako w myśl §. 425 istniejące uważać należy. W części administracyjnej zestawiliśmy cały szereg przeróżnych przepisów administracyjnych odnoszących się do karygodnego żebractwa. Czyli więc wszystkie te przepisy, lub też tylko niektóre i jakie uważać należy jako istniejące, tego z §. 425 dowiedzieć się nie można, a nie łatwiejszego jak na którykolwiek z nich sędziemu się powołać, aby uczynić zadość wymogom przepisu §. 425. Zdaje się użyli autorowie projektu wyrażenia tego w przewidywaniu ustawodawczego uregulowania spraw opieki ubogich, przy której to sposobności gminy, powiaty lub kraje kwestyę żebractwa we własnym zakresie kiedyś w przyszłości ujmą w pewne normy prawne i prawdopodobnie biorąc wzgląd „de lege ferenda“ umieszczone zostały wyrazy co do działania wbrew istniejącym rozporządzeniom, gdyż trudno przypuścić, aby autorowie projektu mieli na myśli — stwarzając tak mozolne dzieło jakim jest ustawa karna — przywracać moc obowiązującą odwiecznym na odmiennych stosunkach opartym, a w drodze administracyjnej wydanym rozporządzeniom.

Następująca niedokładność §. 425 proj. polega w tem, iż autorowie projektu stwarzają nową okoliczność, wykluczającą karygodność nieznaną ani nauce ani ogólnej części czyli V głównemu rozdziałowi projektu (§. 55—75) zawierającemu postanowienia odnoszące się do powodów wykluczających, łagodzących i znoszących karę. W §. 59 dopuszczony jest stan wyższej konieczności „ein nicht zu

beseitigen der Nothstand“, przy którego zaistnieniu nie ma zastosowania ustawa karna za czyny w tym stanie popełnione. Stan wyższej konieczności podany tu jest w tem zrozumieniu jaki mu wyżej nadaliśmy. Tymczasem §. 425 proj. dopuszcza „eine Nothlage“, nie podając bliżej jaki stan pod tem ustawowem znamieniem rozumieć należy. Tym sposobem otwiera projekt w §. 425 obszerne pole do rozumowań, pozostawiając sędziemu nadto wielką swobodę do ocenienia czyli zachodziły w danym wypadku takie okoliczności, które przestępcę do żebrania zmuszały. Że projekt ten tylko materyalne położenie czyli nędzę ma na myśli, zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, gdyż inaczej byłby użył odpowiedniego wyrazu do określenia fizycznej niemocy czyli kalectwa. Taka jednak norma nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli bowiem uwzględnimy te w życiu często wydarzające się wypadki, z których ze zewnętrznego wyglądu lub z pozorów na istotę człowieka wnosić nie można, gdyż pozory z reguły mylą, jeżeli cofniemy się do tych w części historycznej bliżej podanych wypadków, którymi bogactwo żebraków nędznie wyglądających sprawdzonym zostało,¹⁾ a w końcu weźmiemy na uwagę ten moment, iż tolerowanie żebractwa pod jakimkolwiek bądź ono formami występuje, zasługuje na potępienie z tego powodu, iż krzywdzi prawdziwie ubogich i wsparcia czyli pomocy potrzebujących, nie możemy pojąć jakimi względami kierowali się autorowie projektu przyjmując nędzne położenie materyalne żebraka jako okoliczność karę wykluczającą. Idąc dalej nie możemy sobie przedstawić jakimi środkami czyli sposobem dojść do tej prawdy, któraby

¹⁾ W Starej Soli zmarł w dniu 14 Listopada 1890 na ulicy z głodu i wynędznienia włóczący się za żebranym chlebem, w brudną i starą odzież przyodziany Mojżesz Knischbach, przy którym znaleziono zaszytych w odzieży 9 sztuk książeczek kasy oszczędności opiewających na jego imię na przeszło 11.000 zlr.; każdy kto go obdarzał jałmużną jako 80-letniego starca, na widok takiego żebraka mógł być przekonany, że żebrze on koniecznością do tego zmuszony, a przecież fakt ten inaczej świadczy.

o rzeczywistej konieczności zmuszającej żebraka do żebrania, sędziego orzekającego o niewinności przekonywała, i dlatego autorowie okoliczność tę tylko do tych żebraków, którzy na miejscach publicznych i po domach żebrzą, a nie do innej kategorii żebraków, jako wykluczająca karę, chcą mieć zastosowaną?

Postanowienie więc projektu o wyłączeniu żebraków żebrzących z potrzeby z pod odpowiedzialności karnej uważamy jako zupełnie niewłaściwe, nie wytrzymałe pod żadnym względem krytyki i stojące w drodze nie tylko wykonywaniu samej ustawy karnej, lecz sprzeciwiające się zasadniczemu przepisom administracyjnym pod względem rozwoju spraw opieki ubogich.

Okoliczność ujęta §. 425 proj. jako wykluczająca karę w wyrażeniach wyżej podanych mogłaby tylko wówczas posłużyć jako okoliczność wykluczająca, gdyby jej nadano znaczenie stanu wyższej konieczności, a że stan ten tylko wówczas, według naszego zrozumienia, w osobnym rozdziale rozebranego, przyjęliśmy jako okoliczność karę wykluczającą, jeżeli żebrak dopuszcza się czynu żebrania z głodu, przeto uwzględnienie nędznego położenia żebraka bez bliższego określenia i podania znamion wykazujących ten stan nędzarza, uważamy jako zbyt ogólnikowe pojęcie nie nadające się do dokładnego ocenienia właściwego stanu konieczności. Z tych więc powodów wypadłoby wyrazy te wyeliminować z §. 425 proj. a na wypadek gdyby okoliczności nędznego położenia żebraka miały być uwzględnione, takowe tylko jako okoliczności łagodzące, a nie jako wykluczające karę, pod warunkami, w osobnym rozdziale wymienionymi, uważane być powinny.

Drugi ustęp §. 425 proj. pociągający do odpowiedzialności karnej nakłaniających niedorosłych do żebrania, odpowiada dosłownemu brzmieniu §. 2 ust. 2 z 24 maja 1885 i nie następuje żadnych dalszych uwag. Fakultatywna a nie imperatywna dopuszczalność zatrzymania zasądzonych za przekroczenie żebrania do robót, zaostrenie kary wolności, postawienie pod dozór policyjny i przytrzymanie w domu przymusowej pracy lub w zakładzie poprawczym

są powtórzeniami postanowień ustawy z r. 1885 nie nadającymi się do dalszych uwag. §. 426 odpowiada dosłownemu brzmieniu §. 3 a §. 427 §. 4 ust. z r. 1885 i nie budzą żadnego więcej interesu.

Jako jedyną nowość przedstawia §. 249 proj., postanawiający karę więzienia od 1 roku do 10 lat, kto osobę małoletnią lub też nie mającą 14 lat za pomocą podstępu, groźby lub gwałtu uprowadza rodzicom lub opiece poruczonym w tym celu, aby ją używać do żebrania. Czyn taki jako zbrodnia przeciwko osobistej wolności skwalifikowany, odpowiada przepisowi §. 456 kod. włos. i art. 253 kod. niderl. wyżej powołanym.

Zdaniem naszym §. 425 projektu odpowiadałby faktycznym stosunkom i mógłby wówczas mieć dodatni skutek, jeźliby ze względu na postanowienia VII. rozdziału proj. (§. 81, 82 i 84) ściganie i ukaranie żebractwa następowało wyłącznie dopiero na wniosek dotyczącej gminy, obowiązanej do sprawowania opieki nad ubogimi lub też gminy w której przydybano żebraka, dopuszczającego się czynu żebrania.

Odwolując się do naszych poglądów o stanowisku państwa i gminy w walce przeciw żebractwu (podanych w części administracyjnej) i do obowiązujących ustaw administracyjnych, w których wyrzeczoną jest zasada, iż do gminy należy sprawowanie opieki nad ubogimi a z którego to obowiązku mogłaby się gmina wówczas najlepiej wywiązać, gdyby w drodze ustawodawczej zaprowadzono formalny kataster ubogich, przedstawia się uprawnienie gminy do żądania ukarania żebraków w pierwszym rzędzie jako najwięcej uzasadnione i rzeczywistym potrzebom jako też prawnym wymaganiom zupełnie odpowiadające. Gmina bowiem prowadząc ewidencję nad wszystkimi ubogimi, jej opiece poruczonymi, mając zwierzchniczy nadzór nad zakładami dobroczynnymi, może najlepiej przez swe organa rzeczywistą potrzebę dania pomocy sprawdzić i osądzić, którzy ubodzy jako żebracy wyzyskujący zawodowo dobroczynność prywatną ze szkodą ogółu biednych powinni uleść karze, a którzy z nich znajdując się w koniecznej potrzebie

mogą korzystać z dobroczynności, prywatnej, w granicach istniejących rozporządzeń i co do których ustawa karna nie powinna mieć zastosowania.

Jeżeliby więc §. 425 proj. miał się utrzymać w swem dotychczasowem brzmieniu natenczas niezbędnie wskazanem jest uzupełnienie onegoż dodatkiem: „die Verfolgung und Bestrafung tritt nur auf Antrag der Heimaths oder Betretungsgemeinde des Bettlers ein.“

W ten sposób zbliżonoby się przynajmniej częściowo do uregulowania kwestyi żebractwa w drodze karno-sądowej i usunięto by wszelkie wątpliwości co do zaistnienia stanu konieczności lub nędzy, które to okoliczności jak wyżej wykazano, wykonanie ustawy najwięcej utrudniają.

Co się tyczy nareszcie karygodnego włóczęgostwa to projekt w §. 424 podaje definicyę tego przekroczenia postanawiając „wer geschäfts und arbeitlos umherzieht, ohne dass er die Mittel zu seinem Unterhalte besitzt oder in redlicher Weise zu erwerben sucht, ist als Landstreicher mit Haft zu bestrafen,“ prawie zupełnie zgodnie z §. 1 ust. z 24 maja 1885. Wypuszczeniem słów „nicht nachzuweisen vermag“, wypadła tylko stylizacya eokolwiek odmiennie, lecz myśl i pojęcie prawne przekroczenia te same pozostały. Gdy za to przekroczenie według art. z r. 1885 zagrożony był jako najniższa kara ścisły areszt jednego miesiąca, według projektu postanowionem zostało tylko pojedyncze zamknięcie (Haft) co jako zaletę zgodną z postępem poczytać należy. Dopuszczając również środki wyżej przy §. 425 proj. wymienione i za to przekroczenie, nie nasręcza projekt ten żadnych więcej naszej materji dotyczących, godnych uwag. Porównując projekt ten z kodeksem karnym włoskim, jako najnowszem dziełem kodyfikacyjnem, o którym tyle razy była mowa przyznać to każdy musi, że projekt ten z tym kodeksem, o ile odnosi się do postanowień naszego przedmiotu dotyczących, w żadnym nie zostaje stosunku. Kodeks włoski czyni różnicę między do pracy zdolnymi i niezdolnymi żebrakami, bierze wzgląd na domy czyli przytuliska żebracze i w ogóle reguluje kwestyę żebractwa pod względem administracyjnym

i karnym, gdy przeciwnie projekt austyackiej ustawy karnej zbywa kwestyę tę zupełnie pobieżnie, pozostawiając stosunki w stadyum dotychczasowej anomalii. Bardzo to smutny objaw — lecz niestety prawdziwy, ubolewania godny a przyczyna tego, iż ustawodawstwa nasze, nie mogą się zbliżyć nawet w połowie do tej doskonałości, jaką kodyfikacye obcych państw się odznaczają, polega głównie na zapoznawaniu doniosłości sprawy.



SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Szkic historyczny wzrostu żebractwa i włóczęgotwa.

I. O nędzy ludzkiej	3
II. Ogólne cechy i właściwości żebractwa i włóczęgotwa	5
III. O żebrakach w starożytnych wiekach	7
IV. Objawy społeczne sprzyjające wzrostowi żebractwa w średnich wiekach	
a) Miłosierdzie i dobroczynność chrześcijańska	17
b) Złagodzenie niewoli i nadzwyczajne szybkie powstanie klasztorów i stowarzyszeń dobroczynnych	22
c) Niepewność stosunków, niemoc policji i powszechne zepsucie obyczajów	23
V. Tajemniczość osoby żebraka ; tajemniczość środków i organizacya żebractwa	36
VI. Odwieczna walka przeciw żebractwu	46
VII. Liber vagatorum	64
VIII. Proletaryat naszego wieku wzmógł się :	
a) z przyczyny zniesienia poddaństwa	78
b) z przyczyny wzrostu wydajności pracy	82
c) z przyczyny zastąpienia pracy męzkiej przez tańsze kobiety	85
IX. Statystyczne daty o żebrakach	91

CZĘŚĆ ADMINISTRACYJNA.

I. Ogólny pogląd na rozwój ustawodawstwa opieki ubogich w niektórych państwach europejskich	101
II. Pierwsza grupa krajów z wybitną państwową organizacją przy głównem współdziałaniu państwa w publicznej opiece ubogich	
a) Anglia	114
b) Szkocya	119
c) Irlandya	122
III. Druga grupa krajów o swobodnie rozwiniętej, zlokalizowanej (publicznej) komunalnej opiece ubogich	125
a) Szwecya i Norwegja	126
b) Miasto Frankfurt nad Menem	129
c) Miasto Brema	131
IV. Trzecia grupa krajów z urządzeniami leżącymi pomiędzy pierwszą a drugą grupą powyższych krajów w sprawach opieki ubogich	134
a) Niderlandy	134
b) Bawarya	137

c) Francya	142
d) Belgia	146
e) Prusy	151
f) Austria	157
V. O stanowisku jakie pojedyncze organa społeczne zająć winny w walce przeciw żebractwu włóczęgostwie	
A. Państwa	
a) na polu publicznej opieki ubogich	183
b) na polu policji ubogich	187
B. Gmina	
a) na polu publicznej opieki ubogich	189
b) na polu policji ubogich	195
C. Dobroczynność prywatna	
a) Jednostki	196
b) Stowarzyszenia	199

CZĘŚĆ PRAWNO-KARNA.

I. Wstęp. — Postęp łagodzi surowość ustaw karnych	209
II. O karygodnem żebractwie	226
III. O karygodnem włóczęgostwie	257
IV. O włóczęgostwie według ustaw austriackich z r. 1873 i 1885	270
V. O prostytutce	285
VI. O żebractwie i włóczęgostwie według ostatniego projektu austriackiej ustawy karnej	302



POMYŁKI DRUKU.

I. CZĘŚĆ.

			zamiast :	ma być :
Str.	4 wiersz	6 z góry	wyznawcy	wyznawców
"	6 "	17 "	szczycałej	szczycały
"	7 "	1 z dołu	quil	qu'il
"	8 "	5 z góry	on	ou
"	8 "	7 "	vic	vie
"	14 "	2 "	ściście	ściśle
"	15 "	1 z dołu	rozmagać	wzmagać
"	19 "	20 z góry	<i>oi Krotárov</i>	<i>oixrotárov</i>
"	20 "	9 z dołu	pomędzy	po między
"	20 "	16 "	congregar	congregare
"	21 "	3 z góry	na	w
"	21 "	24 "	poenitenta	poenitentia
"	22 "	1 "	wyłudzenia	wyłudzenia
"	22 "	24 "	powciągnął	powściagnął
"	24 "	24 "	<i>áva</i>	<i>áva</i>
"	24 "	25 "	<i>étos</i>	<i>étos</i>
"	25 "	5 "	pustelniczny	pustelnicze
"	28 "	6 "	zgrupowania	zgrupowania
"	28 "	8 "	ograniczeniu	ograniczeniu
"	29 "	4 "	w kraju	z kraju
"	29 "	17 "	władzą	władzy
"	29 "	26 "	Tund rutzbündnisse	und Trutzbündnisse
"	30 "	8 z dołu	holandzkich	holandzkich
"	33 "	6 z góry	kobieta, która	kobieta która
"	39 "	5 "	najrozmaitszych	najrozmaitszych
"	43 "	12 "	odpowiało	odpowiało
"	45 "	2 z dołu	jak	jest
"	59 "	7 "	Ungesorsams	Ungehorsams
"	74 "	3 z góry	czystą	czystsza
"	89 "	25 "	pocztmistrz	pocztmistrz
"	91 "	8 "	rewolucya	rewolucya
"	95 "	18 "	te	to
"	97 "	14 "	zwykle	zwykle

II. CZĘŚĆ.

			zamiast :	ma być :
Str.	105 wiersz	6 z dołu	wywołanej	wywołanej
"	106 "	9 "	wpływów	wpływów
"	107 "	9 "	głównie	głównie
"	111 "	10 "	Darafii	parafii
"	122 "	8 "	źródków	śródków
"	137 "	5 "	niepotrzebją	niepotrzebują

			zamiast:	ma być:
Str. 139	wiersz 13	z dołu	srokami	środkami
" 145	" 7	z góry	fundacych	fundacych
" 149	" 1	"	swomi	swojemi
" 149	" 6	"	obowiązną	obowiązana
" 149	" 15	z dołu	ciężar	ciężar
" 149	" 12	"	funuszami	funduszami
" 151	" 5	z góry	zaopatrone	zaopatrzone
" 151	" 8	z dołu	kmieć	mieć
" 152	" 4	"	lenistwa	leniństwa
" 174	" 12	z góry	zwłoki	zwłok
" 189	" 2	z dołu	wypowiedziania	wypowiedziana
" 193	" 15	"	miał	miał
" 194	" 15	z góry	dła	dla

III. C Z E Ś Ć.

			zamiast:	ma być:
Str. 209	wiersz 12	z dołu	austryackie	austryackie
" 211	" 13	"	aie	ale
" 229	" 5	z góry	popęlnionem	popęlnionem
" 234	" 5	z dołu	kurnych	karnych
" 238	" 11	"	prócz popełnionego	przez popełnienie
" 240	" 15	z góry	ogółu	ogółu
" 241	" 15	z dołu	włoskiego	włoskiego
" 250	" 6	z góry	całą	całą
" 252	" 16	"	nareszie	nareszcie
" 252	" 20	"	polegającym	podlegającym
" 268	" 8	z dołu	popieranta	popierania
" 270	" 7	z góry	niezmiennej	niezmiernej

19870507

60906

27m 8

22 ~~10~~

~~10~~

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw. 29150

Kdn. 524. 13. IX. 54

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000231486